



Erazm Józef Jerzmanowski
(1844–1909)

Życie w służbie idei

pod red. O. Jana Biernata OSA
i Arkadiusza Więcha

Podgórska
Biblioteka Publiczna



2020-017535-00

ERAZM JÓZEF
23. 07. 2017
BIBLIOTEKA KRAKÓW
FILIA nr 43
30-815 Kraków,
ul. Gen. J. Jasińskiego 32
JERZMANOWSKI
11. 12. 2017
18. 03. 2019
(1844-1909)
17. 02. 2020
26. 05. 2020

Życie i dzieło

Powstanie Wydziału Filantropii

O Janie...

ERAZM JÓZEF JERZMANOWSKI (1844–1909)

Życie w służbie idei Powstaniec-Wynalazca-Filantrop

Pod redakcją
O. Jana Biernata OSA i Arkadiusza S. Więcha

Recenzenci

Prof. dr hab. Jadwiga Hoff
Ks. prof. dr hab. Jan Szczepaniak
Dr hab. prof. UP Grażyna Wrona



17535

Redakcja naukowa

O. Jan Biernat OSA, Arkadiusz S. Więch

Korekta

Martyna Tondera

Projekt okładki

Monika Łojewska-Ciępka
Oskar Ostafin

Na okładce wykorzystano wizerunek Erazma Józefa Jerzmanowskiego oraz wykonany przez niego projekt ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich.

© Copyright by Młodzieżowy Dom Kultury im. K. I. Gałczyńskiego w Krakowie

ISBN 978-83-933005-8-7

Wydawca

Młodzieżowy Dom Kultury im. K. I. Gałczyńskiego
30-611 Kraków, ul. Beskidzka 30

Druk

Drukarnia TECHNET, Kraków

7/138/2014

PRZEDMOWA

Książka, którą oddajemy w Państwa ręce, stanowi poniekąd pokłosie sesji naukowej, która odbyła się w prokocimskim pałacu Erazma Jerzmanowskiego w dniu 8 lutego 2013 roku i zatytułowana była: *Erazm Józef Jerzmanowski (1844–1909): powstaniec-wynalazca-filantrop. Życie w służbie idei. Uroczysta sesja w 150. rocznicę powstania styczniowego*.

Ten wielki zryw niepodległościowy – dziś tak różnie interpretowany – dla młodego Erazma Jerzmanowskiego był podstawowym obowiązkiem patriotycznym, czemu dał wyraz wstępując w powstańcze szeregi. Jego zaangażowana świadomość patriotyczna, charakteryzująca się dążeniem do wolności, mająca źródło zapewne w domu rodzinnym, dojrzewająca w czasie edukacji w gimnazjum gubernialnym w Warszawie, a następnie podczas studiów w Instytucie Politechnicznym w Puławach, porwała jego serce do walki w legionach powstańczych o wolność i niepodległość Ojczyzny. Po internowaniu, a następnie udaniu się na emigrację do Francji, ta świadomość narodziła mu służyć dalej sprawie wolnej Polski – już nie krwią, a potem. Najpierw zdobył rzetelne wykształcenie w Szkole Inżynierii i Artylerii Wojskowej w Metz we Francji. Po wyjeździe do Stanów Zjednoczonych rychło zyskał opinię zdolnego inżyniera i wynalazcy oraz bardzo sprawnego biznesmena. Swoim wielkim osobistym zaangażowaniem oraz hojnością wspierał polskie środowiska na emigracji, a także różne dzieła służące sprawie narodowej w zniewolonej rozbiorami Ojczyźnie.

Erazm Józef Jerzmanowski ostatnie lata swego życia spędził w Prokocimiu. Organizując tę sesję właśnie tutaj, chcieliśmy przybliżyć jego sylwetkę przede wszystkim młodemu Polakom: aby pomóc im w odkrywaniu i fascynowaniu się tym, co wielkie i piękne w naszej polskiej historii. Dusza ludzka pozbawiona pamięci o dokonaniach przodków nie wzrasta. Obywatel danego kraju pozbawiony pamięci jest człowiekiem wydrążonym, duchowo pustym.

Aby nie być gołosłownym, chcę przywołać kilka wypowiedzi Abrahama Heschela, znanego żydowskiego filozofa, myśliciela, który tak mówił o znaczeniu pamięci historycznej: *Bogactwo duszy zawiera się w jej pamięci. Sprawdzianem charakteru nie*

jest to, czy człowiek podąża za modą, ale czy przeszłość jest żywa w jego teraźniejszości. Gdy chcemy zrozumieć siebie, odkryć, co jest najcenniejsze w naszym życiu, badamy naszą pamięć¹. W *Who is man* pisał natomiast: Całość egzystencji człowieka jest w pewnym sensie podsumowaniem egzystencji wcześniejszych pokoleń, destylatem doświadczeń i myśli przodków. Jednostka nie jest ani końcem, ani początkiem, ale łącznikiem między wiekami, jest jednocześnie pamięcią i oczekiwaniem².

Celem poznawania przeszłości jest uczynienie przodków towarzyszami naszej współczesnej codzienności, aby teraźniejszość wzbogacona ich doświadczeniami, ich przemyśleniami, mogła być dla nas rzeczywiście dobra, bezpieczna. Nasze życie jest zbyt cenne, żeby uczynić je tylko grą banalnych zajęć.

Cytowany powyżej Heschel mówił dalej: *Życie jest dziełem sztuki, a wybór, przed jakim staje każda jednostka, to albo uczynić z niego arcydzieło, albo pozostać biernym, nie wychodząc poza swoje „ja”, nie wykorzystawszy zdolności wykraczania poza siebie, która tkwi w każdym człowieku*³. Nie można żyć tylko środkami uspokajającymi: *Jeślibym sądził, że na zawsze pozostanę tylko tym, kim jestem, targnąłbym się na swoje życie; gdybym jednak nie miał nadziei, że będę kiedyś kimś takim jak Gaon z Wilna, nie byłbym nawet tym, kim jestem*⁴.

Sądzę, że te przemyślenia Abrahama Heschela mogą wnieść w naszą świadomość wiele istotnych impulsów, abyśmy zechcieli aktywnie i owocnie zainteresować się naszą wielką historią. Życie Erazma Józefa Jerzmanowskiego jest jedną z wielkich i pięknych kart dziejów naszego narodu, którą nie możemy się nie zainteresować. Pomóżmy sobie, żeby jego przykład mógł nam dziś jak najpełniej służyć, zapalając do wysiłku w rozwijaniu siebie.

Zapraszam zatem, za pośrednictwem niniejszej książki, na spotkanie z Erazmem Jerzmanowskim.

O. Jan Biernat OSA

¹ A. Heschel, *Człowiek nie jest sam. Filozofia religii*, Kraków 2008, s. 136.

² Idem, *Who is man*, Stanford 1968, s. 99.

³ Ibidem.

⁴ Idem, *Pańska jest ziemia. Wewnętrzny świat Żyda w Europie Wschodniej*, Warszawa 1996, s. 79.

WPROWADZENIE

Postać żyjącego na przełomie XIX i XX wieku Erazma Józefa Jerzmanowskiego, zwanego „polskim baronem”, „człowiekiem, który oświecił Amerykę”, a wreszcie „polskim Noblem”, po dziesięcioleciach zapomnienia stopniowo powraca na należne jej miejsce w panteonie polskiej pamięci narodowej. Taki także cel – przypomnienia i utrwalenia, a zarazem odkrycia na nowo Erazma Jerzmanowskiego – przyświecał organizatorom sesji naukowej, która odbyła się w krakowskiej rezydencji Jerzmanowskiego, w Prokocimiu w dniu 8 lutego 2013 roku, pod znamienym tytułem: *Erazm Józef Jerzmanowski (1844–1909). Powstaniec-wynalazca-filantrop. Życie w służbie idei. Uroczysta sesja w 150. rocznicę powstania styczniowego*. Powstaniec, wynalazca, filantrop – trzy aspekty biografii Erazma Jerzmanowskiego, najlepiej oddające jego ducha i przekazujące nam jego życiową ideę, której prezentacja stała się celem autorów niniejszej książki.

Organizatorami wspomnianej już sesji naukowej, która legła u podstaw tej monografii, byli: Polska Prowincja Zakonu Świętego Augustyna, Rada Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim Miasta Krakowa, Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, Młodzieżowy Dom Kultury im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego oraz Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie. Honorowy patronat nad sesją zgodzili się objąć: Jego Eminencja Arcybiskup Metropolita Krakowski Kardynał Stanisław Dziwisz oraz Prezydent Miasta Krakowa Prof. Jacek Majchrowski.

Prelegenci reprezentujący różne polskie ośrodki naukowe oraz pasjonaci dziejów lokalnych zaprezentowali na niej wyniki swoich badań dotyczących wybranych aspektów życia i działalności Erazma Jerzmanowskiego, a także zmierzali się z próbą zebrania różnorodnych przejawów pielęgnowania pamięci o nim w społeczeństwie. Wyniki owych prac badawczych zostały zaprezentowane w rzeczonyj publikacji w postaci kolejnych tekstów – zarówno studiów o zdecydowanie akademickim charakterze jak i szkiców popularyzatorskich. Warto jednak nadmienić, że w większości stanowią one znacznie rozszerzoną wersję referatów wygłoszonych podczas sesji.

Niejako wprowadzenie w klimat *belle époque*⁵ stanowi otwierający niniejszy tom tekst autorstwa Anny Gabryś (*W cieniu salonów krakowskich. Życie towarzyskie Krakowa przełomu XIX i XX wieku*), w którym w niezwykle plastyczny sposób przedstawiony został obraz życia towarzyskiego elit arystokratycznych, kulturalnych i naukowych Krakowa końca XIX stulecia. Dopelnieniem zaś owego symbolicznego wprowadzenia jest tekst Marka Sosenki (*Pocztówki z Prokocimia*), prezentujący ciekawy zbiór prokocimskich pocztówek.

Kolejne zamieszczone w monografii artykuły dotyczą już bezpośrednio osoby Erazma Jerzmanowskiego oraz prowadzonej przez niego działalności. Część tę otwierają dwa teksty autorstwa Arkadiusza Stanisława Więch (*Rola powstania styczniowego w drodze życiowej Erazma Józefa Jerzmanowskiego oraz Realizacja chrześcijańskiej idei miłości bliźniego – wokół katolicyzmu Erazma Józefa Jerzmanowskiego*), w których dokonuje on prezentacji powstańczej drogi Erazma, odkrywając nieznane dotąd epizody z udziału „polskiego barona” w powstaniu styczniowym a także przedstawia rolę, jaką w życiu i działalności Jerzmanowskiego odgrywała społeczna nauka Kościoła katolickiego w dobie pontyfikatu Leona XIII. Kwestie ideowe z zakresu wartości patriotycznych bliskich Jerzmanowskiemu prezentuje także tekst Adama Świątka (*Bohater narodowy nad kominkiem. O kultywowaniu wartości patriotycznych w XIX-wiecznym Krakowie na przykładzie medalionów w sali balowej pałacu Erazma Jerzmanowskiego*). Izabela Wodzińska w swoim artykule (*Obraz działalności Erazma Jerzmanowskiego w polskiej publicystyce prasowej przełomu XIX i XX wieku*) w interesujący sposób mierzy się z wizerunkiem Jerzmanowskiego kreowanym przez ówczesną publicystykę prasową. Niezwykle ważną pracą, zawierającą całkowicie nowe i niepublikowane dotąd kwestie z zakresu dorobku naukowego „polskiego Nobla” jest tekst autorstwa Artura Radeckiego-Pawlika (*Patenty inżynierskie „polskiego nobla” Erazma Jerzmanowskiego*) przedstawiający pierwszy pełny wykaz znanych patentów Erazma Jerzmanowskiego. Ostatnie lata życia bohater niniejszej książki spędził w podkrakowskim Prokocimiu i właśnie jego ówczesnej działalności, a także jej kontynuacji przez zakon Augustianów swoje dwa teksty poświęcił Tomasz Ścieżor (*Prokocim Erazma Jerzmanowskiego (1895–1909) oraz Zakon św. Augustyna kontynuatorem idei Erazma Jerzmanowskiego w Prokocimiu*). Dziełem życia Erazma Jerzmanowskiego był niewątpliwie jego zapis testamentowy, stanowiący niezwykłą i niemającą sobie podobnych w Polsce fundację nagrody za wybitne osiągnięcia humanitarne, naukowe lub literackie, porównywaną jedynie w skali światowej z fundacją Alfreda Nobla. Realizacji owego zapisu testamentowego oraz losom samej nagrody zarówno w okresie przedwojennym, jak i już po jej reaktywacji w czasach nam współczesnych, przyjrzał się w swojej pracy Tomasz Skrzyński (*Losy Fundacji Jerzmanowskich i jej beneficjenci*).

Zakończeniem, a w pewnym sensie i podsumowaniem zawartych w niniejszej książce rozważań, jest tekst Grażyny Fijałkowskiej (*Erazm Jerzmanowski w pamięci społecznej mieszkańców Prokocimia*), w którym ukazany został obraz Jerzmanowskiego, jaki po-

⁵ *Belle époque*, z franc. *piękna epoka, piękny czas*. Nazwa, jaką często określa się okres pomiędzy 1871 a 1914 rokiem.

został w pamięci kolejnych pokoleń mieszkańców krakowskiego Prokocimia. W tekście tym przedstawione zostały także różnorakie formy popularyzacji jego postaci.

Erazm Józef Jerzmanowski sam wielokrotnie w wygłaszanych przemówieniach lub udzielanych wywiadach prasowych prezentował swoiste *credo* swojego życia: (...) *pozwalam sobie zrobić kilka uwag, które pochodząc z głębokiej miłości do Ojczyzny, od człowieka, który swą wytrwałą pracą potrafił zdobyć sobie szacunek u swoich i obcych, który nie potrzebując nic od innych, pragnie tylko waszego dobra, waszego wywyższenia i polepszenia bytu materialnego jak i podniesienia patriotyzmu, którym każdy Polak powinien być ożywiony, mam nadzieję, że nie tylko odepchnięte nie będą, ale że będą przyjęte z tym samym uczuciem, z jakim je wypowiadam*⁶.

Mamy nadzieję, że niniejsza publikacja przyczyni się do rozpowszechnienia życiowej idei Erazma Józefa Jerzmanowskiego, a także wpłynie na popularyzację tej nieco zapomnianej postaci, o której poczynaniach jeszcze niewiele ponad sto lat temu donosiły czołówki prasy nie tylko na ziemiach polskich, ale także na kontynencie amerykańskim, gdzie przeszedł on do pamięci jako ten, który „oświecił Amerykę”.

Kończąc pragnę, w imieniu swoim oraz współredaktora tomu O. Jana Biernata OSA, złożyć serdeczne podziękowania wszystkim tym, dzięki którym możliwe stało się wydanie tej książki. Recenzentom: pani prof. Jadwidze Hoff z Uniwersytetu Rzeszowskiego, pani prof. Grażynie Wronie z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz ks. prof. Janowi Szczepaniakowi z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Radzie Dzielnicy XII Bieżanów – Prokocim Miasta Krakowa za sfinansowanie procesu wydawniczego, a także pani Teresie Grzybowskiej, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Krakowie za otoczenie rzeczonyj publikacji „wydawniczą opieką”. Słowa szczególnych podziękowań kieruję w stronę pani Grażyny Fijałkowskiej z Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, niestrudzonej popularyzatorce postaci Erazma Józefa Jerzmanowskiego oraz animatorce życia kulturalnego krakowskiego Prokocimia, „dobrego ducha” niniejszego przedsięwzięcia.

Arkadiusz S. Więch

⁶ Odezwa Erazma Jerzmanowskiego wystosowana do członków Ligi Polskiej w 1886 roku. Cyt. za: Erazm Józef Jerzmanowski (1844–1909). *Życie i dzieło. Materiały z sesji zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w dniu 7 lutego 2009 w 100. rocznicę śmierci Erazma Józefa Jerzmanowskiego herbu Dołęga*, red. T. Skrzyński, Kraków 2012, s. 93.

ANNA GABRYŚ

W CIENIU SALONÓW KRAKOWSKICH. ŻYCIE TOWARZYSKIE KRAKOWA PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU

Celem artykułu jest ukazanie salonów krakowskich drugiej połowy XIX wieku i przełomu XIX i XX wieku, a tym samym – kontekstu życia miejskich elit w momencie przybycia do Krakowa Erazma Jerzmanowskiego i rozpoczęcia tu jego działalności. Podjęte próby ustalenia związków między Erazmem Jerzmanowskim a elitami miasta i wyznaczenia kręgów, w których się obracał, świadczą o tym, że Erazm Jerzmanowski nie brał udziału w życiu salonów miasta, a kluczową rolę w jego kontaktach towarzyskich odgrywały filantropia oraz uczestnictwo w powstaniu styczniowym.

Kraków był drugim po Lwowie miastem Galicji, prowincji funkcjonującej na zasadach tzw. autonomii galicyjskiej, ukształtowanej w latach 1860–1873⁷. Nie było to jednak miasto zachęcające do zamieszkania. Oślawiony krakowski smog już na przełomie XIX i XX wieku musiał dawać się we znaki mieszkańcom i przyjeźdźnym. Adolf Dygasiński pisał o mieście w ten sposób: [Kraków – przyp. aut.] *opasany swoją smętną szarą, spoglądający w niebo wieżami swoich kościołów, jak siwy staruszek syt chwały i przepychu, szeptał sobie różańce, niżąc paciorki wieków*⁸. Stanisław Wyspiański proponował natomiast, by cały Kraków zamienić w muzeum, którego burmistrzem mianowałoby się dyrektora Muzeum Narodowego (pobierałby na rogatkach opłaty

⁷ Kształtowanie autonomii galicyjskiej to proces trwający ponad 10 lat – od roku 1860, w którym państwo Habsburgów podjęło wewnętrzne reformy (dyplom październikowy 1860, szybko zastąpiony patentem lutowym 1861 roku), aż do 1873 roku, gdy ostatecznie ustalono kompetencje władz i zakres autonomii. Por. A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 491 i n.

⁸ A. Dygasiński, *Listy*, wstęp J.Z. Jakubowski, koment. biograficzne A. Górski, przygot. tekstów i red. T. Nuckowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, list do narzeczonej z 11–20 sierpnia 1871 roku, s. 99.

za wstęp), a mieszkańców, po opróżnieniu domów, przeniosłoby się do Zakopanego, *bo tam zdrowo*⁹.

Podobnie jak dziś, tak i w drugiej połowie XIX wieku do Krakowa zjeżdżali nowi mieszkańcy, tworząc kręgi towarzyskie lub dołączając do istniejących. Ożywało życie towarzyskie, o którym jego pierwsza badaczka, Maria Estreicherówna, zajmująca się połową XIX wieku, nie miała najlepszego zdania¹⁰. Wśród tych, którzy do Krakowa zawitali w okresie kształtowania się autonomii galicyjskiej lub nieco później, można wyodrębnić kilka wyraźnie zarysowanych grup. Po pierwsze: arystokracja, która Kraków uznała za swój matecznik i tu osiadała, by doczekać kresu życia (np. Czartoryscy). Po drugie, artyści, gdyż to im miasto zawdzięcza swoją legendę i symbol w postaci czarnej peleryny i białego szalika, prosto z Paryża¹¹ – wśród nich choćby Stanisław Przybyszewski. Po trzecie, grupa walczących o niepodległość Polski lub ich rodzin (np. córki generała Jana Skrzyneckiego lub grono powstańców styczniowych, m.in. Eustachy Jaxa Chronowski i Napoleon Kotnowski, a także Erazm Józef Jerzmanowski).

Co sprawiło, że Kraków był miastem tak wyjątkowym i kuszącym przyjezdnych? Złożyło się na to wiele czynników: mit dawnej stolicy, peryferyjne położenie (w stosunku do stołecznego w Galicji Lwowa), dobre warunki życia i swobody narodowe w prowincji obdarzonej autonomią, mądrzy i dalekowzroczni rządzący miastem. Poza tymi i innymi względami – mieszkanie w Krakowie było modne¹².

W kontekście przedstawianego tematu pojawia się natomiast inne pytanie: czy życie w salonach krakowskich odbiegało od życia w salonach innych miast ziem polskich w tym okresie? Nie bez kozery pytam o to w tym miejscu: życie salonowe jest uzależnione od tego, kto je kształtuje, czyli, dosłownie, od tego, kto takie życie prowadzi. Bez wahania odpowiem twierdząco, że salonowe życie krakowskie wyróżniało się przede wszystkim dzięki niezwykle mieszance uzyskanej przez przeniknięcie uprzednio wskazanych grup przyjezdnych do społeczeństwa miasta. Istotne jest to, że Kraków uzyskał – właśnie w momencie przyjazdu Erazma Jerzmanowskiego – hegemonię w życiu kulturalnym Polaków, co wyraźnie widoczne było także w życiu towarzyskim tu prowadzonym.

Salon według różnych encyklopedii i słowników to *reprezentacyjne pomieszczenie przeznaczone do przyjmowania gości* i jest to podstawowa definicja tego słowa. Ale

⁹ W. Noskowski, *Z letniego Krakowa*, „Tygodnik Ilustrowany”, 4 VII 1914, cyt. za: J. Dużyk, *Kraków w dawnych felietonach*, Kraków 1960, s. 53.

¹⁰ Por. M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–1863*, Kraków 1968.

¹¹ J. Purchla, *Kraków i jego architektura na przełomie wieków*, [w:] *Sztuka około 1900 w Europie Środkowej. Centra i prowincje artystyczne. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 20–24 października 1994 roku*, red. nauk. P. Krakowski, J. Purchla, Kraków 1997, s. 63.

¹² K. Karolczak, *Właściciele domów w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku. Z badań nad dziejami Krakowa*, Kraków 1987, s. 109; J. Purchla, *Liberalizm i symbolika a powstanie nowoczesnego Krakowa*, [w:] *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 1983, s. 120.

salon to także *elitarne zebranie towarzyskie, odbywające się u kogoś stale*¹³. Salon krakowski to przede wszystkim właśnie towarzyskie zebranie, jeden ze sposobów prowadzenia życia towarzyskiego.

Uczestnicy życia salonowego w Krakowie w drugiej połowie XIX wieku (a właściwie do końca I wojny światowej, bo rok 1918 przyjęło się uznawać za rok kończący długi wiek XIX) tak wspominali ten sposób spędzania czasu: [salon to – przyp. aut.] *nazwa i symbol zarazem dzisiejszej rzeczywistości nieznanej*¹⁴. *Życie towarzyskie bywa środkiem politycznym dla łagodzenia sprzeczności, uśmierzania antagonizmów – salon wykwittem i potrzebą wyższej kultury. Żłym dzisiejszych czasów znakiem upadek salonu i zanik towarzyskości*¹⁵.

Wynikałoby z tych zdań, odnoszących się do przełomu XIX i XX wieku, że kultura życia salonowego w Krakowie przemijała. Analizując trendy można jednak dojść do przeciwnego wniosku. Kraków, który w początku XIX wieku startował z poziomu prowincjonalnego, zapuszczonego i zabiedzonego miasta, powoli zyskiwał w rankingach spędzania czasu przez elity (a takie zazwyczaj powstawały w okresie karnawału, czyli najlepszym czasie do zawarcia małżeństwa), by w najbardziej interesującym nas okresie wspiąć się na szczyty, deklasując zarazem salony i wielkopolskie, i nawet warszawskie, nie wspominając o lwowskich. Wbrew także ponurym opiniom obojga cytowanych bywalców, salony krakowskie przetrwały jeszcze dłużej i ostateczny cios zadały im dopiero trudne czasy po II wojnie światowej.

Podkreślam moment przybycia Erazma Jerzmanowskiego do Krakowa, ponieważ jest to znacząca cezura w dziejach miasta. W tym czasie na różnych polach pojawiają się nowe tendencje skutecznie wypierające stare. Według Jacka Purchli symboliczną datą przełomu jest rok 1893, w którym otwarto nowy Teatr Miejski (później nazwany imieniem Juliusza Słowackiego) oraz w którym zmarł Jan Matejko¹⁶. W 1898 roku do Krakowa sprowadził się Stanisław Przybyszewski. W 1901 roku proces przemian symbolicznie kończy samobójcza śmierć komediopisarza Michała Bałuckiego, przedstawiciela odchodzącej epoki.

Erazm Jerzmanowski trafił do miasta ewoluującego i odnalazł się tu bardzo dobrze, choć nie zapisał się w pamięci tych, którzy życie salonowe czy to prowadzili, czy opisywali. Był po części człowiekiem odchodzącego świata, tego świata, za którym tęsknił Dębicki. Kraków drugiej połowy XIX wieku szanował i czcił powstańców styczniowych, oddając im hołd m.in. w uroczystościach upamiętniających sam wybuch, ale zarazem odżegnywał się od tego zrywu. Paweł Popiel, przedstawiciel konserwatystów krakowskich, dobitnie wyraził to w swoich wspomnieniach: *Mój syn Jan, wojskowy, wskutek wiadomości czy obietnic, jakie przywiozłem z Paryża, uważał zgodnie ze mną, że nie może beczynnie patrzeć na wypadki. I to jest prawdziwie tragiczna w naszych powstaniach sytuacja: gdy krew się leje, choćby bezużytecznie, gdy jedni poświęcają się*

¹³ Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. V, Warszawa 1996, s. 706; Słownik Języka Polskiego, red. W. Doroszewski, t. VIII, Warszawa 1966, s. 20–21.

¹⁴ Z. Muczkowska, *Pod Krukiem*, [w:] *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964, s. 47.

¹⁵ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z XIX stulecia*, t. II, Kraków 1906, s. 304.

¹⁶ J. Purchla, *Kraków i jego architektura...*, op. cit., s. 64–65.

w szale i giną, czy wolno obwinąć się w płaszczyznie roztropności i patrzeć bez udziału? Zwiększa tu więc nie rozumowanie, ale uczucie, i dlatego należy każdą niewczesną sprawę przytłumić, odosobnić, powagę ludzi, co jej przewodzą, potępić, poświęcając bezwzględnie tych, co dla swej próżności lub szalu gotowi cały kraj narazić¹⁷.

Nie udało mi się odnaleźć we wspomnieniach śladów Erazma Jerzmanowskiego w najpopularniejszych salonach Krakowa, choć trudno uwierzyć, że, zgodnie z duchem epoki, panującymi wówczas zasadami i konwenansami, w nich nie był (tym bardziej, że podejmowane przez niego przedsięwzięcia świadczą o tym, że znał dobrze środowisko i arystokratyczne, i mieszczańskie, i artystyczne). Trudno w to uwierzyć, powtarzam, ale tak faktycznie było: nie uczestniczył w życiu towarzyskim Krakowa. O ile jednak dziś mało kto pamięta nazwiska prowadzących salony czy najsłynniejszych ich bywalców, o tyle nazwisko Jerzmanowskiego zapisało się w najchwalebniejszy sposób w topografii kulturowej miasta.

Nie da się jednak rozpatrywać salonów, nie sytuując ich w mieście. Kraków był małym miastem, zamkniętym w obrębie Plant. Rozwój ograniczyli Austriacy, m.in. przez nadanie miastu charakteru twierdzy wojskowej¹⁸. Dopiero prezydentury Józefa Dietla i Mikołaja Zybkiewicza przyniosły zmiany na rynku budowlanym, przenosząc punkt ciężkości poza dawne mury miejskie¹⁹. Nowa zabudowa, przeznaczona przede wszystkim dla warstw posiadających, utrzymujących domy otwarte i salony, powstawała m.in. w północno-zachodniej części miasta²⁰. Przełom dla organizacji przestrzennej miasta stanowiło przyłączanie w latach 1910–1915 terenów podkrakowskich. Ta idea znalazła swego realizatora w osobie prezydenta Juliusza Lea²¹. Dzięki planom urbanistycznym Wielkiego Krakowa, całkowicie nowatorskim w regionie, Kraków z miasta na wskroś średniowiecznego, jakim był na początku doby autonomicznej, został przekształcony ostatecznie w nowoczesne, XX-wieczne miasto²².

Na tej drodze Krakowa do nowoczesności katalizatorem były działania ziemiaństwa i arystokracji osiedlających się tu przez cały XIX wiek, ze szczególnym natężeniem w czasie autonomii. Nie wszyscy jednak wybierali samo centrum. Niektórzy, jak Erazm Jerzmanowski, decydowali się na przedmieścia (to lekkie nadużycie: Pro-

¹⁷ P. Popiel, *Pamiętniki (1807–1892)*, Kraków 1927, s. 168.

¹⁸ [L. Chrzanowski], [W sprawie obwarowania Krakowa], Kraków 1868, s. 8, cyt. za: J. Purchla, *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992, s. 29.

¹⁹ J. Purchla, *Kraków w latach 1795–1918*, [w:] M. Fabiański, J. Purchla, *Przewodnik po architekturze Krakowa*, Kraków 2001, s. 54–55.

²⁰ „Najbogatszą i najelegantszą stała się dzielnica Piasek, gdzie budowano nowoczesne kamienice czynszowe i chętnie osiedlała się zamożniejsza inteligencja (profesorowie uniwersytetu) i rentierzy” – J. M. Małecki, *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, „Nasza Przeszłość” 1987, t. 67, s. 17.

²¹ J. M. Małecki, *Kraków w dobie autonomii galicyjskiej (1867–1814)*, [w:] idem, *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 1983, s. 14.

²² J. M. Małecki, *Lwów i Kraków – dwie stolice Galicji*, „Roczniki Dziejów Społecznych i gospodarczych” 1989, t. 50, s. 128; J. Purchla, *Liberalizm i symbolika...*, op. cit., s. 116.

kocim był od Krakowa położony daleko²³ zgodnie z ówczesnym pojęciem odległości). Wcześniej podobnie uczyniła inna imigrantka, księżna Marcelina Czartoryska, kupując typową *villa suburbana*²⁴, czyli Willę Decjusza²⁵.

Salony krakowskie zatem, siłą rzeczy, były skupione w centrum, z kilkoma – używając niecodziennego słownictwa – ekspozyturami poza miastem.

Typowy krakowski salon omawianego okresu mógłby wyglądać tak: piękne meble, obrazy, bibeloty, panie w eleganckich strojach (jak z Paryża), sztywni panowie (jak z Wiednia), gra muzyka, prowadzi się rozmowy w kilku językach. Mówi się o Polsce. W kącie salonu okrągły stolik, wokół którego zebrani w skupieniu obserwują spodek. To redaktor naczelny „Czasu” chrzci ducha Homera²⁶. W pomieszczeniu obok ktoś deklamuje: *Deotyma przyjechała* – szepcze szlachciura w kontuszu. O framugę opiera się Stanisław Wyspiański – bacznie obserwuje – równie czujny jak wtedy, w Bronowicach, na weselu Lucjana Rydla. Patrzy na rozbawioną grupkę admirującą słynnego *causeura* – niezrównanego rozmówcę, hrabiego Ludwika Wodzickiego. Nie przerywając konwersacji, sięga on po konfitury z braku sutej polskiej kolacji (ach, ta przemiana obyczajów...). Do profesora Stanisława hrabiego Tarnowskiego nie można teraz podejść – pozuje do zdjęcia w żywym obrazie *Otrucie królowej Bony* według Matejki. Sam Mistrz zasiadł nieco dalej w fotelu i przybrał Stańczykową pozę, nad nim zaś zastygł rozpędzony ułan na koniu pędzla Juliusza Kossaka. Wsparty o fortepian Sienkiewicz zasluchuje się w polonezie wykonywanym przez Paderewskiego, a może przez księżną Marcelinę Czartoryską, ulubioną uczennicę Chopina? Grupka mężczyzn zastanawia się nad oceną powstań narodowych. Nachylił się ku nim lewiczująca Zofia Kirkor-Kiedroniowa i machnie ręką: *Stańczyki, konserwatyści.... A gdzie Przybyszewski?* – ktoś spyta – *wyszedł przecież. Spół się już albo dopiero spać się zamierza w Paonie*. Nieopodal, w słynnym Grandzie, Modrzejewska przegląda prasę przy porannej kawie, witając się z właścicielem, Eustachym Jaxą Chronowskim. On sam zaś przysiadł się do stolika, przy którym Klemens Bąkowski planuje renowację zabytków Krakowa, a towarzysze Chronowskiego z czasów powstania styczniowego i jego bracia emigracyjni, Erazm Jerzmanowski i Napoleon Kotnowski, rozważają, jakie jeszcze działania miłosierne, czyli dzisiejszym językiem mówiąc charytatywne, by tu podjąć w Krakowie, sercu nędzy galicyjskiej.

To salon nieistniejący. Przedstawię teraz pokrótce trzy prawdziwe salony, istotne według mnie dla historii pobytu Erazma Jerzmanowskiego w Krakowie.

²³ Do pałacu Stanisława Tarnowskiego położonego przy ul. Szlak, jak wspomina Janina z Puttkamerów Żółtowska, *jechało się (...) wcześniej z powodu odległości*. Por. J. z Puttkamerów Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1998, s. 253.

²⁴ *Villa suburbana* to z włoska nazwany podmiejski dwór w ogrodzie. Por. J. Adamczewski, *W starym Krakowie*, Kraków 1968, s. 357; J. Bogdanowski, *Przemiany architektoniczne willi na Woli Justowskiej*, „Rocznik Krakowski” 1975, R. 41, s. 16.

²⁵ Kolejnymi właścicielkami tej romantycznej podmiejskiej rezydencji były Joanna Ledóchowska, Henrietta Kuczkowska i Marcelina Czartoryska. Za: J. Bogdanowski, *Przemiany architektoniczne...*, op. cit., s. 16.

²⁶ K. Grzybowski, *Estreicherowie. Kronika rodzinna*, Kraków 1999, s. 191.

Pierwszym salonem Krakowa był salon Potockich w Pałacu pod Baranami. W tym centrum kulturalnym bywali arystokraci, inteligencja o korzeniach szlacheckich lub ziemiańskich; cyganeria krakowska i mieszczaństwo raczej się tam nie pojawiali. Dom ten stawiano za wzór przede wszystkim mieszkańcom Lwowa²⁷ (dowodząc krakowskiego kompleksu byłej stolicy). Gospodarzami byli kolejno Adam Potocki (1822–1872), współwłaściciel „Czasu”, a później jego syn, Andrzej, marszałek krajowy i namiestnik Galicji. Ton pałacowi i całemu miastu (a wręcz ziemiom polskim) nadawały kolejne panie Potockie²⁸. Rodzinie przyznawano niemal książęce znaczenie. Kazimierz Chłędowski i Kazimierz Morawski, wielbicie Włoch i znawcy kultury tego kraju, porównali ten kult do roli, jaką nadawano władcom miast włoskich w XVI wieku, określając panowanie Potockich w Krakowie „despocją”²⁹. W tym samym duchu, lecz nader pochlebnie, pisał Ludwik Dębicki o „Baranach”, dokąd trzeba było zaprowadzić każdego przybysza, by go zapoznać *nie tylko z Krakowem, lecz z krakowianami*³⁰.

Salon ten był jednym z najważniejszych salonów politycznych Galicji, ostoją konserwatystów galicyjskich. Zapamiętano pałac Potockich jednakowoż z powodów zupełnie innych. Tu mianowicie odbywały się najstojniejsze w Krakowie bale. Temat ten pominę, zapowiadając jedynie charytatywny aspekt balów, ważny w kontekście naszego bohatera, Erazma Jerzmanowskiego.

Drugim salonem, którego nie można pominąć, był salon księżnej Marceliny Czarторыskiej. Pojawiła się ona po raz pierwszy w Krakowie przed powstaniem styczniowym, mając nadzieje na patriotyczne rozbudzenie miasta. Zmuszona do wyjazdu przez Austriaków, powróciła po nastaniu autonomii. Powadziła salon przy ul. Sławkowskiej, tam, gdzie do dziś mieści się Hotel Grand, zakupiony od książęcej pary i udostępniony dla gości w 1886 roku przez Eustachego Jaxę Chronowskiego. Ambicją księżnej był nie tylko wzrost postaw patriotycznych, ale i umuzyycznienie miasta, co uskuteczniała, koncertując samodzielnie i organizując wieczory muzyczne na cotygodniowych, śródomiastowych spotkaniach. Drugim polem jej działalności była praca na rzecz innych, czyli praca charytatywna – do której jeszcze powrócę. Postać księżnej Czarторыskiej Konstancyi Maria Górski podsumował we wspomnieniu pośmiertnym jej poświęconym tymi oto słowy: *może najwybitniejsza, może ostatnia przedstawicielka tych czasów, kiedy na zachodzie istniała jeszcze wykwinna instytucja, którą ludzie dzisiejsi z na wpół historycznym uczuciem nazywają salonem*³¹. Jej salon, jako jedyny z krakowskich salonów spełnia podstawowy wymóg salonu w rozumieniu europejskim: był prowadzony przez kobietę³². W warunkach krakowskich, niestety, trudno było znaleźć tyle

²⁷ S. Koźmian mł., *Listy o Galicji do Gazety Polskiej 1875–1876*, Kraków 1877, list z 4 stycznia 1876, s. 70.

²⁸ Zofia z Branickich Arturowa Potocka, zm. w 1879 roku; Katarzyna z Branickich Adamowa Potocka, zm. w 1907 roku, Krystyna z Tyszkiewiczów Andrzejowa Potocka, zm. w 1952 roku.

²⁹ K. Morawski, *O Kazimierzu Morawskim. Ze wspomnień syna i kronik rodzinnych*, Kraków 1973, s. 79; K. Chłędowski, *Pamiętniki*, przygot., wstęp i przypisy A. Knot, Wrocław 1951, t. I, s. 144.

³⁰ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z XIX stulecia*, t. I, Kraków 1905, s. 348.

³¹ K. M. Górski, *Ks. Marcelina Czarторыska (wspomnienie pośmiertne)*, Kraków 1894, s. 6.

³² Por. np. P. Wilhelm, *Der Berliner Salon im 19. Jahrhundert (1780–1914)*, Veröffentlichungen der Historischen Kommission zu Berlin, Band 73, Berlin–New York 1989, s. 2.

pań zarazem zaangażowanych, jak i zdolnych prowadzić salon. Odpowiedzialność za nie spadała więc na mężczyzn.

Niewątpliwie wyróżniał się pośród nich Paweł Popiel i jego niemal zinstytucjonalizowane spotkania czwartkowe, na które zapraszał do kamienicy Kołłątajowskiej przy ul. św. Jana przez niemal pół wieku. Ojciec ówczesnych konserwatystów krakowskich, patron dzisiejszych konserwatystów polskich, przyjmował przede wszystkim redakcję krakowskiego „Czasu”, którego był współzałożycielem. Tu jednak, w jego salonie, zrodziły się również myśli o ratowaniu zabytków Krakowa (m.in. odnowienia Sukiennic i kościoła Mariackiego). Pod okiem gospodarza planowano też powołanie Muzeum Narodowego.

Trzy wymienione przykłady to elita krakowskiej arystokracji i ziemiaństwa, patrioci, wychowawcy następnych pokoleń. Pamiętajmy wszakże, iż Erazm Jerzmanowski przybył do miasta kilka lat po śmierci Pawła Popiela; w latach 90. XIX wieku „nowy Kraków” w najlepsze bawił się w salonach mieszczańskich (u Rydlów czy Pareńskich) lub artystycznych (np. Ignacego Maciejowskiego), przesiadywał w kawiarniach, cukierniach, traktierniach czy typowych krakowskich „handelkach”. W kontekście rozważań najważniejszym z takich miejsc jest Hotel Grand. Bywali tam m.in. przyszli „miłośnicy zabytków Krakowa”, czyli założyciele przyszłego Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, w tym Klemens Bąkowski³³, lub inicjatorzy – podobnie jak Paweł Popiel – pracy na rzecz ratowania starożytności krakowskich. Należeli do nich Eustachy Jaxa Chronowski i Napoleon Kotnowski. Obaj emigranci, obaj powstańcy styczniowi, obaj zaangażowani w działalność charytatywną. Tak jak Erazm Jerzmanowski.

Wiek XIX to wiek skrajności. Także na gruncie lokalnym, krakowskim. Za arystokratami do Krakowa zjechały wielkie fortuny, a Kraków, wbrew wyobrażeniom, wcale nie był wyspą na morzu nędzy galicyjskiej; brakowało edukacji, pracy u podstaw itd. Niektórzy zamożni mieszkańcy czuli się zobowiązani robić coś dobrego w tym zakresie, oczywiście w taki sposób, w jaki najlepiej umieli. Wśród nich była na przykład księżna Czartoryska, organizatorka balów i went „na rzecz”, w czasie których zbierano datki na różne cele (na rzecz budowy szpitala dla dzieci w 1875 roku, w sali Hotelu Saskiego, należącego do Chronowskiego³⁴, na korzyść ubogich Towarzystwa św. Wincentego à Paulo³⁵, którego prezeską była księżna, na rzecz Kolonii Wakacyjnych w Rabce³⁶ itd.).

Księżna Czartoryska, jak już podkreślałam, przyjmowała na salonach w swoim pałacu przy ul. Sławkowskiej. Zdradziłam już też, że pałac ten nabył, przekształcając w hotel, Eustachy Jaxa Chronowski. Ten powstaniec styczniowy, emigrant, uczestnik

³³ W. Bieńkowski, Klemens Bąkowski (1860–1938), [w:] *Ludzie, którzy umiłowali Kraków. Założyciele Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, red. W. Bieńkowski, Kraków 1977.

³⁴ S. Koźmian mł., *Listy o Galicji...*, op. cit., list z 15 lutego 1875, s. 22, 91.

³⁵ Por. S.E. Koźmian [właśc. Konstancja Morawska], *Iz bliska i z daleka. Poczest stu felietonów umieszczonych w „Kurjerze Poznańskim” od października 1878 do września 1880 w skróceniu*, Poznań 1881, felieton z 22 lutego 1879, s. 100; J. z Puttkamerów Żółtowska, *Inne czasy...*, op. cit., s. 176.

³⁶ Z. Muczkowska, *Pod Krukiem...*, op. cit., s. 62.



wojny francusko-pruskiej i Komuny Paryskiej, powrócił na ziemię polskie w latach 70. XIX wieku. W Krakowie zajął się hotelarstwem, rewolucjonizując ten odcinek usług w mieście, poczynając od dzierżawy hotelu Saskiego, a kończąc na stworzeniu najelegantszego hotelu w mieście – Grandu. Jednocześnie prezes i aktywny działacz na rzecz „Przytuliska” Uczestników Powstania 1863/1864. Wreszcie hojny donator – zbiory sztuki i rzemiosła ofiarował Muzeum Narodowemu w Krakowie, majątek przekazał krakowskiemu Arcybractwu Miłosierdzia i gminie Kraków. Na jego podstawie powołano fundację jego imienia, której celem było edukowanie młodych rzemieślników. W zapisach nie pominął także Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa³⁷.

Poślubił Kazimierę Kotnowską, córkę swego towarzysza z powstania i z emigracji, Antoniego Kotnowskiego³⁸. Ten zaś był nie tylko, jak jego przyjaciel, filantropem, aktywnym działaczem na rzecz ratowania zabytków Krakowa, ale miał także za sobą epizod emigracji w Ameryce – podobnie jak Erazm Jerzmanowski. Spotykali się w Grandzie u Chronowskiego, w pałacu niegdyś należącym do Marceliny Czartoryskiej, głęboko przejętej działalnością charytatywną. Miejsce można uznać za symboliczne; wspomnienie jej czynów musiało nie opuszczać trzech przybyszów, którzy, jak i ona, wybrali Kraków, by w nim spędzić ostatnie lata życia.

Dochodzę w ten sposób do *clue*. Dostrzegam wyraźny związek pomiędzy tymi trzema postaciami, którego podstawą są ich doświadczenia powstańcze oraz powrót po emigracji do Krakowa. To mój postulat badawczy: przeprowadzenie wyczerpującej analizy środowiska powstańców styczniowych, emigrantów. Warto byłoby zanalizować ich losy, zbadać wpływ doświadczeń na późniejszą tak aktywną działalność filantropijną. Być może istnieje związek między pobytem w Ameryce a tak wysoką świadomością znaczenia edukacji dla rozwoju społecznego? Wszystko to pytania, które muszę w tej chwili pozostawić bez odpowiedzi, a mam nadzieję, że wkrótce dowiemy się czegoś więcej o tym jakże ciekawym środowisku i nie bardzo dotychczas znanej grupie mieszkańców Krakowa.

Nie wyczerpałam tematu ani salonów krakowskich, ani związku z nimi Erazma Jerzmanowskiego. Nie wymieniłam nawet wszystkich salonów, więcej – nie wymieniłam nawet wszystkich najważniejszych. Skupiłam się na trzech, według mnie zdecydowanie reprezentatywnych dla tego typu sposobu na życie codzienne (bo salon wszakże był elementem życia codziennego elit), zwłaszcza że bezpośrednio wiążą się z postacią najbardziej nas wszystkich dzisiaj interesującą. Erazm Jerzmanowski nie zmienił się, ponieważ trafił do Krakowa w dojrzałym wieku; zmienił się jednak z tego powodu Kraków (np. pojawiły się fundowane przez niego witraże w katedrze wawelskiej zaprojektowane przez Józefa Mehoffera³⁹). Sam Jerzmanowski natomiast wpasował się w atmosferę tego miejsca i procesy społeczne, którym ono podlegało. Moż-

³⁷ I. Homola-Skapska, *Grand Hotel w Krakowie*, Kraków 2005, s. 27, 39.

³⁸ Ibidem, s. 26.

³⁹ Witraże *Chrystus i Matka Boska* powstały w latach 1909 i 1910 (zostały wykonane w 1911 roku) z fundacji małżonków Anny i Erazma Jerzmanowskich. Por. Anna Zeńczak, *Józef Mehoffer. Opus Magnum. Katalog Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 2000, s. 172.

na, według mnie, mówić o przynoszącej znakomite efekty symbiozie potrzeb miasta i zamierzeń osoby. Salony krakowskie jako takie nie mają więc zbyt dużego związku z samym Jerzmanowskim, wydawałoby się – unikającym życia salonowego. Nie spotkalibyśmy go w „modelowym” salonie, który w moim wystąpieniu przedstawiłam, lepiąc go achronicznie z kawałków wszystkich salonów po trochu. Jednak idee, które wcielał w życie, były w salonach krakowskich obecne.

Ludwik Dębicki, przywołany tu wielokrotnie, pisał: *Słupami milowymi w naszym życiu porozbiorowym są daty narodowych klęsk. Atoli granic tych ściśle trzymać się trudno, bo trudno szablonem jakimś chronologicznym przerywać pasma żywych tradycji*⁴⁰. Powstanie styczniowe okazuje się po raz kolejny nie tylko nieprzepracowanym pod względem świadomości historycznej wydarzeniem w dziejach Polski. Niedawne burzliwe dyskusje, w których powstanie zostało zinstrumentalizowane w dość prostacki sposób („jesteś z nami lub przeciw nam”), dowiodły, jak słaba jest znajomość nie tylko wydarzeń samego powstania, ale także jego XIX-wiecznej krytyki. Dzisiejsi konserwatyści, mieniający się nieraz ideologicznymi potomkami Pawła Popiela, wznosili sztandary powstańców, które tenże Popiel nakazywał chować do szaf. Jednocześnie zgodnie z byłymi powstańcami pracował na rzecz odnowy miasta, remontu świątyń w ruinie, widząc w tym przejawy prawdziwego patriotyzmu. Grupa powstańców dodała do tych działań, jak wspomniałam, wysoką świadomość społeczną i poczucie więzi z najniższymi przedstawicielami *narodu*. Świadomie wprowadzam to słowo, bo uważam, że swoimi fundacjami zarówno Chronowski, Kotnowski, jak i Jerzmanowski dowiedli tego, że w pozytywny sposób interpretowali narodową myśl, łącząc ją z pozytywistycznymi postulatami pracy u podstaw.

Historia Krakowa, jak się okazuje, choć przebadana gruntownie, ciągle odsłania przed nami drobne tajemnice, które, jak to zawsze w przypadku tego miasta, „serca i panteonu narodu”, „matecznika Polski”, stają się sprawami narodowymi.

⁴⁰ L. Dębicki, *Trzy pokolenia w Krakowie*, Kraków 1896, s. 9.

MAREK SOSENKO

POCZTÓWKI Z PROKOCIMIA

Karta pocztowa powstała w 1869 roku na terenie monarchii austro-węgierskiej i została wynaleziona przez doktora ekonomii Emmanuela Hermanna z Wiener Neustadt. Początkowo był to jedynie niewielki kartonik, służący do krótkiej korespondencji. Jediną ozdobą był litografowany żółty znaczek pocztowy z wizerunkiem cesarza Franciszka Józefa I oraz tytuł *Correspondenz Karte* i austriacki orzeł. W niedługim czasie, bo już w 1871 roku, powstała polska wersja owej karty. Większość prac naukowych podaje, iż ilustracja na pocztówce pojawiła się w 1870 roku w czasie wojny francusko-pruskiej, kiedy to księgarz Leon Besnardeaux z miejscowości Conlie zauważył, że karty wojskowej poczty polowej wysyłane z okopów, w których często wiele dni przebywali żołnierze, ozdabiane były przez nich różnymi rysunkami. Kiedy więc wyczerpały się zasoby gotowych kart poczty polowej, pociął posiadane zapasy kartonu na odpowiedni format, nadrukował stosowne teksty i liniaturę, a następnie ozdobił owe karty ilustracjami przedstawiającymi panoplia wojskowe.

Wielkimi oponentkami otwartej korespondencji były kobiety, uważające że dostępność treści zawartej na kartach jest złamaniem zasady tajemnicy korespondencji. Jednak w niedługim czasie to one właśnie, jako pierwsze zauważyły urodę ilustracji, coraz powszechniej stosowanej i coraz bardziej urozmaiconej. Koniec XIX wieku obfitował już w motywy o różnej jakości estetycznej, od kompletnego kiczu czy naiwności do pięknych projektów artystycznych w stylu secesji. Aby podnieść jakość artystyczną kart, z końcem XIX wieku zaczęto organizować wiele wystaw na całym świecie, między innymi w 1899 roku w Krakowie i w 1900 w Warszawie.

Krakowska wystawa nazwana *Pierwszą Słowiańską Wystawą Kart Pocztowych Ilustrowanych* odbyła się w kamienicy na rogu Rynku i ul. Św. Jana, a dochód z niej miał być przeznaczony na budowę pomnika czeskiego księdza-poety K.E. Tupy (znanego u nas jako zasłużony ksiądz ze Zwierzyńca, o nazwisku B. Jabłoński). Los spowodował, że pieniądze przeznaczono na zupełnie inny cel, czyli dla powodzian poszkodowanych przez wielki wylew Wisły.

Warszawska wystawa przeszła do historii z jeszcze innego powodu. Otóż rozpisano konkurs na krótką jednowyrazową nazwę karty korespondencyjnej. Złożone wiele propozycji mniej lub bardziej udanych, m.in. „naguska”, „śmiecieszka”, „otwarta”, „pisanka”, „pocztówka”. Zwyciężyła ta ostatnia, zaproponowana przez Henryka Sienkiewicza, i do dziś słowo „pocztówka” jest powszechnie używane. Paradoksalnie słowo „widokówka”, często używane w mowie potocznej, bardzo rzadko pojawiało się na karcie pocztowej. Wielu producentów dostrzegło w karcie pocztowej źródło dochodu prześcigając się w pomysłach na uatrakcyjnienie swego towaru. Wykonywano więc (wbrew zasadom ściśle określonym przez Światową Unię Pocztową) pocztówki o nietypowych rozmiarach: od miniaturek, na których ledwo mieścił się znaczek i adres, do nawet ponadmetrowych olbrzymów, kart o nietypowych, fantazyjnych kształtach, z najróżniejszymi dodatkami, jak rośliny, ptasie pióra, a nawet całe metalizowane lub z metalu, skóry, kory drzew itp.

Poziom artystyczny tych osobliwości z reguły nie mieścił się w kategoriach wysokiej sztuki. Na tle tej tandety i bezguścia pewne kategorie kart artystycznych, reprodukcje dzieł sztuki, pocztówki dokumentalne i widokowe, prezentują się znakomicie. Szczególnie interesujące są wydawane przez lokalnych patriotów i społeczników oraz różne stowarzyszenia i instytucje, m.in. koła śpiewacze, straż ogniową, kółka rolnicze, pocztówki z małych miejscowości. Niejednokrotnie ilustracje na nich zawarte są jedynymi zachowanymi widokami nieistniejących już obiektów, krajobrazu i elementów sztafażu. Fakt posilkowania się zabytkowymi pocztówkami przy rekonstrukcji zniszczonych budynków, pomników, a nawet całych założeń architektonicznych, jest wyrazem uznania wartości tych nadal nie dość docenianych ilustrowanych przesylek. Przewaga wartości dokumentalnej pocztówek nad fotografiami polega w głównej mierze na drukowanych podpisach nazywających widoki i określające edytorów. Zdjęcia rzadko posiadają staranne opisy, stąd, jako anonimowe i nieprzydatne, najczęściej kończą swój żywot w koszu.

Koniec XIX wieku i pierwsze 20-lecie XX wieku to okres, w którym najbardziej dynamicznie dokumentowano na pocztówkach wszelkie widoki, ludzi i wydarzenia, a zawarte w korespondencji opisy dopełniały informacji na temat przedstawionych obrazów. Wśród różnorodnych technik, jakimi wykonywane były pocztówki dokumentalne i widokowe, najwyżej cenione są – jako najwierniejsze – fotografia i światłodruk, a w nieco późniejszym okresie rotograviura. Dla pocztówek artystycznych bezkonkurencyjne były litografia i chromolitografia (litografia barwna), a w dalszej kolejności miedzioryty, staloryty i heliograviura.

Pocztówki wysyłane z dawnego Prokocimia, zwłaszcza pierwsza seria składająca się z 6 kart, wykonana została techniką światłodruku. Jeśli dokonamy analizy liczby wydanych pocztówek przemieszczając się od centrum Krakowa w kierunku wschodnim, to zauważymy, że sam Kraków ma ich (licząc do lat 50. XX wieku) kilkadziesiąt tysięcy, Podgórze, które do Krakowa zostało przyłączone w 1910 roku, posiada ich niewiele ponad setkę, Płaszów poniżej 10, Prokocim i Bieżanów po około 40, Kosocice zaledwie 2, natomiast graniczące z Bieżanowem Kokotów i Rybitwy prawdopodobnie nie posiadają żadnej. Część z tych podkrakowskich pocztówek znana jest jedynie z jednego egzemplarza, co świadczy o tym, że ich publikacja wynikała z potrzeby chwili.

Ogromne zainteresowanie ilustrowanymi pocztówkami wynikało z ich dekoracyjności i walorów poznawczych. Dodatkowo znormalizowany format 9x14, wprowadzony jako obowiązujący przez Światową Unię Pocztową, pozwolił na umieszczanie zbiorów w specjalnych albumach, więc i oglądanie ich było przyjemniejsze i łatwiejsze. Wystąpił tu jednak pewien problem, otóż kolekcjonerzy uprawiający tzw. sport kartkowy wysoko cenili sobie pocztówki wysłane z dalekich i egzotycznych krajów. Nalepiony na stronie adresowej znaczek danego państwa oraz odpowiedni stempel pocztowy były w albumie niewidoczne, więc, żeby stwierdzić, że pocztówka wyszła naprawdę z dalekiego kraju, trzeba ją było wyjąć z albumu. Zaradzono temu w taki sposób, że zaczęto nalepiać znaczki na stronie ilustracyjnej, stawiając w miejscu przeznaczonym na znaczek litery TCV oznaczające „Timbre Cote Verso” (znaczek na stronie głównej) i czasem strzałkę skierowaną w stronę awersu. Trochę to psuło ilustrację, lecz dawało satysfakcję kolekcjonerom. Pocztówki zbierali zarówno filatelisści, jak i pensjonarki, służące, ale i uczeni, głowy państw, a nawet papieże. Z milionów kolekcji pozostały nieliczne, a i te współcześni wyjmują z albumów, parcelując je na podzbiory tematyczne. Wiele z tych pocztówek wędruje następnie (często jako dublety) w formie wymiany do innych kolekcjonerów, uniemożliwiając bezpowrotnie przywrócenie pierwotnego zbioru.

Dziś wielkie znaczenie mają muzea, archiwa, biblioteki i kolekcjonerzy odtwarzając najważniejsze fragmenty dawnej produkcji pocztówkowej, choć często w wąskim zakresie tematycznym. Na przykład muzeum secesji gromadzi pocztówki secesyjne, muzeum wojska – pocztówki historyczne i militarne, a najczęściej powstają zbiory o walorach regionalnych. Największe zbiory państwowe znajdują się w Bibliotece Narodowej i liczą one około 200 000, natomiast największy prywatny zbiór, należący do rodziny Sosenków z Krakowa, liczy obecnie ponad 700 000 egzemplarzy i w większości został zgromadzony przez Marka Sosenkę. Jest to nie tylko największy i najwspanialszy zbiór w Polsce, ale jeden z największych i najpoważniejszych na świecie. W tym właśnie zbiorze znalazło się około 40 pocztówek z Prokocimia, z czego 15 wykonanych metodą poligraficzną, pozostałe techniką fotografii. Spójrzmy zatem na pocztówki z Prokocimia, ale okiem deltiologa⁴¹, nie dublując wiedzy historycznej szeroko już publikowanej w innych opracowaniach.

Pierwsza karta korespondencyjna z 1869 roku (Ryc. 1), wynalazek doktora Emanuela Herrmanna, nie posiadała ilustracji – poza orłem symbolizującym monarchię austro-węgierską. W prawym górnym rogu wydrukowano dwuhalerzowy znaczek w kolorze żółtym z wizerunkiem cesarza Franciszka Józefa I. Pocztówka ta miała mniejszy format niż wprowadzone później znormalizowane karty obowiązujące we wszystkich krajach zrzeszonych w Światowej Unii Pocztowej.

Polska wersja pierwszej karty korespondencyjnej ukazała się w dwa lata później, w 1871 roku, i różniła się tym, że umieszczono na niej dodatkowo polski napis (Ryc. 2).

Z końcem XIX wieku produkcja pocztówek była tak ogromna, że nie tylko przepelnione były nimi stelaże w trafikach i kioskach, ale wystawiano także specjalne uliczne

⁴¹ Deltiolog – osoba zajmująca się pocztówkami. Nazwa pochodząca z języka greckiego, od słowa *deltarion* oznaczającego kartę.



Ryc. 1. Karta korespondencyjna z 1869 roku (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 2. Karta korespondencyjna nadana w urzędzie pocztowym w Niepołomicach w 1875 roku (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 3. Sklep z pocztówkami (kolekcja rodziny Sosenków).

konstrukcje oferując nowości. Powstały również wielkie specjalistyczne sklepy dostarczające tysiące różnorodnych kart na każdą okazję (Ryc. 3).

Nie wszystkie miejscowości od razu dysponowały własnymi kartami, wobec czego wykorzystywano dostępne, najczęściej pochodzące z importu pocztówki krajoznawcze, ograniczając się jedynie do nadrukowania odpowiednich pozdrowień. Ta karta produkcji niemieckiej została wysłana w lutym 1917 roku (Ryc. 4).

Ponieważ przez ostatnie 30 lat poszukiwań nie udało się znaleźć pocztówek z Prokocimia sprzed 1916 roku – na dzień dzisiejszy za najstarszą należy przyjąć serię 6 pocztówek wydanych techniką światłodrukową przez A. Trybalskiego z Krakowa. Pierwsza z nich, z wielowidokowym przedstawieniem pięciu najważniejszych obiektów obecnej dzielnicy miasta, związana była z posiadłością Jerzmanowskich (Ryc. 5).

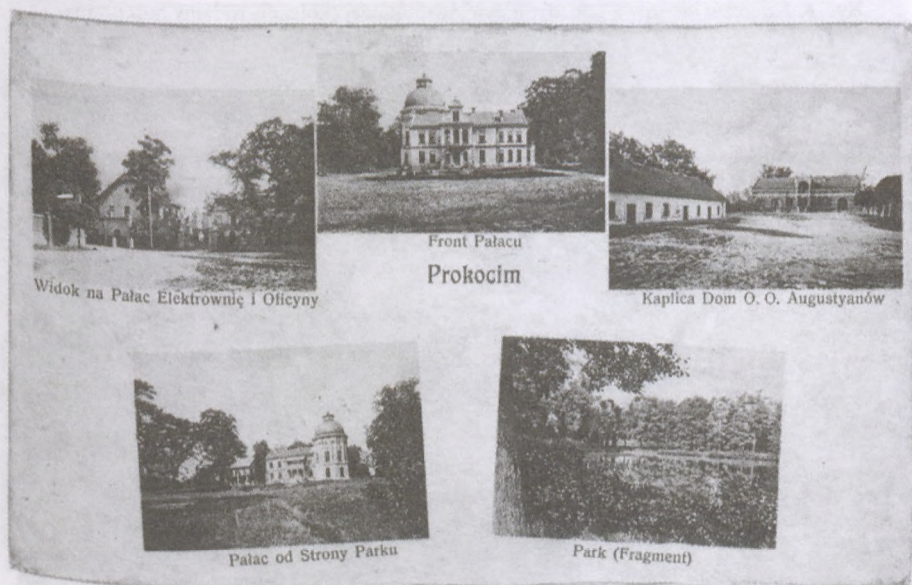
Wszystkie pięć widoków ze zbiorczej pocztówki zaprezentowanej powyżej zostało wydanych indywidualnie jako pojedyncze karty, a jedynie pokazany tu widok kaplicy OO. Augustianów z zabudowaniami dworskimi (Ryc. 6) nie został znaleziony w formie pojedynczej karty i jest możliwy do zaprezentowania jedynie w formie powiększonego fragmentu „karty matki”.

Wydawać by się mogło, że na tej pocztówce wysłanej w 1926 roku (Ryc. 7) znajduje się jedynie widok stawu porośniętego wokół zielenią. Faktycznie jednak przy dużym powiększeniu okazało się, że w centralnej części w prześwicie po obu stronach drzewa widać dwa pomniki na czterograniastych postumentach. Technika światłodruku, jaką wydrukowano tę pocztówkę, daje szansę wyszukania wielu niewidocznych wcześniej elementów przy dużym powiększeniu.

Klasyczne szerokie ujęcie zabudowań w posiadłości Erazma Jerzmanowskiego (Ryc. 8) ukazuje trzy bardzo ważne budowle: po pierwsze pałac, po drugie elektro-



Ryc. 4. Pocztówka z Prokocimia (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 5. Pocztówka wielowidokowa z Prokocimia (kolekcja rodziny Sosenków).

wnię, która była jedną z pierwszych w okolicach Krakowa, oraz między budynkami wieżę wodną, w której wpompowana na odpowiednią wysokość woda dawała jednostajne i wystarczające dla wszelkich wygod ciśnienie.



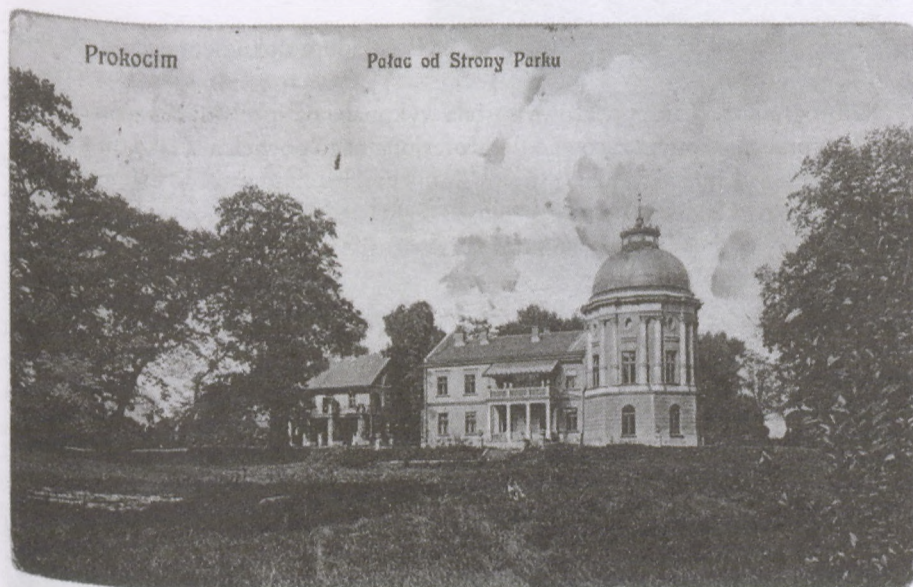
Ryc. 6. Jeden z widoków z pocztówki wielowidokowej (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 7. Pocztówka z 1926 roku. Park w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 8. Zabudowania pałacowe w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 9. Pałac w Prokocimiu od strony parku (kolekcja rodziny Sosenków).

Niezwykła uroda pałacu Jerzmanowskich zaprezentowanego od strony parku (Ryc. 9) tutaj nieco została popsuta przez plamy na kartonie. Na szczęście dzisiejsza technika pozwala na komputerowe usunięcie wszelkich błędów, a nawet dodanie no-



Ryc. 10. Pałac w Prokocimiu od strony frontowej (kolekcja rodziny Sosenków).

wych elementów, jednak zachowując wierność zasadom dokumentalistyki nie ingerowaliśmy w oryginał.

Ta fotograficzna karta pocztowa została wykonana na specjalnym papierze światłoczułym przeznaczonym zarówno do profesjonalnego powielania, jak i do wykonywania pocztówek amatorskich. Jeśli powielaniem ich zajmowały się firmy czerpiące dochody z ich sprzedaży, to oczywiste było, że nakład składał się z wielu setek odbitek, natomiast jeśli pocztówkę wykonywał amator, zdarzało się, że był to jedyny istniejący egzemplarz. Przy dużym powiększeniu starsi mieszkańcy Prokocimia mogliby rozpoznać mężczyznę idącego aleją parkową (Ryc. 10).

Ta niezwykła pocztówka fotograficzna przedstawia wyidealizowany przez retusze portret samego Erazma Jerzmanowskiego (Ryc. 11). Dobra sława i zasługi dla społeczności lokalnej, ale także dla świata i wszystkich, których objął swą opieką spowodowały, że portret Jerzmanowskiego traktowano jak relikwię i stawiano na najważniejszym miejscu w domu.

Jedna z najdłuższych ulic prowadząca z Prokocimia przez Biezanów do Kokotowa (Ryc. 12) musiała być wielokrotnie być poddawana remontom i modernizacjom, i tu właśnie widzimy prace prowadzone w latach 30. XX wieku. Większość prac wykonywana była jako tzw. szarwark, czyli nieodpłatna, lecz obowiązkowa budowa dróg i rowów.

Widok narożnej kamienicy przy ulicy Marszałka Piłsudskiego (Ryc. 13) odkrywa wiele tajemnic, jeśli zaczniemy oglądać go w dużym powiększeniu. Poza reklamami kapusty, otrąb i innych towarów, udało się odczytać nazwisko właściciela sklepu. Na reklamie nad drzwiami widnieje nazwisko T. Kwieciński. Na uwagę zasługuje również dobra jakość nawierzchni jezdni oraz chodniki.



Ryc. 11. Pocztówka z podobizną Erazma
Jerzmanowskiego (kolekcja rodziny
Sosenków).



Ryc. 12. Prokocim (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 13. Narożna kamienica przy ulicy Marszałka Piłsudskiego (kolekcja rodziny Sosenków).

Na dwóch pocztówkach (Ryc. 14 i 15) wizerunki obrazu Matki Bożej Dobrej Rady wykorzystano jako cegiełki do zbierania funduszy na budowę kościoła pod tym wezwaniem i przeniesienie słynnego obrazu z kaplicy do nowego pięknego obiektu. Pierwsza pocztówka jest fotografią, natomiast druga wydrukowana została techniką offsetową, należącą do najsłabszych, ale i najtańszych technik reprodukcyjnych.

Szczególną rzadkością jest pocztówka przedstawiająca niezrealizowany projekt nowego kościoła OO. Augustianów w Prokocimiu (Ryc. 16). Projekt architekta Zbigniewa Gawlika należał do najbardziej awangardowych w Krakowie – obok kościoła w Dębnikach i kościoła na Górze Borkowskiej.

Oto wielka chluba Prokocimia – pierwszy zespół dzwonów w odrodzonej Polsce (Ryc. 17) ufundowany w Parafii Prokocim koło Krakowa m.in. z funduszy, których gromadzenie ułatwiły takie oto pocztówki cegiełki rozprowadzane w Prokocimiu i okolicznych miejscowościach.

Tak miał wyglądać kościół-pomnik w Prokocimiu (Ryc. 18), który krakowianie nazywali paradoksalnie kościołem „Bierutowskim”. Wprawdzie forma kościoła zmieniła się radykalnie, ale samo zbudowanie kościoła we wrogich religii czasach był wielkim osiągnięciem.

W wielu miejscowościach w całej Polsce w okresie międzywojennym prężnie działała Liga Morska i Kolonialna, mając spełnić wielkomocarstwowe marzenia wielu Polaków. W Prokocimiu istniała duża grupa entuzjastów tego projektu i tu widzimy zarówno dorosłych, jak i dzieci należące do LMK (Ryc. 20). Pierwsza z lewej kobieta trzyma puszkę kwestarską na datki, trzech mężczyzn z prawej strony ma przycze-



**OLTARZ
MATKI BOSKIEJ DOBREJ RADY
W KAPLICY W PROKOCIMIU**

Ryc. 14. Ołtarz z obrazem Matki Bożej Dobrej Rady (kolekcja rodziny Sosenków).

pione szpilkami na mankietach znaczki kwestarskie, a grupa dzieci w górnym rzędzie ubrana jest w marynarskie mundurki.

Oprócz Ligi Morskiej i Kolonialnej w Prokocimiu prężnie działał Związek Legionistów Polskich, którego wielu członków rekrutowało się spośród kolejarzy (Ryc. 19). Prokocim znany jest również z historii II wojny światowej przez to, że stąd właśnie pochodziło wielu lotników walczących w Anglii i Belgii.

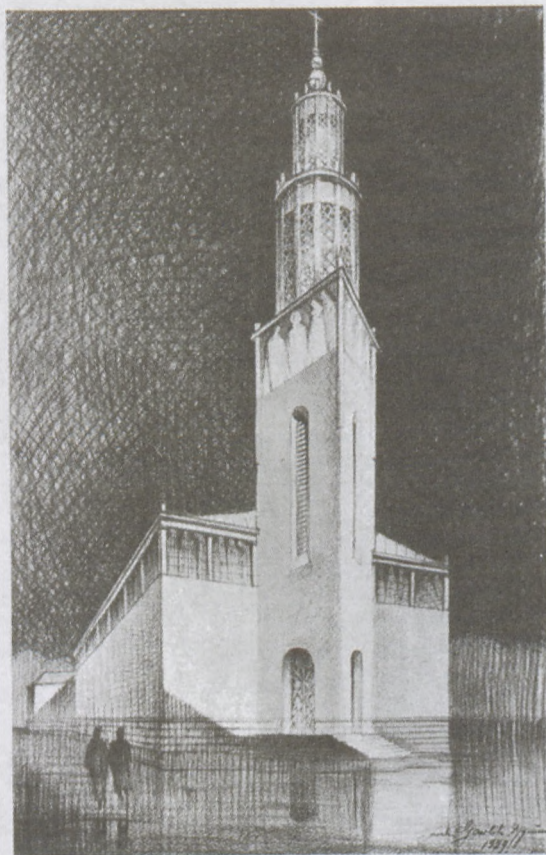
Pocztówka fotograficzna (Ryc. 21) wysłana 6 marca 1917 roku za pośrednictwem poczty etapowej (nr 180) od brata żołnierza do brata również żołnierza. Jeden był szeregowym w wojsku austriackim, miał na imię Karol, a drugi walczył w VII kompa-



Ryc. 15. Obrazek z wizerunkiem Matki Bożej Dobrej Rady (kolekcja rodziny Sosenków).

nii V pułku piechoty Legionów Polskich i nazywał się Kajetan Korzeniowski. To do nich i podobnych im kierowana była modlitwa o pokój, w której podkreślano, żeby Polak nie zwracał broni przeciw Polakowi walczącemu w obcym wojsku i nie przelewał krwi braterskiej.

Cała Polska budowała na Sowińcu kopiec zmarłego marszałka Józefa Piłsudskiego (Ryc. 22). Nie mogło wśród budowniczych zabraknąć obywateli Prokocimia. Tego typu pocztówki zdjęciowe wykonywane były na miejscu sypania kopca przez kilka wyspecjalizowanych zakładów fotograficznych.



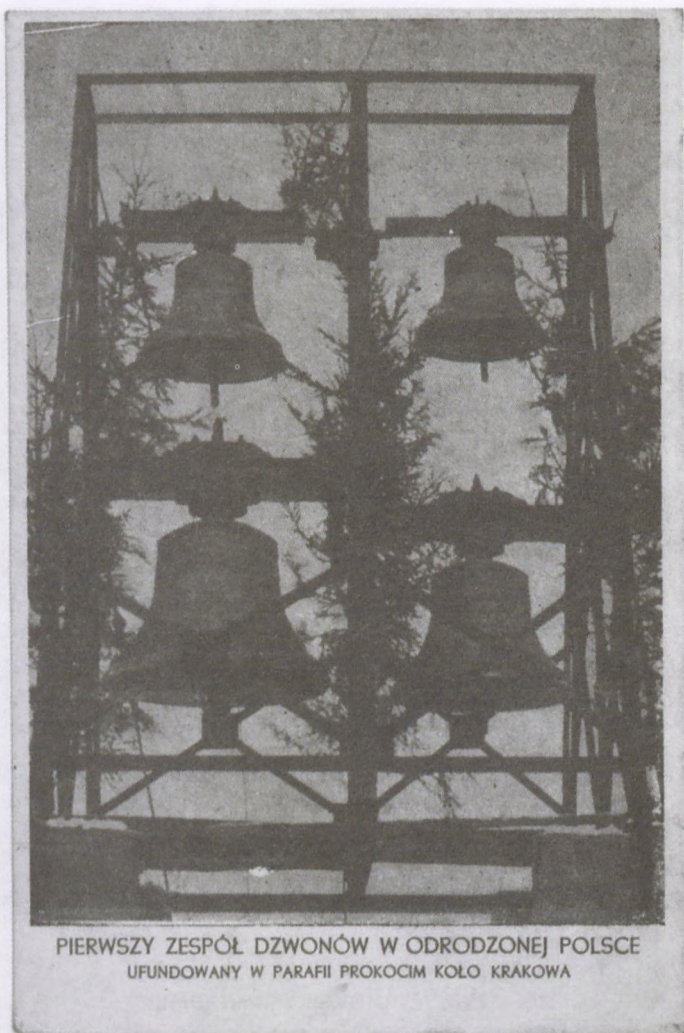
Proj. Arch. Z. Gawlik

PROJEKT KOŚCIOŁA PARAFJALNEGO
OO. AUGUSTJANÓW W PROKOCIMIE

Ryc. 16. Projekt kościoła w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).

Ta pocztówka (Ryc. 23) świadczy o wysokim stopniu uprzemysłowienia peryferii Krakowa. Fabryki znajdujące się na terenach podmiejskich dawały zatrudnienie bardzo wielu osobom, niestety dziś one już nie istnieją, a jedyną pamiątką po nich pozostały fotografie i pocztówki. Budynki, w których mieściła się huta szkła, zostały zburzone przez Niemców w czasie okupacji, ponieważ teren ten przeznaczono na zbudowanie dodatkowych linii kolejowych.

Niespotykany charakter mają dwie pocztówki przedstawiające prokocimski obóz pracy przymusowej (Ryc. 24). Wydane techniką poligraficzną (offsetowo) przez fir-



Ryc. 17. Dzwony w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).

mę FOTO-LUKS w Krakowie przy ulicy Floriańskiej 21 stały się zadziwiającym dokumentem, który nie wiadomo komu miał przynieść wiekopomną chwałę.

Ogrodzone drutem kolczastym baraki (Ryc. 25) przywoływały wyłącznie złe skojarzenia, a postacie nadzorców, ze specjalnymi opaskami rozpoznawczymi na lewym ramieniu, którzy pilnują robotników, przynosiły tylko złą sławę Polakom.

Warto przedstawić odwrotną stronę jednej z pocztówek (Ryc. 26) z obozu pracy w Prokocimiu, zawierającą korespondencję wysłaną przez robotnika – mieszkańca jednego z baraków – do żołnierza Stalagu XIIA znajdującego się na terenie Niemiec.



Ryc. 18. Cegielka na budowę kościoła w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 19. Członkowie prokocimskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 20. Członkowie Związku Legionistów Polskich z Prokocimia (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 21. Pocztówka fotograficzna
(kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 22. Pocztówka upamiętniająca budowę kopca na Sowińcu (kolekcja rodziny Sosenków).



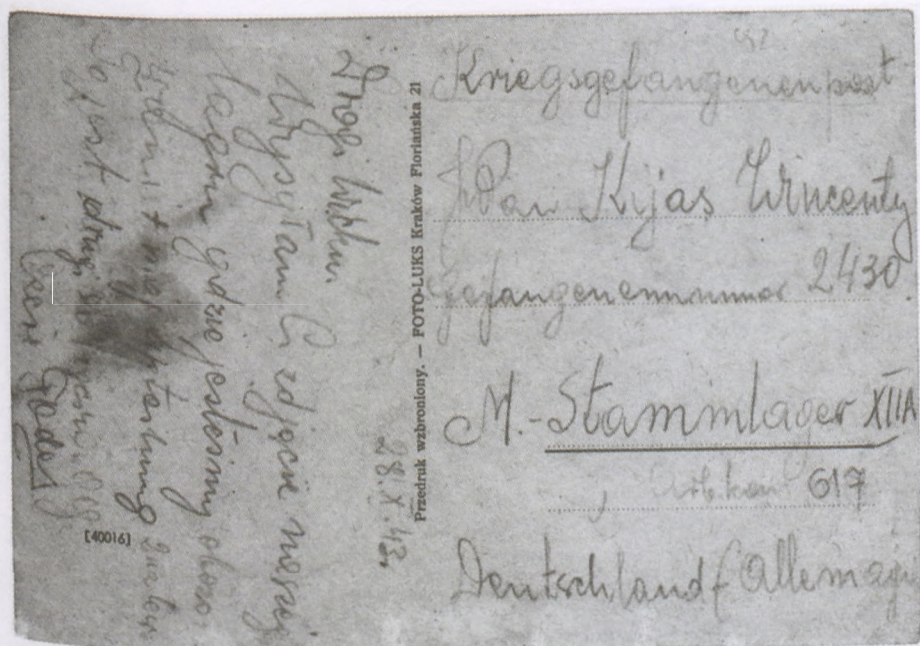
Ryc. 23. Podmiejskie, uprzemysłowione tereny Krakowa (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 24. Obóz pracy przymusowej w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).



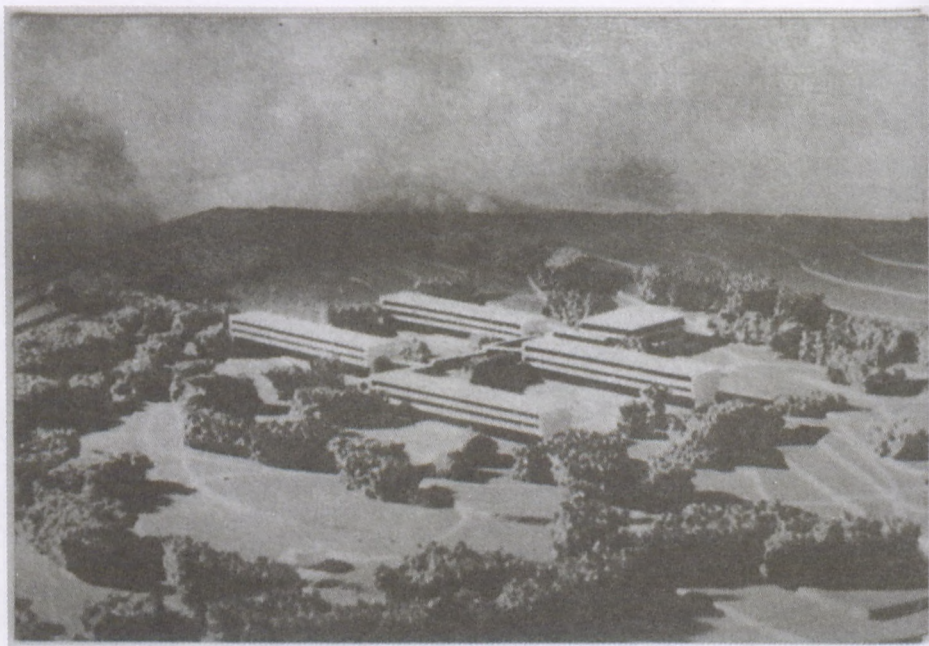
Ryc. 25. Obóz pracy przymusowej w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 26. List robotnika na pocztówce z obozu pracy w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 27. Otwarcie nowej linii tramwajowej (kolekcja rodziny Sosenków).



Ryc. 28. Pocztówka przedstawiająca projekt domów spokojnej starości (kolekcja rodziny Sosenków).

Interesujący jest fakt, że przesyłka nie posiada żadnych znaków cenzury obozowej ani żadnych znaków pocztowych.

To już pocztówka z nowszych czasów – otwarcie długo oczekiwanej linii tramwajowej łączącej centrum Krakowa z Prokocimiem (Ryc. 27). Pętla tramwajowa w Prokocimiu do czasu przedłużenia linii do Nowego Bieżanowa była najdalszym punktem komunikacji zbiorowej na wschód od Krakowa.

30 listopada 1968 wmurowano kamień węgielny pod budowę pierwszego budynku zespołu domów spokojnej starości za instytutem pediatrii (Ryc. 28). Jednym z najważniejszych członków komitetu budowy był Jan Kurczab, którego imieniem nazwano jedną z ulic Nowego Prokocimia. Pocztówki z widokiem polsko-amerykańskiego instytutu pediatrii i prezentowana powyżej pocztówka prezentująca nową linię tramwajową, jeszcze do niedawna wydawały się całkiem nowe i niekwalifikujące się do zbioru, jednak dziś widać już wielkie zmiany na terenach zajmowanych przez te dwie instytucje.

Erazm Jerzmanowski w swoim bogatym życiu związał się z wieloma miejscami, osobami i wydarzeniami, i można byłoby znacznie poszerzyć powyższe opracowanie o pocztówki dokumentujące owe miejsca i sytuacje, lecz to zagadnienie zostawmy na inną okazję a dziś szukajmy jeszcze tych pocztówek i zdjęć, które mogą nam przybliżyć historię dawnego Prokocimia.

ARKADIUSZ S. WIĘCH

ROLA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W DRODZE ŻYCIOWEJ ERAZMA JÓZEFA JERZMANOWSKIEGO

Na szczęście rok 1863, zrosiwszy niwy polskie krwią naszą, był dowodem, że patriotyzm i świetne przeszłości ideały nie wymarły jeszcze w duszach naszych. Manifestacja ta sama przez się była zwycięstwem (...). Jak długo te ideały w nas żyją, mamy prawo wołać „Jeszcze Polska nie zginęła!”⁴².

Erazm J. Jerzmanowski

Powstanie styczniowe odcisnęło się niezatartym piętnem na życiorysach tysięcy biorących w nim udział Polaków. Więzieni przez władze zaborców, zsyłani na syberyjską katorgę lub zmuszani do emigracji z zakazem powrotu na umiłowane ojczyste ziemie, zmuszeni byli do nieraz trudnego i biednego życia. Różnie wiodły ich drogi, jedni popadali w zapomnienie i niedostatek, inni rzucali się w wir politycznych dysput, jeszcze inni zaś oddawali się pozytywistycznej idei pracy u podstaw, pracy organizacyjnej, której celem było dążenie do rozwoju polskiego społeczeństwa, aby w przyszłości mogło ono stawić czoła trzem zaborcom – nie tyle na drodze zbrojnej, co na płaszczyźnie gospodarczej, technicznej i intelektualnej. Taką osobą był również Erazm Józef Jerzmanowski. Co spowodowało, że Erazm Jerzmanowski postanowił wziąć udział w powstańczym zrywie? Jak wyglądał jego powstańczy szlak? Jak ewoluował stosunek Jerzmanowskiego do samego powstania? Jak je ocenił? I wreszcie – jak echa powstańczej młodości wpływały na podejmowane przez Jerzmanowskiego decyzje i życiowe wybory? Na te pytania postaram się odpowiedzieć w niniejszym artykule.

Erazm Józef Jerzmanowski pochodził ze starej, aczkolwiek niezamożnej rodziny ziemiańskiej, pieczętującej się herbem Dołęga, osiadłej na terenie ówczesnego woje-

⁴² Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: BJ), zbiór *Wycinki z gazet polskich i obcych dotyczące działalności (głównie filantropijnej) E. J. Jerzmanowskiego w latach 1886–1894*, 384254 III RARA.

wództwa kaliskiego⁴³, z którego wywodziła się słynna sejmowa opozycja braci Niemojowskich z lat 20. XIX wieku. Jego przodkowie zapisali się złotymi zgłoskami na kartach polskiej historii, niejednokrotnie dając wyraz umiłowania Ojczyzny. M.in. sześciu członków rodziny zostało uhonorowanych orderem *Virtuti Militari*, jednym z krewnych Erazma Jerzmanowskiego (ale nie można jednoznacznie stwierdzić, że pradziadkiem) był Franciszek Jerzmanowski (1737–1802)⁴⁴, wielokrotny poseł na sejm, członek Rejtanowskiej opozycji podczas sejmku rozbiorowego 1773 roku, który zasłynął śmiałą odmową podpisania traktatu rozbiorowego: *Lepiej, że przemoc to, co chciała, słabszemu zagarnie, niż żeby zezwolenie choćby i wymuszone prawość, jako nieprawość temuż przymusowi przyznało*⁴⁵. Brał także udział w obradach Sejmu Czteroletniego oraz był jednym z sędziów w sprawie oskarżonego o działanie na rzecz carskiej Rosji podskarbiego Adama Ponińskiego. Innym krewnym Erazma Jerzmanowskiego był Jan Paweł Jerzmanowski (1779–1862)⁴⁶, towarzysz cesarza Napoleona I Bonapartego. Walczył w Hiszpanii, brał udział w wojnie 1812 roku oraz stał u boku cesarza podczas jego zesłania na Elbie, za co został odznaczony komandorią Legii Honorowej oraz uzyskał tytuł barona. Z powodu tegoż pokrewieństwa Erazma Jerzmanowskiego nazywano często „polskim baronem”, aczkolwiek należy podkreślić, że on sam nigdy tego tytułu nie używał (zresztą tytuł ów nie był dziedziczny), ale też nie protestował, gdy nim go obdarzano. Wybitnym przedstawicielem rodziny Jerzmanowskich był także Józef Jerzmanowski (1814–1877)⁴⁷ – uczestnik Wiosny Ludów (1848), galicyjski badacz, autor dzieł historycznych współpracujący z Towarzystwem Naukowym Krakowskim oraz Akademią Umiejętności.

Erazm Jerzmanowski urodził się 2 czerwca w 1844 roku w Tomisławicach w Kaliskiem, chociaż jako miejsce narodzin sam Jerzmanowski podawał Domanikowo w powiecie gostyńskim⁴⁸. Był synem Franciszka Jerzmanowskiego oraz Kamili z Kosowskich. Odebrał typowe dla przedstawiciela drobnego ziemiaństwa wykształcenie. Prawdopodobnie początkowo pobierał naukę w domu. Następnie zaś ukończył gimnazjum gubernialne w Warszawie i rozpoczął studia w dopiero co powstałym w 1862 roku Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Nowej Aleksandrii⁴⁹, jak od 1845 roku oficjalnie nazywały się Puław. Obranie takiej ścieżki edukacji pozwala wysunąć przypuszczenie, że rodzina chciała, aby uzyskał odpowiednie przygotowanie, by móc w przyszłości, podobnie jak ojciec (dzierżawca kilku majątków), zajmować się dzierżawą ziemi, która stanowiłaby utrzymanie jego i jego przyszłej rodziny. Nauka trwała jednak krótko, bowiem już na początku 1863 roku wybuchło powstanie narodowe.

⁴³ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, cz. I, t. X, Warszawa 1906, s. 22–24.

⁴⁴ M. Francić, *Jerzmanowski Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, red. E. Rostkowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 180 (dalej: *PSB*).

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ J. Pachonński, *Jerzmanowski Jan Paweł*, [w:] *PSB*, s. 181–183.

⁴⁷ H. Burchard, E. Kozłowski, *Jerzmanowski Józef*, [w:] *PSB*, s. 183.

⁴⁸ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski i jego fundacja*, „Blok-Notes Literacki im. A. Mickiewicza” 1991, nr 10, s. 334.

⁴⁹ J. Hulewicz, *Jerzmanowski Erazm Józef Dołęga*, [w:] *PSB*, s. 178.

O samym udziale Erazma Jerzmanowskiego w powstaniu styczniowym wiadomo niewiele. Najczęściej powtarzaną informacją jest jedynie krótka wzmianka autorstwa Jana Hulewicza w poświęconym mu biogramie w Polskim Słowniku Biograficznym, mówiąca o udziale Jerzmanowskiego w powstaniu w oddziale Langiewicza⁵⁰. I ta krótka notka była dotąd powszechnie powtarzana we wszystkich pracach poświęconych Erazmowi Jerzmanowskiemu. Tymczasem Józef Białynia Chołodecki w swoim *Pamiętniku Powstania Styczniowego*, wydanym we Lwowie w 1904 roku, oraz w jego kolejnym wydaniu z 1913 roku podaje taką oto informację: *Jerzmanowski Erazm, ur. 1847 [błędna data – przypis aut.] w Król. pols., student, służył w oddziale Miniewskiego (w wyprawie krak. w legii zagran.). Walczył w lasach olkuskich, pod Krzykawką, Chęchłami. Po powst. na emigracji w Paryżu, skończył szkołę politechniczną i wyjechał do Ameryki, gdzie wynalazkami dorobił się znacznego majątku, następnie zamieszkał w Galicyi*⁵¹. Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że Chołodecki informację o udziale Jerzmanowskiego w tzw. wyprawie krakowskiej zaczerpnął od samego zainteresowanego, bowiem Erazm Jerzmanowski żył w roku 1904 i, jak wiadomo, utrzymywał żywe stosunki z uczestnikami powstania styczniowego, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu. Autor zaś pisząc ów *Pamiętnik* korzystał często z relacji różnych osób, uczestników powstania.

Posiadając te dwie informacje o udziale Jerzmanowskiego w powstaniu styczniowym możemy podjąć próbę odtworzenia przynajmniej zarysu powstańczego szlaku Erazma Jerzmanowskiego.

W puławskim Instytucie Politechnicznym żywa była działalność konspiracyjna prowadzona przez studentów, w którą zaangażowany miał być Jerzmanowski wraz z poznanym tutaj młodym Adamem Chmielowskim, a także Karolem Świdzińskim. Do nowo powstałej szkoły w Puławach trafiała młodzież mająca już w dużej mierze za sobą działalność konspiracyjną w Warszawie, ucząca się dotąd w zlikwidowanych przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego placówkach: Instytucie Agronomicznym w podwarszawskim Marymoncie oraz warszawskim Gimnazjum Realnym, a także uczniowie wywodzący się z Gimnazjum Gubernialnego, do którego uczęszczał Erazm Jerzmanowski. Tym samym powstał w Puławach silny ośrodek konspiracyjny, który aktywnie włączył się w przygotowywane powstanie. Na wieść o ogłoszeniu przez Centralny Narodowy Komitet powstania, puławscy studenci, zwani „Puławiakami”, przystąpili do niego, aczkolwiek nie bez zastrzeżeń wynikających z braku uzbrojenia oraz wystarczającego przygotowania. Do powstania przystąpili najprawdopodobniej prawie wszyscy studenci Instytutu, a więc około 400 osób, składając najpierw w znajdującej się w puławskim parku Świątyni Sybilli uroczystą przysięgę braterstwa i walki „na śmierć i życie”⁵², wypowiadając słowa powstańczej przysięgi: *Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej jednemu, iż będę walczyć do ostatniej kropli*

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ J. Białynia-Chołodecki, *Pamiętnik z powstania styczniowego*, Lwów 1913.

⁵² S. Pac, *Powstanie styczniowe na Powiślu Puławskim*, tekst dostępny na stronie Stowarzyszenia Przeszłość-Przyszłości: <http://przeszloscpzyszlosci.pl/publikacje/slawomir-pac> (dostęp: 23.01.2013).

krwi i do ostatniego tchnienia za całość i niepodległość Polski, ojczyzny mojej, że szeregow Wojska Narodowego pod żadnym pozorem nie opuszczę, chociażbym pewną miał zginąć śmiercią, że będę posłusznym i uległym Rządowi Narodowemu i dowódcą przez tenże rząd ustanowionym. Tak mi Boże dopomóż i niewinna Syna jego męko⁵³. Puławiacy pod dowództwem Leona Frankowskiego oraz Antoniego Zdanowicza skierowali się w stronę Kazimierza Dolnego, przechodząc swój chrzest bojowy w potyczce z Rosjanami pod Kurowem (24 stycznia 1863 roku) – był to faktycznie napad na rządowy konwój pocztowy, podczas którego zdobyto przewożoną w nim kwotę 48 tysięcy rubli. Na skutek zbliżania się przeważających sił rosyjskich powstańcy ewakuowali się do Kazimierza Dolnego, a następnie na drugi brzeg Wisły, i skierowali się w stronę Sandomierza, gdzie jednak pod Słupczą (8 lutego 1863 roku) zostali rozgromieni przez oddział Kozaków. Sam Frankowski został wzięty do niewoli i następnie powieszony⁵⁴. Niedobitkom, wśród których był Adam Chmielowski i prawdopodobnie Erazm Jerzmanowski, udało się przedrzeć w kierunku Świętego Krzyża w Górach Świętokrzyskich i w Nowej Słupi przeszli pod komendę Mariana Langiewicza. Wówczas to Jerzmanowski poznał Karola Chłapowskiego, ówczesnego adiutanta generała (sam Langiewicz był kiedyś guwernerem u Chłapowskich), a późniejszego męża Heleny Modrzejewskiej, z którym spotykać miał się w przyszłości jeszcze kilkakrotnie podczas swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych z racji prowadzonej przez siebie działalności charytatywnej⁵⁵.

Niestety z powodu braku materiałów źródłowych nie wiemy, jak wyglądał udział Jerzmanowskiego w walkach toczonych przez Mariana Langiewicza. Wspominany tutaj Adam Chmielowski stał się członkiem dowodzonych przez Rochenbrunna tzw. zua-wów śmierci. O ewentualnym udziale w nich Jerzmanowskiego nic jednak nie wiemy. Możemy jedynie sądzić, że wraz z Langiewiczem przeszedł całą jego dalszą powstańczą drogę, a więc brał także udział w bitwach pod Małogoszczą (24 lutego), Pieskową Skalą, Skalą, pod Chroborzem (17 marca) i Grochowskimi (18 marca), a następnie wraz z nim przeszedł do Galicji⁵⁶.

Langiewicz został przez władze austriackie aresztowany, nie wiemy natomiast, co działo się z Jerzmanowskim. Najprawdopodobniej udało mu się uniknąć aresztowania i internowania przez Austriaków, skoro ze wspomnianego już *Pamiętnika* dowiadujemy się o jego udziale w olkuskiej wyprawie Józefa Miniewskiego.

Miniewski również walczył u boku Langiewicza i wraz z nim po bitwie pod Grochowskimi przekroczył granicę (kordon) i znalazł się w Galicji. Udał się do Krakowa, gdzie zaangażował się w akcje werbunkową do oddziałów powstańczych. Powstała wówczas tzw. Legia Zagraniczna Francusko-Włoska, która 3 maja przekro-

⁵³ B. Wilkowicz, *Polska przysięga wojskowa 1525 do 1985. Wybór tekstów*, Warszawa 1987, s. 33.

⁵⁴ J. Niemojewski, *Leon Frankowski komisarz cywilny i organizator wojskowy woj. Lubelskiego w latach 1862–1863. Organizacja studencka Instytutu Politechnicznego w Puławach i partia powstańcza Zdanowicza*, [w:] *Sprawozdanie z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział II nauk historycznych, społecznych i politycznych*, z. 7–9, Warszawa 1937, s. 139.

⁵⁵ W. Kalwat, *Kampania Langiewicza 1863*, Warszawa 2012, s. 87.

⁵⁶ Ibidem.

czyła kordon w okolicach Krzeszowa (gen. Francesco Nullo). Możemy więc przypuszczać, że z nim właśnie przebywał Jerzmanowski, skoro wiemy, że wziął udział we wspominatej wyprawie, w której uczestniczył w bitwach pod Podlesiem (4 maja) oraz Krzykawką (5 maja). Wspominana przez Chołodeckiego bitwa pod Chęchłami faktycznie była małą potyczką, stanowiącą dalszy ciąg bitwy pod Krzykawką. Opis owej wyprawy olkuskiej Miniewskiego znaleźć możemy w opracowaniu z 1913 roku autorstwa Stanisława Zielińskiego, bibliotekarza z muzeum w Rapperswilu. Czytamy w nim: *W tym czasie, gdy Malczewski pod Igołomią, wkroczył koło Czyżówki do województwa krakowskiego pułkownik Józef Miniewski na czele dobrze zorganizowanego oddziału ochotników polskich wraz z legią zagraniczną dowodzoną przez pułkownika Nullo, Włocha razem mając do 500 ludzi. O świcie 4 maja zajęł Miniewski pozycję pod wioską Podlesie. Już o godzinie wpół do 9 z rana starły się przednie straż z jazdą moskiewską, która odpędzona cofnęła się do głównej kolumny. Miniewski zaś zboczył w las gdzie zajęł górzystą pozycję wysyłając kapitana Wierzbickiego z dwoma plutonami żuawów na rekonesans. Tymczasem moskale poczęli zbliżać się do obozu od lewej strony około 300 kozaków i obeszczyków, od prawem kozacy, a frontem posuwała się piechota. Na tę piechotę uderzył 1 pluton strzelców i pułk żuawów, a następnie na całej prawie linii bojowej rozpoczął się ogień, który trwał od godziny 2. do 5. Podczas którego legia zagraniczna stanowiła rezerwę, aby strzec tyłów oddziału. Miniewski i dowódca strzelców podpułkownik Kazimierz hr. Czapski, przebiegając szeregi powstańcze, zachęcali do walki. Ostatecznie szarża żuawów dowodzona przez majora Lesińskiego zdecydowała o wygranej: moskale w największym nieładzie pierzchnęli do Olkusza nie zdolawszy zabrać ze sobą 10 zabitych na ogólną stratę 60 poległych i rannych, podczas, gdy straty oddziału powstańczego były nieznaczne. Prócz wymienionych odznaczyli się szczególnie żuawi: Bogusz i Stanisław Załuski, który następnego dnia pod Krzykawką został ranny. (...) Forsownym nocnym marszem ruszył Miniewski w głąb Krakowskiego i następnego dnia o 5. z rana stanął w Krzykawce, w lasach olkuskich. W godzinę później już uderzyli moskale wysłani silną kolumną ks. Szachowskoja z Olkusza na oddział powstańczy, który odparł pierwszą szarżę, poczem rozpoczął się obustronny ogień, trwający do godziny 2-giej po południu. Wśród tego ognia powstańcy z nieustraszoną odwagą rzucili się na piechotę moskiewską, która cofnęła się do pobliskiej wsi, skąd trudno ją było wypchnąć. Szczęśliwy bój w początkach, mniej pomyślny wziął obrót po długim, niszczącym ogniu, szczególnie gdy poległ niezrównanej odwagi pułkownik Nullo, w szeregach powstańczych wszczął się popłoch i poczęto uchodzić ku Błędowu i Chechłu. Party wciąż przeważającymi siłami oddział ostrzeliwając się dostał się w bagna rzeczki Białej, gdzie pewna ilość potonęła, ale i pościg na chwilę został wstrzymany temi moczarami. Tutaj przy przejściu rzeczki 30 powstańców dostało się do niewoli, w tej liczbie 14 Francuzów i Włochów. Gnany aż do Chechła oddział, tutaj zupełnie się rozproszył: garstka rzuciła się na północ, reszta zawróciła ku kordonowi⁵⁷. Trudno jednoznacznie stwierdzić, w której grupie znalazł się Erazm Jerzmanowski. Możemy przypuszczać, że wraz z towarzyszami udało mu się przedostać na teren Galicji, gdzie został jednak internowany przez władze austriackie i osadzony w twierdzy w Ołomuńcu (o czym sam Jerzmanowski często wspominał).*

⁵⁷ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 169–170.

Erazm Jerzmanowski brał udział w powstaniu styczniowym początkowo jako szeregowy żołnierz, ale musiał się wykazać podczas walki, skoro w zachowanym piśmie z 15 sierpnia 1864 roku, a wydanym w Paryżu przez komisarza rządowego Polskiego Rządu Narodowego, znajdujemy poświadczenie o służbie Jerzmanowskiego w Armii Narodowej Polskiej w stopniu porucznika (a więc w stopniu oficerskim)⁵⁸.

Otrzymałszy nakaz opuszczenia monarchii Habsburgów, w 1864 roku udał się Erazm Jerzmanowski na emigrację. Początkowo do Szwajcarii, a następnie do Francji, gdzie osiadł w Paryżu: Pobierał naukę w Szkole Narodowej Polskiej na Montparnassie (tzw. szkoła batiniońska), a następnie w Cesarskiej Szkole Górniczej. W 1866 roku otrzymał, z uwagi na zasługi swojego przodka, wiernego towarzysza cesarza Napoleona Bonapartego, pozwolenie na odbycie studiów w słynnej Szkole Inżynierii Wojskowej w Metz, w której szczególnie pilnie oddawał się studiom z zakresu matematyki i chemii. Olbrzymią pomocą dla młodego emigranta okazuje się nie tylko pokrewieństwo ze słynnym Janem Pawłem, ale także pomoc przyjaciół, styczniowego powstańca Józefa Gałęzowskiego oraz jego stryja, wybitnego chirurga Seweryna Gałęzowskiego (kierował szkołą batiniońską)⁵⁹.

Jerzmanowski początkowo obracał się w kręgu styczniowych emigrantów. W swoich raportach wymienia go carski szpieg Julian Aleksander Bałaszewicz (działający jako Albert Potocki), pisząc pod datą 8 lutego 1865 roku o udziale Jerzmanowskiego w zebraniu: *Nasz agent z Paryża donosi o następującym wydarzeniu: 2 lutego wieczorem w Cafe Voltaire zebrali się jak zwykle zwolennicy Mierosławskiego, wkrótce przybył tam również eks-dyktator. Będąc nie w humorze zaczął wymyslać wszystkim swoim przeciwnikom w najbardziej niewybrednych wyrażeniach. W rezultacie wywiązała się sprzeczka pomiędzy nim a braćmi Marchwińskimi, po których stronie opowiedzieli się Klepacki i Downarowicz. Mierosławski, jak zwykle przyjął pozę dyktatora i wymyślał ich. Bracia Marchwińscy (Ignacy i Feliks) rzucili się na niego i spoliczkowali go. Wydarzenie to poruszyło wszystkich jego zwolenników i obecnie zbierają podpisy pod protestem. Po stronie Mierosławskiego opowiedziały się następujące osoby (...) Erazm Jerzmanowski (...)*⁶⁰. Przytoczony raport carskiego szpiega świetnie oddaje panującą atmosferę polskiej emigracji, pełną politycznych sporów i wzajemnych oskarżeń. Taka sytuacja musiała wywrzeć duże wrażenie na młodym Jerzmanowskim, bowiem odsunął się on całkowicie w cień i przez kolejne lata poświęcił sprawom nauki. Podczas wojny francusko-pruskiej w 1870 roku walczył jako oficer francuski (warto pamiętać o próbach utworzenia legionu polskiego podczas tej wojny), za co otrzymał Krzyż Legii Honorowej. Odszedł jednak z wojska i podjął pracę jako inżynier w firmie Jessie de Moteya, która wysłała go w 1873 roku w charakterze swojego przedstawiciela do Stanów Zjednoczonych⁶¹. W tym także roku pojął za żonę poznaną tam Amerykankę Annę Koester (urodzoną w 1856 roku)⁶².

⁵⁸ Archiwum Nauki PAN i PAU (dalej: AN PAN i PAU), nr zespołu: 100.

⁵⁹ A. Biernacki, *Erazm...*, op. cit., s. 336.

⁶⁰ A. Potocki (J. A. Bałaszewicz), *Raporty szpiega*, t. II, Warszawa 1973, s. 15.

⁶¹ J. Hulewicz, *Jerzmanowski...*, op. cit., s. 179.

⁶² J. M. Ludwik, *Erazm Józef Jerzmanowski. Korzenie i pamięć*, Kraków-Prokocim 2005, s. 95.

Erazm Jerzmanowski nigdy nie zapomniał powstańczego i emigracyjnego doświadczenia. Często o tym wspominał. Dorobiwszy się własną pracą olbrzymiego majątku, hojnie wspierał różne organizacje i stowarzyszenia pomagające byłym powstańcom, dla których los nie okazał się tak łaskawy, jak dla niego. Prasa wielokrotnie donosiła o hojnych datkach, jakimi obdarzał m.in. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863–1864 roku, bądź też przekazywał na cele weteranów poprzez swojego przyjaciela Adama Asnyka. Warto tutaj podkreślić, że tą drogą pomagał także weteranom powstania listopadowego. Wspierał także budowę powstańczych pomników, m.in. w Rzeszowie. Był wielkim orędownikiem i dobrodziejem działalności prowadzonej przez swojego przyjaciela z powstania, Adama Chmielowskiego – Brata Alberta⁶³. Znacznymi nakładami wspierał prowadzoną przez niego jadłodajnię i przytulisko, w którym „kąt i strawę” znaleźli weterani powstańczych walk. Wśród nich zresztą najchętniej przebywał, kiedy już zamieszkał na stałe w podkrakowskim Prokocimiu (a więc w Galicji, o której mówił, że jest tą częścią Polski, *gdzie dotychczas nie jest poczytywanym za zbrodnię nazywać się Polakiem*)⁶⁴. Wówczas to regularnie bryczką lub pociągiem przyjeżdżał do Krakowa i w należącym do jego przyjaciela Eustachego Jaxy Chronowskiego hotelu Grand spotykał się ze swoimi powstańczymi druhami. Cenił ich towarzystwo o wiele bardziej niż modne podówczas salony Krakowa. Oni także stanowili liczną rzeszę tych, którzy 10 lutego 1909 roku uczestniczyli w ostatniej, ziemskiej drodze Erazma Jerzmanowskiego. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych co roku brał udział w amerykańskich obchodach rocznicy wybuchu powstania styczniowego⁶⁵.

Udział w powstaniu doprowadził u Jerzmanowskiego do skryształowania się życiowej idei, do której realizacji konsekwentnie dążył przez całe swoje życie i której pozostał wierny, poprzez swój testament, także po swojej śmierci w 1909 roku. Mówił o tym m.in. w mowie wygłoszonej w Nowym Jorku, podczas obchodów 24. rocznicy powstania styczniowego, w 1887 roku: *W wieku lat młodocianych zaciskałem pięści widząc sromotne z nami obchodzenie się wrogów. Stawszy się mężem, chwyciłem za oręż. I ja walczyłem w szeregach powstańców roku 1863 z modlitwą w sercu: „Wolność, daj nam, Panie!”*. *Gdym chwycił za kij pielgrzymi polskiego tulacza, jedna tylko myśl mną kierowała – zdobyć fortunę (...)*. *Pragnąłem fortuny, bo czułem, że to jest potęga, której nam potrzeba, jeżeli istotnie przewodniczy nam zamiar odbudowania Polski*⁶⁶. Ta wypowiedź znakomicie oddaje także ewolucję Jerzmanowskiego w jego podejściu do sprawy polskiej. Już nie walka zbrojna, ale zdecydowane i konsekwentne działanie na rzecz rozwoju polskiego społeczeństwa oraz gospodarki ziem polskich, poprzez budowanie ekonomicznych podstaw – stają się drogą, która przynieść może tak upragniony rezultat – niepodległą Polskę. W odezwie skierowanej do członków Ligi Polskiej, w 1886 roku pisał: *wprowadzać w życie instytucje konieczne dla waszego moralnego i materialnego dobrobytu potrzebne, żeby mógł wspierać młodzież kształcą*

⁶³ A. Biernacki, *Erazm...*, op. cit., s. 336–338.

⁶⁴ *Wycinki...*, BJ 384254 III RARA.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Ibidem.

się w naukach wyższych lub rzemiosłach i przygotowywać ją na użytecznych obywateli kraju. Upoważnijcie go [nowo wybrany zarząd – przyp. aut.] do tworzenia kas pożyczkowych w celu wspierania klasy rzemieślniczej i dania w drodze pożyczki więcej sposobności rozwijania się przemysłu pomiędzy Polakami. Za przykład do naśladowania nie tylko pod względem gospodarczym, ale i pod względem narodowej jedności dawał Polakom przedstawiciele narodu żydowskiego oraz irlandzkich emigrantów: synowie Izraela poszli w rozsypkę, ale poczucia narodowego wydrzeć im nie zdołano. Mają oni broń wspólną na swoje dolegliwości, która każe mocarzom tego świata liczyć się z nimi. Tą samą bronią walczy dziś Irlandia. Ich potęgą (...) jest pieniądź, który każdy (...) składa na ołtarzu ojczyzny⁶⁷.

Powstańcza młodość Erazma Jerzmanowskiego, doświadczenie emigracyjnej tułaczki, zrażenie się do emigracyjnych sporów ukształtowały jego życiowy światopogląd. Bliski ideałom liberalnych demokratów, zdecydowanie przeciwstawiał się rosnącym tendencjom środowisk narodowych w instytucjach polonijnych w Stanach Zjednoczonych i w Europie, które uważał za groźne i mocno populistyczne. Stąd też, pomimo dużego zaangażowania w ideę Skarbu Narodowego oraz uczestniczenia niemalże od samego początku w tworzeniu i działalności Muzeum w Rapperswillu, na skutek wzrastających wpływów narodowych demokratów związanych z Romanem Dmowskim, usunął się na bok i ostatecznie w 1900 roku zrezygnował z członkostwa w Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego, a w 1903 roku odszedł z Rady Muzeum. Podobnie rzecz przedstawiała się z działającą w Stanach Ligą Polską, której nawet przez krótki czas był prezesem, jednak na skutek nieprzestrzegania przez nią zobowiązań zawartych w statucie oraz jej pogłębiającą się klerykalizację, zdecydowanie odciął się od prowadzonej przez nią działalności⁶⁸.

Reasumując rozważania nad rolą powstania styczniowego w życiu Erazma Jerzmanowskiego możemy zdecydowanie stwierdzić, że ukształtowało ono całą późniejszą przyszłość „polskiego barona”. To byłymi powstańcami najchętniej się otaczał, to z druhami powstańczej doli i niedoli najchętniej spędzał czas, utrzymywał kontakty, a o tych, których los ciężko doświadczył, pamiętał w licznych fundacjach oraz darowiznach. W dużej mierze to właśnie byli powstańcy stanowili znaczną część pogrzebowego konduktu, który odprowadził Erazma Jerzmanowskiego na miejsce wiecznego spoczynku na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ A. Więch, *Polska nagroda Nobla. Mecenas Erazma Józefa Jerzmanowskiego*, [w:] *Miedzy nauką a oświatą. Na styku szkolnictwa wyższego i średniego w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, red. L. Fac, Przemysł 2003, s. 141–148.

ARKADIUSZ S. WIĘCH

REALIZACJA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ IDEI MIŁOŚCI BLIŹNIEGO – WOKÓŁ KATOLICYZMU ERAZMA JÓZEFA JERZMANOWSKIEGO

*K*to ma zdolności, niech się nie lubuje w milczeniu, mając nadmiar bogactw, niech się strzeże zamykania miłosierdzia w głębi duszy, kto zaś talent kierowania posiada, niech jego użytki dzieli z bliźnimi⁶⁹. Powyższe słowa przypisywane Grzegorzowi Wielkiemu znakomicie oddają ducha Erazma Jerzmanowskiego oraz sposób, w jaki pojmował on chrześcijańską ideę miłości bliźniego.

Cechą charakterystyczną działalności Kościoła katolickiego od lat 80. XIX wieku było położenie dużego nacisku na działalność społeczną, ukierunkowaną przede wszystkim na niesienie pomocy osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, biednym, chłopom, robotnikom, oraz skupienie się na sferze edukacyjnej, oświacie dzieci i młodzieży. Licznie powstające zgromadzenia zakonne (m.in. salezjanie, salwatorianie, siostry służebniczki) jako charyzmat podejmowanej przez siebie działalności wskazywały najczęściej edukację młodego pokolenia oraz niesienie pomocy ubogim. Powstawały ochronki, szkoły, jadalnie, przytuliska. Coraz ekspansywniej działająca prasa katolicka, praca rekolekcyjnych kaznodziejów, nawoływały wiernych Kościoła do włączenia się w realizację chrześcijańskiej idei miłości bliźniego. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w ogłoszonej w 1901 roku przez papieża Leona XIII encyklice *Graves de Communi* poświęconej działalności społecznej katolików oraz w wydanej wcześniej (w 1891 roku) *Rerum Novarum*. Oba dokumenty były odpowiedzią nie tylko na pojawiające się nowe ruchy społeczne, jak socjalizm, ale także stanowiły płaszczyznę sankcjonującą pojawienie się nowego modelu aktywnego uczestniczenia świeckich katolików w życiu społecznym, zwanego często „chrześcijańską akcją ludową” lub też „chrześcijańską demokracją”, z zaznaczeniem, że działalność społeczna katolików nie powinna mieć charakteru politycznego, a jej fundamentem są pełne miłości słowa

⁶⁹ Cyt. za: A. Barcik, *Pracodawca w świetle nauczania Leona XIII*, „Biuletyn Talent” 2009, nr 2, www.duszpasterstwotalent.pl/pracodawca-nauczanie-leon-xiii/ (dostęp: 05.02.2013).

Chrystusa (J 13, 34–35): *Przykazanie nowe daję Wam: Abyście się wzajemnie miłowali i jakom Was miłował, abyście się i Wy pospółu miłowali. Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu*⁷⁰. Komentując przytoczone słowa Ewangelii wg św. Jana, Leon XIII pisał: *Jakkolwiek ta gotowość do usług w pierwszym rządzie dotyczy troski o wieczne dobro dusz, to przecież nie należy żadną miarą zaniedbywać tego, co należy do podtrzymania życia*⁷¹.

Przykładem katolika mocno zaangażowanego w ową „chrześcijańską akcję ludową” był Erazm Jerzmanowski, który przez blisko trzydzieści lat swojego życia realizował wartości, o których papież Leon XIII pisał dopiero w 1901 roku we wspomnianej encyklice *Graves de Communi* i za którą to realizację został przez tegoż papieża odznaczony Orderem św. Sylwestra.

Niewątpliwe przywiązanie do prawd wiary oraz poczucie obowiązku wobec Kościoła katolickiego wyniósł Jerzmanowski z tradycyjnej, ziemiańskiej atmosfery domu rodzinnego. Często przebijało to z jego publicznych wypowiedzi, w których zawsze starał się podkreślić istotną rolę, jaką nie tylko w jego życiu, ale i w życiu narodu polskiego, odegrał Kościół katolicki i jak ważne jest pielęgnowanie katolicyzmu, dzięki któremu w warunkach nieistniejącego państwa polskiego można ową polskość pielęgnować i przekazywać kolejnym pokoleniom. W odezwie skierowanej do Polaków mieszkających w Stanach Zjednoczonych pisał: *Pokażcie, że wychowani po większej części we wierze Św. Katolickiej, potraficie według jej zasad żyć, jak to ojcowie i praojcowie wasi czynili*⁷².

Z tej świadomości roli, jaką odgrywał katolicyzm w pielęgnowaniu różnorodnych elementów polskości, zwłaszcza wśród emigrantów, wynikał fakt jego działalności wspierającej fundację polskich kościołów w Ameryce. *Póty narody, póki kościoły* – miał w zwyczaju mówić. Mam tutaj na myśli udział w budowie dwóch świątyń, w przypadku których wkład finansowy Jerzmanowskiego umożliwił ich powstanie: kościół pw. św. Antoniego z Padwy w Jersey City oraz prawdopodobnie kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Nowym Jorku⁷³.

Jersey City stanowiła dużą kolonię polskich emigrantów, nie posiadali oni jednak swojego kościoła, dlatego też ich duszpasterz ks. Ignacy Barszcz, zmuszony odprawiać nabożeństwa w kościele niemieckim, podjął decyzję o budowie nowego kościoła. Udało mu się zakupić odpowiednią działkę, brakowało jednak funduszy na samą budowę. I tutaj właśnie wkroczył Jerzmanowski, który, jak wspominał ks. Barszcz, *obdarzony od niebios darami tego świata, roztworzył szczodre serce i szkatułę, ofiarowując z własnych funduszy tysiąc dolarów, a godna małżonka do tej sumy dołożyła setkę*⁷⁴. Nie była to jedyna ofiara Jerzmanowskiego na budowę tego kościoła, którą rozpoczął to w 1885 roku. On sam po latach, w napisanym w 1904 roku na prośbę ks. Wacława

⁷⁰ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia*, red. ks. K. Dynarski SAC, Poznań 2000, s. 1413.

⁷¹ Leon XIII, *Graves de Communi*, www.kns.gower.pl/leon_xiii/graves.htm (dostęp: 05.02.2013).

⁷² Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: BJ): zbiór *Wycinki z gazet polskich i obcych dotyczące działalności (głównie filantropijnej) E. J. Jerzmanowskiego w latach 1886–1894*, 384254 III RARA.

⁷³ G. Fijałkowska, *Tyle życia, ile w czynie. Rzecz o Erazmie Józefie Jerzmanowskim*, Kraków 2009, s. 25–28.

⁷⁴ Ibidem.

Kruszki wspomnieniu o budowie owej świątyni, przyznaje, że nie był to jedyny jego datek. Jerzmanowski bardzo zaangażował się w zbieranie funduszy i, jak sam wspominał: *Ja też chcąc im pomóc, urządziłem składkę pomiędzy moimi znajomymi i tą drogą zebrałem 1500 albo 2000 dolarów, tego dobrze nie pamiętam. To wszystko jednak nie było dostatecznym, by zbudować choćby drewniany Kościół*⁷⁵. Ostatecznie Jerzmanowski udzielił pożyczki pod hipotekę budowanego kościoła na brakującą do jego ukończenia kwotę – 3700 dolarów (koszt budowy wynosił 9000). Zwrócić miała ją tamtejsza polonia wraz z procentem, aczkolwiek to *de facto* nigdy nie nastąpiło, zaś Jerzmanowski wyjeżdżając z Nowego Jorku wszelką dokumentację prawną pozostawił swojemu adwokatowi z zastrzeżeniem, aby ten nie dochodził zwrotu pożyczonej kwoty⁷⁶.

W odniesieniu do kościoła w Nowym Jorku nie zachowały się żadne właściwie materiały świadczące o wkładzie finansowym Jerzmanowskiego w jego budowę, która miała miejsce w latach 1900–1901, a więc w okresie, kiedy Jerzmanowskiego nie było już w Ameryce i kiedy zamieszkiwał na stałe w podkrakowskim Prokocimiu. Dość enigmatyczną informację o jego wkładzie w budowę zawiera jedynie biogram autorstwa Jana Hulewicz w Polskim Słowniku Biograficznym⁷⁷. Wspomagał odbudowę kościoła Św. Trójcy w Okopach⁷⁸, a mieszkając w Prokocimiu zdawał sobie sprawę z tego, jak istotne jest zapewnienie dostępu mieszkańcom do kościoła, stąd też rozpoczął starania o jego budowę, które jednak przerwała jego niespodziewana i przedwczesna śmierć.

Wiedząc, jak istotne jest dotarcie do jak najszerzego grona wiernych z nauką prawd wiary oraz ewangelicznym przekazem, ufundował witraże do kościoła pw. Narodzenia NMP w Bieżanowie (w latach 1897–1899), wykonane w znanym tyrolskim Zakładzie Malowideł na Szkle i Mozaiki Szklanej w Innsbrucku. Witraże przedstawiały Matkę Bożą, Jezusa Chrystusa oraz Tajemnice Różańca Świętego, a także scenę Przemienienia Pańskiego, miały zatem duże znaczenie dydaktyczne. Podobne przesłanki kierowały Jerzmanowskim, kiedy fundował wawelskie witraże Mehoffera⁷⁹.

W swojej działalności społecznej Jerzmanowski duży nacisk położył na pomoc rodakom przebywającym na emigracji, aczkolwiek sam zawsze zdecydowanie przestrzegał przed pochopnym podejmowaniem decyzji o opuszczeniu rodzinnej ziemi i emigrowaniu do mocno zmitologizowanej Ameryki⁸⁰. Stosował zasadę nieudzielania pomocy finansowej osobom bezrobotnym, ale zapewnienia im możliwości godnej pracy. Nie jesteśmy dokładnie w stanie określić, jaką wielkość miała pomoc finansowa dla różnorodnych instytucji dobroczynnych działających na ziemiach polskich. W przeważającej mierze była to tzw. cicha dobroczynność, nigdzie nieodnotowana⁸¹.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ J. Hulewicz, *Jerzmanowski Erazm Józef Dołęga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 179.

⁷⁸ *Wycinki...*, BJ: 384254 III RARA.

⁷⁹ G. Fijałkowska, *Tyle...*, op. cit., s. 97–99.

⁸⁰ A. Więch, *Polska nagroda Nobla – mecenat Erazma Józefa Jerzmanowskiego*, [w:] *Miedzy nauką a oświatą. Na styku szkolnictwa wyższego i średniego w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, red. L. Fac, Przemyśl 2003, s. 141–148, BJ: 384254 III RARA.

⁸¹ Działalność Erazma Jerzmanowskiego została szerzej omówiona w tekście Izabeli Wodzińskiej, znajdującym się w niniejszym tomie.

Niewątpliwie pewnym wzorem działalności całkowicie oddanej człowiekowi był dla Erazma Jerzmanowskiego jego druh z powstania Adam Chmielowski – brat Albert, działalność którego Jerzmanowski regularnie wspierał hojnymi datkami, podobnie jak i działalność ks. Kazimierza Siemaszki⁸². W napisanym przez brata Alberta *Projekcie Konstytucji Zgromadzenia Braci Albertynów* możemy przeczytać następujące słowa: *Ta posługa ubogim polega na tym, żeby każdego z nich (...) wedle możliwości w potrzebach doczesnych wspomagać, zajmować też pracą tych, którzy są do pracy zdolni, pouczać prawd wiary (...)*⁸³. Erazm Jerzmanowski był osobą świecką, ale całkowicie wypełniał powyższe słowa. Kiedy tylko ludność „starego kraju” dotykała jakaś klęska, on śpieszył z pomocą, dążył do poprawy jej sytuacji – pomagał dotkniętym przez powódź (w Przemysłu), dotkniętym głodem, nieurodzajem (Galicja). Tutaj zresztą pomoc niosła także żona Erazma, Anna. Fundował ochronki dla sierot, domy akademickie dla uczniów oraz – co warto podkreślić – dla kobiet dążących do zdobycia wykształcenia. W swoich wypowiedziach Jerzmanowski podkreślał wagę kobiecej edukacji⁸⁴. Jest to także widoczne w ostatnim jego dziele – testamentowej fundacji, w której czytamy, iż nagroda *co roku ma być wypłacona Polakowi, względnie Polce, urodzonemu, względnie urodzonej w granicach Polski 1772 r., religii rzymskokatolickiej, który, względnie, która (...)*⁸⁵. Widzimy więc tutaj zarówno wyraźne odniesienie do religii katolickiej, jak i podkreślenie roli kobiety.

Warto tutaj także wspomnieć o zdecydowanej postawie Jerzmanowskiego wobec wszelkich przejawów antysemityzmu wśród polskich emigrantów i wobec prób podważania poczucia polskości wśród osób pochodzenia żydowskiego. Wprost mówił, że ceni współpracę z Żydami i ostro ganił antysemityzm: *W ogóle nie rozumiemy, czego wy chcecie dopiąć krucjatami przeciwko Żydom? Znam fakt, który by waszym warszawskim antysemitom dał dużo do myślenia. Żydzi wychodzący z Królestwa, złożyli w Nowym Jorku 5 tysięcy dolarów, żeby im w bożnicy kaznodzieja kazał po polsku*⁸⁶.

Papież Leon XIII we wzmiankowanej wyżej encyklice *Rerum Novarum* zawarł głęboką krytykę rozprzestrzeniającego się wówczas w Europie socjalizmu: *Socjaliści, wznieciwszy zazdrość (ubogich do bogatych) mniemają, że dla usunięcia przepaści między nimi znieść trzeba prywatną własność, a zastąpić ją wspólnym wszystkim posiadaniem dóbr materialnych (...). Przez tę przemianę posiadania prywatnego na wspólne zapewniają, jak sądzą, równy podział rzeczy i korzyści, spodziewają się socjaliści uleczyć obecne zło. To jednak nie rozwiąże trudności, a samej klasie robotników przyniesie w rezultacie szkodę. Jest ponadto ten pogląd niesprawiedliwym, zadaje bowiem gwałt (...) do głębi wzburza społeczeństwo. (...) Chytrze wślizgują się oni do społeczeństwa i w jasny dzień podburzają tłumy słowem i pismem; odrzuciwszy karność kościelną, nie chcą nic wiedzieć o obowiązkach*⁸⁷. Erazm Jerzmanowski w pełni zgadzał się z tym poglądem,

⁸² G. Fijałkowska, *Tyle...*, op. cit., s. 73–75.

⁸³ *Pisma Adama Chmielowskiego, św. Brata Alberta*, red. A. Faron, Kraków 2004, s. 249.

⁸⁴ A. Więch, *Polska nagroda Nobla...*, op. cit., s. 144–148.

⁸⁵ *Statut fundacji nagród im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich*, § 6, *Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie 1912–1913*, Kraków 1913, s. 218–219.

⁸⁶ BJ 384254 III RARA.

⁸⁷ Leon XIII, *Rerum Novarum*, Wrocław 1996, s. 5.

wielokrotnie już od lat 80. krytycznie przestrzegał przed zgubnym wpływem socjalistycznej propagandy, zwłaszcza w środowisku polonijnych robotników⁸⁸. W przemowie skierowanej do członków Ligi Polskiej wzywał do ustanowienia praw zapobiegających agitacji socjalistycznej, jednocześnie wzywając kierownictwo Ligi do szerokiej działalności społecznej, mającej na celu polepszenie sytuacji polskich robotników, pomoc wdowom i sierotom po nich. Mówił, że *obowiązkiem każdego jest pamiętać o tych, co nie są w stanie sami sobie poradzić*⁸⁹.

Widząc rozdrobnienie licznych polskich stowarzyszeń i organizacji narodowych w Stanach Zjednoczonych oraz zdając sobie sprawę, że silne w swojej działalności będą jedynie wówczas, gdy będą ze sobą współpracowały, podjął próbę ich zjednoczenia. Spotkało się to z dużym sprzeciwem środowisk narodowo-katolickich, pogłębianym faktem, iż w opracowanym pod niewątpliwym kierunkiem Jerzmanowskiego statucie Związku Narodowego Polskiego znalazł się zapis określający kwestie wyznaniowe: *Ponieważ wiara rzymskokatolicka jest panującą wiarą w narodzie polskim, przeto uważamy za swój obowiązek przy niej obstawać, w niej żyć i we wszystkim być jej podległym i ponieważ Naród Polski ma w sobie też pewną liczbę Polaków innych wyznań, więc idąc w ślady Konstytucji 3-go Maja zapewniamy im poszanowanie ich wyznań i przypuszczamy ich jako Polskich obywateli do pracy na rzecz politycznych około dobra narodu polskiego*⁹⁰. Warto nadmienić, że konstytucja Związku z tym zapisem została zaaprobowana przez arcybiskupa nowojorskiego. Tym samym Jerzmanowski, który nie zgadzał się z prowadzoną przez owe kręgi retoryką (m.in. antysemicką) oraz nadmierną klerykalizacją instytucji polonijnych, został przez nie uznany za antyklerykała. Rozpoczęła się silna kampania prasowa prowadzona przez „Gazetę Katolicką”, mająca na celu zdyskredytowanie Jerzmanowskiego, którego redaktorzy wprost nazywali „złem, któremu należy wypowiedzieć walkę”. Sięgano po różne argumenty, także natury finansowej, oskarżając bezpodstawnie Jerzmanowskiego o defraudację środków Centralnego Komitetu Dobroczynności⁹¹. Taka sytuacja spotkała się ze zdecydowaną reakcją Jerzmanowskiego oraz jego przyjaciół, w tym przebywającego w Rzymie kardynała Mieczysława Ledóchowskiego.

7 maja 1889 roku dziennik „L'Osservatore Romano” ogłosił, że Erazm Józef Jerzmanowski został w nagrodę za zasługi na rzecz Kościoła, Ojczyzny i Ludzkości mianowany Komandorem Orderu Św. Sylwestra⁹². Było to odznaczenie ustanowione przez Grzegorza XVI w 1841 roku w celu uczczenia pamięci Sylwestra I i zostało ono połączone z drugim w precedencji odznaczeniem papieskim – Orderem Złotej Ostrogi (ustanowionym w 1559 roku przez Piusa IV po śmierci cesarza Karola V)⁹³. Tym samym Jerzmanowski został uhonorowany odznaczeniem o specjalnym znaczeniu, ponieważ podwójnym.

⁸⁸ A. Więch, *Polska nagroda Nobla...*, op. cit., s. 144–146.

⁸⁹ BJ 384254 III RARA.

⁹⁰ G. Fijałkowska, *Tyle...*, op. cit., s. 29–45.

⁹¹ BJ 384254 III RARA.

⁹² Ibidem.

⁹³ W 1905 roku Pius X ponownie rozdzielił oba odznaczenia.

Uroczystość wręczenia orderu odbyła się wieczorem 24 czerwca 1889 roku w nowojorskim mieszkaniu dra Wincentego Żółnowskiego. Dokonał jej ks. Sylwester Malone, z pochodzenia Irlandczyk, proboszcz kościoła św. Piotra i Pawła w Brooklynie. O wydarzeniu tym donosiła cała ówczesna prasa amerykańska, nie tylko polonijna. Czołowe amerykańskie dzienniki pisały o tym z olbrzymim uznaniem i zainteresowaniem, ponieważ Erazm Jerzmanowski był pierwszą w historii osobą świecką, będącą obywatelem Stanów Zjednoczonych, która otrzymała tak wysokie odznaczenie kościelne (warto przypomnieć, że obywatelstwo amerykańskie Jerzmanowski uzyskał w 1879 roku). Prasa przedstawiała je w najdrobniejszych szczegółach. Ks. Malone prezentował postać Jerzmanowskiego jako wzór godny do naśladowania nie tylko dla siebie, ale i dla innych narodów, w tym dla swoich rodaków Irlandczyków: *Irlandia, podobnie jak i Polska cierpi, lecz tym ziemiom jedna myśl przyświeca i jeden cel je wiąże*⁹⁴. Specjalne przesłanie skierował do Jerzmanowskiego także abp Ledóchowski. Pisał w nim: *Najmilszy Synu, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. Gorliwość twa w popieraniu sprawy katolickiej, troskliwość, hojność, jaką bądź to przy budowaniu kościołów, bądź wznoszeniu szpitali lub wreszcie przy urządzaniu szkół okazywać zwykłeś oraz inne chwalebne czyny chrześcijańskie, którymi się odznaczysz, spowodowały Nas, że Tobie przeznaczyliśmy tytuł honorowy, których Twych zasług nagrodą, a naszej dla ciebie życzliwości dowodem. Pismem tedy niniejszym czynimy, ustanawiamy i ogłaszamy Ciebie komandorem Orderu Św. Sylwestra, zwanego także orderem rycerskim (złotej ostrogi) i wynosimy Cię do godności tychże najwybrańszych rycerzy. Dlaczego też Tobie, najmilszy synu, pozwalamy, ażeby ci wolno było nosić prócz ubioru kawalerów tegoż orderu, złoty łańcuch, szpadę i złote ostrogi, a nie mniej przeznaczony dla komandorów krzyż złoty osmiokątasty, w którego środku znajduje się w polu na biało emaliowanym obraz św. Sylwestra Papieża, a który na wstędze czarno i różowo-promiennej nosi się u szyi*⁹⁵. Warto dodać, że napisy na poduszce, na której znajdował się order, były wyhaftowane w języku angielskim i polskim i głosiły: *Ojczyzny prawy synu, oto dziś dla ciebie dzień chwały*⁹⁶.

Uzyskane wyróżnienie stanowiło nie tylko piękne podsumowanie dotychczasowej działalności, ale i swoistą zapowiedź dalszej pracy społecznej prowadzonej przez Erazma Jerzmanowskiego.

Jerzmanowski w swoim społecznym pojmowaniu obowiązków spoczywających na katoliku wpisywał się w epokę, w której przyszło mu żyć. Jednak nikt nie mógł się z nim równać pod względem skali prowadzonej działalności dobroczynnej, której poświęcał właściwie cały swój czas, zawsze podkreślając, że wynika to z jego chrześcijańskiego obowiązku miłości bliźniego. Wypełniał tym samym wskazanie, które Leon XIII zawarł we wspominanej już na początku encyklice: (...) *należy się odwołać do życzliwej działalności tych, którym stan, majątek, wykształcenie ducha i serca użyczają wśród społeczności świeckiej pewnej powagi i znaczenia* (...). Musimy im jednak poddać do rozważenia tę okoliczność, że nie jest dla nich rzeczą dowolną, o los warstw najniższych

⁹⁴ BJ 384254 III RARA.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Ibidem.

troszczyć się lub nie, lecz dla publicznej, tak by w tym, w czym by jedni nie byli w stanie przyczynić się dla dobra powszechnego, drudzy będący w stanie, tym obficiej się przyczyniali. Wielkość tego obowiązku wskazuje właściwie większa miara otrzymanych dób, co musi pociągać za sobą surowszy rachunek wobec Boga (...) ⁹⁷.

⁹⁷ Leon XIII, *Graves de Communi*, op. cit.

IZABELA WODZIŃSKA

OBRAZ DZIAŁALNOŚCI ERAZMA JERZMANOWSKIEGO W POLSKIEJ PUBLICYSTYCE PRASOWEJ PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU

Głównym problemem badawczym, zaprezentowanym na kartach niniejszego artykułu, jest przedstawienie obrazu Erazma Jerzmanowskiego w prasie polskiej przełomu XIX i XX wieku. W przeprowadzonej przeze mnie kwerendzie źródłowej, obejmującej najważniejsze polskie tytuły omawianego okresu⁹⁸, wyodrębniłam kilka aspektów, które dotyczą głównie jego działalności politycznej, społecznej i filantropijnej. Informacje te pojawiały się zwykle w kontekście doniesień o dotacjach finansowych na rzecz polskich i zagranicznych fundacji oraz organizacji o charakterze edukacyjnym i charytatywnym. Przy tej okazji drukowano też krótkie, lapidarne notki biograficzne, gdzie skrupulatnie wymieniano zajmowane przez niego stanowiska i posiadane tytuły. Niezwykle rzadko pisano natomiast o członkach jego rodziny, w wielu wypadkach ograniczając się jedynie do wzmianek, umieszczanych w sprawozdaniach z popularnych kurortów, stacji klimatycznych i uzdrowisk.

Początek „aktywności medialnej” Jerzmanowskiego przypadł na lata 80. XIX wieku. Będący wówczas u szczytu kariery zawodowej „polski baron” aktywnie zaangażował się w działalność dobroczynną na rzecz mieszkających w USA środowisk polonijnych. Wraz z Wincentym Żołnowskim, Karolem Chłapowskim, ks. Henrykiem Klimeckim i Ignacym Pawłowskim założył w 1886 roku w Nowym Jorku Komitet Centralny Dobroczynności, który miał wspierać emigrantów przybywających do USA z terenów zaboru pruskiego. Dzięki Jerzmanowskiemu udało się otworzyć także bezpłatne Biuro Pomocy, gdzie najbardziej potrzebujący otrzymywali wsparcie moralne i finansowe. Jednocześnie z powodzeniem rozpoczął on szeroką akcję propagando-

⁹⁸ Przedmiotem kwerendy była prasa codzienna i tygodniki z lat 1887–1909, m.in. „Nowa Reforma”, „Czas”, „Kurier Warszawski”, „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Narodowa”, „Przyjaciół” i in. Dużo informacji, zwłaszcza związanych z działalnością dobroczynną, znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (BJ 384254 III).

wą wśród przychylnie nastawionych do sprawy polskiej Amerykanów. Na samą wieść o zawiązaniu się Komitetu – donosił „Kurier Warszawski” – publiczność amerykańska złożyła w drobnych kwotach 2000 kilkaset dolarów. W d. 18-tym lutego Modrzejewska dała w Teatrze Star dwa przedstawienia na dochód wygnańców, z których czysty dochód wyniósł 250 dolarów⁹⁹. Sam Jerzmanowski podarował na ten cel 250 dolarów oraz pokrył koszty wynajmu lokalu i pensji dla jednego pracownika¹⁰⁰. Tym samym w pierwszych miesiącach istnienia, organizacja dysponowała sumą około 5000 dolarów. Pieniądze te przeznaczono na pomoc materialną dla 190 osób. Ponadto wyszukano pracę dla 149 Polaków, 40 udzielono pomocy w znalezieniu najbliższej rodziny, a 68 mężczyn, kobiet i dzieci rozesłano do kolonii w całej Ameryce¹⁰¹. Wszystkie wydatki skrupulatnie notowano, a stan konta podawano do publicznej wiadomości. Takie postępowanie zgodne było z przyjętą przez Jerzmanowskiego zasadą jawności: *Tylko jawne i otwarte postępowanie Komitetu – twierdził – zjedna dla tegoż zaufanie i przekona wszystkich, że Komitet nie pod płaszczykiem dobroczynności, ale dla rzeczywistego dobra ogółu pracować będzie*¹⁰². Co ciekawe, wspierano jedynie uchodźców politycznych, odzeganą się od emigracji zarobkowej, którą wprost uważano za przynoszącą szkodę krajowi. Do swoich poglądów starano się zwłaszcza przekonać mieszkającą na ziemiach polskich inteligencję¹⁰³. Na łamach prasy systematycznie pojawiały się też artykuły obrazowo opisujące nędzę znajdujących się w USA polskich osiedli robotniczych¹⁰⁴. Autorem wielu z nich był sam Jerzmanowski¹⁰⁵. *Nie pora – przestrzegał w jednym z listów, przytaczając fatalną sytuację Polaków – wobec zastoju ruchu przemysłowego i handlowego do przybywania do Ameryki, zwłaszcza dla niewładających językiem angielskim; tacy narażają się oczywiście na przykrość, niedostatek, z największą bowiem trudnością przychodzi im tu znaleźć pracę ciężką za stosunkowo lichą płacę*¹⁰⁶.

Na terenach zamieszkałych przez Polaków Komitet starał się stworzyć prężnie działające organizacje społeczne. Niebawem, głównie dzięki datkom Jerzmanowskiego i pomocy miejscowych księży, w Nowym Jorku wzniesiono kościół¹⁰⁷, powstała parafia polonijna i pierwsza Czytelnia Polska. Jednocześnie starał się on również wspierać rodaków mieszkających w Chicago, Baltimore i Lemont. Rolę „barona” w krzewieniu tradycji i kultury polskiej na Zachodzie doceniła krajowa prasa. Na łamach „Nowej Reformy” ukazało się m.in. szerokie sprawozdanie z uroczystości konsekracji kościoła w Jersey City. Anonimowy autor pisał: *Świątynia Pańska jest jednym z najpoważniejszych środków, bo polską modlitwą i w tym języku głoszonym słowem ewangelii świętej podtrzymuje ducha polskiego i ścieśnia węzeł wspólnego pochodzenia*¹⁰⁸.

⁹⁹ „Kurier Warszawski” 1886, nr 97, s. 1.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Sprawozdanie, „Gazeta Warszawska” 1887, nr 37, s. 3.

¹⁰² BJ 384254 III.

¹⁰³ Por. Z Ameryki, „Nowa Reforma” 1886, nr 103, s. 3.

¹⁰⁴ „Gwiazdka Cieszyńska” 1886, nr 44, s. 453; „Gwiazdka Cieszyńska” 1887, nr 6, s. 58; „Katolik” 1887, nr 9, s. 2.

¹⁰⁵ E. Jerzmanowski, *Przestroga dla emigrujących do Ameryki*, „Gazeta Warszawska” 1887, nr 22, s. 3.

¹⁰⁶ BJ 384254 III.

¹⁰⁷ Sprostowanie, „Gazeta Warszawska” 1887, nr 222, s. 2.

¹⁰⁸ Polacy w Ameryce, „Nowa Reforma” 1886, nr 257, s. 3.

Za swoje zasługi dla Kościoła katolickiego Jerzmanowski otrzymał od papieża Leona XIII Order Św. Sylwestra (1889). *Gorliwość twa – pisał Ojciec Święty – w popieraniu sprawy katolickiej, troskliwość i hojność jaką bądź to przy budowaniu kościołów, bądź przy wznoszeniu szpitali lub wreszcie przy urządzeniu szkół okazywać zwykłeś, oraz inne chwalebne czyny chrześcijańskie, którymi się odznaczasz, spowodowały nas, że Tobie przeznaczylimy tytuł honorowy, który twych zasług nagrodą, a naszej dla Ciebie życzliwości ma być dowodem*¹⁰⁹. W obecności amerykańskich dysydentów i najbliższych członków rodziny, aktu dekoracji dokonał ojciec Sylwester Malone z Brooklynu. Wraz ze złotym krzyżem Jerzmanowski otrzymał również nominację na komandora¹¹⁰. O tym doniosłym wydarzeniu poinformowały gazety niemieckie i amerykańskie, a uroczystość wręczenia skrupulatnie opisały czasopisma we wszystkich trzech zaborach¹¹¹. *Serdecznie podzielamy radość naszych rodaków z Nowego Jorku – komentował choćby „Dziennik Poznański” – bo rzetelnie pracą swą, życiem i ofiarnością zawsze skorą dla istotnie potrzebujących zasłużył pan Jerzmanowski, nie tylko na odznaczenie ze strony Ojca św., ale zasłużył sobie na ogólny szacunek wszystkich rodaków*¹¹².

Warto w tym miejscu dodać, że działalność Jerzmanowskiego nie ograniczała się jedynie do wspierania organizacji społecznych i związków religijnych. Dla przykładu w 1893 roku został członkiem komitetu organizującego „Polski Dzień w Chicago”, wpłacił też na ten cel 100 dolarów¹¹³. Ponadto, jak informowały polonijne gazety codzienne, za pośrednictwem swojego wysłannika zakupił obrazy malarzy polskich za łączną sumę 22 500 dolarów. *Wiadomość kupna obrazów podwójnie nas ucieszyła – pisano – jako pomoc i zachęta artystom polskim, i że obrazy pozostaną własnością Polaka, który chętnie Amerykanów poznajamić będzie z dziełami sztuki polskiej*¹¹⁴. Jak donosiło warszawskie „Echo Muzyczne”, w posiadaniu „barona” znalazły się m.in. obrazy Franciszka Żmurki *Główka dziewczynki* i *Dama w futrze*, Pantaleona Szyndlera *Dolce Farniente*, Emili Dukszyńskiej *Zamysłona*, *Jesień* i *Pieszczotka* oraz Januarego Suchodolskiego *Obóz Cyganów*¹¹⁵. Dzieła te weszły w skład kolekcji, którą uważano za jedną z najpiękniejszych w Nowym Jorku¹¹⁶.

Jednocześnie Jerzmanowski nadal angażował się w sprawy polityczne. Jako członek powołanego do życia w 1887 roku Zjednoczenia Polaków, stale podróżował po Stanach i namawiał zamieszkałą tam Polonię do aktywniejszego działania na rzecz wzajemnej integracji. Kluczem do tego miały być uroczystości obchodzone rocznice ważnych wydarzeń historycznych, poszanowanie symboli narodowych i krzewienie języka polskiego¹¹⁷. Liczne spotkania organizowano też w założonych przez niego

¹⁰⁹ BJ 384254 III.

¹¹⁰ Ibidem.

¹¹¹ „Gazeta Warszawska” 1889, nr 144, s. 4; BJ–384254 III.

¹¹² *Odznaczenie*, „Dziennik Poznański” 1889, nr 139, s. 3.

¹¹³ BJ 384254 III.

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ „Echo Muzyczne i Teatralne” 1894, nr 551, s. 194–195.

¹¹⁶ BJ 384254 III.

¹¹⁷ Por. *Zza oceanu*, „Nowa Reforma” 1887, nr 45, s. 2.

organizacjach nowojorskich, a także w jego mieszkaniu, gdzie zbierała się emigracyjna śmietanka towarzyska¹¹⁸.

Dążenie Jerzmanowskiego do uczynienia z Nowego Jorku stolicy emigracyjnej spotkało się z niechęcią ze strony Związku Narodowego Polskiego, do którego należał niemal od początku jego istnienia¹¹⁹. Przeciwno tej koncepcji ostro opowiedzieli się zwłaszcza zwolennicy idei powiązania polonijnych ośrodków decyzyjnych z leżącym na Zachodzie Chicago¹²⁰. Sytuacja dodatkowo skomplikowała się w chwili, gdy „baron” otwarcie sprzeciwił się polityce ZNP, krytykując go choćby za uległość wobec zbyt konserwatywnego – jego zdaniem – duchowieństwa polskiego¹²¹. Ostatecznym ciosem okazały się jednak plotki o odrzuceniu kandydatury Jerzmanowskiego na cenzora Związku. *Ponieważ z przyczyny insynuacji ludzi (...) – pisał w liście do jednej z gazet jakobym ja, niżej podpisany miał się wszelkimi środkami starać pokątnie o urząd Cenzora Związku Narodowego Polskiego, wielu rodaków cierpi prześladowanie i bywa pomszczanych o sprzedajność swych prac i zasad, przeto publicznie oświadczam, że o urząd Cenzora Z. N. P. ubiegać się nigdy nie myślę, a w razie danym żadnego w Związku N. P. przyjąć nie mogę i nie przyjmę*¹²². Zniechęcony całą sytuacją w roku 1889 opuścił Związek i zajął się głównie działalnością społeczno-dobroczynną.

Jednym z najważniejszych jej aspektów było wspieranie powstałego, początkowo w ramach Związku Narodowego Polskiego, Skarbu Narodowego (1887). Dzięki silnie rozwiniętej akcji propagandowej, która nie tylko objęła środowiska polonijne za granicą, ale dotarła także na ziemię polskie, do 1890 roku zebrano 6389 dolarów i 42 funty¹²³. Pieniądze te pochodziły przede wszystkim z organizacji imprez o charakterze niepodległościowym, kwest, przedstawień i pikników. Zdecydowaną większość dostarczał jednak Jerzmanowski, który na ten cel przekazywał procent od posiadanego przez niego majątku. Na potrzebę Skarbu przeznaczał on także wszystkie datki zebrane wśród najbliższych członków rodziny i znajomych oraz szerokiego kręgu rodaków, których spotykał w trakcie swoich letnich podróży do Krynicy i Marienbadu. Jednocześnie dbał o to, aby informacje o Skarbie systematycznie docierały do kraju. Pośrednikiem po raz kolejny uczynił Ignacego Pawłowskiego, który rokrocznie wysyłał do redakcji „Nowej Reformy” sprawozdania finansowe. Skrupulatnie podawał w nich nazwiska darczyńców, cytował też korespondencję, która spływała na ręce Jerzmanowskiego. Tak było choćby w przypadku listu przesłanego przez proboszcza parafii polskiej ks. Henryka Klimeckiego. *W imieniu parafii św. Stanisława – pisał proboszcz – składając Ci szanowny rodaku najszczerze dzięki za trudy podjęte w organizacji Skar-*

¹¹⁸ BJ 384254 III.

¹¹⁹ Związek Narodowy Polski – organizacja polonijna powstała w 1880 roku na terenie USA z inicjatywy J. Andrzejkowicza. Jej zadaniem jest dążenie do podtrzymania więzi z krajem oraz działania na rzecz wzrostu znaczenia politycznego, gospodarczego i społecznego mniejszości polskiej w USA.

¹²⁰ Por. F. Stasiak, *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865–1914*, Warszawa 1985, s. 121.

¹²¹ Ibidem, s. 113.

¹²² BJ 384254 III.

¹²³ „Nowa Reforma” 1890, nr 30, s. 3.

bu Narodowego, który w krótkim czasie niezawodnie wiele się przyczyni do odzyskania niešťczęśliwej Ojczyzny, błagać będziemy Najwyższego Pana o błogosławieństwo dla tak szlachetnych czynów, a naród niešťczęśliwy, którego ty jesteś prawdziwym reprezentantem, na zawsze wdzięcznym Ci będzie¹²⁴.

Rzeczywistej roli swojego pracodawcy w pomnażaniu majątku Skarbu Narodowego nie ukrywał też przed czytelnikami Pawłowski. Wystarczy przytoczyć tu jego wypowiedź z 1890 roku: *Jemu to właśnie przypada w udziale zasługa starań i zachodów około ciągłego wzrostu i rozwoju „Skarbu”*¹²⁵.

W tym samym czasie Jerzmanowski rozpoczął działania na rzecz powołania Ligi Polskiej w Ameryce¹²⁶. Zyskał w tym poparcie wielu znamienitych działaczy emigracyjnych, m.in. Zbigniewa Brodowskiego, Władysława Dyniewicza, Piotra Kiołbassy i dra Kazimierza Miodowicza. Liga miałaby skupiać w sobie wszystkie powstałe na terenie USA organizacje polonijne, dbać o interesy polskich uchodźców, wspierać budowę szkół i instytucji dobroczynnych, przeprowadzać zbiórki na rzecz najbardziej potrzebujących i zbierać podatek na Skarb Polski¹²⁷. Wykluczone były natomiast protesty i wystąpienia rewolucyjne. *Zadaniem moim jest (...) stworzyć w Ameryce kapitał żelazny na cele publiczne, wszelkie cele rewolucyjne są wyłączone* – mówił w jednym z wywiadów. *Początek już zrobiony, ale wszelkie cele rewolucyjne są wyłączone. Na taki użytek nie dałbym ani dolara*¹²⁸. Niestety organizacja ta nie zyskała poparcia ze strony Związku Narodowego Polskiego i niektórych środowisk kościelnych¹²⁹. Fiaskiem zakończył się też wiec zwołany przez Piotra Kiołbasę przy okazji kolejnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Kwestią sporną była zwłaszcza propozycja połączenia funduszu finansowego ZNP ze Skarbem Narodowym w Rapperswilu i uczynienie Ligi organem nadrzędnym wobec zgromadzonych aktywów¹³⁰. Ostatecznie do życia powołano Oddział Północno-Amerykański Skarbu Narodowego Polskiego w Rapperswilu. Jego komisarzem został Jerzmanowski, który tym samym zrezygnował z funkcji przewodniczącego Ligi¹³¹. *Jak grom z jasnego nieba* – pisano w jednym z numerów „Zgody” – *spadła smutna wiadomość, że pan Jerzmanowski rzekł się godności i urzędu prezesa, który swego czasu tak chętnie przyjął (...). Każdy okiem poza granicę własnego podwórka sięgający, cieszył się, że głową „Ligi” będzie człowiek, który do poważnego stanowiska w Ameryce dodaje poważanie i stosunki wśród szerokich sfer naszej Ojczyzny*

¹²⁴ Z wychodźstwa polskiego w Ameryce, „Nowa Reforma” 1887, nr 243, s. 2.

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ Pomysł powołania Ligi zrodził się w końcu lat 80. Już w 1887 roku „Zgoda” pisała: *Koncentrując w sobie potęgę i władzę, stanie się powagą europejską, oddziałując na rządy nam wrogie, a jednocytych coraz bardziej rządy nam przychylnie*. Cyt. za: F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa*, op. cit., s. 233; por.: „Gazeta Narodowa” 1894, nr 156, s. 2; por.: W. Kruska, *Historia polska w Ameryce*, t. IV, Milwaukee 1905, s. 15–16.

¹²⁷ A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977, s. 72–73.

¹²⁸ BJ 384254 III.

¹²⁹ Z życia Polonii w Ameryce, „Nowa Reforma” 1894, nr 63, s. 4.

¹³⁰ A. Brożek, *Polonia amerykańska...*, op. cit., s. 73.

¹³¹ Problemy z uzyskaniem poparcia ze strony wychodźstwa, skupionego zwłaszcza wokół ZNP, a także tarcia w samej organizacji spowodowały, że przetrwała ona tylko dwa lata. Ibidem, s. 73.

w Europie¹³². Z drugiej strony zdawano sobie sprawę, że „baron” może jedynie poprawić nieco nadwątloną sytuację Skarbu.

I rzeczywiście. Jerzmanowski rozpoczął aktywne działania zmierzające do usprawnienia zbiórki na cel narodowy. Powołał podkomisarzy na pozostałe stany i największe miasta, częściej zwoływał też spotkania organizacyjne, które odbywały się w założonej przez niego Bibliotece Polskiej w Nowym Jorku¹³³. Do gromadzenia funduszy zachęcał organizacje polonijne, związki religijne i stowarzyszenia kobiece. Dużym ułatwieniem w tym względzie była jego przynależność do Rady Muzealnej Muzeum w Rapperswilu. O wyborze na to stanowisko (1890) szeroko informowała krajowa prasa¹³⁴, tym bardziej, że Jerzmanowski zobowiązał się do przekazywania na fundusz muzealny rocznej subwencji w wysokości 1000 franków. *Dobry dla bogatych Polaków przykład* – pisano i jednocześnie zachęcano do aktywnego wsparcia instytucji przez innych czytelników. *Kto nie może inaczej, niechby się przynajmniej groszem do dobra ogólnego przyczyniał*¹³⁵. Skrupulatnie wymieniano także dary „barona”, które znalazły się w zbiorach muzealnych. Należały do nich m.in. autograf księcia J. Poniatowskiego, portret Stanisława Augusta wg Bacciarellego, medal pamiątkowy z obchodów Konstytucji 3-go Maja z 1891 roku, trzy krzyże Virtutti Militari z 1801 roku oraz dokument pergaminowy z 1651 roku podpisany przez Jana Opalińskiego¹³⁶. Niestety, ze względu na zatargi wewnątrz organizacji¹³⁷, wyjazd do Krakowa oraz problemy rodzinne, Jerzmanowski podjął decyzję o rezygnacji z piastowanego stanowiska (1903)¹³⁸. W tej sytuacji Zarząd wybrał go Członkiem Fundatorem Muzeum. W akcie nominacji napisano, iż *położył wielkie zasługi dla Instytucji Muzeum i przez zasilenie Funduszu Żelaznego bardzo znaczną sumą, przez opłacenie coroczne wielkiej składki, przez liczne dobre rady pod względem finansowego kierownictwa, a wreszcie przez wzmocnienie znaczne swymi darami Skarbu Narodowego w Ameryce i wpłynięcie później na połączenie tego skarbu z europejską jego częścią*¹³⁹. Co ciekawe, o dymisji Jerzmanowskiego lakonicznie wspomniało zaledwie kilka krajowych gazet, a ukazujące się informacje prasowe pozbawione były jakiegokolwiek szerszego komentarza. Być może było to podyktowane szacunkiem dla podeszłego wieku filantropa, który – co warto zauważyć – nadal pozostawał aktywny na niwie krajowej.

Jeszcze w 1886 roku Jerzmanowski był znany na ziemiach polskich przede wszystkim jako posiadacz znacznego majątku i prezes Centralnego Komitetu Dobroczynności¹⁴⁰.

¹³² Pod wrażeniem, BJ 384254 III.

¹³³ J. Hulewicz, *Erazm Józef Dolega Jerzmanowski*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XI, red. E. Rośtorowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 179.

¹³⁴ *Muzeum w Rapperswilu*, „Gazeta Narodowa” 1890, nr 164, s. 2.

¹³⁵ *Muzeum Rapperswylskie*, BJ 384254 III.

¹³⁶ *Sprawozdanie z Zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu z lat 1891–1894; Wykaz darów złożonych w r. b. Muzeum Narodowemu w Rapperswylu odczytany na sierpniowym posiedzeniu Rady Muzealnej*, „Nowa Reforma” 1894, nr 189–191, s. 3.

¹³⁷ Por. J. Hulewicz, *Erazm Józef...*, op. cit.

¹³⁸ Ibidem.

¹³⁹ *Sprawozdanie z Zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu z roku 1903*, Paryż 1904, s. 38.

¹⁴⁰ Por. „Gazeta Narodowa” 1888, nr 138, s. 2.

O jego pochodzeniu wiadano niewiele. Świadczy o tym lakoniczna informacja, która pojawiła się w „Kurierze Warszawskim” tuż przed jego pierwszą podróżą do ojczyzny: *Spodziewanym jest w Warszawie Piotr Jerzmanowski [sic!], prezes polskiego Towarzystwa Dobroczynności w Nowym Jorku. Jerzmanowski jest Kreolem [sic!] i ma 66 lat. W kraju ojców będzie po raz pierwszy, celem odwiedzenia grobów i nawiązania rodzinnych stosunków*¹⁴¹. I choć można doszukiwać się w tym tekście wyraźnych aspektów politycznych – wszak Erazmowi Jerzmanowskiemu, uczestnikowi powstania styczniowego, nie wolno było przebywać w Królestwie Polskim – to niewątpliwie część błędnie podanych wiadomości wynikała z niewiedzy autora. Dopiero kilka lat później na łamach „Gazety Warszawskiej”, w sprawozdaniach z zagranicznych uzdrowisk, pojawiły się prawdziwe dane dotyczące jego rodziny, krewnych, wyglądu osobistego i cech charakteru. *Jest to mężczyzna lat czterdziestu kilku – pisano – umiającej powierzchowności, wzrostu słusznego, niezmiernie inteligentny i mówiący wybornie po polsku. Ożeniony jest z Amerykanką, kobietą piękną, uprzejmą i bardzo ożywioną w rozmowie*¹⁴². Więcej informacji dostarczała prasa galicyjska, zwłaszcza „Nowa Reforma”, której jednym z redaktorów był blisko związany z Jerzmanowskim Adam Asnyk. To tam – jak już wspomniałam – pojawiały się rokroczne sprawozdania z działalności Komitetu Centralnego Dobroczynności i Skarbu Polskiego, a poza tym liczne wzmianki na temat instytucji, którym Jerzmanowski udzielał finansowego wsparcia. Podobne wiadomości podawała również „Gazeta Narodowa”. O niektórych przypadkach (takich jak dątki na TSL czy dofinansowanie Wystawy Krajowej we Lwowie) pisały m.in.: „Czas”, „Gazeta Lwowska”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Dziennik Poznański” i „Głos Narodu”. Z czasem, kiedy jego popularność wzrosła, a on sam był coraz częstszym gościem w Galicji, poświęcano jego pobytowi osobne artykuły lub krótkie notatki. Szczególnie widoczne było to w prasie krakowskiej, z którą łączyły go szczególnie względy¹⁴³.

Co ciekawe, sam Jerzmanowski w 1890 roku dofinansował prawicowe czasopismo „Polski Lud”, którego celem nadrzędnym była wieloaspektowa edukacja wsi. Redaktorem odpowiedzialnym został Jan Biedroń, a wspomagali go Adam Asnyk, August Kwaśnicki i Władysław Krajewski¹⁴⁴. W pierwszym numerze znalazły się artykuły o tematyce politycznej, historycznej, społecznej i higienicznej. *Treść bardzo obfita – recenzowano go w jednej z gazet – układ pisma trafny, tendencja pojęta i przeprowadzona ze świadomością celu*¹⁴⁵. Periodyk był bogato ilustrowany, a artykuły pisane nieskomplikowanym językiem. Jego walory docenił Jerzmanowski, który w liście skierowanym do redakcji pisał: *Przemawia on do ludu słowem zrozumiałym, bo z serca idącym, uczciwie i po bratersku, bawi on go i naucza zarazem; jakże nie ufać i nie wierzyć, iż ziarno, które rzuca na glebę ojczystą, wyda plony wdzięczne a obfite*¹⁴⁶. „Polski Lud” ukazywał się co dwa tygodnie, a od 1894 roku stał się jednym z organów prasowych TSL. Niestety ze

¹⁴¹ „Kurier Warszawski” 1886, nr 209, s. 3.

¹⁴² *Listy od korespondentów. Marienbad*, „Gazeta Warszawska” 1890, nr 208, s. 3.

¹⁴³ BJ 384254 III.

¹⁴⁴ Por. M. Szypowska, *Asnyk znany i niezany*, Warszawa 1971, s. 689–690.

¹⁴⁵ BJ 384254 III.

¹⁴⁶ Ibidem.

względem na wysokie koszty druku i nikłe zainteresowanie czytelników zamknięto go już w 1897 roku¹⁴⁷. Przyczyny upadku pisma w liście do Erazma Jerzmanowskiego tłumaczył Adam Asnyk: *Gdy „Polski Lud” za szlachetną Twoją inicjatywą powstawał i było jeszcze na niego miejsce, można było mniemać, że wypełni znaczną lukę w zakresie oświaty ludowej. Nie było też jeszcze postawionych tych konkretnych zadań, które znalazły potem urzeczywistnienia w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Ale od tego czasu dużo się zmieniło. Pism ludowych zaczęło coraz więcej przybywać*¹⁴⁸. Nie bez znaczenia było też stanowisko niektórych działaczy z kręgu Asnyka, którzy po powstaniu TSL optowali za neutralnością organizacji i byli przeciwni wydawaniu jakiegokolwiek czasopisma o charakterze ideowo-politycznym.

Mimo takiego obrotu spraw, Jerzmanowski nie zaprzestał łożyć na polską oświatę ludową, co było zgodne z wyznawanym przez niego toposem pozytywistycznej pracy u podstaw: *Jerzmanowski (...) poznał (...), jak wielkie dla dobrobytu ludowego znaczenie mają biblioteki, czytelnie, uniwersytety ludowe, rozumiał, że największe nieraz ofiary na ten cel zwracają się społeczeństwu z chwilą moralnego i umysłowego podniesienia się szerokich mas*¹⁴⁹. W 1891 roku złożył wysoki datek na rzecz założonego przez Adama Asnyka Towarzystwa Szkoły Ludowej. Czyn ten odbił się szerokim echem wśród krajowej inteligencji, a w prasie ukazały się liczne artykuły pochwalne, w których wyrażano nadzieję, że hojność ofiarodawcy będzie dobrym przykładem dla innych darczyńców. *Jesteśmy przekonani – pisano w jednej z gazet – że wysoce obywatelski i patriotyczny czyn p. Jerzmanowskiego, jak z jednej strony obudzi otuchę w sercach wszystkich pracowników na niwie ludowej i do żywszej i wydatniejszej zachęci ich pracy, tak z drugiej strony zawstydzając tych, którzy dotąd zachowują się obojętnie wobec doniosłej sprawy oświecenia ludu polskiego, wyrwie ich z tej bezpłodnej obojętności i wywoła tem większą ofiarność w kraju*¹⁵⁰. W uznaniu dla jego niezwyklej szczodrości władze Towarzystwa zdecydowały się przedstawić na Walnym Zgromadzeniu kandydaturę Jerzmanowskiego na członka honorowego tej organizacji. Tak wysoka wpłata na rzecz TSL nie była jednorazowa. Jerzmanowski znacznie wspierał budowę szkół w Białej i Szczawnicy oraz gimnazjum w Cieszynie, a także składał na ręce Asnyka liczne datki z przeznaczeniem na kolonie i książki dla dzieci. Stale dotował Towarzystwo Nauczycielek, działalność św. Brata Alberta, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Powstania z 1863 roku i Towarzystwo Czytelń Ludowych. Dzięki jego ofiarności udało się ukończyć budowę kościoła parafialnego w Szczawnicy oraz uzupełnić braki w naczyniach liturgicznych, służących do odprawiania Mszy św. w kaplicy na Miodziu-

¹⁴⁷ Por. G. Fijałkowska, *Hojność bez granic. Działalność Erazma Jerzmanowskiego na emigracji w Stanach Zjednoczonych w latach 1873–1896*, [w:] Erazm Józef Jerzmanowski 1844–1909. Życie i dzieło. Materiały z sesji zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w dniu 7 lutego 2009 w 100. Rocznicę śmierci Erazma Józefa Jerzmanowskiego herbu Dołęga, red. T. Skrzyński, Kraków 2012, s. 35–50.

¹⁴⁸ Fragment listu drukowanego na łamach Kuriera Warszawskiego przez Karola Estreichera w 1932 roku. Cyt. za: M. Szypowska, *Asnyk znany...*, op. cit., s. 698.

¹⁴⁹ I. W. Kosmowska, *Towarzystwo Szkoły Ludowej w Galicji*, Warszawa b.r.w., s. 28.

¹⁵⁰ *Dziesięć tysięcy złotych na Towarzystwo Szkoły Ludowej*, BJ 384254 III.

siu¹⁵¹. Ponadto przeznaczył 100 guldenów na odbudowę kościoła Św. Trójcy w Okopach. W jednej z gazet ukazały się, skierowane specjalnie do niego, wyrazy głębokiej wdzięczności, których autorem był J. Dunin-Karwicki¹⁵².

Warto dodać, że Jerzmanowski mocno zaangażował się również w organizację Powszechnej Wystawy Lwowskiej (1894). Jako członek Polonii wsparł finansowo budowę pawilonu amerykańskiego, przysyłając na ręce Piotra Kiollbassy czek na sumę 500 dolarów¹⁵³. Jednocześnie przekazał datek w wysokości 5000 zł r. Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie. W liście dziękczynnym, który wydrukowano w najbardziej poczytnych czasopismach galicyjskich, książę Sapieha pisał: *W imieniu wszystkich tych pracowników, którym pamięć i hojna ofiara Wielmożnego Pana dodaje otuchy i siły do wytrwania, celem przeprowadzenia rozpoczętego dzieła, w imieniu tych składamy najserdeczniejsze podziękowanie*¹⁵⁴.

Działalność filantropijna „polskiego barona” spotkała się nie tylko z podziwem wśród społeczeństwa, ale też – co nieuniknione – z zazdrością. Co więcej, jego nieprzeparta chęć niesienia pomocy innym narażała go na kontakt z ludźmi różnego typu. Wielu z nich było oszustami, a nawet naciągaczami. *Treść listów zawsze jednako: Pieniądzy i tylko pieniędzy! Są i tacy wszakże, którzy nie gotówki żądają, lecz bagatelki innego rodzaju, np. założenia sklepu...*¹⁵⁵. Nachalność petentów przeszkadzała Jerzmanowskiemu do tego stopnia, że niejednokrotnie zwracał się do redakcji gazet z prośbą o umieszczanie następującego komunikatu: *Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Jerzmanowski żadnych listów prywatnych o wsparcia, ani też przesyłek przyjmować nie będzie*¹⁵⁶.

Z czasem także w przesyłanych do prasy listach Jerzmanowskiego coraz bardziej rysowała się tęsknota za ojczyzną. Szczególnie widoczne było to w czasie podróży do Galicji, zwłaszcza zaś do Krakowa, który darzył szczególną sympatią. *Pan Jerzmanowski co drugi rok opuszcza Amerykę, aby na łonie rodziny spędzić kilka miesięcy w kraju, do którego tak tęskni*¹⁵⁷. W końcu, w 1895 roku, Jerzmanowski zakupił majątek w Prokocimiu, który początkowo przeznaczył na rodzinną siedzibę letnią¹⁵⁸. Rok później przeniósł się tam na stałe, co spotkało się z wielkim entuzjazmem społecznym. *Pan Erazm Jerzmanowski, znany z ofiarności swojej obywatel amerykański, jak donoszą dzienniki tutejsze opuszcza w kwietniu b. r. Nowy Jork i udaje się na stałe do swego majątku* – informował „Postęp”¹⁵⁹, a datę jego przyjazdu – 30 maja 1896 roku, odnotowano m.in. w „Nowej Reformie” i „Gońcu Wielkopolskim”¹⁶⁰.

¹⁵¹ Z naszych zdrojowisk, „Gazeta Narodowa” 1894, nr 160, s. 2.

¹⁵² „Nowa Reforma” 1894, nr 42, s. 3.

¹⁵³ Udział Polonii Amerykańskiej w wystawie lwowskiej 1894. Wspaniała ofiara na pawilon polsko-amerykański we Lwowie i inne, BJ 384254 III.

¹⁵⁴ W sprawie wystawy lwowskiej, BJ 384254 III.

¹⁵⁵ BJ 384254 III.

¹⁵⁶ Ibidem.

¹⁵⁷ Ibidem.

¹⁵⁸ „Goniec Wielkopolski” 1895, nr 141, s. 3.

¹⁵⁹ „Postęp” 1896, nr 22, s. 2.

¹⁶⁰ „Nowa Reforma” 1896, nr 124, s. 3; „Goniec Wielkopolski” 1896, nr 127, s. 3.

Po przeprowadzce do Galicji Jerzmanowski nadal kontynuował działalność dobroczynną. Współpracował z Muzeum w Rapperswillu i Towarzystwem Szkoły Ludowej, doprowadził też do założenia w swoim majątku szkoły powszechnej. Najbardziej potrzebujących wspierał datkami pieniężnymi, często pomagał im także znaleźć pracę. Z czasem liczba dotowanych przez niego organizacji jeszcze wzrosła. W gazetach pojawiały się informacje o darowiznach na rzecz Macierzy Polskiej na Śląsku, weteranów powstania 1831 roku, ochronki dla dzieci jego imienia i zakładu prowadzonego przez ks. Siemaszkę. *Spółczenstwo nasze – pisano – z wdzięcznością przyjmuje jego ofiary i z czcią należną wymawia jego nazwisko*¹⁶¹. Chwalono przy tym jego patriotyczne zaangażowanie, wskazując na takie cechy charakteru, jak bezinteresowność, altruizm i bezgraniczne oddanie sprawie polskiej. Co ciekawe, mimo upływu lat i pierwszych widocznych oznak starości, jego aktywność nie malała. Pod koniec życia zaczął nawet myśleć o utworzeniu fundacji, która wspierałaby najwybitniejszych przedstawicieli literatury, działaczy społecznych i naukowców. Swoje marzenia ziścił w testamencie, przepisując większą część majątku Polskiej Akademii Umiejętności. Po jego śmierci (7 lutego 1909) na jej konto trafiło 1 200 000 koron.

Zgon Jerzmanowskiego był jedną z najważniejszych wiadomości w polskich gazetach. Szeroko mówiono o uroczystościach pogrzebowych i niezwyklej legacie, w którym nie zapomniał o bliskiej jego sercu krakowskiej ochronce dla dzieci. W okazjonalnych nekrologach nazywano Jerzmanowskiego „polskim Noblem”, opisywano też jego zaangażowanie w powstanie 1863 roku, aktywność społeczną na Zachodzie i wszystkie przejawy filantropii. Pojawiły się też wspomnienia okolicznościowe, przedrukowywano kondolencje od amerykańskiej Polonii¹⁶². Przytomnie jednak zauważano, że w trakcie swojego życia Jerzmanowski spotykał się też z niechęcią ludzką. *Odplacano Jerzmanowskiemu często niewdzięcznością i obmową, zarzucając dumę i absolutyzm, ponieważ dając stanowiska, nie dawał synekur, wymagał pracy szczerzej i uczciwiej* – pisano choćby w „Czasie”¹⁶³. Dominowały jednak przekazy określające go jako człowieka niezwykle hojnego i wrażliwego na krzywdę innych.

Podsumowując należy zauważyć, że wizerunek Jerzmanowskiego w prasie polonijnej i krajowej ulegał zmianom. Na początku funkcjonował on jedynie jako bogaty przemysłowiec, silnie zaangażowany w politykę polską i akcje dobroczynne na Zachodzie. Wkrótce jednak zaczęto go postrzegać jako człowieka, któremu bliskie jest dobro nie tylko znajdującej się pod zaborami ojczyzny, ale i całego społeczeństwa. Olbrzymią rolę odegrał w tym Adam Asnyk i jego „Nowa Reforma” oraz czasopisma z zaboru pruskiego, które niejednokrotnie informowały o jego wsparciu dla przebywających na emigracji rodaków. Z czasem wiadomości o „polskim baronie” dotarły do innych organów prasowych w całym kraju. Dzięki temu dziś są one doskonałym źródłem poznania tej niezwykle ciekawej, a jednocześnie zapomnianej postaci.

¹⁶¹ BJ 384254 III.

¹⁶² Ibidem.

¹⁶³ „Czas” 1911, nr 31, s. 3.

ARTUR RADECKI-PAWLIK

PATENTY INŻYNIERSKIE „POLSKIEGO NOBLA” ERAZMA JERZMANOWSKIEGO¹⁶⁴

Erazm Jerzmanowski, który na kartach historii zapisał się jako fundator niezwyklej nagrody zwanej nie bez przyczyny „polskim Noblem”, dopracował się sporego majątku m.in. dzięki patentom, które zgłosił w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (USA). Początkowo pracował tam dla firmy francuskiej (Jessie de Moteya), przyczynił się do powstania miejskiej kompanii gazowej w Nowym Jorku a w 1882 został współzałożycielem Equitable Gas Light Co., której był także wiceprezesem. Następnie założył kompanie gazowe w Baltimor i Chicago (której przez 5 lat prezesował). Budował wytwórnie gazu m.in. w Indianopolis (gdzie był jednym z właścicieli), Memphis, Lafayette, Longansport, Utica, Troy i Brooklynie. Był też współzałożycielem Carbide Calcium and Acetylen Co.

Podczas pracy w Stanach Zjednoczonych Jerzmanowski udoskonalił system pozyskiwania i eksploatacji gazu, uzyskując tam szereg patentów. Niniejszy artykuł próbuje przybliżyć niektóre z jego osiągnięć na tym polu.

Różne źródła, w tym do 2012 roku również źródła elektroniczne, podają liczbę 17 patentów. Jest to jednak liczba mylna. Na podstawie archiwum Biura Patentowego USA można wnosić, iż Jerzmanowski był autorem co najmniej 22 patentów, w tym 20 samodzielnie, a 2 współautorem. Przyczyniły się one, wraz z innymi aktywnościami zawodowymi do zebrania majątku, którym potrafił się wspaniale dzielić. Należy stwierdzić, że zawodowa praca Jerzmanowskiego, pomysłowość, fachowość i wytrwałość okazały się niezwykle pożyteczne dla wielu rodaków.

W artykule tym mam zamiar skupić się na wynalazkach Jerzmanowskiego opatentowanych w USA (opatentowane zostały także w Kanadzie), i to tylko w pew-

¹⁶⁴ Składam serdeczne podziękowanie Ojcu Janowi Emilowi Biernatowi z zakonu Augustianów z Prowincji Polskiej za poddanie pomysłu napisania niniejszego artykułu oraz za cenne wymiany zdań podczas pracy nad tekstem. Dziękuję również Beacie Tokarczuk oraz Bożenie Flądze za pomoc w tłumaczeniu.

nej części, do której uzyskałem dostęp. Sądzę, że warto pokazać, nad czym i z czym codziennie zawodowo mierzył się inżynier Erazm Jerzmanowski, ten nieprzeciętny i wspaniały syn narodu polskiego.

Poniżej przedstawiono wszystkie odnalezione patenty Erazma Jerzmanowskiego zarejestrowane w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej podczas jego prac we wspomnianych wyżej kompaniach gazowych. Zawierają one nagłówki patentów wraz z tematem oraz czasem jego zatwierdzenia, a także przetłumaczone na język polski fragmenty dokumentacji, mówiące o tym, co było samodzielnym wkładem Erazma Jerzmanowskiego w dany patent¹⁶⁵.

Patent nr 145350, datowany na 9 grudnia 1873, pt. Usprawnienie produkcji
gazu wodnego

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

IMPROVEMENT IN THE MANUFACTURE OF WATER-GAS.

Specification forming part of Letters Patent No. **145,350**, dated December 9, 1873; application filed
October 8, 1873.

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza, co następuje, jako rzecz nową: *Proces wytwarzania gazu stałego do celów oświetleniowych przez po pierwsze wyprodukowanie mechanicznej mieszaniny gazu z wody wraz z parami pewnego węglowodoru, a następnie łącząc go z gazem otrzymanym z węgla bitumicznego ogrzanego w retorcie według zwyczajnej manieri, by wreszcie całą objętość gazu tak utworzonego ostatecznie i całkowicie zestalić, przepuszczając go przez pewną odpowiednią substancję, która refrakcję powoduje, istotnie są opisane oraz celowo przedłożone.*

¹⁶⁵ Przy opracowaniu niniejszego artykułu korzystano z następujących materiałów źródłowych: The United States Patent and Trademark Office (USPTO), <http://www.uspto.gov/patents/process/file/efs/index.jsp> (dostęp: 30.01.2013); Canadian Intellectual Property Office, <http://brevets-patents.ic.gc.ca/opic-cipo/cpd/eng/patent/25827/summary.html> (dostęp: 30.01.2013) oraz opracowań: A. Więch, *Polska Nagroda Nobla-mecenas Erazma Józefa Jerzmanowskiego*, [w:] *Między nauką a oświatą. Na styku szkolnictwa wyższego i średniego w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, red. L. Fac, Przemysł 2003, s. 141–153.

Patent nr 177721, datowany na 23 maja 1876, pt. Usprawnienie urządzenia do produkcji gazu grzewczego i oświetleniowego

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y., ASSIGNOR TO EDWARD STERN, OF SAME PLACE.

IMPROVEMENT IN APPARATUS FOR THE MANUFACTURE OF HEATING AND ILLUMINATING GAS.

Specification forming part of Letters Patent No. 177,721, dated May 23, 1876; application filed April 19, 1876.

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza, co następuje, jako rzecz nową:

1. Kombinacja rur albo traktów dla powietrza i pary wraz ze ścianami komory generującej, mając niszę z, by pojedynczy płomień mógł z większą efektywnością wystarczyć do ogrzania powietrza i pary oraz do wytworzenia gazu, istotnie są opisane.
2. Kombinacja zaworów, grzewczych kanałów wentylacyjnych czy rur, jako i dysze wylotowe czy też ujścia, wraz z podbiciem komory generującej, dzięki czemu powietrze i para są przenoszone naprzemiennie poprzez trakt gorący by mogły być podgrzane do żądanej temperatury i dostarczone niezwłocznie do komory generującej, istotnie są opisane.
3. Wierzchnia część komory generującej, przestrzenie pomiędzy podporami, tak by oczyścić popioły z opału, a zarówno podlegać chemiczne reakcje, istotnie opisane.

Patent nr 199912, datowany na 5 lutego 1878, pt. Usprawnienie urządzenia do produkcji gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

IMPROVEMENT IN APPARATUS FOR THE MANUFACTURE OF GAS.

Specification forming part of Letters Patent No. 199,912, dated February 5, 1878; application filed August 20, 1877.

Patent ten opisany został w części trzeciej niniejszego artykułu, jako jeden z przykładów przedstawionych szczegółowo.

Patent nr. 204437, datowany na 4 czerwca 1878, pt. Usprawnienie w procesie produkcji gazu wodnego.

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

IMPROVEMENT IN PROCESSES OF MANUFACTURING WATER-GAS.

Specification forming part of Letters Patent No. 204,437, dated June 4, 1878; application filed March 30, 1878.

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. W manufakturze gazu wodnego metoda zapobieżenia eksplozji w generatorze oraz usuwania pozostałych szkodliwych produktów spalania, które zawarte są we wpuszczanych kolejno do generatora parze i powietrzu, pobierane, jak to zostało opisane, i na sposób wolnego przebiegu produkty spalania powstałe z dostępu powietrza, aż ciśnienie wewnątrz generatora nie zrówna się z ciśnieniem atmosferycznym, a także wolny przebieg gazu powstałego z dostępu pary, aż do chwili, gdy ciśnienie wewnątrz generatora zredukuje się do ciśnienia atmosferycznego, istotnie są opisane.

2. W manufakturze gazu wodnego metoda zapobieżenia eksplozji w generatorze wraz z usunięciem pozostałych szkodliwych produktów spalania, zawierających wpuszczane kolejno do generatora parę i powietrze, pobierane, jak to zostało opisane oraz pozostawienie zaworu czyszczącego otwartym dopóki ciśnienie wewnątrz generatora nie zrówna się z ciśnieniem atmosferycznym, gdy para będzie wpuszczona wypychając przed sobą produkty spalania przez zawór czyszczący, który pozostanie otwarty aż do momentu, gdy w generatorze nie pozostanie nic poza gazem wodnym, kiedy zostanie on zamknięty i następnie otwarty przed drugim wpuszczeniem powietrza.

Patent nr 212942, datowany na 4 marca 1879, pt. Usprawnienie urządzenia do generowania gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y., ASSIGNOR TO E. STERN,
OF NEW YORK.

IMPROVEMENT IN GAS-GENERATING APPARATUS.

Specification forming part of Letters Patent No. 212,942, dated March 4, 1879; application filed August 1, 1878.

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Wytwornica gazu z zapewnioną wewnętrzną przegrodą, rozdzieloną na dwie komory, która to przegroda zawiera arcygrzewcze pasaże, do celu doprowadzania i odprowadzania gazu, istotnie są opisane.

2. W połączeniu ze stożkowymi rusztami G, rurami P, doprowadzającymi do komór powietrznych H oraz rur parowych T poprowadzonych ponad górną powierzchnię rusztów, dla oczyszczenia owych powierzchni, istotnie są opisane.

Patent nr 212943, datowany na 4 marca 1879, pt. Usprawnienie urządzenia do produkcji gazu oświetleniowego

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y., ASSIGNOR TO EDWARD STERN, OF SAME PLACE.

IMPROVEMENT IN APPARATUS FOR THE MANUFACTURE OF ILLUMINATING-GAS.

Specification forming part of Letters Patent No. 212,943, dated March 4, 1879; application filed January 11, 1879.

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

2. Kombinacja kotła parowego B, kopuły dysocjacyjnej C, uszczelki D, uchwytu zarządzającego H, automatycznego zaworu regulującego ciśnienie R, gaźnik N, jako i reorta mocująca F, istotnie są opisane.

3. W aparacie do wytwarzania gazu wodnego uchwyt zarządzający, a także automatyczny zawór regulujący ciśnienie umieszczone bez zwłoki pomiędzy generatorem gazu a gaźnikiem, istotnie oraz celowo są opisane.

Patent nr 216118, datowany na 3 czerwca 1879, pt. Usprawnienie przyrządu do produkcji gazu dla celów metalurgicznych i innych

UNITED STATES PATENT OFFICE.

CYPRIEN TESSIE DU MOTAY AND ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y., ASSIGNORS TO EDWARD STERN, OF SAME PLACE.

IMPROVEMENT IN APPARATUS FOR THE PRODUCTION OF GAS FOR METALLURGICAL AND OTHER PURPOSES.

Specification forming part of Letters Patent No. 216,118, dated June 3, 1879; application filed February 21, 1879.

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Kombinacja metalurgicznego pieca gazowego, złożona z dwóch generatorów, z których każdy doprowadza odmienny rodzaj gazu, jako i dwa zarządzające uchwyty, z których jeden przyłączony jest do jednej rury doprowadzającej, aby zabezpieczyć stałą dostawę gazu w czasie, gdy produkcja jest zatrzymana, istotnie są opisane.

2. W połączeniu z metalurgicznym piecem gazowym dwa generatory gazu, z których każdy doprowadza odmienny rodzaj gazu oraz rury i przyłączenia, jak pokazano, które umożliwiają dostawę różnych gazów, bądź to z generatora, bądź też z dwóch zarządzających lub regulacyjnych uchwytów dla utrzymania stałego ciśnienia, a nawet przepływu gazów, istotnie są opisane.

3. W kombinacji metalurgicznego pieca gazowego, dwa generatory gazu, z których każdy zapewnia dopływ odmiennego gazu do pieca, dwa zarządzające uchwyty dla zapewnienia stałego dopływu gazu oraz jeden bądź więcej zaworów bezpieczeństwa połączonych z rurami dla celu zapobieżenia zbytowego wzrostu ciśnienia w rurach doprowadzających gaz, jako i w zaworach, istotnie są opisane.

Patent nr 216119, datowany na 3 czerwca 1879, pt. Usprawnienie generatorów gazowych

UNITED STATES PATENT OFFICE.

CYPRIEN TESSIÉ DU MOTAY AND ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK,
N. Y., ASSIGNOR TO EDWARD STERN, OF SAME PLACE.

IMPROVEMENT IN GAS-GENERATORS.

Specification forming part of Letters Patent No. 216,119, dated June 3, 1879; application filed
March 3, 1879.

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Dwojaki generator gazu z zapewnionym centralnie rozdziałem, jako i arcygrzewczymi pasażami na końcu, a także bocznych ścianach obu ogrzewaczy, a także z komorą grzewczą na dwie komory podzieloną, jako podwojony generator, opisany jako komora grzewcza rozdzielona służąca do ciągłego, a silnego ogrzania pary, gazu albo i powietrza, które przeszły przez grzewcze przestrzenie w drugich ścianach, istotnie są opisane.

2. Kombinacja generatora gazowego z komorą grzewczą, która to komora zawiera super ogrzewacz, składający się z naprzemiennych bloków gliny ogniotrwałej, a także odlanego żelaza, istotnie są opisane.

3. Kombinacja podwojonego generatora gazowego tu opisanego wraz z arcygrzewczymi komorami na końcu oraz bocznych ścianach tegoż, jako i centralny arcyogrzewacz z podwojonym rozdziałem, który to ogrzewacz ma zapewnione naprzemienne bloki z gliny ogniotrwałej oraz odlanego żelaza, istotnie są opisane.

Patent nr 216584, datowany na 17 czerwca 1879, pt. Usprawnienie urządzeń i produkcji tlenku węgla

UNITED STATES PATENT OFFICE.

CYPRIEN TESSIE DU MOTAY AND ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK,
N. Y., ASSIGNORS TO EDWARD STERN, OF SAME PLACE.

IMPROVEMENT IN PROCESSES AND APPARATUS FOR MANUFACTURING CARBONIC OXIDE.

Specification forming part of Letters Patent No. 216,584, dated June 17, 1879; application filed February 21, 1879.

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Proces wytwarzania gazów niepalnych, który polega na umieszczeniu na górze żarzącego się podłoża węglowego albo i koksowego dostatecznej ilości drewna, torfu czy innych węglowych paliw i zapewnieniu tymże wystarczającej ilości powietrza, a także zapewnienia powstałym gazom przejścia przez to podłoże, co powodować musi zapalenie paliwa węglowego, by przekształcić je w tlenek węgla, jak rozpoznano w procesie przechodzenia przez węgiel powietrza w sposób wcześniej opisany, istotnie są opisane.

2. Opisany tu proces wytwarzania tlenku węgla z drewna, torfu czy innych pyłów węglowych, a także podobnych im materiałów, który polega na umieszczeniu tych produkujących gaz substancji na podłożu rozżarzonego węgla lub koksu i przepuszczeniu przez to wystarczającej ilości powietrza, zużywając je stopniowo, aby otrzymać tlenek węgla oraz kwas węglowy zmieszany z innymi gazami, a dalej przepuszczając otrzymany gaz przez drugi generator wypełniony żarzącym się koksem, gdzie kwas węglowy jest przetwarzany w tlenek węgla i uwalniany przez otwór w pokrywie, istotnie są opisane.

3. W aparacie do produkcji tlenku węgla kombinacja pierwotnego generatora, jako i przemennego generatora, z których oba zapewnione mają odpowiednią ilość rozżarzonego węgla bądź koksu, doprowadzająca rura wchodzi przez wierzch generatora pierwotnego, przejście pomiędzy oboma generatorami, a także dopływ od szczytu generatora przemennego. Paliwo wraz z powietrzem, użyte do produkcji gazu dostarczane jest do generatora pierwotnego przez wierzchnią pokrywę, podczas gdy gaz uchodzi przez jego spód i do spodu generatora przemennego za pomocą tu opisanego połączenia, by ostatecznie wyjść górną pokrywą generatora przemennego, istotnie są opisane.

4. Kombinacja generatora pierwotnego A oraz przemennego generatora B, pierwotny generator zasilany jest przez otwór dostawczy paliwa oraz przewód dostarczający powietrze, oba z nich są umieszczone na pokrywie górnej aparatu i posiadają złączenie, jak pokazano, które zasila generator przemienny B za pomocą rury zapewniającej właściwą ilość powietrza przy górnej pokrywie i w przewodach R, odprowadzających powstały gaz do górnej pokrywy, istotnie są opisane.

5. Kombinacja dwóch generatorów, A oraz B, skomponowana w jeden mechanizm i połączona rurą bądź rurami, K, która położona jest po jednej ze stron generatora A, a także ma połączenie z komorą popielną, by zapobiec zadławieniu się rury przez spadające popioły, istotnie są opisane.

Patent nr 233860, datowany na 2 listopad 1880, pt. Procesy i urządzenia
do produkcji gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF AND APPARATUS FOR GENERATING GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 233,860, dated November 2, 1880.

Application filed May 28, 1880. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Zamknięty generator gazu posiadający komorę węglową, a także rury parową i wpustową, jako i topliwe serce złożone ze stopionego metalu, położone tak, by ogrzać żużel i popioły z komory, istotnie są opisane.

2. Tu opisane ulepszenie wytwarzania gazu złożone jest z procesu wytwarzania płynnego żużlu przy pomocy paliwa gazowego. Zapobiega to zapychaniu się podstawy generatora przez mieszanie się materiałów węglowych ze stopionymi popiołami i wydalenie żużla poprzez stopiony metal, istotnie są powtarzane.

Patent nr 233861, datowany na 2 listopad 1880, pt. Procesy produkcji wodoru

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF PRODUCING HYDROGEN.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 233,861, dated November 2, 1880.

Application filed May 28, 1880. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

2. Proces tu opisany produkcji wodoru w sposób nieprzerwany, który składa się z poddawania gazy czy też gazów zdolnych przenieść wodór, a także tlenek węgla do ogrzanych bloków, które zawierają glinian potasu albo li jego ekwiwalent, istotnie są opisane.

3. Metoda wytwarzania wodoru tu opisana, która składa się z przechodzenia gazu zdolnego przenieść wodór, a także tlenek węgla ponad ogrzаныmi blokami, co zawierają glinian potasu lub glinian magnezu, albo też ich mieszaninę.

4. Proces produkcji wodoru opisany tutaj który składa się z przechodzenia strumienia gazu wodnego, a także silnie ogrzanej pary ponad podobnie silnie ogrzаныmi blokami lub elementami zawierającymi glinian sodu lub wapnia, albo też glinian magnezu czy ich mieszaninę.

Patent nr 233862, datowany na 2 listopad 1880, pt. Proces i przyrząd do produkcji gazu oświetleniowego

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF AND APPARATUS FOR MAKING ILLUMINATING-GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 233,862, dated November 2, 1880.

Application filed May 22, 1880. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Proces tu opisany produkcji gazu, który składa się z węglowego ciała grzewczego przez bezpośrednie połączenie ogrzanych gazów i przejście przez rzeczony węgiel gazu powstałego przy destylacji materiału węglanego wraz z parą czy też wodą, istotnie są przedstawione.

2. Kombinacja retorty drzewno-gazowej, a także generatora wodno-gazowego, jak i niezależnego pieca do ogrzania rzeczony wody służącego, istotnie i celowo są opisane.

Patent nr 278145, datowany na 22 maja 1883, pt. Proces generowania gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM. J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF GENERATING GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 278,145, dated May 22, 1883.

Application filed November 4, 1882. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza, co następuje, jako rzecz nową:

Proces produkcji gazu wodorowego, który składa się z poddawania pary, jak i płynnych węglowodorów kontaktowi z ogrzaną masą wapna dopóty, dopóki rzeczzone wapno nie stanie się schłodzone, a następnie ogrzane przez zapłon pary, ciekłego węglowodoru, jako i powietrza, istotnie są opisane.

Patent nr 278146, datowany na 22 maja 1883, pt. Proces i przyrząd do produkcji gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF AND APPARATUS FOR MANUFACTURING GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 278,146, dated May 22, 1883.

Application filed June 14, 1882. (No model.)

Patent ten, opisany został w części trzeciej niniejszego artykułu, jako jeden z przykładów przedstawionych szczegółowo.

Patent nr 289914, datowany na 11 grudnia 1883, pt. Proces produkcji gazu palnego

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF PRODUCING COMBUSTIBLE GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 289,914, dated December 11, 1883.

Application filed March 27, 1883. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Proces produkcji wodoru i tlenku węgla, na który składa się strumień ciekłego węglowodoru wraz z parą, by przejść przez komorę zawierającą ogrzany wapień, by następnie przeprowadzić powstałe gazy przez komorę zawierającą gorący antracyt, bądź też jego ekwiwalent, by wreszcie zamienić kwas węglowy powstały w pierwszej z komór w tlenek węglowy, istotnie są opisane.

2. Proces wytwarzania wodoru oraz tlenku węgla, na który składa się strumień płynnego węglowodoru oraz pary, by przejść przez komorę zawierającą ogrzany wapień, a na-

stepnie przeprowadzić powstałe gazy przez komorę zawierającą gorący antracyt, bądź też jego ekwiwalent, by wreszcie przekształcić, co powstał w komorze pierwszej na tlenek węglowy, a kiedy wapień i węgiel będą schłodzone na tyle, aby odtworzyć ich dalsze używanie, w tych warunkach niepożądane, gdy przyczyni się do powstania strumienia nafty oraz powietrza by zostać spalonym w jednej z wcześniej wspomnianych komór, a także by spowodować, by produkty spalania przeszły przez drugą z komór dla ponownego ogrzania wapienia i węgla, istotnie są opisane.

Patent nr 333859, datowany na 5 stycznia 1886, pt. Proces i przyrząd do produkcji gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM. J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF AND APPARATUS FOR PRODUCING GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 333,859, dated January 5, 1886.

Application filed July 19, 1883. Serial No. 101,318. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Proces produkcji gazu iluminacyjnego, który składa się z wapiennego trzonu ogrzewanego zewnątrz aż do czerwoności, wpuszczając parę i takową nadwyżkę ciepłego węglowodoru do wapienia, jaka pierwotnie wytwarza się z wodoru i kwasu węglowego, a dalej zwęglić go i przekształcić w stabilny gaz iluminacyjny w jednej operacji, istotnie są opisane.
2. Proces stałego wytwarzania gazu iluminacyjnego w jednej operacji, który złożony jest z wapiennego trzonu rozgrzanego do czerwoności przez stale podawane z zewnątrz ciepło, przez wpuszczanie pary, jako i nadwyżki ciepłego węglowodoru do wierzchniej części trzonu z wapienia, a skutkiem tego pierwotnie produkując wodór oraz kwas węglowy, a następnie utrwalić je, by wreszcie wytworzyć stabilny gaz poprzez połączenie nadwyżki węglowodoru, powstającego wodoru, a także kwasu węglowego w górnej części trzonu wapiennego, istotnie są opisane.
3. Sposób stałego wytwarzania palnego gazu przez przepuszczania pary i węglowodoru przez trzon z wapienia utrzymywanego w stanie ogrzania przez zewnętrzne źródło gorąca, istotnie są przedłożone.
4. Generator gazu tu opisany, który składa się z komory wapiennej o kształcie litery L, wyposażony w ruszt do podtrzymania wapienia, a także w perforowaną rurę wpustową poniżej wspornika wapienia, w kombinacji z zewnętrznym piecem czy też innym przydatnym urządzeniem do podtrzymania ogrzewania paleniska, istotnie są opisane.

Patent nr 333860, datowany na 5 stycznia 1886, pt. Proces i produkcji gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM. J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF PRODUCING GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 333,860, dated January 5, 1886.

Application filed April 7, 1885. Serial No. 161,406. (No specimens.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Proces tu opisany wytwarzania gazu palnego, który składa się z pierwszej wytworzonego gazu wodnego przez przepuszczenie pary przez żarzący się trzon węglowy, by potem dodać rzeczzone pary gazu wodnego, jak i węglowodór i przepuszczając je połączone przez utworzony trzon ogrzanego wapienia, istotnie są opisane.

2. Proces tu opisany wytwarzania palnego gazu, który złożony jest z pierwszej utworzonego gazu wodnego przez przepuszczenie pary przez żarzący się trzon węglowy, aby następnie dodać rzeczzonej pary gazu wodnego, jako i węglowodoru i przepuszczając je połączone przez utworzony trzon ogrzanego wapienia i kolejno ogrzewając wapien produkami spalania węgla użytymi w procesie wytwarzania gazu wodnego, istotnie są opisane.

3. Sposób wytwarzania palnego gazu, składający się z połączenia węglowodoru, jako i pary z gazem wodnym, a następnie poddanie rzeczzonego gazu, pary, a także węglowodoru działaniu ogrzanego wapienia, istotnie zostały opisane.

Patent nr 341012, datowany na 4 maja 1886, pt. Przyrząd do produkcji gazu oświetleniowego

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM. J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

APPARATUS FOR PRODUCING ILLUMINATING-GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 341,012, dated May 4, 1886.

Application filed July 19, 1885. Serial No. 101,319. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

Aparat wytwarzający gaz istotnie, jak to już było nadmienione, składa się okrągłej obudowy posiadającej przewód kominowy wychodzący z jednej strony, a także głównej komory centralnie położonej, która służyć ma wytwarzaniu zapłonu tamże, pierścieniowej komory generacyjnej otaczającej komorę centralną, z zapewnieniem niżej położonego odpływu, co da możliwość wpuszczenia tam pary i węglowodoru, a także odpowiednich płyt przegród, jak istotnie opisano, po czym produkty spalania z komory centralnej są przymuszone do zejścia w dół jedną stroną, a do góry stroną drugą komory generacyjnej, a stamtąd do komina wentylacyjnego.

Patent nr 343995, datowany na 22 czerwca 1886, pt. Przyrząd do produkcji gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

GAS APPARATUS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 343,995, dated June 22, 1886.

Application filed March 31, 1882. Serial No. 56,935. (No model.)

Patent ten, opisany jest w części trzeciej niniejszego artykułu, jako jeden z przykładów przedstawionych szczegółowo.

Patent nr 343996, datowany na 22 czerwca 1886, pt. Proces produkcji gazu oświetleniowego

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF PRODUCING ILLUMINATING-GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 343,996, dated June 22, 1886.

Application filed July 10, 1883. Serial No. 101,320. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. Opisany tu proces produkcji gazu iluminacyjnego, który składa się najpierw z ogrzania pewnej ilości wapienia wewnątrz zamkniętego zbiornika, by potem wprowadzić po-

łączone parę i węglowodór w kontakt z tak ogrzanym wapieniem, by następnie przenieść powstały wodór i kwas węglowy przez trzon ogrzanego węgla i równocześnie dodać do tego palny materiał do nawęglania, by zamienić kwas węglowy w tlenek węglowy i nawęglić oraz ustalić otrzymany gaz, jak istotnie opisano.

2. Opisany tu proces wytwarzania gazu iluminacyjnego, który składa się następujących kroków: po pierwsze, dostarczenia wymaganej ilości powietrza do trzonu węglowego w spalaniu wewnątrz zamkniętego zbiornika, a następnie przeniesienie produktów takiego spalania do, a także przez trzon wapniowy wewnątrz drugiego zamkniętego zbiornika by go ogrzać, a następnie przenieść mieszaninę pary i ciekłego węglowodoru do połączenia z ogrzanym wapieniem, w celu wytworzenia kwasu węglowego, jako i wodoru, by je potem przenieść do i poprzez trzon rozżarzonego węgla w pierwszej określonym zbiorniku i dodając podczas przenoszenia odpowiedni materiał zapłonowy, istotnie tu opisano.

3. Opisany tu proces produkcji gazu iluminacyjnego, który składa się zasadniczo z przenoszenia produktów spalania z trzonu palnego materiału węglanowego do, a także przez trzon niepalnego materiału wapiennego, by ogrzać ten drugi, a następnie przeniesienia strumienia mieszaniny pary i płynnego węglowodoru przez rzeczony ogrzany niepalny materiał wapienny i potem przeniesienie otrzymanych gazów przez palny materiał węglanowy, gdy jest on rozżarzony, dla celu przemiany kwasu węglowego w węglowy tlenek, istotnie są opisane.

Patent nr 541092, datowany na 18 czerwca 1895, pt. Przyrząd do produkcji gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

APPARATUS FOR PRODUCING GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 541,092, dated June 18, 1895.

Application filed April 7, 1895. Serial No. 161,467. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

W aparacie do wytwarzania gazu iluminacyjnego, kombinacja pojedynczej struktury komory, w której umieszczony jest trzon węglowy, komory zawierającej trzon wapniowy, przegroda oddzielająca obie komory, która rozciąga się od bazy generatora prawie do szczytu górnej części, gdzie obie komory mają wspólną przestrzeń, rura do przenoszenia powietrza połączona z komorą zawierającą węgiel i prowadząca do spodu komory, rura powietrzna łącząca się z komorą zawierającą wapien i prowadząca do wierzchniej części komory, rura parowa, prowadząca do komory węglowej, prowadząca do spodu komory, a także rury parowa i olejowa prowadzące do wierzchniej części komory wapiennej, jak istotnie opisano.

Patent nr 542855, datowany na 16 lipca 1895, pt. Proces i przyrząd
do produkcji gazu

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF AND APPARATUS FOR PRODUCING GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 542,855, dated July 16, 1895.

Application filed April 3, 1882. Serial No. 57,218. (No model.)

Przedłożywszy swój wynalazek, Erazm Jerzmanowski zaświadcza co następuje, jako rzecz nową:

1. W aparacie do produkcji wodoru przetwornica wraz z rurami doprowadzającymi oraz odprowadzającymi w połączeniu z pochłaniaczami oraz ich przewodami odpływowymi, niezależnymi rurami łączącymi przetwornicę i rzeczony pochłaniacz, zaopatrzone w odpowiednie zawory, rury dostarczające parę i wodór, które prowadzą do przetwornicy, środki do ogrzewania przetwornicy oraz te do ogrzania pochłaniacza, a także środków czyszczących, istotnie są opisane.

2. Opisany tutaj proces produkcji wodoru, składa się po pierwsze z wypełnienia przetwornicy materiałem wapiennym, następnie z przepuszczenia wytworów spalania gazu zmieszanego z powietrzem przez rzeczony materiał wapienny, by go ogrzać, dalej produkty spalania uwalniane są poprzez odpowiedni zawór, aby wreszcie połączyć parę z ropą naftową albo też z ciekłym węglowodorem wraz z ogrzanym materiałem wapiennym, a otrzymane w tym procesie gazy przenoszone są do i przez schłodzony materiał wapienny w pochłaniaczach, by uwolnić zawarty w nich wodór z kwasu karbonowego, by wreszcie przenieść uwolniony wodór z rzeczonego pochłaniacza do odpowiedniego naczynia, a następnie doprowadzić materiał wapienny wewnątrz pochłaniacza do stanu żarzenia się, by pozbyć się kwasu karbonowego i na koniec wprowadzić zimne powietrze do mieszaniny rzeczonego rozżarzonego materiału wapiennego, by go ochłodzić, istotnie są opisane.

WYBRANE PATENTY ERAZMA JERZMANOWSKIEGO

Poniżej zamieszczono przedruki wybranych patentów Erazma Jerzmanowskiego wydanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (USA) jak również w Kanadzie. Ze względu na obszerność treści każdego patentu nie było możliwe przywołanie wszystkich prac Jerzmanowskiego w jednej publikacji w formie artykułu. Zdecydowano się zatem podać przykładowe pozycje, aby pokazać zarówno zakres prac Jerzmanowskiego jak i kunszt inżynierski i precyzję ich autora. Tym samym w języ-

ku polskim przedstawione zostało tłumaczenie najistotniejszych fragmentów patentu, a następnie podano całość patentu w oryginale. Ze względu na objętość publikacji skupiono się na trzech losowo wybranych patentach, jako przykładach.

Patent nr 343995 – Przyrząd do produkcji gazu

Jerzmanowski pisze w swym patencie (m.in.): *Wynalazłem nowe i użyteczne Udoskonalenie urządzenia gazowego, którego pełny, prawdziwy i dokładny opis jest podany poniżej, wraz z objaśnieniami do załączonych rysunków.*

Rysunek 1. przedstawia widok boczny, częściowo w przekroju, mojego udoskonalonego aparatu gazowego. Rysunek 2. przedstawia jego widok z góry.

Mój wynalazek odnosi się do aparatu do ogrzewania kopuły żeliwniaków i metod produkcji gazu wodnego nawęglanego, i może być łatwo zrozumiany dzięki załączonym rysunkom.

A przedstawia piec, w którym węgiel lub podobne paliwo jest częściowo zużywane, produkując tlenek węgla i inne gazy palne. Jak pokazano, jest on typu Simensa, ale może być jakiegokolwiek innego typu i może być umieszczony poniżej lub na tym samym poziomie co reszta urządzenia.

Co uważam za swój wynalazek i chcę, żeby było objęte ochroną patentową, to :

1. Kombinacja generatora gazu wodnego, kopuły konwertującej i wzbogacającej z piecem grzewczym wytwarzającym gaz, pojemnikiem na gaz i rurami oraz pokazanymi połączeniami, dzięki czemu rzeczony piec może być użyty do ogrzewania na zmianę generatora wodno-gazowego i kopuły konwertującej, przez co gaz może przepływać z pojemnika do kopuły wzbogacającej po podgrzaniu jej i w czasie, gdy kopuła generująca jest podgrzewana, tak jak opisano.

2. Kombinacja generatora gazu wodnego, kopuły konwertującej, rury do wpuszczania do niej węglowodoru, piec i rury łączące go bezpośrednio zarówno z generatorem gazu wodnego jak i kopułą konwertującą oraz odpowiednie urządzenia, dzięki którym mogą być one naprzemiennie ogrzewane, tak jak objaśniono.

3. Kombinacja generatora gazu wodnego, kopuły konwertującej, pieca zaopatrzonego w rury i zawory do doprowadzania tlenu węgla naprzemiennie do generatora i kopuły konwertującej, regulatora podłączonego w celu odbioru produktów z generatora i dostarczania ich do kopuły konwertującej, rur dostarczających powietrze oraz zaworów podłączonych do rzeczonych – generatora gazu wodnego i kopuły konwertującej i dostarczających do nich naprzemiennie powietrze, tak jak objaśniono.

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

GAS APPARATUS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 343,995, dated June 22, 1886.

Application filed March 31, 1882. Serial No. 50,925. (No model.)

To all whom it may concern:

Be it known that I, ERAZM J. JERZMANOWSKI, of the city, county, and State of New York, have invented a new and useful Improvement in Gas Apparatus, of which the following is a full, true, and exact description, reference being had to the accompanying drawings.

Figure 1 represents a side elevation, partly in section, of my improved gas apparatus. 10 Fig. 2 represents a plan view thereof.

My invention relates to apparatus for heating cupolas, and to means for producing enriched water-gas, and will be readily understood from the accompanying drawings.

A represents a furnace in which coal or similar fuel is partly consumed, producing carbonic-oxide and other combustible gases. As shown, it is of the Siemens type; but it may be of any other form, and may be located either below or on the same level with the rest of the apparatus. 20

B represents a cupola for producing water-gas, and C a cupola for enriching the same. The furnace A communicates by pipes L, M, 25 and N with said cupolas B and C, respectively.

D represents a pipe by which air, which may, if desired, be heated, is injected into cupolas B and C, respectively.

K represents the chimney or escape-pipe from cupola B. 30

E represents a pipe connected with the governing-holder II and with the cupola C.

G represents the chimney or escape-pipe from said cupola C.

J represents the gas-pipe through which the finished gas escapes. 35

W W' represent washers.

F represents a pipe for supplying liquid hydrocarbon to the converting-cupola C. 40

The operation of my apparatus can now be readily understood. A fire having been produced in the furnace A, the carbonic-oxide and combustible gases are led through pipes L and M to water-gas cupola B; thence passing upward they escape through the chimney K, being thoroughly consumed in said cupola by the supply of air injected through the pipe D. The pipe M being then closed and the pipe N opened and the valve of pipe K closed, 45 steam is injected through the pipe S into the cupola B, making water-gas by its contact with the hot coal therein, which water-gas passes into the governing-holder H. The carbonic

oxide from furnace A meanwhile passes into the cupola C, which may contain fire-brick or anthracite and other coal, meeting there the air from the pipe D. The hot gases are fully consumed in the cupola C, thereby heating its contents. The products of combustion escape upward by the chimney G. After the contents of the cupola C have been thoroughly heated the operation is again reversed and the cupola B is heated. Then the water-gas from the holder H is allowed to pass downward through the cupola C, and the proper supply of hydrocarbon is admitted through the pipe F. The hydrocarbon is thereby vaporized, mingled with the gas passing through the cupola C, and is converted into a fixed gas. By this arrangement the gases produced in furnace A may be constantly used either in heating B or C, and by reason of the governing-holder H a uniform supply of gas is caused to flow constantly through the enriching-cupola C. 55

The manipulation of the various valves will be readily apparent to any gas-engineer. 60

I am aware that it is not new to connect a gas-generator with a superheater to which naphtha is admitted from a holder, and then to pass the combined vapors of water and naphtha to a converting-furnace; also, that it is not new to conduct steam from a boiler to a decomposing-cupola containing incandescent carbon, then to pass the gases to a condenser, thence to a gas-holder, thence to a carburetor containing hydrocarbons in shallow pans, and from thence to a retort. 65

What I claim as my invention, and desire to secure by Letters Patent, is—

1. The combination of a water-gas generator, a converting and enriching cupola, with a heating and gas-generating furnace, and with a gas-holder and the pipes and connections shown, whereby said furnace may be used to heat the water-gas generator and the converting-cupola alternately, and whereby the gas from the holder may be passed to the enriching-cupola after the latter is heated and while the generating-cupola is being heated, substantially as described. 70

2. The combination of a water-gas generator, a converting-cupola, a pipe for admitting hydrocarbon to the latter, a furnace and pipes connecting it directly with both the water-gas generator and converting-cupola, and suitable devices whereby the same may be heated al- 75

ternately, substantially as and for the purpose set forth.

3. The combination of a water-gas generator, a converting-cupola, a furnace provided
5 with pipes and valves for delivering carbonic oxide alternately to the generator and the converting-cupola, a governing-holder connected to receive the products from the generator and deliver them to the converting-cupola, and air-

supply pipes and valves connected to said water-gas generator and converting-cupola and delivering air alternately thereto, substantially as and for the purpose set forth.

ERAZM J. JERZMANOWSKI.

Witnesses:

ANTHONY GREEF, Jr.,
GEO. H. EVANS.

(No Model.)

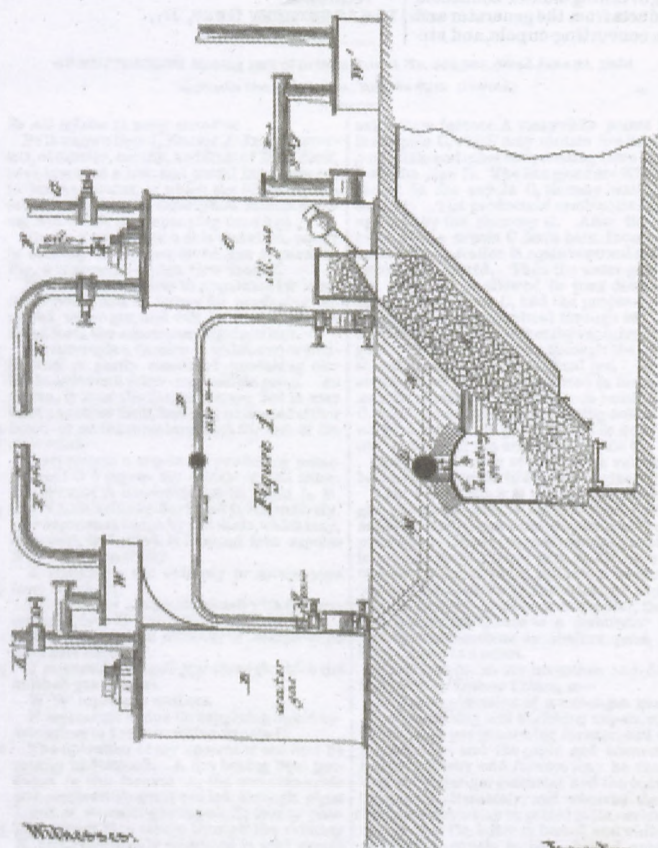
E. J. JEREMANOWSKI.

2 Sheets—Sheet 1.

GAS APPARATUS.

No. 343,995.

Patented June 22, 1886.



Witnesses
Geo. H. Smith
Anthony Greff

Inventor
E. J. Jeremanowski
By his attorney
C. N. Buchanan

U. S. PATENT OFFICE, WASHINGTON, D. C.

Rysunek 1.

(No Model.)

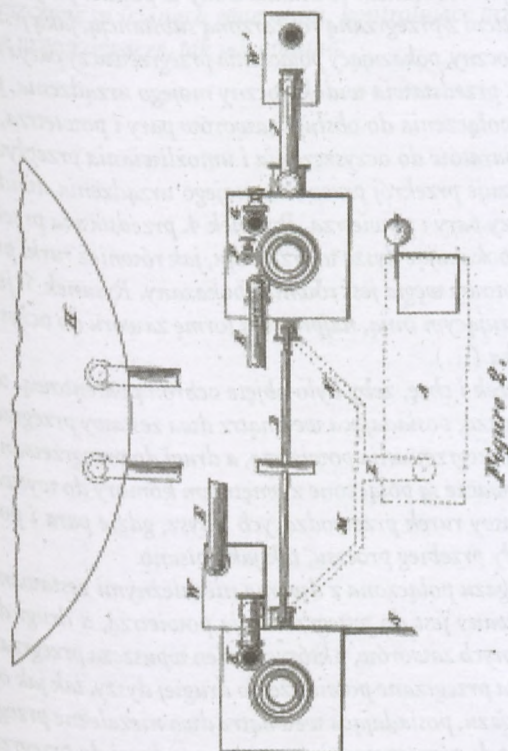
E. J. JERZMANOWSKI.

3 Sheets—Sheet 2.

GAS APPARATUS.

No. 343,995.

Patented June 22, 1886.



Witness:
H. H. Mott
Anthony Greff

Inventor:
E. J. Jerzmanowski
By J. H. Mott
E. J. Jerzmanowski

© 1886, E. J. Jerzmanowski, New York, N.Y.

Rysunek 2.

Patent nr 199912 – Usprawnienie przyrządu do produkcji gazu

Jerzmanowski pisze w swoim patencie m.in.: Wynalazłem pewne nowe i użyteczne Udoskonalenie urządzenia do wytwarzania gazów do ogrzewania, oświetlania i innych celów, którego pełny, prawdziwy i dokładny opis jest podany poniżej, wraz z objaśnieniami do załączonych rysunków.

Przedmiotem mojego wynalazku jest wykonanie prostego, a przy tym efektywnego urządzenia do produkcji gazu oświetleniowego i innych, w szczególności gazu, który jest znany jako „gaz wodny”, który jest rezultatem rozkładu wody w postaci pary, spowodowanego jej bezpośrednim kontaktem z przegrzaną rozżarzoną substancją, jaką jest węgiel.

Rysunek 1. przedstawia rzut boczny, pokazujący połączenia przegrzewaczy pary i uchwytu do obsługi zaworów. Rysunek 2. przedstawia widok boczny mojego urządzenia, pokazujący połączenia dysz oraz tylne połączenia do obsługi zaworów pary i powietrza, a także przyłączenia jednego z moich aparatów do oczyszczania i umożliwiania przepływu gazu do pojemnika. Rysunek 3. pokazuje przekrój przez bok mojego urządzenia uwidaczniając umiejscowienie przegrzewaczy pary i powietrza. Rysunek 4. przedstawia przekrój poprzeczny przez to samo miejsce, pokazując dysze w przekroju, jak również rurki przegrzewacza. Gazoszczelny zawór wlotowy węgla jest również pokazany. Rysunek 5. jest przekrojem mojego urządzenia pokazującym inną, najprostszą formę zaworu do oczyszczania i wpuszczania gazu do pojemnika (...).

Co uważam za swój wynalazek i chcę, żeby było objęte ochroną patentową, to :

1. Komora do wytwarzania gazu, posiadająca wewnątrz dwa zestawy przegrzewaczy, z których jeden używany jest do przegrzewania powietrza, a drugi do przegrzewania pary, przy czym wymienione przegrzewacze są połączone z wnętrzem komory do wytwarzania gazu przez dwa niezależne zestawy rurek przewodzących i dysz, gdzie para i powietrze znajdują się oddzielnie przez cały przebieg procesu, tak jak opisano.

2. Komora do wytwarzania gazu połączona z dwoma niezależnymi zestawami przegrzewaczy, z których jeden używany jest do przegrzewania powietrza, a drugi do przegrzewania pary i dwóch niezależnych zaworów, z których jeden wpuszcza przegrzaną parę do jednej dyszy, a drugi wpuszcza przegrzane powietrze do drugiej dyszy, tak jak opisano.

3. Komora do wytwarzania gazu, posiadająca wewnątrz dwa niezależne przegrzewacze, z których jeden używany jest do przegrzewania powietrza, a drugi do przegrzewania pary, przy czym przegrzewacz powietrza jest połączony z wielką dyszą, a sam ma większą średnicę, niż drugi przegrzewacz, przegrzewacz pary jest połączony z małą dyszą, a sam ma mniejsze rozmiary, niż przegrzewacz powietrza, przez co para jest utrzymywana pod ciśnieniem, a jej nagrzanie jest również utrzymywane, zapobiegając tym samym spadkowi ciepłoty, będącemu następstwem rozprężania pary, tak jak opisano.

4. Komora do wytwarzania gazu, posiadająca wewnątrz dwa przegrzewacze, z których jeden używany jest do przegrzewania pary, a drugi do przegrzewania powietrza, przy czym wymienione przegrzewacze są połączone z podwójną dyszą, składającą się z małej wewnętrznej rurki i wielkiej zewnętrznej rury, gdzie wspomniana podwójna dysza została zbudowana tak jak opisano, w celu utrzymywania ciśnienia przegrzanej pary, otoczonej przez przegrzane powietrze płynące zewnętrzną dyszą, tym samym chronionej przed promieniowaniem.

5. Komora do wytwarzania gazu, posiadająca wewnątrz cztery zestawy przegrzewaczy, które mogą być używane na przemian, jeden z każdego zestawu używany do przegrzewania powietrza, drugi – do przegrzewania pary, tak jak opisano.

6. Komora do wytwarzania gazu, posiadająca wewnątrz cztery zestawy przegrzewaczy i cztery zawory, kontrolujące przepływ gazu przez wspomniane przegrzewacze, rzeczony zawory są połączone za pomocą dźwigni/drażków roboczych, gdzie operator może z jednego miejsca otwierać lub zamykać te cztery zawory, tak jak opisano.

7. W połączeniu z przegrzewaczami powietrza lub pary, steatytowy zawór lub zawory, umieszczone w ścianach generatora, kontrolujące przepływ powietrza lub pary przez rzeczony przegrzewacze, tak jak opisano.

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

IMPROVEMENT IN APPARATUS FOR THE MANUFACTURE OF GAS.

Specification forming part of Letters Patent No. 199,912, dated February 5, 1878; application filed August 20, 1877.

To all whom it may concern:

Be it known that I, ERAZM J. JERZMANOWSKI, of the city of New York, State of New York, have invented certain new and useful Improvements in Apparatus for the Manufacture of Gases for Heating, Illuminating, and other purposes, of which the following is a full, true, and exact description, reference being had to the accompanying drawings.

The object of my invention is to make a simple and yet effective apparatus for the production of illuminating and other gases, especially that which is known as "water-gas," which gas is the result of the decomposition of water when in the shape of steam, due to its immediate contact with a highly-heated incandescent substance, such as coal. I have heretofore taken out a patent for an apparatus intended to accomplish this result, which patent is dated the 23d of May, 1876, and numbered 177,721. My present apparatus is an improvement upon the one there patented to me, with several important variations; and it consists generally of the gas-generator or gasogene, which is a retort or chamber filled with the incandescent substance which produces the water-gas. In the walls of this are situated a series of superheaters, for the purpose of superheating the steam and air which are employed in the manufacture of the gas. These superheaters are kept entirely distinct throughout their entire extent; and, until the entry of the steam and air into the retort or chamber, they do not come in contact, and are maintained at different pressures, the advantages of which will be hereinafter explained. I have also greatly simplified the process by reducing the number of valves necessary, and have arranged the connections in a more convenient way.

Similar letters of reference indicate similar parts in all my drawings.

Figure 1 represents an end elevation, showing the connections of the superheaters, and showing the handles for operating the valves. Fig. 2 represents a side elevation of my apparatus, showing the connections of the tuyeres and the back connections for operating the steam and air valves; also, the connections of one form of my apparatus for purg-

ing and for allowing the passage of the gas into the gas-holder. Fig. 3 represents a cross-section through the side of my apparatus, showing the steam and air superheaters in position. Fig. 4 represents a lateral cross-section through the same, showing the tuyeres in section, and also the superheating-pipes. A gas-tight valve for admitting the coal is also shown. Fig. 5 is a cross-section of my apparatus, showing another and the simplest form of valve for purging and for admitting the gas to the gas-holder. Fig. 6 is a cross-section through Fig. 5 on the line *x x*. Fig. 5 is a cross-section through Fig. 6 on the line *x x*. Fig. 7 represents another modification of my apparatus, showing the detail of the valves. Fig. 8 is a larger cross-section view of my improved tuyeres.

In the manufacture of this gas it is necessary to constantly replenish the supply of fuel which is being withdrawn from the bottom of the gas-generating chamber; and, in order that this may be readily accomplished, I place a gas-tight valve (shown at A in my figures) on top of the generator, which consists of an annular cup, which is filled with water by means of a pipe not here shown, which water is let off at the proper height by means of the pipe *g*, Fig. 1. Into this annular water-chamber a corresponding inverted metallic cup, *a*, Fig. 4, is dropped. As this passes beneath the surface of the water it makes an absolutely gas-tight joint, while at the same time it is readily removed for the purpose of charging the gas-generating chamber. I usually employ a small derrick for the purpose of removing this cup or cover.

G represents generally my gas-generating chamber. In the walls of this are fitted superheaters H and h, which superheaters, respectively, are used to heat air and steam. The larger superheaters, H, have a corresponding set of smaller superheaters, h, on the opposite side of the apparatus, as is shown in cross-section in Fig. 4.

In Fig. 1 it will be observed that the steam-superheaters are all connected, by means of the connecting-pipes *t*, to the valves *v*, which are controlled by means of the lever *l*. This lever *l* serves to open and close the valves *v*,

and thereby allows the passage of the superheated steam to the pipe *t*, whence it passes to the smaller tuyeres, which I shall herein-after describe. The air which has been superheated in the larger superheaters *H* is carried, by means of a connecting-pipe, *T*, to the valve *V*, controlled by the lever *V*, Fig. 1; then, by means of the pipe *T*, to the larger tuyeres. A corresponding set of steam and air superheaters are fitted in the walls of the back part of the chamber *G*, and are controlled by means of the levers *V'* and the connecting-rods *m*, as is clearly shown in Figs. 1 and 2. In the lower part of the combustion-chamber are fitted the double tuyeres *R*, which are shown in detail in Fig. 5. Through the outer tube there passes a small inner tube, *r*, which is connected to the steam-superheaters by means of the pipes *t* and valves *v*. The purpose of this small tube is to maintain a high pressure on the steam, which cannot be accomplished if the steam were allowed to escape immediately into the large tuyeres *R*, for the reason that steam, in expanding, loses its heat, and thereby becomes less efficient for the purpose for which it is here employed.

In the manufacture of this gas a superheated current of air is first admitted. To continue the combustion in the generating-chamber it is necessary that the products of this combustion should escape, but that they should not pass into the gas-holder. The apparatus shown in Figs. 2, 5, and 7 is intended to accomplish this result.

After a proper combustion has been reached and the entire mass is in an incandescent state, superheated steam is admitted into the chamber, which is filled with the products of the reaction between the heated air and the burning fuel contained therein. The products of this combustion are generally nitrogen, carbonic acid, and carbonic oxide, and these should be driven out of the chamber before the gas is allowed to enter the gas-holder, and this is what is known as purging the gas-generating chamber.

In the apparatus shown in Fig. 2 the valve *e* is first elevated by the levers *c* and *c'*, and then superheated air from one set of superheaters is admitted to the chamber. The products of this combustion pass off by means of the valve *e*. Subsequently the air is shut off and steam is admitted. The superheated steam, thus admitted, serves to drive off the remaining products of the combustion and thoroughly purge the chamber, and then the valve *e* is closed. The only escape remaining for the gas in the chamber *G* is then by means of the pipe *B* through the washer *M*, and thence through the open valve *I* to the gas-holder.

In Fig. 7 the valve *b* is first opened, which allows the escape of the products of combustion through the pipe *C*, and also allows the steam to purge thoroughly the chamber. Subsequently the gas, passing through the pipe *B*, reaches the washer *M*, and, as soon as the

valve *b* is closed it is obliged to pass through the water, and leave the apparatus by the pipe *D*.

In Fig. 5 is shown what I consider to be the best form of apparatus. The pipe *B* has connected to it a valve, *E*, controlled by the lever *a*, rod *o*, and lever *p*. This valve, being opened, superheated air is admitted by the valve *e*, the combustion is started, and its product escapes by the valve *E*. Subsequently steam is admitted by the valve *r*, and the valve *E* continues to act as a purge-valve, and allows the escape of the injurious impurities. Subsequently the valve *E* is closed, and then the gas which is formed by the reactions between the superheated steam and the incandescent coal passes through the hydraulic main *M*, and escapes by the pipe *k* to the holder. The hydraulic main *M* is supplied with water by the pipe *j*. The gas thus formed consists principally of hydrogen, oxide of carbon, and light carbonated hydrogen, which is subsequently enriched.

By means of the apparatus shown in Fig. 5 one valve accomplishes all the results which were formerly accomplished by the use of three. This valve *E* is of soap-stone, as, indeed, are the other valves in my apparatus, for the reason that this material is much more capable of resisting the action of rapidly-flowing currents of superheated air and steam than any other material of which I have knowledge. I find it advantageous to use in this apparatus the form of superheaters consisting of double concentric tubes, which tubes are set into a double series of partitions in such a way that the circulating air or steam passes in succession through the inner and the outer tubes, whereby a complete circulation through all the parts of the apparatus is obtained, and the medium is forced to come in contact with the superheating surface. I find these much preferable to the ordinary form of a coil-superheater, for the reason that the pipes can be readily interchanged, and generally I prefer a double concentric pipe-superheater to a single-pipe superheater.

I insulate my gas-generating chamber by means of some insulating substance, such as sand. (Marked *s*.) By means of the double set of tuyeres which I employ here, one set is heated while the other set is being used, and I am therefore able to keep up a continuous current of superheated steam or air without waiting for the heating of these superheaters.

I do not claim in this application a soap-stone valve as being *per se* my invention, but merely its application to this particular apparatus, the said valve being the invention of Thomas F. Rowland.

I disclaim in this application the gas-tight water-cap shown in connection with the gas-cupola, having made a separate application for the same.

What I claim as my invention, and desire to secure by Letters Patent, is—

1. A gas-generating chamber, having with-

in its walls two sets of superheaters, one of which is used to superheat air, the other of which is used to superheat steam, the said superheaters being connected with the interior of the gas-generating chamber by two independent sets of conducting pipes and tuyeres, whereby the steam and air are kept separate throughout their entire course, substantially as described.

2. A gas-generating chamber combined with two independent sets of superheaters, one of which is used for air, the other of which is used for steam, and two independent valves, one of which admits the superheated steam to one tuyere, the other of which admits the superheated air to another tuyere, substantially as described.

3. A gas-generating chamber having in its walls two independent superheaters, one of which is used to superheat air, the other of which is used to superheat steam, the air-superheater being connected with a large tuyere, and being itself larger in diameter than the other superheater, the steam-superheater being connected with a small tuyere, and being itself smaller in size than the air-superheater, whereby pressure is kept up on the steam, and its heat is likewise maintained, thereby preventing a fall of heat, which necessarily follows from the expansion of steam, substantially as described.

4. A gas-generating chamber having in its walls two superheaters, one superheater being used to superheat steam, the other superheater

being used to superheat air, the said superheaters being connected with a double tuyere, this double tuyere consisting of a small interior tube and a large exterior tube, the said double tuyere being constructed substantially as described, for the purpose of keeping up a pressure of superheated steam, while at the same time the superheated steam, being surrounded by superheated air which flows through the outer tuyere, is thereby protected from radiation.

5. A gas-generator having in its walls four sets of superheaters, which can be used alternately, one of each set being used for superheating air, the other being used for superheating steam, substantially as described.

6. A gas-generating chamber having in its walls four sets of superheaters, and four valves, controlling the passage of the gas through said superheaters, the said valves being connected by means of operating-levers, whereby the operator can from one point open or close the four valves, substantially as described.

7. In combination with air or steam superheaters, placed in the walls of a generator, a soap-stone valve or valves, controlling the air or steam passing through said superheaters, substantially as described.

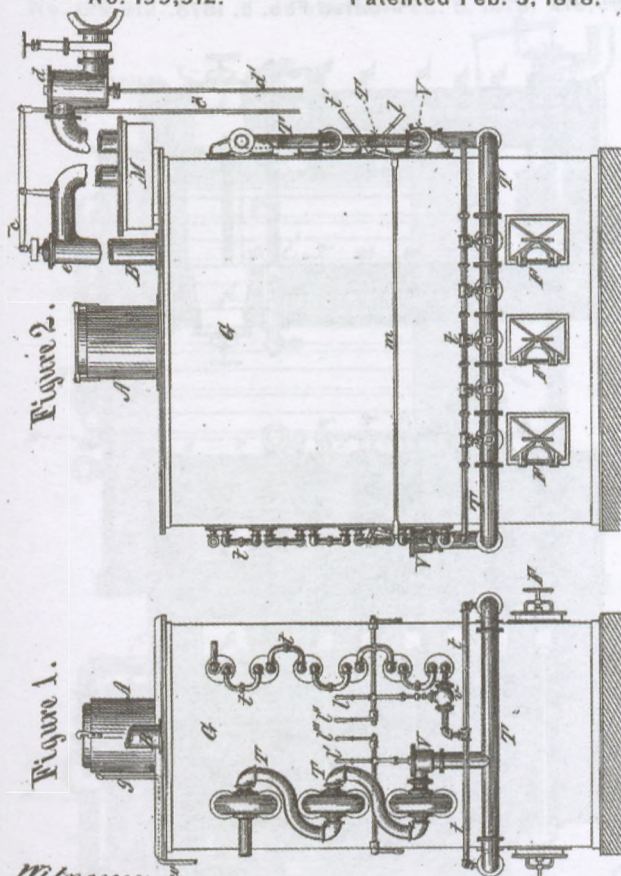
ERAZM J. JERZMANOWSKI.

Witnesses:

E. N. DICKERSON, Jr.,
GEO. H. EVANS,
T. H. HARRAH.

5 Sheets—Sheet 1

E. J. JERZMANOWSKI.
Apparatus for the Manufacture of Gas.
No. 199,912.
Patented Feb. 5, 1878.



Witnesses:
Geo. Brown
J. H. Hamaker

INVENTOR
Erazm J. Jerzmanowski
by his Attorney
J. N. Dickerson Jr.

K. FETTER, PHOTO LITHOGRAPHER, WASHINGTON, D. C.

Rysunek 1.

5 Sheets—Sheet 2.

E. J. JERZMANOWSKI.
Apparatus for the Manufacture of Gas.
No. 199,912 Patented Feb. 5, 1878.

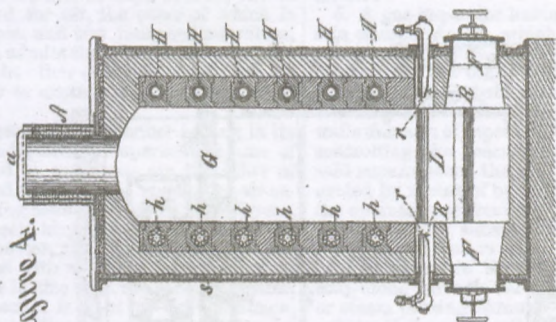


Figure 4.

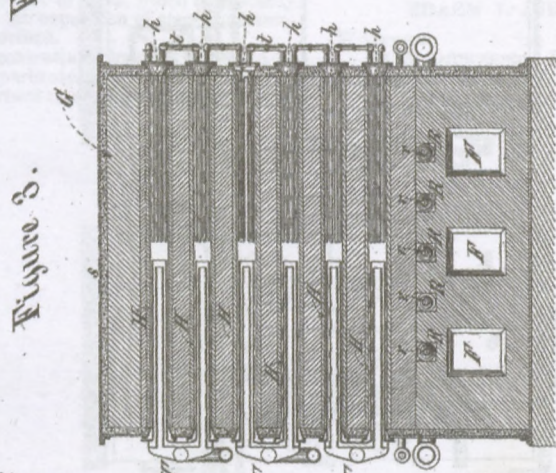


Figure 3.

Witnesses:
Heat Coans
J. H. Hannah.

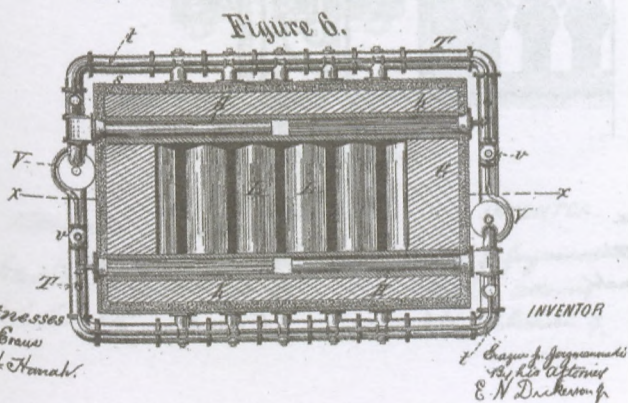
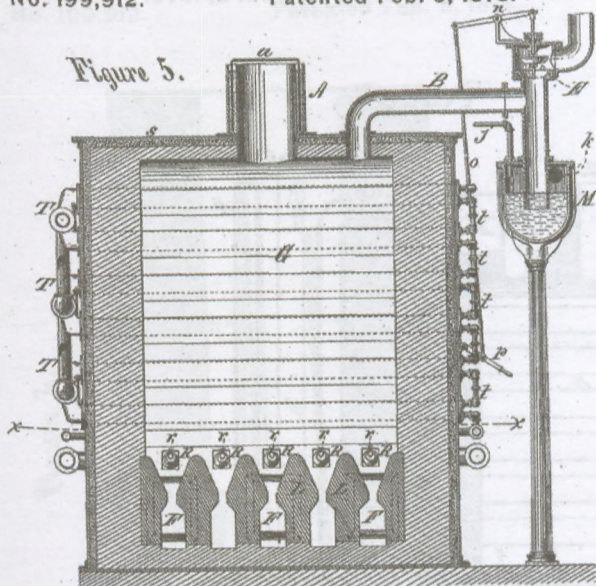
INVENTOR.

Eugen J. Jerzmanowski
By his attorney
S. N. Dickinson & Co.

N. PETERS, PHOTO-LITHOGRAPHER, WASHINGTON, D. C.

5 Sheets—Sheet 3.

E. J. JERZMAŃOWSKI.
Apparatus for the Manufacture of Gas.
No. 199,912. Patented Feb. 5, 1878.

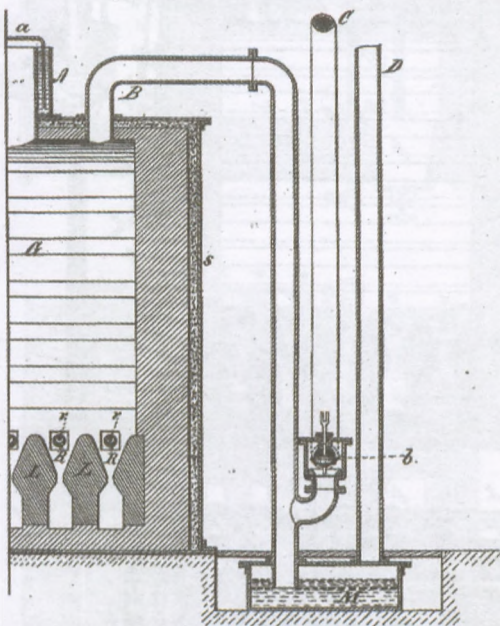


R. FEIG, PHOTO-LITHOGRAPHER, WASHINGTON, D. C.

5 Sheets—Sheet 4.

E. J. JERZMANOWSKI.
Apparatus for the Manufacture of Gas.
No. 199,912. Patented Feb. 5, 1878.

Figure 7.



Witnesses.
G. H. B. (Sigsbee)
J. H. Hamaker.

Inventor.
E. J. Jerzmanowski
By his Attorney
E. N. Dickerson & Co.

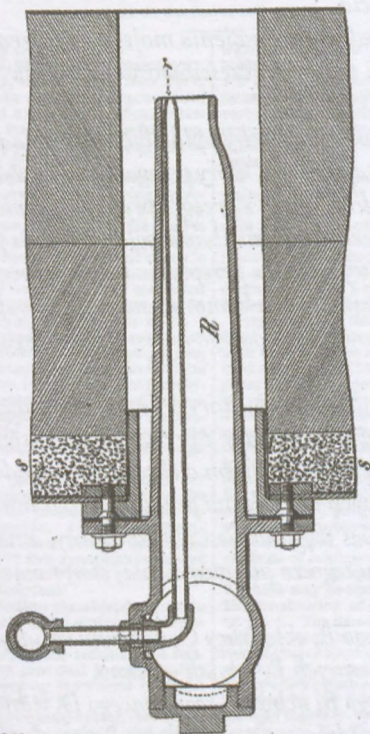
N. PETER, PHOTO-LITHOGRAPHER, WASHINGTON, D. C.

5 Sheets—Sheet 5.

E. J. JERZMANOWSKI.

Apparatus for the Manufacture of Gas.
No. 199,912. Patented Feb. 5, 1878.

Figure 5.



Witnesses:

A. C. Stevens
J. H. Hamaker

INVENTOR.

Erazm J. Jerzmanowski
By his Attorney
E. N. Dickerson &

H. PETER, PHOTO-LITHOGRAPHER, WASHINGTON, D. C.

Patent nr 278146 – Proces i przyrząd do produkcji gazu

Jerzmanowski w swoim patencie pisze m.in.: Wynalazłem nowe i użyteczne Udoskonalenie procesów i urządzeń do wytwarzania gazów, którego pełny, prawdziwy i dokładny opis jest podany poniżej, wraz z objaśnieniami do załączonych rysunków.

Mój wynalazek odnosi się do udoskonaleń procesów i urządzeń do wytwarzania wodoru gazowego opatentowanego przez C. M. Tessié du Motay 29 czerwca 1880 r., nr 229 338; odnosi się do udoskonalonego procesu produkcji tego, co ja nazwę „wodorem gazowym”, a co w rzeczywistości jest wodorem gazowym zawierającym pewne zanieczyszczenia, które mogą być przekształcone w gaz oświetleniowy poprzez nawęglanie, i do urządzeń, które wprowadza to w życie.

Rysunek 1. przedstawia plan jednego ustawienia mojego urządzenia, pokazując główne części, a rysunek 2 jego widok pionowy, częściowo w przekroju, według linii x x na rysunku 1.

Co uważam za swój wynalazek i chcę, żeby było objęte ochroną patentową, to :

1. Proces produkcji wodoru tutaj opisany, który polega na doprowadzeniu do kontaktu jakiegokolwiek ciekłego węglowodoru i pary z przegrzanym wapnem, a przez to rozkładu związków wodoru zawartych w rzeczonym ciekłym węglowodorze i parze wodnej, schłodzeniu wspomnianego produktu i wywołaniu przepływu regulowanego stałego strumienia pod jednolitym ciśnieniem przez komorę lub komory zawierające wapno chłodniejsze niż poprzednio użyte, w celu zabsorbowania wolnego kwasu węglowego, który może występować w gazie, tak jak opisano.

2. Proces produkcji gazu oświetleniowego, który polega na doprowadzeniu do kontaktu jakiegokolwiek ciekłego węglowodoru i pary z przegrzanym wapnem, a przez to rozkładu związków wodoru zawartych w rzeczonym ciekłym węglowodorze i parze wodnej, a następnie przepuszczeniu gazowych produktów przez wapno o mniejszej temperaturze niż poprzednio użyte, przez co kwas węglowy jest absorbowany, a następnie nawęglaniu produkowanego gazu i utrwaleniu tego za pomocą ciepła, stanowiąc w całości ciągłą serię operacji, tak jak opisano.

3. Kombinacja pieca wapiennego B, chłodnicy C, uchwyty regulującego D i jednej lub więcej absorpcyjnych komór wapiennych E, tak jak opisano.

4. Kombinacja pieca wapiennego B, uchwyty regulującego D, jednej lub więcej absorpcyjnych komór wapiennych E i urządzenia do nawęglania i utrwalania F, tak jak opisano.

5. Kombinacja generatora gazu grzewczego A, pieca wapiennego B, jednej lub więcej absorpcyjnych komór wapiennych E i urządzenia do nawęglania i utrwalania F oraz pokazanych połączeń, dzięki którym gaz grzewczy może być użyty do ogrzewania pieca wapiennego, wapiennej komory absorpcyjnej i karburatora na luzie, tak jak opisano.

UNITED STATES PATENT OFFICE.

ERAZM J. JERZMANOWSKI, OF NEW YORK, N. Y.

PROCESS OF AND APPARATUS FOR MANUFACTURING GAS.

SPECIFICATION forming part of Letters Patent No. 278,146, dated May 22, 1883.

Application filed June 14, 1882. (No model.)

To all whom it may concern:

Be it known that I, ERAZM J. JERZMANOWSKI, of the city, county, and State of New York, have invented a new and useful Improvement in Processes of and Apparatus for Manufacturing Gas, of which the following is a full, true, and exact description, reference being had to the accompanying drawings.

My invention relates to improvements in the process of and apparatus for producing hydrogen gas patented to C. M. Tessié du Motay on the 29th day of June, 1880, No. 229,338; and it relates to an improved process of producing what I shall call "hydrogen gas," but which is in fact hydrogen gas carrying certain impurities with it which may be subsequently converted into illuminating-gas by carburation, and to apparatus for carrying the same into effect.

I will first describe my apparatus, which can be readily understood from the accompanying drawings, and subsequently the method of its use and the process to be carried out thereby.

Figure 1 represents a plan view of one arrangement of my apparatus, showing the principal parts; and Fig. 2, a vertical view of the same, partly in section, upon the line *x x* through Fig. 1.

A represents a gasogene, or generator for producing heating-gas, preferably one of the well-known forms for producing carbonic oxide or other heating-gas. I do not limit myself to any specific form of this apparatus. The gas produced in this apparatus is carried off through the pipes *G G'*, to be used, as will be subsequently described.

B represents a vertical chamber, designed to hold hot quicklime, which I designate a "lime-furnace."

C represents a cooler for reducing the temperature of the gas produced in the lime-furnace B, and condensing the excess of steam which may be carried by it.

D represents a governing-holder, into which the gas passes from the cooler C, and which governing-holder is designed to maintain a constant pressure upon the gas, and to cause a constant flow through the subsequent portions of the apparatus, thus counteracting the evil results which might occur from an irregular production of gas.

E B E' E' represent chambers containing lime designed to absorb the carbonic acid

which exists in the gas as it flows from the holder D.

F F' represent carbureting and fixing apparatuses, whereby the hydrogen gas may be converted into an illuminating-gas, if desired; but my process of producing hydrogen is effective without the use of these carbureting contrivances.

P and O represent washers or hydraulic mains. The motion of the gas in its production is generally onward from the lime-furnace B to the gas-pipe V.

I will now detail more specifically my apparatus and its method of operation; but for a full description of the general process of producing hydrogen I refer to the C. M. Tessié du Motay patent before specified.

Supposing the chambers B E E' E' to be filled with quicklime and the chambers F F' with brick or other refractory material, I proceed as follows: I produce heating-gas in my generator A in the same manner as described in the aforesaid patent of C. M. Tessié du Motay, or in any other suitable manner. This I cause to enter the top of the lime-furnace B by the branch pipe K. Air under pressure is caused to flow through the pipe J to cause the combustion of the burning gas in the lime-furnace B.

Of course suitable contrivances should be provided for lighting the gas there, as elsewhere in the process where the heating-gas is to be consumed. The heating-gas and other products of combustion then pass to the lime-furnace B and escape through the purge-valve T, which may be opened to allow their escape.

The combustion of the gas makes the lime very hot. The lime-furnace B being now filled with hot lime, the purge-valve is closed and a suitable valve opened communicating with the cooler C. Then steam and naphtha, petroleum, or any other suitable hydrocarbon are injected together by the injector H, or they may be brought together by any other means in the lime-furnace B. The steam is preferably superheated, and the heating-gas produced in the chamber A may be used for heating the boiler to produce the steam used in the process, as well as for heating the various converting-chambers. The result of the reaction of the hot lime upon the hot steam and naphtha will be the production of hydrogen and carbonic acid with a very small amount of carbonic ox-

ide, marsh-gas, and additional impurities. The gas produced in this chamber is, however, remarkably free from impurity, and consists essentially of hydrogen, marsh-gas, and carbonic acid. From the lime-furnace B by the pipe d the gas passes onward through the cooler C, which may be constructed in the ordinary way of such contrivances, the gas preferably not coming in contact with the cooling-water, but passing through tubes cooled by such water. Thence the gas passes by the pipe M to the governing-holder D, which holder is adapted to receive the excess of gas which may be at times produced, and to maintain a constant and sufficient pressure to insure the operation of the process in the subsequent steps.

E E' and E' E' represent duplicate lime-chambers, through which gas may be passed from the holder D for the purpose of absorbing the carbonic acid. Supposing the chambers E E' to be filled with quicklime, either cold or slightly heated, the gas will pass through pipe N to the first lime-chamber E, and from that chamber by pipe W to the second chamber, and thence to the washer P. The effect of these chambers will be to thoroughly purify the gas flowing through them of the carbonic acid which it may contain. It is important to effect a thorough absorption of the carbonic acid—that is, its combination with the quicklime in the chambers E E'—that the gas be brought in contact with the lime together with a certain amount of water.

I have provided a steam-supply, e, by which an addition of steam may be made, if it is necessary; or, if there should be too much moisture in the gas, it may be condensed in a condenser in the well-known way before it is admitted to the absorption lime-chambers. The result upon the lime will of course be its conversion into carbonate of lime, and it will presently cease to act efficiently in absorbing the carbonic acid, and it then becomes necessary to revivify or reconverthelime into quicklime, so that it may be subsequently used. In order to accomplish this, the gas is caused to flow through the other chambers, E' E', by suitable valves, and burning gas, air, and steam are brought into contact with the carbonate of lime. The burning gas enters the absorption lime-chambers by the pipes G R R, and the air may be caused to enter from the pipe S. The pipe e will add a certain amount of steam, if it be necessary, and the device a will serve to ignite the gas. Whether an additional amount of steam is to be added or not will depend upon the amount of hydrogen contained in the heating-gas. The products of this combustion escape by the purge-valves T in the well-known way. By the combustion of the heating-gas with a certain amount of hydrogen the carbonate of lime is again converted into quicklime, and the operation may be repeated through the other lime-chambers. I have shown here two sets of lime-chambers of two each; but it is obvious that as many may be employed as is necessary, and more than two

may be employed in the series when desired; also, that the chambers might be so arranged in connection with a valve that the gas would flow through all of them except one, and that one might be heated by the heating-gas and reconverted into quicklime and then once more thrown into the series while some other furnace was being purified. Such a contrivance is frequently used in gas-houses, and is generally known as a "center sealing-valve." It is used in connection with the purifying-boxes there.

I have not made full reference to the different valves to be employed, as they will be readily understood by a competent gas-engineer. From the washer P the hydrogen passes to the carburetor and fixing apparatus F. This apparatus is also shown in duplicate, and the refractory material within it should be heated by combustion of the heating-gas with air in the same manner as the lime-chambers E E', but no steam need be added. When one of these chambers has been sufficiently heated the hydrogen is caused to flow through it, and at the same time carbureting material—as, for instance, naphtha, petroleum, or its equivalent—is caused to enter through the pipe b. The naphtha will thus be vaporized in the presence of the hydrogen, and subsequently converted into a fixed gas by the hot portions of the refractory material beneath, and it thence passes through the hydraulic main O and gas-pipe V to the distributing-holder.

Instead of the apparatuses FF, I might employ the well-known carburetors and fixing-retorts used in the water-gas process. The lime-furnace B and the lime-chambers E E' E' E' should be constructed of material as free as possible from silice—as, for instance, magnesium, brick, or some equivalent material. It is very important that no glaze should occur upon the surface of the lime, as this would prevent its proper action upon the gases. I have shown here one form of lime-chamber B E E' E' E'; but I do not limit myself to this construction, as the gas might enter below instead of above, or be arranged in other ways. I prefer, however, that it should enter above, as shown. By this construction and arrangement I entirely separate my absorption-chambers from my lime-furnace, and I interpose between them a governing-holder, D, in which the temperature of the hot gases produced in the lime-furnace may be greatly reduced before it is brought in contact with the cool lime in the absorption-chambers. It is very important for the proper operation of these chambers that the flow of gas through them be constantly regulated, and that the gas be not so hot as to prevent their proper operation. If the gas be very hot, the lime in them soon ceases to properly perform its function, and the process is at an end.

The invention above described, and set forth hereinafter in claim 1, is distinguished from modes of manufacturing gas heretofore pursued by the maintaining (by a governing-

holder) of an even pressure upon the gas. When the gas is stored in an ordinary tank-reservoir the pressure varies according to the supply; but when a holder is used which can
5 be filled with gas or substantially emptied an even pressure is maintained, the amount of carbonic acid which may exist in the gas is rendered uniform throughout the whole body, and the gas is reduced in temperature, so as
10 to produce the proper effect when it is passed to the absorption lime-chambers.

I am aware that illuminating-gas has been made by first producing an impure hydrogen and storing it in a reservoir, and that such
15 gas has been purified by lime at a red heat, and then carbureted, and the mixture fixed in hot retorts. My invention is distinguished from this by the successive treatment with hot and cooler bodies of lime, as set forth.

20 What I claim as my invention, and desire to secure by Letters Patent, is—

1. The process of producing hydrogen here-
in described, which consists in bringing any liquid hydrocarbon and steam into contact with
25 a highly-heated body of lime, thereby decomposing the hydrogen compounds contained in the said liquid hydrocarbon and steam, of cooling said product, and of then causing a regulated constant stream under uniform pressure
30 to flow through a chamber or chambers containing lime in a cooler condition than the body of lime first used, for the purpose of absorbing the free carbonic acid which may exist in the gas, substantially as described.

2. The process of manufacturing illuminat- 35
ing-gas, which consists of bringing any liquid hydrocarbon and steam into contact with a highly-heated body of lime, thereby decompos-
ing the hydrogen compounds contained in the said liquid hydrocarbon and steam, and then 40
passing the gaseous products through a body of lime at a lower temperature than that first used, whereby carbonic acid is absorbed, and of then carbureting the produced gas and fix-
ing the same by heat, the whole constituting 45
a continuous series of operations, substantially as described.

3. The combination of the lime-furnace B, the cooler C, the regulating-holder D, and one or more absorption lime-chambers, E, substan- 50
tially as described.

4. The combination of the lime-furnace B, governing-holder D, one or more lime-cham-
bers, E, and a carburetor and fixing apparatus, F, substantially as described. 55

5. The combination of the heating-gas gen-
erator A, lime-furnace B, one or more absorp-
tion lime-chambers, E, and the carburetor and
fixing apparatus F, and the connections shown,
whereby the heating-gas may be used to heat 60
the lime-furnace, the absorption lime-chamber, and the carburetor at will, substantially as de-
scribed.

ERAZM J. JERZMANOWSKI.

Witnesses:

GEO. H. EVANS,
WM. A. POLLOCK.

(No Model.)

2 Sheets—Sheet 1.

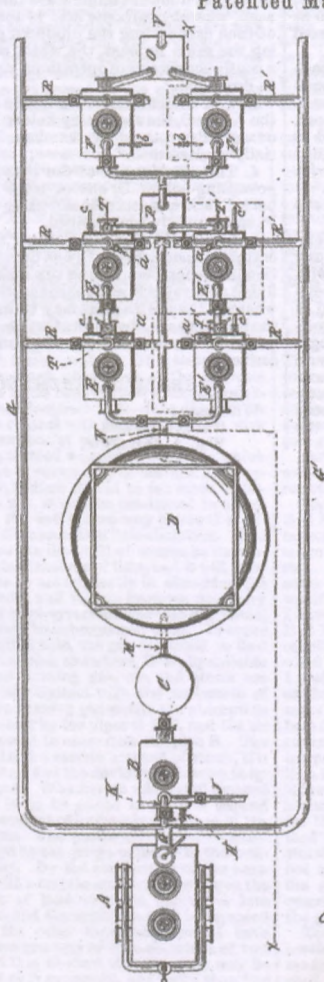
E. J. JERZMANOWSKI.

PROCESS OF AND APPARATUS FOR MANUFACTURING GAS.

No. 278,146.

Patented May 22, 1883.

Figure 1.



Witnesses.
Geo. H. Malt
Geo. Evans

Inventor.
E. J. Jerzmanowski,
By his Attorney,
E. H. Dickerson &

A. PETERS, Photo-Lithographer, Washington, D.C.

(No Model.)

2 Sheets—Sheet 2.

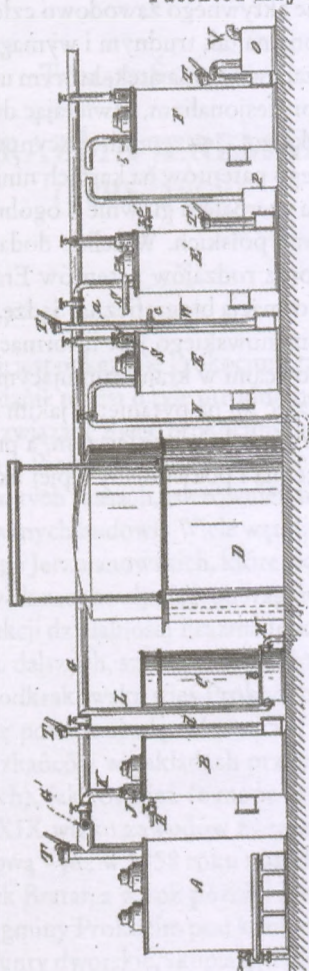
E. J. JERZMANOWSKI.

PROCESS OF AND APPARATUS FOR MANUFACTURING GAS.

No. 278,146.

Patented May 22, 1883.

Figure 2.



Witnesses:
Geo. W. Meath
Geo. H. Evans

Inventor:
E. J. Jerzmanowski
By Geo. W. Meath,
Attorney.

U. S. PATENT OFFICE, Washington, D. C.

Rysunek 2.

Zamiast typowego akademickiego podsumowania zawierającego chłodne i nieobecne uczuciowo wnioski, chciałbym odnieść się do prac Erazma Jerzmanowskiego i jego osiągnięć patentowych osobiście, jako obecnie żyjący i pracujący inżynier polski z branży hydrotechnicznej. Pragnę wyrazić powiedzieć, że postawa Erazma Jerzmanowskiego, jego determinacja, zarówno w walce z zaborcą rosyjskim, jak i w późniejszych studiach, a przede wszystkim w pracy zawodowej powinna stanowić przykład dla każdego obecnie aktywnego zawodowo człowieka. Precyzyjnie przygotowane patenty, przedstawione na tak trudnym i wymagającym rynku, jakim jest rynek północnoamerykański, zapewniły majątek, którym umiał się podzielić, ale przede wszystkim pokazały polski profesjonalizm, otwierając drogę wielu naszym rodakom w USA. Osoba Jerzmanowskiego zawsze mnie fascynowała i jest dla mnie zaszczytem przedstawić tych kilka jego patentów na kartach niniejszej publikacji. Pragnę zaznaczyć, że dane do artykułu czerpałem głównie z ogólnie dostępnych źródeł zagranicznych, a także z opracowań polskich. Wszelkie dodatkowe informacje uzyskane w przyszłości, co do ilości oraz rodzajów patentów Erazma Jerzmanowskiego, zawsze będą nową, ciekawą informacją biograficzną. Sądzę, że podanie liczby aktualnie znalezionych patentów Jerzmanowskiego jest informacją nową dla nauki. Kontaktowałem się z wieloma naukowcami w kraju zajmującymi się gazownictwem i żaden z nich nie potrafił odpowiedzieć mi na pytanie: w jakim stopniu wynalazki i patenty Jerzmanowskiego stosowane są w dniu dzisiejszym, a przecież informacja taka mogłaby okazać się niezwykle cenną i pozwoliłaby lepiej ukazać zdolności inżynierskie bohatera tegoż artykułu.

TOMASZ ŚCIEŻOR

PROKOCIM ERAZMA JERZMANOWSKIEGO (1895–1909)

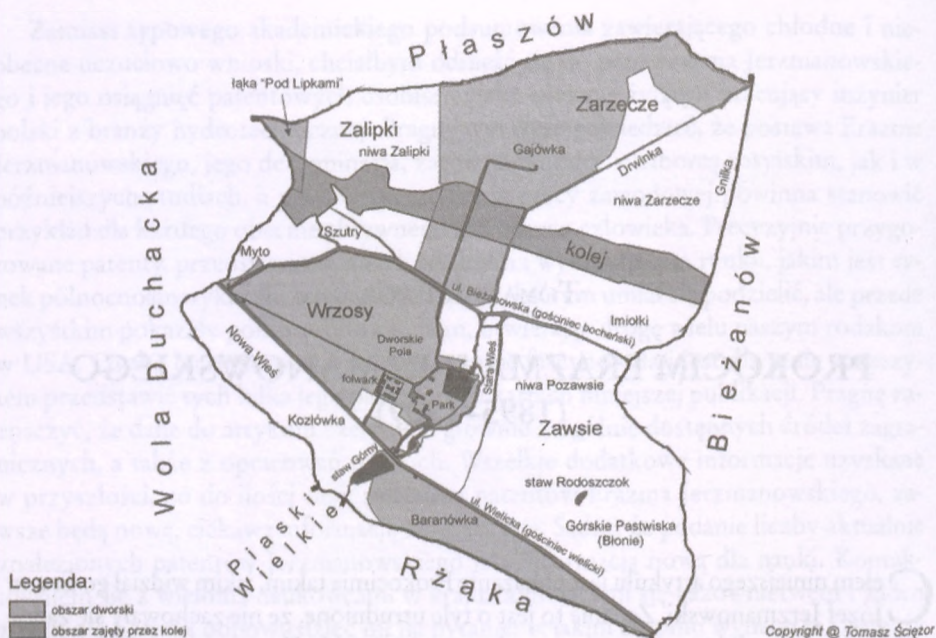
Celem niniejszego artykułu jest pokazanie Prokocimia takim, jakim widział go Erazm Józef Jerzmanowski. Zadanie to jest o tyle utrudnione, że nie zachowały się żadne rachunki ani inne dokumenty związane z jego prokocimskimi inwestycjami. O działalności Erazma Jerzmanowskiego w Prokocimiu można sądzić jedynie na podstawie analizy kolejnych map wykonanych w tych czasach, jak również archiwalnych fotografii i detalu architektonicznego zachowanych budowli. Wiele wątpliwości rozwiązałoby zapewne zbadanie archiwum dworskiego Jerzmanowskich, które jednak po jego śmierci zaginęło i nie wiadomo, czy gdziekolwiek zachowały się jego fragmenty. Niniejsza praca stanowi więc jedynie próbę rekonstrukcji działalności Erazma Jerzmanowskiego w Prokocimiu i może stanowić podstawę do dalszych, szczegółowych badań.

Pod koniec XIX wieku podkrakowska wieś Prokocim zaczęła się zmieniać – z wsi typowo rolniczej stawała się powoli osadą robotniczą. Związane to było zarówno z zatrudnianiem się jej mieszkańców w zakładach przemysłowych pobliskiego Podgórza (np. w kamieniołomach), jak również (a może przede wszystkim) z pojawianiem się prawie od połowy XIX wieku zawodów związanych z przebiegającą prawie przez środek wsi linią kolejową – już w 1858 roku został w Prokocimiu odnotowany dróżnik kolejowy, Franciszek Bratar, a w rok później inny dróżnik, Józef Ziętara¹⁶⁶.

Całkowita powierzchnia gminy Prokocim pod koniec XIX wieku wynosiła 512 ha, z czego 190 ha zajmowały grunty dworskie, skupiające się w trzech obszarach – Dworskie Pola na tzw. Wrzosach, łąki i pastwiska na Zarzeczcu oraz pola orne folwarku Baranówka¹⁶⁷.

¹⁶⁶ Archiwum Parafii w Bieżanowie (dalej: APB), Księgi Metrykalne wsi Prokocim należącej do parafii pw. Narodzenia Najświętszej Panny Marii w Bieżanowie z lat 1783–1880; Archiwum Parafii pw. Matki Bożej Dobrej Rady w Krakowie-Prokocimiu.

¹⁶⁷ T. Ścieżor, *Historyczny Prokocim. Monografia wsi podkrakowskiej XIV-XX w.*, Kraków 2008, s. 131.



Ryc. 29. Gmina Prokocim w XIX–XX wieku (autor T. Ścieżor).

O ile północna część Prokocimia, odcięta od reszty wsi przez linię kolejową, była obszarem wyłącznie uprawnym, powoli tracącym z nią łączność, o tyle część południowa ulegała stopniowej zabudowie już w pierwszej połowie XIX wieku, gdy właścicielami majątku prokocimskiego była rodzina Wodzickich. Nowa zabudowa obejmowała w szczególności południową stronę obecnej ul. Wielickiej, jak również tzw. Imiołki za obecną ul. Biezanowską. W ostatnich latach XIX wieku do zachodniej części Prokocimia wkroczyła zabudowa kolejowa związana z pobliskim węzłem kolejowym w Płaszowie, tworząc zaczątek późniejszej osady kolejowej Zsutry.

„Sercem” Prokocimia był niewątpliwie dwór, którego centrum stanowił pałac, wzniesiony przez Józefa Wodzickiego w latach 20. XIX wieku na miejscu wcześniejszych rezydencji. Przy pałacu znajdowała się pochodząca z tego samego okresu oranżeria, budynek zarządu majątku (tzw. rządówka), budynek mieszkalny służby dworskiej (czworaki) oraz zespół stajni, stodoły i spichlerza, tworzący tzw. gumno. Większość ze wspomnianych zabudowań znajdowała się w obrębie parku, założonego w 1810 roku. W parku znajdował się również staw, za którym wznosił się murowany młyn, tzw. Młyn Dolny. Do całego założenia dworskiego od strony Podgórza prowadziła reprezentacyjna aleja lipowa, o tradycji jeszcze barokowej¹⁶⁸.

Na skutek zaniedbań przez kolejnych właścicieli, od połowy XIX wieku opisany zespół dworski znajdował się w stanie pogłębiającego się upadku. Sytuacja uległa

¹⁶⁸ Ibidem, s. 35.

zmianie dopiero po zakupie majątku przez Józefa Grodzickiego w 1891 roku. Hrabia Grodzicki rozpoczął przebudowę pałacu według projektu znanego architekta Karola Knaussa i już w 1892 roku powiększony budynek był ukończony w stanie surowym. Zostały również rozbudowane wspomniane wcześniej czworaki, a na miejscu zburzonej oranżerii zapewne rozpoczęto budowę wieży widokowej. Niestety w związku z kłopotami finansowymi również i te prace uległy zahamowaniu¹⁶⁹. Majątek prokocimski znajdujący się w takim właśnie stanie zakupił 25 czerwca 1895 roku powracający ze Stanów Zjednoczonych Erazm Józef Jerzmanowski, co dało impuls do przyszłego rozkwitu tych terenów.

Po zakupie majątku prokocimskiego Erazm Jerzmanowski zezwolił poprzedniemu właścicielowi, Józefowi Grodzickiemu, na zamieszkiwanie w pałacu do 1 października 1895 roku pod warunkiem wykończenia budynku¹⁷⁰. Można przypuszczać, że już w tym samym roku zostały podjęte działania, które w roku kolejnym przyniosły szereg zmian nie tylko w pałacu, lecz również na obszarze reszty posiadłości.

Poniżej zostanie przedstawiona działalność Erazma Jerzmanowskiego związana z różnymi obiektami składającymi się na jego majątek prokocimski.

PAŁAC

Zbudowany został, jak już wspomniano, w latach 20. XIX wieku (prace budowlane ukończono zapewne w latach 1823–1825) przez Józefa Wodzickiego na miejscu wcześniejszych rezydencji i od tego czasu zasadniczy kształt budynku nie uległ zmianie. Opisana wcześniej przebudowa, dokonana przez Józefa Grodzickiego, polegała przede wszystkim na przedłużeniu bryły pałacu ku południowi, co znacząco zwiększyło jego powierzchnię mieszkalną. Od wschodu, od strony parku, została w tym samym czasie dobudowana ozdobna weranda i taras wejściowy, natomiast od zachodu przebudowane zostało główne wejście do pałacu. Prace te, sądząc po datach umieszczonych w kluczach okien pierwszego piętra, zostały ukończone już w 1892 roku. Datę tę można uważać za datę powstania reprezentacyjnej elewacji frontowej (zachodniej) i parkowej (wschodniej).

Rozbudowa bryły pałacu przez Erazma Jerzmanowskiego polegała na ukształtowaniu nowej fasady południowej, zwróconej w kierunku tworzonego nowego dziedzińca gospodarczego i reprezentacyjnej wozowni (obecnego kościoła św. Mikołaja z Tolentino). Część okien zamurowano, natomiast do parteru przybudowano ryzalit wejściowy z tarasem na piętrze. Sądząc z daty umieszczonej w kluczu portalu prowadzącego na taras, prace te ukończono już w 1896 roku.

Kolejne etapy rozbudowy pałacu są wyraźnie widoczne na poziomie fundamentów – rozbudowa przez Erazma Jerzmanowskiego była ostatnią, czwartą z kolei, rozpoznaną fazą budowlaną.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 80.

¹⁷⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), *Kontrakt kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Erazma Jerzmanowskiego od Józefa Grodzickiego z dnia 25 czerwca 1895*, Hipoteka Krakowska 175 (68, t. 74/3), Księga dokumentów 74, s. 5701.



Ryc. 30. Elewacja zachodnia pałacu (fot. T. Ścieżor).



Ryc. 31. Elewacja południowa pałacu (fot. T. Ścieżor).

We wnętrzu pałacu najistotniejsze zmiany nastąpiły w tzw. Sali Kominkowej (zwanej też Salą Balową), znajdującej się na piętrze narożnego ośmiobocznego ryzalitu. Sala ta, która stała się gabinetem Erazma Jerzmanowskiego, została ozdobiona szeregiem umieszczonych nad oknami supraport, przedstawiających postacie ważne dla historii Polski. Program sali należy traktować jako manifest patriotyczny właściciela, zwłaszcza że naprzeciw drzwi wejściowych interesantów „witał” portret krewnego Erazma, generała napoleońskiego Jana Pawła Jerzmanowskiego¹⁷¹.

W omawianej sali znalazł się również ozdobny kominek, pełniący jednak chyba głównie funkcję dekoracyjną i stanowiący być może symbol „ogniska domowego” – w rzeczywistości pałac był ogrzewany zainstalowanym przez nowego właściciela nowoczesnym systemem centralnego ogrzewania.

O ile pozostałe wnętrza pałacu mają charakter czysto użytkowy (mieszkalny) i odzwierciedlają poglądy właściciela, który znany był ze swojej praktyczności, o tyle Sala Kominkowa miała reprezentować Erazma Jerzmanowskiego i jego poglądy wobec interesantów, znajomych oraz – a może nawet przede wszystkim – wobec władz. Symptomatyczna w tym względzie jest zachowana wśród ludności Prokocimia opowieść o tym, że Erazm Jerzmanowski pragnął wyłożyć (lub nawet jakoby wyłożył) posadzkę tego właśnie gabinetu złotymi monetami z wizerunkiem cesarza Franciszka Józefa I.

BUDYNEK ZARZĄDU MAJĄTKU – RZĄDCÓWKA

Budynek ten, będący efektem połączenia w 1. połowie XIX wieku dawnego lamusa dworskiego i mieszkania zarządcy folwarku, w obecnej formie pochodzi głównie z czasów poprzedzających zakup Prokocimia przez Erazma Jerzmanowskiego¹⁷². Jedynym działaniem, które można mu przypisać, jest nadbudowa piętra nad łącznikiem między lewą i prawą częścią budynku, jednak nadbudowa ta mogła nastąpić zarówno jeszcze za czasów Józefa Grodzickiego, jak też już po zakupie majątku przez Zakon Św. Augustyna.

CZWORAKI I WOZOWNIA

Jak już wcześniej wspomniano, na południe od pałacu wznosił się już od czasów Józefa Wodzickiego budynek mieszkalny służby dworskiej, tzw. czworaki. Budynek ten został rozbudowany (poszerzony ku południowi) przez Józefa Grodzickiego w 1893 roku, o czym świadczy data zachowana na jego szczycie południowym.

Wydaje się, że Erazm Jerzmanowski planował stworzyć w tym miejscu, obok czworaków, nowy, reprezentacyjny dziedziniec gospodarczy. Może o tym świadczyć zarówno opisana wcześniej, stworzona przez niego nowa, południowa fasada i prowadzące właśnie z tego dziedzińca wejście do pałacu, jak również budowa naprzeciw wspo-

¹⁷¹ Szerzej na temat programu ideowego medalionów w tekście Adama Świątko w niniejszym tomie.

¹⁷² T. Ściężor, *Historyczny Prokocim...*, op. cit., s. 116.



Ryc. 32. Rządówka. Zdjęcie z lat 20. XX wieku (Archiwum Tomasza Ścieżora – dalej: ATS).



Ryc. 33. Elewacja południowa wozowni, obecny kościół pw. św. Mikołaja z Tolentino (ATS).

mnianej fasady, na zamknięciu dziedzińca gospodarczego, budynku reprezentacyjnej stajni koni bryczkowych i wozowni – obecnego kościoła pw. św. Mikołaja z Tolentino. Budynek ten został wzniesiony w drugim etapie prac prowadzonych w majątku prokocimskim, zapewne w pierwszych latach XX wieku – nie ma go jeszcze na planie Prokocimia aktualizowanym w 1899 roku.

W chwili obecnej pierwotny wygląd z czasów Erazma Jerzmanowskiego zachowała południowa, tylna elewacja budynku.

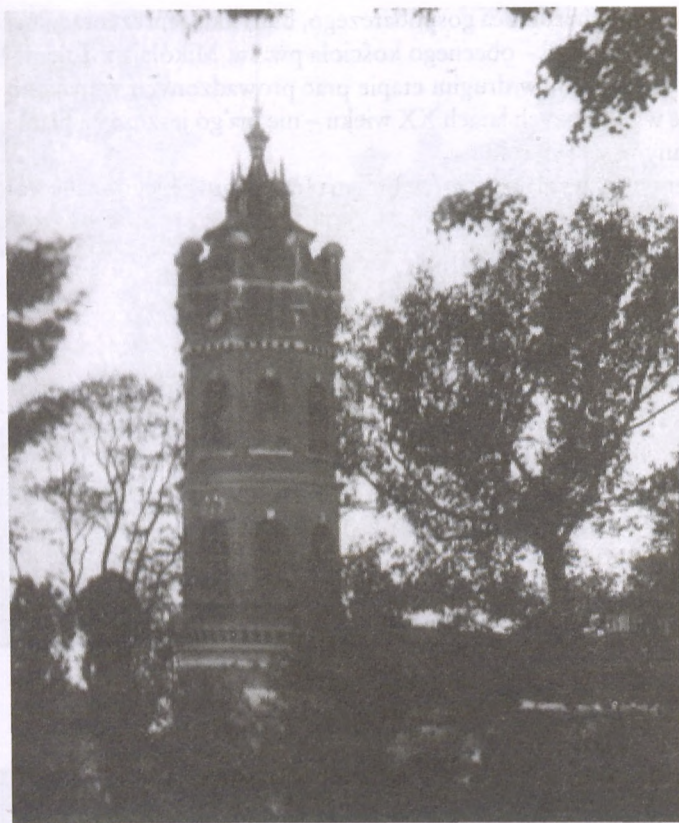
WIEŻA WODNA

Jedną z najbardziej charakterystycznych budowli Prokocimia jest położona opodal pałacu wieża wodna. W miejscu tym w latach 20. XIX wieku hrabia Józef Wodzicki wznosił murowaną oranżerię, o rozmiarach niewiele mniejszych od jego pałacu. Był to parterowy, ogrzewany budynek ogrodowy, mocno przeszklony od południa, służący do hodowli roślin egzotycznych. Było to też miejsce spotkań towarzyskich, zabaw i przedstawień teatralnych. Oranżeria ta uległa zniszczeniu w okresie upadku majątku prokocimskiego w drugiej połowie XIX wieku. Na jej miejscu, być może już za rządów hrabiego Józefa Grodzickiego, rozpoczęto budowę nowego, mniejszego budynku oranżerii, przy którym prawdopodobnie planowano postawić wieżę widokową¹⁷³. Obecnie istniejący zespół budynków powstał na początku XX wieku, za rządów w Prokocimiu Erazma Jerzmanowskiego. Wykorzystując, być może, podstawę wspomnianej wieży widokowej, wystawiono wieżę wodną o wysokości 20 m i średnicy zewnętrznej 5 m. Wieżę wznoszono zapewne równocześnie z opisaną wcześniej wozownią, o czym może świadczyć bardzo podobny detal architektoniczny. Wieża wodna, wraz z sąsiadującymi budynkami stanowiąca dzieło architektury przemysłowej, stanowiła ważny element zabudowań dworskich w Prokocimiu, świadczący o nowatorskim podejściu nowego właściciela, przemysłowca i wynalazcy, do zakupionego majątku.

Wewnątrz wieży, na wysokości drugiego piętra, umieszczono jeden większy zbiornik, mieszczący w sobie około 10 tysięcy litrów wody, i dwa mniejsze, z których rury wodociągowe doprowadzały wodę do pałacu, rządcówki oraz do fontann w parku. Do wschodniej ściany wieży przybudowano nowy, niewielki budynek oranżerii, natomiast od północy wystawiono budynek elektrowni, w której maszyna parowa o mocy 12 koni mechanicznych napędzała dynamo prądotwórcze oraz silnik elektryczny o mocy 1,5 KM, napędzający pompę, doprowadzającą wodę do wspomnianych zbiorników na wieży¹⁷⁴. Ciepło pary, wytwarzanej w tym procesie, służyło również do ogrzewania wspomnianej oranżerii. Energia elektryczna, uzyskiwana w opisaniej elektrowni, wykorzystywana była do oświetlenia pałacu i parku przy pomocy lamp łukowych. Według tradycji pałac w Prokocimiu był jednym z pierwszych prywatnych budynków w Krakowie i okolicach, oświetlanych elektrycznie.

¹⁷³ Ibidem, s. 123.

¹⁷⁴ ANK, *Kontrakt Kupna–Sprzedaży Majątku Prokocim z 11 marca 1910 r. wraz z inwentarzem*, Akta Augustańskie (dalej: Aug) 123.



Ryc. 34. Wieża wodna.
Zdjęcie z lat 20. XX
wieku (ATS).

Należy przypuszczać, że opisany system urządzeń, zapewniający w majątku prokocimskim nowoczesne media – wodociągi, centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne – powstał według osobistego projektu przemysłowca i wynalazcy, Erazma Jerzmanowskiego.

PARK

Park prokocimski, następca barokowego ogrodu włoskiego, powstał w 1810 roku z inicjatywy ówczesnego dziedzica Prokocimia, Józefa Wodzickiego¹⁷⁵. Od połowy XIX wieku zaniedbany, odzyskał blask za rządów Erazma Jerzmanowskiego.

Z analizy zachowanych planów Prokocimia wynika, że po 1899 roku teren wokół pałacu został uporządkowany. Dopiero wtedy zlikwidowano kolistą alejkę otaczającą pałac, wprowadzając reprezentacyjny podjazd z wodotryskiem, wiodący od obecnej al. Dygasińskiego. Zostało zmienione pierwotne, angielskie założenie parku, wytyczono nowe alejki spacerowe, postawiono altany. Główną zmianą przekształcającą park było

¹⁷⁵ T. Ścieżor, *Historyczny Prokocim...*, op. cit., s. 113.

jednak zasypianie dawnej Młynówki, będącej odnogą Drwinki poprowadzoną wzdłuż wschodniej krawędzi dawnego parku, zasilającą w wodę Staw Dolny. W jej miejsce, w celu urozmaicenia krajobrazu parkowego, poprowadzono nową Młynówkę, biegnącą dokładnie przez środek parku, którego wschodnia granica przesunęła się aż do nurtu Drwinki. W nowym ciągu Młynówki wykopano sadzawkę, którą następnie zarybiono, a opodal zbudowano fontanny. Alejki w parku poprowadzono nad Młynówką przez ozdobne mostki, przy których ustawiono klasyczne figury. Zmiany w parku wiązały się z jego zadrzewieniem, głównie zachowanymi do dzisiaj przy alejce nad dawnym Stawem Dolnym (obecnie boiskiem piłkarskim) kasztanami i jesionami. Poszerzony park został ogrodzony ażurowym murem ceglany, w którym umieszczono trzy olbrzymie, ozdobne bramy wjazdowe z kutego żelaza. W tym okresie obszar parku został poszerzony ku południowi, prawie do ul. Wielickiej.

Warto tutaj jeszcze raz przypomnieć, że wybrane aleje w parku oświetlane były przy pomocy elektrycznych lamp łukowych, co można także wiązać z wprowadzaniem nowoczesnych mediów przez Erazma Jerzmanowskiego.

MEYN

Niezachowany do dzisiaj murowany Młyn Dolny, położony poniżej grobli Stawu Dolnego, został zbudowany jeszcze za rządów Józefa Wodzickiego w pierwszej połowie XIX wieku. W okresie rządów Erazma Jerzmanowskiego zapewne został przebudowany (lub nawet, według części zachowanych planów, zbudowany od nowa), o czym świadczył detal architektoniczny podobny do zastosowanego w wozowni i wieży wodnej. Należy przypuszczać, że prace te podjęto w ramach unowocześniania urządzeń przemysłowych w folwarku prokocimskim przez nowego właściciela.

FOLWARK

W drugiej połowie XIX wieku, w związku z upadkiem majątku prokocimskiego, dawne zabudowania folwarczne prawie w całości przestały istnieć, pozostało jedynie położone na zachód od rządcówki tzw. gumno, składające się ze stajni, obory i spichlerza. Gdy Erazm Jerzmanowski objął majątek prokocimski w 1895 roku, jedną z jego pierwszych inwestycji było wyburzenie zabudowań dawnego Gumna i wystawienie nieco dalej na zachód (w większej odległości od pałacu) kompleksu murowanych budynków folwarcznych, obecnie w części zamieszkałych, w części zajmowanych przez zakłady pierzarskie ANIMEX. Budowę ukończono już w 1896 roku, o czym informuje data zachowana na ścianie szczytowej dawnego budynku stajni.

W skład zabudowań folwarcznych wchodziły: obora i stajnia koni roboczych, spichlerz, dom rzemieślniczy (magazyn narzędzi), dom rolniczy (magazyn sprzętu rolniczego) i stodoła¹⁷⁶. Budynki ustawione były w czworobok, z placem folwarcznym pośrodku. W późniejszym okresie dom rolniczy używany był również jako garaże.

¹⁷⁶ ANK, *Kontrakt Kupna–Sprzedaży...*, op. cit.



Ryc. 35. Ażurowy mur wokół parku i folwark prokocimski w latach 20. XX wieku (ATS).

Nowoczesne wyposażenie folwarku w chwili sprzedaży majątku OO. Augustianom stanowiły: lokomobila – maszyna parowa służąca do napędzania maszyn rolniczych, młocarnia parowa, 4 siewniki, sieczkarnia, kartoflarka i grabiarka. Na inwentarz żywy folwarku składało się wtedy: 10 koni wałachów, 4 kłaczki, 1 ogier, 2 kuce, 2 buhaje, 4 cielęta, 8 jałówek i 35 krów¹⁷⁷.

Na podstawie analizy zachowanych budynków jak również inwentarzy folwarku można sądzić, że stworzony przez Erazma Jerzmanowskiego zespół folwarczny stanowił nowoczesny rolniczy zakład przemysłowy. Data jego utworzenia – 1896 rok – świadczy o zrozumieniu przez nowego właściciela znaczenia tej inwestycji dla rozwoju Prokocimia. Było to zgodne z pozytywistyczną ideą pracy u podstaw, polegającej zarówno na pracy oświatowo-kulturalnej, jak i gospodarczej dla ludu, jako podstawy narodu. Z pewnością nie bez znaczenia w tym sensie było zatrudnianie do prac w nowo zbudowanym folwarku wielu mieszkańców Prokocimia (w tym, w 1899 roku, dziadka piszącego te słowa).

SZKOŁA

Nieistniejący już budynek Szkoły Ludowej zbudowany został przez Erazma Jerzmanowskiego na terenie Starej Wsi na początku jego pobytu w Prokocimiu, rów-

¹⁷⁷ Ibidem.



Ryc. 36. Szkoła Ludowa. Zdjęcie z lat 20. XX wieku (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

nocześnie z budową folwarku – już w 1896 roku¹⁷⁸. Niewątpliwie było to związane z propagowanym przez niego odrodzeniem polskości poprzez walkę z analfabetyzmem i wspomnianą przed chwilą ideą pracy u podstaw. Warto jeszcze raz zauważyć, że swoją działalność w Prokocimiu rozpoczął od stworzenia podstaw materialnych wsi – poprzez budowę nowoczesnego, przynoszącego zyski folwarku, będącego jednocześnie miejscem zatrudnienia prokocimian, oraz jej podstaw intelektualnych – właśnie poprzez budowę szkoły.

Można postawić hipotezę, że istniejący zespół szkoła-folwark miał na celu wszechstronny rozwój mieszkańców Prokocimia, co w efekcie miało przynieść ich odrodzenie narodowe.

STARA WIEŚ

Oczywiście oprócz obszaru dworskiego, na Prokocim Erazma Jerzmanowskiego składała się też położona wśród łąk i pól wieś, zwana później (dla odróżnienia od osady kolejarskiej) Starą Wsią.

Geneza Starej Wsi, rozciągającej się wzdłuż biegu potoku Drwinka, sięga połowy XVIII wieku¹⁷⁹. Składała się ona w czasach Erazma Jerzmanowskiego wyłącznie z budynków drewnianych, krytych strzechą.

¹⁷⁸ T. Ściężor, *Historyczny Prokocim...*, op. cit., s. 141.

¹⁷⁹ Ibidem, s. 105.



Ryc. 37. Krajobraz Prokocimia (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).



Ryc. 38. Typowy budynek mieszkalny Starej Wsi (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

Nie są znane jakiekolwiek inwestycje dziedzica na tym terenie, taki jednak Prokocim oglądał na co dzień, interesując się życiem swoich poddanych.

SZUTRY

W zachodniej części Prokocimia w czasach Erazma Jerzmanowskiego zaczęła powstawać osada kolejowa zwana Szutrami. W 1899 roku wznosiły się w niej zaledwie 3 domy, jednak wraz z rozbudową sąsiedniej infrastruktury kolejowej w Płaszowie osada szybko się rozwijała i wkrótce przyjęła charakter małego miasteczka, niezwiązanego właściwie w żaden sposób ze Starą Wsią. Połączenie osady kolejarskiej na Szutrach ze starym Prokocimiem jest dopiero zasługą następców Erazma Jerzmanowskiego, czyli ojców augustianów, a w szczególności o. Wilhelma Gaczka. Już jednak w czasach Erazma Jerzmanowskiego prowadzone były rozmowy na temat możliwości budowy kolonii kolejarskiej w Prokocimiu, które przerwała przedwczesna śmierć dziedzica.

Reasumując powyższe rozważania należy stwierdzić, że najlepiej zmiany wprowadzone przez Erazma Jerzmanowskiego widoczne są na planie Prokocimia z 1869 roku z poprawkami wprowadzonymi już w kolejnych latach XX wieku (Ryc. 40).

Zauważyć można na nim nowe zabudowania folwarczne na Wrzosach z jednocześnie wyburzeniem tzw. starego gumna. Widoczna jest też wozownia, późniejsza kaplica, jak również zespół zabudowań wieży wodnej na miejscu dawnej oranżerii. Na obszarze parku widoczny jest nowy bieg Młynówki z sadzawką pośrodku. Ostatni efekt działalności Erazma Jerzmanowskiego w obszarze dworskim zobaczyć możemy na kolejnym planie (Ryc. 41).

Aby dopełnić obraz Prokocimia czasów Erazma Jerzmanowskiego nie można zapomnieć o „wiszącym” nad nim na wzgórzu Baranówka austriackim forcie nr 50 „Prokocim”,



Ryc. 39. Zabudowa Szutrów w latach 20. XX wieku (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).



Ryc. 40. Fragment planu Prokocimia z 1869 roku z późniejszymi poprawkami (Archiwum Narodowe w Krakowie, Kataster Krakowski, operat 473).



Ryc. 41. Fragment planu Prokocimia z 1937 roku. (Archiwum Narodowe w Krakowie, Kataster Krakowski, operat 475).



Ryc. 42. Plan Prokocimia z lat 1897–1899 (Przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia, Kraków 1999).



Ryc. 43. Fragment planu Prokocimia z lat 1897–1899 pokazujący obszar dworski w czasach Erazma Jerzmanowskiego (Przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia, Kraków 1999).

który niewątpliwie był dla niego symbolem obcego panowania. Fort ten, zbudowany w latach 1883–1886, obsadzony był przez stałą załogę żołnierzy, a duża część Prokocimia była objęta w związku z tym strefą zmilitaryzowaną, co spowodowało konieczność licznych wyburzeń w czasie pierwszej wojny światowej. Niewątpliwie było to dla Erazma Jerzmanowskiego niechciane sąsiedztwo. Fakt ten spowodował jednak zainteresowanie się wojskowych czynników austriackich opisywanym terenem, w efekcie czego dysponujemy jedyną mapą (właśnie wojskową) Prokocimia wykonaną w okresie rządów Erazma Jerzmanowskiego (Ryc. 42). Została ona zaktualizowana według stanu z lat 1897–1899. Widoczny na niej jest oczywiście fort nr 50 „Prokocim”.

Plan ten szczegółowo pokazuje stan zabudowy Prokocimia uchwycony w tym tak ważnym dla jego historii momencie, co szczególnie wyraźnie zauważyć można w obszarze dworskim. Widoczny jest już folwark, natomiast nie ma jeszcze ani wody wodnej, ani kaplicy.

Na mapie tej widzimy właśnie Prokocim taki, jakim oglądał go Erazm Józef Jerzmanowski i jakiego twórcą w dużej mierze był. Zrealizowane w Prokocimiu inwestycje, w szczególności szkoła i folwark, świadczą o jego dużym zainteresowaniu losami mieszkańców Prokocimia i o planach, poprzez ideę pracy u podstaw, rozbudzenia tak dla niego ważnego poczucia patriotyzmu.

ADAM ŚWIĄTEK

BOHATER NARODOWY NAD KOMINKIEM. O KULTYWOWANIU WARTOŚCI PATRIOTYCZNYCH W XIX-WIECZNYM KRAKOWIE NA PRZYKŁADZIE MEDALIONÓW W SALI BALOWEJ PAŁACU ERAZMA JERZMANOWSKIEGO

W wrześniu 2012 roku w wyniku prac restauracyjnych w sali balowej na I piętrze pałacu Jerzmanowskich w Prokocimiu udało się odtworzyć osiem zniszczonych medalionów z podobiznami wybitnych Polaków¹⁸⁰. Spod wysokiego sufitu na wkraczającego do komnaty gościa spoglądają Jan III Sobieski, Tadeusz Kościuszko, Jan Henryk Dąbrowski (najprawdopodobniej), Stanisław Staszic, Adam Mickiewicz, Joachim Lelewel, Romuald Traugutt oraz Paweł Jerzmanowski, dotychczas niewłaściwie interpretowany z racji sporego podobieństwa, jako księżę Józef Poniatowski. Obecność tej ostatniej postaci, przodka Erazma, nakazuje nam datować powstanie owych medalionów na czasy urzędowania w pałacu właśnie Jerzmanowskich, a nie ich poprzedników, od których zakupili posiadłość w 1895 roku¹⁸¹. Przede wszystkim jednak pojawienie się tych ośmiu głów w prokocimskiej rezydencji zmusza do postawienia kilku interesujących pytań badawczych: jaką rolę dla mieszkańców ziem polskich pod zaborami odgrywała pamięć o bohaterach narodowych?; jak pojmować ich legendę w kontekście polskiej kultury narodowej?; jakie miała ona znaczenie dla nowocześnie rozumianej

¹⁸⁰ G. Fijałkowska, *Sala odzyskała blask*, „Kraków” 2012, nr 19(105) z 12 XII, s. 20.

¹⁸¹ Sam pałac był przebudowywany niedługo przed zakupieniem go przez Erazma Jerzmanowskiego od Józefa Grodzickiego, bo w latach 1891–1895. Prace prowadzone pod kierownictwem architekta Karola Knausa, ucznia Matejki i zarazem wykonawcę prac nad przebudową Sukiennic w latach 1875–1879, przekształciły prokocimską rezydencję w budowlę w duchu historyzmu. Więcej na ten temat zob.: T. Ścieżor, *Historyczny Prokocim. Monografia wsi podkrakowskiej XIV–XX w.*, Kraków 2008, s. 119–120.



Ryc. 44. Sala balowa pałacu Jerzmanowskiego. Wizerunki w medalionach (od lewej): Paweł Jerzmanowski, Romuald Traugutt (Fot. T. Ścieżor).

tożsamości narodowej Polaków?; jaką funkcję spełniało eksponowanie symboliki narodowej?; w końcu: dlaczego Erazm Jerzmanowski zdecydował akurat te osiem postaci namalować w sali reprezentacyjnej swojego pałacu?; a także: jak kształtował się kult tych postaci w czasach Jerzmanowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem roli Krakowa z przełomu wieków.

Program ideowy sali balowej w pałacu Erazma Jerzmanowskiego wpisuje się w XIX-wieczną modę na eksponowanie swoich uczuć patriotycznych, szczególnie związaną ze swoistym kanonem kultury narodowej. Sala w Prokocimiu bynajmniej nie stanowi przykładu niezwykłego. Niejeden szanujący się polski dom w XIX wieku, niezależnie od tego, czy mowa o ziemiańskim pałacu, drobnoszlacheckim dworze, czy mieszkaniu krakowskiego inteligenta, był udekorowany „sztuką patriotyczną”. Już Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* pisał:

I też same portrety na ścianach wisały.
Tu Kościuszko w czamarce krakowskiej, z oczyma
Podniesionymi w niebo, miecz oburącz trzyma;
Takim był, gdy przysięgał na stopniach ołtarzów,
Że tym mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów
Albo sam na nim padnie. Dalej w polskiej szacie
Siedzi Rejtan żałośny po wolności stracie,
W rękę trzyma nóż, ostrzem zwrócony do łona,
A przed nim leży Fedon i żywot Katona.

Dalej Jasiński, młodzian piękny i posępny,
 Obok Korsak, towarzysz jego nieodstępny,
 Stoją na szanćcach Pragi, na stosach Moskali,
 Siekąc wrogów, a Praga już się wkoło pali¹⁸².

Obecność w dworach, pałacach czy mieszkaniach obrazów, portretów, litografii, rysunków, fotografii, wycinków z prasy ilustrowanej, drobnych druków ulotnych z podobiznami, oprawianych w ramy, a w końcu nawet przedmiotów codziennego użytku (jak zegarki, porcelana czy sztucce), przedstawiających bohaterów narodowych lub sceny z dziejów Polski¹⁸³, to egzemplifikacja funkcjonującego w XIX wieku swoistego kanonu kultury narodowej – ponadczasowego „rezerwatu” postaci, i autentycznych i fikcyjnych, oraz znaków i symboli, a nawet całych wydarzeń dziejowych, za którymi stały określone wartości patriotyczne. Uznana badaczka problematyki narodu, Antonina Kłoskowska, traktowała kanon jako przejaw kultury narodowej, który należy pojmować jako *uniwersum wspólnego dla pewnej zbiorowości, którego nie można poznać i zrozumieć bez uwzględnienia indywidualnych procesów jego wewnętrznego przeżywania przez członków tej zbiorowości*¹⁸⁴.

W realiach XIX-wiecznych, gdy nie istniało państwo polskie, elementy tego kanonu były niezwykle ważnymi częściami pamięci społecznej, stanowiącymi budulec tożsamości narodowej. Umieszczanie tego typu obiektów w swoich domach było rodzajem manifestacji swojej tożsamości. To prywatne manifestowanie uczuć patriotycznych szło jednak w parze z tym, co działo się w przestrzeni publicznej. W zasadzie obie te sfery na siebie wpływały, wzajemnie się przenikały i napędzały, co było charakterystyczne dla całej Europy Zachodniej i Środkowej w okresie po rewolucji francuskiej, od kiedy na większą skalę sprawy publiczne gruntownie zadomowiły się w życiu prywatnym¹⁸⁵.

Rolę szczególną w ramach kanonu kultury narodowej odegrały zwłaszcza postacie bohaterów narodowych. Warto w tym miejscu zastanowić się nad sensem tego pojęcia. Magdalena Micińska, analizując polski dyskurs publiczny z przełomu XIX i XX wieku, pokusiła się o stworzenie w oparciu o prace polskich i zagranicznych badaczy definicji bohatera narodowego. Według niej bohater to: *ważne „miejsce pamięci” w kanonie historycznym narodu polskiego, tym samym więc bohater narodowy istnieje tylko publicznie, jak publicznym jest jego kult. Bohater narodowy jest reprezentantem wspólnoty, jaką stanowi naród, jest depozytariuszem uznawanych przez naród wartości, a zarazem rzecznikiem i protektorem swej wspólnoty. O tyle tworzyć może personalny symbol wartości, o ile wciela różne, aktualizowane i zmieniające się cechy, uznawane przez*

¹⁸² A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1989, s. 11.

¹⁸³ Bodaj najciekawszy przykład stanowić mogą eksponaty Kamienicy Hipolitów w Krakowie – oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Na temat wyposażenia czytaj m.in.: W. Turdza, *Mieszkański dom*, Kraków 2004.

¹⁸⁴ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2012, s. 79.

¹⁸⁵ Szerzej czytaj w: L. Hunt, *Rewolucja francuska a życie prywatne*, [w:] *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, red. M. Perrot, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 21–52.

zbiorowość za walory dodatnie; wciela też jednak wartości ciągle, traktowane, jako ogólnoludzkie i ponadczasowe¹⁸⁶.

W ten sposób bohater narodowy nie tyle odpowiada swojemu historycznemu pierwowzorowi, co staje się upersonifikowanym wcieleniem ideałów narodu – symbolem¹⁸⁷. Wspomniana autorka w swojej fundamentalnej pracy wyróżniła siedem modeli bohaterów narodowych obecnych w polskim piśmiennictwie przełomu XIX i XX stulecia: 1. „bohatera stanu”, 2. zwycięskiego wodza, 3. „sumienie narodu”, 4. bohatera walki i ofiary, 5. bohatera-wieszcz, 6. bohatera „pracy i zasługi” i 7. wzorzec „Przyjaciela Polski”¹⁸⁸. Pierwszy typ odpowiada legendzie założycielskiej narodu, a więc obejmuje postacie pierwszych budowniczych Polski, trzeci to postacie przestrzegające państwo przed błędami i prorokujące przyszłe dzieje, siódmy zaś to obcokrajowcy wspierający sprawę polską. W pałacu Jerzmanowskiego nie odnajdziemy zatem Mieszka I, Wernyhory czy też Napoleona Bonapartego, ale znajdujące się tam portrety doskonale wpisują się w pozostałe cztery typy zaproponowane przez Micińską. Jan III Sobieski to „zwycięski wódz”, bohater spełniający nie tyle zadanie realizacji celów obronnych lub ekspansyjnych państwa, ile realizator misji narodu polskiego – w tym wypadku obrony chrześcijaństwa. Kościuszko, Dąbrowski, Paweł Jerzmanowski czy w końcu Romuald Traugutt to bohaterowie walki i ofiary, a więc osoby wcielające w czyn ideę polskiej niepodległości. Adam Mickiewicz to wieszcz, czyli duchowy przywódca narodu i wcielenie proroka. Lelewel i Staszic z kolei to ludzie „pracy i zasługi”, imponujący swoim poświęceniem nie tyle na polu walki czy natchnieniem pióra, ile wieloletnim oddaniem się sprawom społecznym, naukowym lub politycznym. Wszystkie postacie w pałacu Jerzmanowskich odpowiadają zatem idei bohatera narodowego w XIX-wiecznym rozumieniu i tworzą interesujący program ideowy.

Ta skromna galeria narodowych bohaterów to w skali mikro emanacja szerszego zjawiska dotyczącego Polaków pod zaborami. Tworzenie symbolicznej zbiorowości narodowych herosów jest elementem składowym procesu budowania tradycji historycznej dla społeczeństw w okresie modernizacji i demokratyzacji, a – w przypadku polskim – dla narodu w fazie nowoczesnego pojmowania własnej tożsamości narodowej. Trafnie ujęła to Antonina Kłosowska, nazywając naród właśnie *wspólnotą autotelicznych wartości i wyrażających je symboli*¹⁸⁹. Nikodem Bończa Tomaszewski w swoim studium poświęconym rozwojowi polskiej świadomości narodowej pisał, że *Budowanie panteonu narodowych bohaterów jest jednym z najważniejszych elementów narodzin nowej tradycji. (...) Obecność bohaterów stworzonych w odpowiedzi na ideologiczne i polityczne potrzeby jest uniwersalnym zjawiskiem historycznym, a źródła dostarczają przekonujących przykładów konstruowania tradycji (...)*¹⁹⁰.

¹⁸⁶ M. Micińska, *Miedzy królem duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995, s. 11–12.

¹⁸⁷ Por. ibidem, s. 33.

¹⁸⁸ Opis siedmiu typów bohaterstwa narodowego w: ibidem, s. 163–273.

¹⁸⁹ A. Kłosowska, *Kultury narodowe...*, op. cit., s. 108–109.

¹⁹⁰ N. Bończa Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 149.



Ryc. 45 Sala balowa pałacu Jerzmanowskich. Wizerunki w medalionach (od lewej):

T. Kościuszko, S. Staszic, Jan III Sobieski (Fot. L. Grabowski).

Bez stworzenia w miarę spójnej wizji przeszłości, zwłaszcza zaś jej pozytywnych bohaterów, a potem jej kultywowania, nie może być mowy o próbie skonsolidowania narodu spośród ludzi różnych stanów, pochodzenia, religii czy nawet etniczności. Jak pisał wspomniany wyżej autor, bohaterowie stanowili „kapitał symboliczny”, którym działacze narodowi różnych opcji politycznych mogli dysponować¹⁹¹. Nie miało tu bynajmniej znaczenia, czy legenda owych bohaterów przystawała do rzeczywistości, a już tym bardziej ogółowi społeczeństwa nie były znane szczegółowo życiorysy bohaterów. Mamy tu więc do czynienia – mówiąc językiem Jana Assmanna – z tzw. kulturowym elementem pamięci zbiorowej. Badacz ten pisał, że *zmarły „żyje” w pamięci potomnych, jakby egzystował naturalnie i o własnych siłach. Jednak w rzeczywistości chodzi o akt ożywienia; zmarły zawdzięcza swe życie zdecydowanej woli zbiorowości, która postanowiła nie wydawać go na pastwę zapomnienia, lecz przez pamięć zachować, jako członka wspólnoty i włączyć do teraźniejszości*¹⁹². Z jednej strony więc bohaterów celowo „podtrzymywano przy życiu”, uwydatniając ich dokonania do rangi heroicznej; z drugiej zaś, zabieg ten był swoistym narzędziem narodotwórczym i więziotwórczym w okresie walki o narodowe uświadomienie ludności polskiej. Przede wszyst-

¹⁹¹ Ibidem, s. 146.

¹⁹² J. Assmann, *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, Horyzonty Nowoczesności, t. 80, s. 64.

kim jednak takie wyidealizowane sylwetki historyczne urastały do rangi symbolu narodowego. Za symbolem – w tym wypadku postacią bohatera narodowego – kryła się określona wartość: miłość do ojczyzny, poświęcenie, odwaga, wysiłek intelektualny, społecznikarski, wojskowy czy literacki itd. Osoba upowszechniająca owe symbole, kultywująca, czy choćby przyznająca się do nich stawiała się wykonawcą kryjących się za nimi wartości, a przynajmniej uosabiała się z nimi. Jak pisał Janusz Gajda, *Proces realizacji wartości nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie osobowości. Dzięki niemu następuje ich konkretyzacja i aktualizacja. Abstrakcyjne w mniejszym lub większym stopniu treści przybierają kształt konkretnych przedmiotów, sytuacji, zmian społecznych, osobowościowych. Przyjmowane są one przez ludzi na ogół w formie zredukowanej. Jednak dzięki tym najczęściej upraszczającym i nierzadko spłaszczającym zabiegom trwają, poddawane ciąglej weryfikacji przez zmieniający się świat*¹⁹³.

I w tym miejscu dochodzimy do najistotniejszego zagadnienia, jakim jest „proces kształtowania narodowego uczestnictwa”, a więc kulturalizacji, dla której ważny jest nie tyle kontakt między przedstawicielami danej wspólnoty – w tym wypadku narodu – ile zetknięcie się z treściami kultury. Ponownie odwołajmy się do Kłosowskiej, która pisała, że *Dzięki utrwaleniu symbolicznych przekazów w piśmie, dziele plastycznym (...) w czystej przestrzeni komunikowania symboli i wartości dokonuje się obcowanie nadawcy-twórcy z odbiorcą współtworzącym wartości przez akt czynnego odbioru swego dzieła*¹⁹⁴. Przestrzenią dla tego symbolicznego komunikowania się jest *kultura narodowa, jej kanon, ojczyzna jako upostaciowanie symbolicznego uniwersum kultury narodowej*¹⁹⁵. W takim ujęciu Erazm Jerzmanowski to jednocześnie i wyznawca, i odbiorca, i propagator polskiej kultury narodowej, przy czym nie ma znaczenia, czy rozumie ją głębiej, czy nie. Posługuje się tymi samymi symbolami, co cała świadoma część narodu polskiego w okresie szczególnym dla swojego istnienia – niewoli narodowej. Celebrowania własnej historii nie potrzebują społeczeństwa ustabilizowane, ale – jak pisał Tadeusz Łepkowski – *zbiorowości nieszczęśliwe, zwłaszcza w okresach złowieszczych, w czasach wstrząsów i niepowodzeń*¹⁹⁶. Tym bardziej więc zrozumiałe wydaje się manifestowanie swojego stosunku do przeszłości własnego narodu przez człowieka, któremu przyszło po powstaniu styczniowym, w którym wziął udział, błąkać się po świecie, następnie przewodzić amerykańskiej Polonii i wspierać narodowe inicjatywy polskich emigrantów w Europie, by wreszcie na koniec życia przyjechać do mekki narodowych peregrynacji – królewskiego Krakowa.

Już sam wybór miasta, do którego sprowadził się Jerzmanowski z żoną, z którym bynajmniej nie miał związków rodzinnych, najlepiej świadczy o chęci bycia blisko polskiego mitu, który nigdzie indziej nie tętnił tak silnie jak pod wawelskim wzgórzem. Jak pisali Janina Bieniarzówna i Jan M. Małecki – *Kraków uczył myślenia kategoria-*

¹⁹³ J. Gajda, *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*, Kraków 2012, s. 35.

¹⁹⁴ A. Kłosowska, *Kultury narodowe...*, op. cit., 109.

¹⁹⁵ Ibidem.

¹⁹⁶ T. Łepkowski, *Wstęp*, [w:] *Po co nam historia?*, przeł. M. Mróz, wstęp T. Łepkowski, Warszawa 1986, *Biblioteka Myśli Współczesnej, Plus Minus Nieskończoność*, s. 9. Por. M. Micińska, *Między królem duchem...*, op. cit., s. 16.

mi historycznymi¹⁹⁷. To tutaj znajdowały się pamiątki narodowe po Rzeczypospolitej, z królewskimi grobami na Wawelu włącznie. Nigdzie tak często nie odbywały się różnego typu manifestacje narodowe związane z licznymi rocznicami. Tutaj w końcu zjeżdżali się pisarze, poeci, artyści, działacze społeczni i kulturalni pragnący wyrażać swoje poglądy we względnie autonomicznej prowincji. Atmosfera tego Krakowa nie mogła nie działać także na jego nowego mieszkańca.

Rozważając motywację Jerzmanowskiego (tylko motywację, gdyż nie dysponujemy żadnymi przesłankami źródłowymi czy pamiątnikarskimi zdradzającymi jego preferencje) do zlecenia namalowania tych konkretnie ośmiu bohaterów narodowych, należy uwzględnić także kontekst krakowski. Podejmując się próby ustalenia inspiracji Jerzmanowskiego, należy odwołać się ponadto do faktów biograficznych z jego życia oraz generalnej popularności tych postaci w czasach, w których żył, co objawiało się ich obecnością w polskim dorobku kulturalnym: literaturze, sztuce, historiografii itd. Mimo braku jakichkolwiek jasnych przesłanek co do wyboru tych, a nie innych postaci przez Jerzmanowskiego, mało prawdopodobnym by jednak było, aby selekcja ta była przypadkowa.

Największym zainteresowaniem spośród osób widniejących na medalionach cieszył się przez cały XIX wiek Tadeusz Kościuszko. Znaczenie tej postaci w związku z insurekcją 1794 roku było dla historii Polski bezprecedensowe, ale to właśnie w Krakowie popularność jego przerodziła się w swoisty kult, który mógł się udzielać również Jerzmanowskiemu. To tutaj był nieustannie pobudzany i rozbudowywany mit tej postaci. Przywiązanie do niego krakowian było bardzo silne z racji złożenia tu przysięgi Narodowi w dniu 24 marca 1794 roku na Rynku Głównym. Kult tej postaci w Krakowie doprowadził najpierw do sprowadzenia po śmierci jego ciała i złożenia w krypcie św. Leonarda na Wawelu, a następnie do usypania mu kopca w Krakowie w latach 1820–1821¹⁹⁸, w końcu zaś do budowy jego pomnika, pierwotnie przeznaczonego na Rynek, ale ostatecznie postawionego na zboczu wzgórza wawelskiego w 1900 roku¹⁹⁹. W Krakowie dbano nie tylko o stawianie pomników Kościuszcze, ale także o zachowanie pamiątek po nim. Targnięcie się na pamięć o tej postaci było uważane za rodzaj apostazji narodowej, czego najlepszym przykładem były płomienne dyskusje prasowe, a następnie samo zburzenie tzw. Baszty Kościuszki w Krakowie w 1909 roku²⁰⁰. Przez tę bramę, według legendy, miał przechodzić Naczelnik idąc na Rynek składać swoją przysięgę. Przejście to, nie do końca zresztą pewne, przypisało polskiemu bohaterowi narodowi podupadającą budowlę, która w obliczu ryzyka zburzenia awansowała do charakteru zabytku narodowego.

Pamięć o Kościuszcze to jednak nie tylko miejsca pamięci, to także zabytki literatury i sztuki. Naczelnika opiewały liczne utwory literackie pióra znanych pisarzy

¹⁹⁷ J. Bieniarzówna, *Dzieje Krakowa*, cz. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1994, s. 55.

¹⁹⁸ O roli kopca i wszystkich jego symbolicznych znaczeniach czytaj w: M. Frančić, *Kopiec Kościuszki – historia znaczeń*, [w:] *Kościuszcze w hołdzie*, red. M. Rokosz, Kraków 1994, s. 185–237, Biblioteka Krakowska, nr 133.

¹⁹⁹ A. Król, *Pomnik Tadeusza Kościuszki na Wawelu*, [w:] *Kościuszcze...*, op. cit., s. 239–255.

²⁰⁰ A. Świątek, *Awantura o basztę Kościuszki*, „*Kraków*” 2010, nr 4(66) z IV, s. 94–95.

i poetów, nie tylko w dobie romantyzmu, ale również – z nie mniejszą siłą – w okresie pozytywizmu. Wystarczy wspomnieć poczytne dzieła Jadwigi Łuszczewskiej „Deotymy”, Teofila Lenartowicza, Kornela Ujejskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Stefana Żeromskiego czy w końcu Władysława Ludwika Anczyca²⁰¹. Ten ostatni był m.in. autorem cieszącej się niesłabnącą popularnością sztuki zatytułowanej *Kościuszek pod Racławicami*, granej przez wiele lat w krakowskim teatrze, począwszy od 1880 roku.

W końcu nie można też zapominać o dziełach plastycznych ukazujących postać Naczelnika. Obok księcia Poniatowskiego to on najczęściej widniał na patriotycznej biżuterii, zegarkach, porcelanie czy rycinach i obrazach, które zdobiły ściany krakowskich mieszkań i domów. W XIX wieku powstawały liczne obrazy ukazujące przywódcę insurekcji lub sceny z dziejów powstania 1794 roku. W Krakowie swojego malarza Kościuszek znalazł przede wszystkim w osobie krakowskiego artysty Michała Stachowicza, a później niejedyn znany twórca odmalowywał postać Kościuszki. Najśłynniejszym rzecz jasna obrazem była malowana w setną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej *Panorama racławicka* przeznaczona na Wystawę Powszechną we Lwowie w 1894 roku. Ogólnie rzecz ujmując wystawa ta – w założeniu inicjatorów – miała na celu nie tyle pokazanie dorobku gospodarczego i kulturowego Galicji, co przede wszystkim podkreślenie pozycji cywilizacyjnej narodu polskiego w całej monarchii habsburskiej, a przy okazji zorganizowanie ponadzaborowego spotkania Polaków. Jerzmanowski, wówczas jeszcze mieszkający w Nowym Jorku, ale bez wątpienia dobrze rozumiejący ideę wystawy, wsparł komitet organizacyjny sporą kwotą 5000 złotych reńskich oraz 500 dolarami, o czym rozpisywała się prasa w kraju²⁰². Wystawa okazała się wielkim sukcesem. Wzięło w niej udział aż 150 tysięcy osób.

Zanim jednak powstała *Panorama racławicka* największym i nie mniej znanym w kraju i za granicą płótnem na temat insurekcji kościuszkowskiej była *Bitwa pod Racławicami* Jana Matejki, podarowana przez artystę rodakom. Zdobiąc ściany Muzeum Narodowego w Sukiennicach, wzbudzała podziw odwiedzających tłumów i dzieje się to *de facto* do dziś. To, co szczególnie istotne, to fakt, że malarz bodaj jako pierwszy plastycznie podkreślił równoległą legendę Kościuszki – amerykańską, a to poprzez odmalowanie Naczelnika nie w sukmanie chłopskiej (jak to zazwyczaj robiono), ale w amerykańskim mundurze²⁰³. Kościuszek był bohaterem Polski na ziemiach polskich; w Ameryce był zaś bohaterem walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych, dzięki czemu idealnie nadawał się także na ikonę emigracyjnego wariantu kanonu polskiej kultury narodowej. Przy takiej popularności Kościuszki raczej nie powinno dziwić przywiązanie do tej postaci ze strony Jerzmanowskiego. Z Kościuszką wiąże go nie tylko amerykańska legenda bohatera spod Racławic, ale również zaangażowanie fi-

²⁰¹ Więcej na ten temat zob.: M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 276–303; M. M. Drozdowski, *Legenda literacka Tadeusza Kościuszki. Od pozytywizmu do współczesności*, [w:] L. Ordon, M. M. Drozdowski, *Legenda literacka Tadeusza Kościuszki*, Warszawa–Stalowa Wola 2010, s. 45 i n.

²⁰² J. M. Ludwig, *Erazm Józef Jerzmanowski. Korzenie i pamięć*, Kraków-Prokocim 2005, s. 68; G. Fijałkowska, *Tyle życia, ile w czynie. Rzecz o Erazmie Józefie Jerzmanowskim*, Kraków 2009, s. 64–67.

²⁰³ H. Słoczyński, *Matejko*, Wrocław 2000, s. 195.

lantropijne Jerzmanowskiego. W 1890 roku wszedł on do rady nadzorczej Muzeum Narodowego w Rapperswilu, które wspierał ogromnymi funduszami, a pięć lat później właśnie tam sprowadzono serce Kościuszki. Wsparł też w Poznaniu 1000 markami Fundusz im. Tadeusza Kościuszki²⁰⁴.

Pozostałe siedem osób nie mieści się już w gronie polsko-amerykańskich bohaterów, ale są to równie popularne postacie – zwłaszcza w XIX wieku. W pierwszej kolejności zastanówmy się nad popularnością Jana III Sobieskiego, która szczególnie wzrosła w 1883 roku, a więc w 200. rocznicę słynnej wiktorii wiedeńskiej, z którą to przede wszystkim ów pogromca Turków był utożsamiany²⁰⁵. Skromniejsze uroczystości, ale równie patetyczne, miały miejsce także w 1896 roku, kiedy obchodzono 200-lecie śmierci triumfatora spod Wiednia. Kult króla w Krakowie związany był jednak nie tylko z hucznie obchodzonymi jubileuszami, ale także z konkretnymi miejscami. Szczególną troską darzono obraz Matki Bożej Piaskowej w kościele Karmelitów, przed którym Sobieski modlił się przed wyjazdem na wojnę z Turkami; chętnie modlono się też w Kaplicy Różańcowej w kościele OO. Dominikanów w Krakowie, którą Sobieski ufundował już po wiktorii wiedeńskiej, a wreszcie odwiedzano jego nagrobek w Katedrze Wawelskiej. Jednakże to jubileusz w 1883 roku obudził nowy zapal w kultywowaniu zasług Sobieskiego, kiedy to odprawiano liczne msze w krakowskich (i w ogóle galicyjskich) kościołach, ksiądz Stojalowski sprowadził pielgrzymkę chłopów na Wawel, a Jan Matejko słynne płótno ukazujące triumf polskiego króla pod Wiedniem przekazał papieżowi Leonowi XIII, uprzednio wystawiając je w Wiedniu. Wtedy to też Kraków uczcił Sobieskiego postawieniem w Parku Strzeleckim pomnika dłuta Walerego Gadomskiego, a także wmurowaniem w ścianę wieży ratuszowej płaskorzeźby Piusa Welońskiego, przedstawiającej zwycięstwo nad Turkami. Analogiczne przedsięwzięcia podejmowano także w innych miastach; drukowano liczne publikacje jubileuszowe, poszukiwano pamiątek po Janie III Sobieskim i ratowano te ginące. Jedną z nich był kościół Św. Trójcy w Okopach na Podolu. Pewną ilość pieniędzy na rekonstrukcję tejże świątyni kilka lat później wyłożył także Erazm Jerzmanowski, za co dziękowano mu na łamach krakowskiej prasy²⁰⁶. To najlepiej dowodzi przywiązaniu Erazma do tego z królów, który rozstawił Polskę w Europie, broniąc ją przed ekspansją islamu.

Jeszcze większą popularnością cieszył się w XIX-wiecznym Krakowie Adam Mickiewicz. To jego podobizny wisiały w polskich domach od czasu romantyzmu obok

²⁰⁴ G. Fijałkowska, *Hojność bez granic – działalność Erazma Jerzmanowskiego na emigracji w Stanach Zjednoczonych w latach 1873–1896*, [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski 1844–1909. Życie i dzieło. Materiały z sesji zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w dniu 7 lutego 2009 r. w 100. rocznicę śmierci Erazm Józefa Jerzmanowskiego herbu Dołęga*, red. T. Skrzyński, Kraków 2010, s. 45, 47; *Informacje prasowe o działalności dobroczynnej Erazma Jerzmanowskiego [1887 r.] Gwiazdka Noworoczna od p. Er. J. Jerzmanowskiego*, [w:] *ibidem*, s. 98.

²⁰⁵ Na temat galicyjskich obchodów 200-lecia odsieczy wiedeńskiej czytaj w: P. Sierzęga, *Obchody 200. rocznicy odsieczy wiedeńskiej w Galicji (1883 r.)*, Rzeszów 2002, *Galicja i Jej Dziedzictwo*, t. 17.

²⁰⁶ *Informacje prasowe o działalności dobroczynnej...*, op. cit., s. 99.

popularnych już wcześniej Kościuszki czy Poniatowskiego. Jednakże na Jerzmanowskiego wpłynąć mogła nie tyle popularność wizerunków Mickiewicza, co jego książek, z którymi bez wątpienia musiał się zetknąć, czy to w kraju, czy przede wszystkim przebywając po powstaniu styczniowym na emigracji w Paryżu. W Krakowie panował szczególny kult wieszcz. To tu od początku lat 80. XIX wieku toczyły się walki o wybudowanie mu pomnika i problemem nie był sam fakt jego postawienia, ale kwestia wyboru godnego projektu. Ogłoszono kilka konkursów i składano dziesiątki propozycji²⁰⁷, zanim zwyciężył stojący do dziś pomnik autorstwa Teodora Rygiera z 1898 roku. Nim to się jednak stało, społeczeństwo Krakowa, a także innych zabórów, miało okazję przeżyć inne wydarzenia związane ze swoim wieszczem. Mianowicie 4 lipca 1890 roku odbyło się uroczyste przeniesienie prochów Adama Mickiewicza z Francji na Wawel. Uroczystość ta zgromadziła ogromną publiczność i to nie tylko z Krakowa, ale również z innych ziem polskich i dalszej zagranicy. Na tej uroczystości był także obecny przybyły wówczas z Ameryki Erazm Jerzmanowski wraz z żoną Anną²⁰⁸.

Nie tylko z mitem Mickiewicza Jerzmanowski mógł się zapoznać przebywając na emigracji we Francji. Zapewne zetknął się również z mitem nie gorzej znanego tam Joachima Lelewela, najwybitniejszego przedstawiciela polskiej historiografii w dobie romantyzmu. Dodać należy także, że postać Lelewela została szczególnie przypomniana w Krakowie w 1896 roku w związku ze 110. rocznicą jego urodzin i 35. rocznicą śmierci. Rzecz znamienna, że obchody, jak i główne tezy historiozoficznej myśli Lelewela, zostały wówczas poddane intensywnej krytyce ze strony badaczy reprezentujących krakowską szkołę historyczną, co naturalnie musiało wywołać polemikę²⁰⁹. Jerzmanowskiemu zapewne bliższa była literatura i historiografia romantyczna aniżeli twórczość krakowskiego środowiska konserwatywnego, dalece krytycznego wobec polskich zrywów narodowych, a zwłaszcza powstania styczniowego, w którym Jerzmanowski brał osobiście udział. Krakowscy stańczycy, mimo iż sami walczyli w powstaniu, stronili w swych ocenach od działań powstańczych²¹⁰.

Jerzmanowski, który wskutek udziału w narodowym zrywie musiał dziesięciolecia życia spędzić na emigracji, nie mógł z taką łatwością odciąć się od swojej powstańczej przeszłości. 24 lata po wybuchu powstania styczniowego, na forum zainicjowanego przez siebie Towarzystwa Zjednoczenie Polaków w Nowym Jorku przy okazji utwo-

²⁰⁷ Wątek ten był już szeroko poruszany w literaturze przedmiotu: M. Sokołowski, *Konkurs na pomnik Mickiewicza*, Kraków 1885; H. Krasinski, *Uwagi o modelach na pomnik dla Mickiewicza wykonanych podług pomysłu Matejki, oraz odpowiedzi pp. recenzentom na ich zarzuty*, Kraków 1886; E. Lępkowski, *Matejkowski projekt pomnika Mickiewicza*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 3 z 24 XI, s. 579; M. Szukiewicz, *Mało znany projekt Matejki na pomnik Mickiewicza*, [w:] *Matejko. Studia i szkice*, Kraków 1938, s. 124–131; A. Król, *Ilustrowane dzieje pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie*, Kraków 1999.

²⁰⁸ R. Rozlachowski, *Erazm Józef Jerzmanowski (1844–1909)*, [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski 1844–1909...*, op. cit., s. 31.

²⁰⁹ M. Micińska, op. cit., s. 149–150.

²¹⁰ A. A. Zięba, *Etos i sztycherstwo. Ludzie powstania styczniowego na Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Rzecz o roku 1863. Uniwersytet Jagielloński wobec powstania styczniowego*, red. A. A. Zięba, Kraków 2013, s. 155–158.

zenia Skarbu Narodowego wystąpił ze słowami potwierdzającymi jego pozytywny stosunek do przegranej powstania. W jednym z listów Jerzmanowskiego opublikowanych w amerykańskiej prasie czytamy: *Na szczęście rok 1863 zrosiłszy niwy polskie krwią naszą, był dowodem, że patriotyzm i świetne przeszłości ideały nie wymarły jeszcze w duszach naszych. Manifestacja ta sama przez się była zwycięstwem, bo ofiarność, jak długo te ideały w nas żyją, mamy prawo wołać „Jeszcze Polska nie zginęła!”. Pielęgnować więc te ideały w sobie i w dzieciach naszych, wpajać w przyszłe pokolenie poczucie obowiązku ofiarności jest jednym z tych świętych obowiązków, do których Polak zawsze i wszędzie w Ojczyźnie i na obczyźnie poczuwać się powinien*²¹¹.

Trudno o lepszy dowód postawy i poglądów Jerzmanowskiego. Powstańczy epizod i późniejszy szacunek do powstańczego dziedzictwa znalazł symboliczne odzwierciedlenie na ścianie sali balowej, gdzie odnajdujemy portret Romualda Traugutta, ostatniego dyktatora powstania styczniowego. Jest to jednak ukłon nie tyle wobec samego przywódcy, co wobec przeszłości własnej właściciela pałacu, a konkretnie – wielokrotnie krytykowanego wysiłku zbrojnego i krwi przelanej w trakcie powstania styczniowego. Aczkolwiek nie można zapominać, że Romuald Traugutt cieszył się legendą niemal świętego męczennika już od samego momentu wykonania na nim wyroku śmierci na zboczach warszawskiej cytadeli w dniu 5 sierpnia 1864 roku. Na jego temat pisano wielokrotnie w XIX wieku i zawsze w ujęciu pochwalnym²¹². Szczególnie popularna była niemal hagiograficzna biografia Traugutta autorstwa Mariana Dubieckiego, bliskiego przyjaciela i podwładnego dyktatora. Pierwsze wydanie tej wielokrotnie wznawianej książki przypadło na rok 1894²¹³. Dyktatorowi sporo miejsca poświęciła też Eliza Orzeszkowa w wydanych w 1907 roku opowiadaniach *Gloria Victis*, jednocześnie popularyzując heroiczne cnoty powstańca. W końcu to w Krakowie Traugutt doczekał się po śmierci tablicy upamiętniającej jego tragiczny los. Ufundowały ją córki dyktatora w kruchcie kościoła Kapucynów na ul. Loretańskiej²¹⁴. Tego typu działania upamiętniające nie mogły mieć miejsca w zaborze rosyjskim.

Z kolei postać Stanisława Staszica – spośród wszystkich osób namalowanych pod sufitem prokocimskiego pałacu – najbardziej przypomina zainteresowania i działalność Erazma. Nic dziwnego, że szanującego ideę pracy u podstaw Jerzmanowskiego mogła zachwycać działalność o charakterze naukowym, gospodarczym i społecznym Staszica. Trudno się domyślać jedynie inspiracji Jerzmanowskiego do namalowania Jana Henryka Dąbrowskiego, mimo całej popularności, którą zdobył jako twórca Legionów Polskich i uczestnik wojen napoleońskich, ale również dzięki *Mazurkowi*. Z tą postacią koresponduje jeszcze inny żołnierz – Paweł Jan Jerzmanowski, zmarły w Paryżu w 1862 roku. Był on stryjecznym dziadkiem Erazma Jerzmanowskiego. Przede wszystkim zasłynął z licznych sukcesów wojennych w czasie wojen napoleońskich.

²¹¹ Cyt. za: G. Fijałkowska, *Tyle życia, ile w czynie...*, op. cit., s. 44.

²¹² Więcej na temat legendy Traugutta zob.: J. Rusin, *Człowiek świętego imienia. Legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku*, Rzeszów 2002.

²¹³ M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863–1864*, Lwów 1894.

²¹⁴ J. Bieniarzówna, *Dzieje Krakowa...*, op. cit., s. 262.

Walczył w szeregu bitew, odznaczając się wielkim kunsztem, za co był honorowany różnymi odznaczeniami. Szczególnie wślawił się skuteczną osłoną wojsk napoleońskich podczas odwrotu w bitwie nad Berezyną. W dniach 16–28 listopada 1812 roku, dowodząc polskimi szwoleżerami gwardii, bohatersko ocalił znaczną część wojska przed nadciągającymi Kozakami. Po zesłaniu Napoleona na wyspę Elbę towarzyszył mu jako adiutant, a w 1815 roku walczył pod Waterloo, odnosząc rany²¹⁵. Umieszczenie pośród postaci bohaterów narodowych swojego wybitnego – choć może niekoniecznie rozpoznawalnego – przodka miało tu na celu podniesienie wartości własnego rodu i zrównanie jego zasług z osiągnięciami innych znanych rodzin i jej przedstawicieli w historii polskiego narodu. Jak podczas sesji zauważył Tomasz Ścieżor, umieszczenie medalionu z podobizną przodka centralnie na wprost drzwi wejściowych do sali mogło służyć właśnie szczególnemu zwróceniu uwagi gości Jerzmanowskiego na postać sławetnego przedstawiciela rodu.

W sali balowej znalazły się zatem postacie niezwykle różnorodne, nie tylko żołnierze, ale również królowie, literaci czy działacze społeczni, wszyscy jednak odegrali bardzo ważną rolę w polskiej historii. To znakomicie oddaje zamysł pomysłodawcy tychże malowideł, który bez wątpienia chciał złożyć hołd narodowym bohaterom, ale przede wszystkim wyrazić swoje przywiązanie do narodu, jego przeszłości, osiągnięć i zmagañ. Wchodząc do sali balowej prokocimskiego pałacu po przeszło stu latach od powstania tych ośmiu portretów, naszym oczom ukazują się nie tyle malowidła, co postać ich inicjatora, świat jego wartości w określonej rzeczywistości i w konkretnym momencie dziejowym i miejscu. Portrety ośmiu bohaterów narodowych to nie tylko przykład deklaracji narodowej właściciela pałacu, to także – patrząc szerzej – egzemplifikacja przemian świadomościowych polskiego społeczeństwa w XIX wieku. Dla przedstawiciela elity tego czasu ważnym było nie tylko poczuwanie się do polskości, ale także jawnie tego demonstrowanie. I to nie wyłącznie z racji zamieszkiwania w państwie zaborcy ile także z powodu odmiennych poglądów wyznawanych przez wielu współczesnych. Wystarczy wspomnieć, że przełom wieków to nie tylko okres intensywnych działań budujących nowoczesną polską tożsamość narodową, ale to również odwrót od patriotycznych wartości na rzecz nieskrępowanego indywidualizmu w epoce triumfującego dekadentyzmu, zwłaszcza w artystycznym Krakowie. Bez szerszego kontekstu historycznego i kulturowego portrety na ścianach rezydencji Jerzmanowskich pozostaną jedynie megalomańską patriotyczną fanaberią Erazma. W rzeczywistości jednak mowa tu o czymś znacznie poważniejszym – istotnym elemencie tożsamości człowieka, który odzyskania ojczyzny się nie doczekał, a poświęcił jej pot w powstaniu, trud emigracyjnego losu, a w końcu także spore pieniądze, zarobione dzięki własnej inwencji w Ameryce. Trudno zgadywać czyje, goszczące w Sali Balowej serca rozgrzał Jerzmanowski, ale dołączając przykład jego pałacu do dziesiątek analogicznych domów polskich tego czasu, wyłania nam się zbiorowa postawa elity polskiego społeczeństwa na przełomie XIX i XX wieku, świadomej już swego własnego kanonu kultury narodowej i z oddaniem go kultywującej.

²¹⁵ Na temat Jana Pawła Jerzmanowskiego czytaj: J. M. Ludwig, *Erazm Józef...*, op. cit., s. 21–27, il. na s. 29; G. Fijałkowska, *Tyle życia, ile w czynie...*, op. cit., s. 12–13.

TOMASZ SKRZYŃSKI

LOSY FUNDACJI JERZMANOWSKICH I JEJ BENEFICJENCI

W obliczu upadku powstania styczniowego na ziemiach polskich, wielu rodaków uznało, że bardzo ważnym sposobem pracy dla dobra Ojczyzny jest przyczynianie się do rozwoju polskiej kultury i nauki²¹⁶. Dzięki wykorzystaniu przez konserwatystów sprzyjającego zbiegu politycznych okoliczności, najlepsze warunki do działalności w tym zakresie istniały w Galicji.

To tu, w Krakowie rozwijała się m.in. najważniejsza w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku polska uczelnia i związana z nią ściśle, mimo odrębności statutowych, Akademia Umiejętności (AU). Ta ostatnia powstała w 1873 roku z przekształcenia Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Rychło uzyskała znaczenie ponadzaborowe i stała się najważniejszą polską społeczną organizacją naukową. Jej rolę i związaną z tym rosnącą ofiarność społeczną wydatnie zwiększał brak własnego państwa.

Najwyższą władzę Akademii (później, po odzyskaniu przez Ojczyznę niepodległości, zmieniła ona nazwę na Polska Akademia Umiejętności – PAU) stanowiło Walne Zgromadzenie uczonych będących członkami tej organizacji. Między posiedzeniami zgromadzenia najważniejsze dla funkcjonowania organizacji były: Zarząd, Wydziały, Komisje i Komitety.

Niektórzy z licznych ofiarodawców zobowiązywali Akademię do przyznawania nagród w różnych dziedzinach. Należeli do nich m.in. ziemianin Probus Barczewski, powstaniec z 1831 roku, Wiktor Osławski (legat obejmował aż 1 600 000 koron) oraz Erazm Jerzmanowski²¹⁷.

²¹⁶ Ostatnio szerzej na temat mecenatu w tym czasie: G. Bąbiak, *Sobie, ojczyźnie czy potomności. Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa 2010. Zapewne ze względu na niewielkie kontakty z elitami Galicji i długi pobyt za granicą działalności Jerzmanowskiego poświęcono w tej książce niewiele miejsca.

²¹⁷ Najszerzej losy ówczesnej Akademii, jej struktur i darczyńców omówił J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873–1918. Zarys dziejów*, Wrocław 1958; z nowszych publikowanych

Można postawić tezę, że w okresie PRL-u Fundacja Jerzmanowskich należała do najbardziej drażliwych politycznie fragmentów dziejów Akademii. Zdecydowanie na pierwszy plan wysuwa się tu postać fundatora. Opisany w niniejszej książce polski patriota walczący z zaborcą rosyjskim, głęboko religijny biznesmen, który dorobił się olbrzymiego majątku w USA, ziemianin z pochodzenia i z wyboru (ostatnie lata życia), publicznie ostro występujący przeciw skrajnej lewicy, odznaczony przez papieża. Trudno o bardziej niepoprawny politycznie życiorys z punktu widzenia rządzących PRL. Do tego dochodzą „niewygodne” dla komunistów postacie niektórych laureatów (np. ksiądz zaangażowany po prawej stronie sceny politycznej, zakonnica). Badanie dziejów Fundacji było ponadto związane z burzliwymi losami zaawansowanych tuż po wojnie badań dziejów PAU²¹⁸. Ze względów cenzuralnych dzieje Akademii po 1918 roku doczekały się monografii dopiero po roku 1989. Nie dziwi więc fakt, że w czasie PRL fundacja doczekała się jedynie wzmianek. Tam, gdzie nie można było jej pominąć, badacze często uznawali za bezpieczniejsze pomniejszanie jej znaczenia.

W 1989 roku postać Jerzmanowskiego i powstała dzięki niemu Fundację wy dobył z zupełnego zapomnienia Andrzej Biernacki. Jego obszerny tekst pełen ustaleń, śmiałych stwierdzeń i hipotez inspirujących do dalszych badań pozostanie na zawsze obowiązkową lekturą dla badających losy Fundacji²¹⁹. Postęp wiedzy nieuchronnie jednak weryfikuje wiele tez postawionych przez wybitnego historyka nauki. Dużo wniosły tu m.in. artykuły Arkadiusza Więcha i Bernadety Wilk²²⁰. Z prac bardziej popularnych należy koniecznie wymienić książkę Janusza Ludwiga, *Erazm Józef Jerzmanowski. Korzenie i pamięć*²²¹.

Według dotychczasowych ustaleń badawczych, rozstrzygający wpływ na decyzję Jerzmanowskiego o założeniu Fundacji wywarł, wspominany już w poprzednich rozdziałach niniejszej książki, Eustachy Jaxa Chronowski. Nieprzypadkowo został on jednym z egzekutorów testamentu Jerzmanowskiego. Być może inspirację dla przedsiębiorcy stanowił też, głośny wówczas w Europie, zapis uczonego i wynalazcy Alfreda Nobla²²². Jak wiadomo, zmarły w 1896 roku wybitny Szwed swój majątek przekazał fundacji. Od 1901 roku przyznaje ona osobom z całego świata nagrody imienia

syntez losów AU: J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952*, Kraków 1993; S. Grodziski, *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952–2002*, Kraków 2005.

²¹⁸ Najszerzej o powojennych losach PAU i badaniach nad nią w PRL pisał P. Hübner, *Siła przeciw rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*, Kraków 1994.

²¹⁹ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski i jego fundacja*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1991, nr 10.

²²⁰ A. Więch, *Erazm Jerzmanowski – fundator polskiej Nagrody Nobla. Życie w służbie idei*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia” 2011–2012; A. Więch, *Polska Nagroda Nobla – mecenat Erazma Józefa Jerzmanowskiego*, [w:] *Między nauką a oświatą. Na styku szkolnictwa wyższego i średniego w Galicji na przełomie XIX i XX w. Materiały konferencyjne*, red. L. Fac, Przemyśl 2003; B. Wilk, *Z dziejów Fundacji Jerzmanowskich*, [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski 1844–1909. Życie i dzieło. Materiały z sesji zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności*, red. T. Skrzyński, Kraków 2012.

²²¹ J. Ludwig, *Erazm Józef Jerzmanowski. Korzenie i pamięć*, Prokocim-Kraków 2005.

²²² A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 354–355; A. Więch, *Polska Nagroda...*, s. 149.

Nobla²²³ za osiągnięcia naukowe i w dziedzinie literatury oraz za aktywność na rzecz pokoju. Inspirowaniu się przez Jerzmanowskiego szwedzkim wynalazcą nie przeczy różnica w nazwach fundacji. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę odmienną, w momencie pisania testamentów, sytuację prywatną fundatorów (istniejące, udane małżeństwo Jerzmanowskiego). Dla porządku warto odnotować dawniejszy pogląd, że sprawa zapisu stopniowo dojrzewała u wielkiego patrioty²²⁴. Prawdopodobieństwo tego ostatniego poglądu podnosił fakt, że biznesmen nie miał dzieci.

W kwietniu 1908 roku Jerzmanowski zapisał w testamencie 1 200 000 koron (wówczas równowartość 365 kg złota) fundacji nagród imienia Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich zarządzanej przez AU. Był to zdecydowanie największy dar wielkiego patrioty dla Ojczyzny, mający zarazem upamiętnić jego imię. Stanowiło to znaczną część (być może aż 50%)²²⁵ wszystkich kwot wydanych w ciągu życia przez jednego z najbogatszych polskich przedsiębiorców przełomu XIX i XX wieku na cele charytatywne i kulturalne związane z Polską i Polakami. Zapis dla Akademii ustępował jednak znacznie największemu w czasach rozbiorów zapisowi (bez żadnych fundacji) na jej rzecz dokonanemu przez Bolesława Maleszewskiego (około 2 000 000 koron), przekazanemu w 1912 roku²²⁶.

Wybitny społecznik zdecydował, że 90% dochodu z majątku fundacyjnego co roku będzie przeznaczane na nagrodę przyznawaną przez Akademię dla urodzonej w granicach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej osoby narodowości polskiej wyznania rzymskokatolickiego, która zajęła wybitne miejsce w społeczeństwie polskim *przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju*. Pozostałe 10% miało być przeznaczone na rzecz zarządzającej fundacją Akademii²²⁷. Fundator zdawał sobie sprawę, że prestiż nagrody opiera się m.in. na wysokości przyznawanej kwoty. Stąd zapewne decyzja, by nagroda była przyznawana jednej osobie. Powstała w ten sposób najważniejsza spośród kilkudziesięciu nagród przyznawanych przez AU (PAU) w jej dziejach.

Powierając przyznawanie nagrody Akademii Umiejętności, Jerzmanowski z jednej strony uznawał jej niewątpliwy prestiż w podzielonym przez zaborców kraju, z drugiej – jak można przypuszczać – oczywiste było dla fundatora, że tak jak wśród uhonorowanych Nagrodą Nobla²²⁸, wśród przyszłych laureatów przeważać będą uczeni. Warto zaznaczyć, że prestiż wybitnego uczonego był wówczas wyższy wśród Polaków niż dziś. Nie dziwi fakt zawężenia laureatów nagrody jedynie do rodaków, zważywszy na położenie ojczyzny i patriotyzm fundatora. Łatwo też wyjaśnić zastrzeżenie dotyczące wyznania, zważywszy na opisane wyżej w tej książce nastawienie Jerzmanowskiego do Kościoła. Niezależnie od intencji fundatora, zapis o katolicyzmie był zgodny

²²³ F. Jaszuński, *Alfred Nobel, król dynamitu*, Warszawa 1995, s. 178–183, 187.

²²⁴ J. Hulewicz, *Akademia...*, s. 93.

²²⁵ Szacunek własny na podstawie referatu dr Izabeli Wodzińskiej, przedstawionego na niniejszej sesji naukowej.

²²⁶ J. Hulewicz, *Akademia...*, s. 93, 94.

²²⁷ *Statut Fundacji nagród im. Ś.p. Erazma i Anny Jerzmanowskich*, „Rocznik Akademii Umiejętności” 1912/1913, s. 219–220 (za Statutem też cytat).

²²⁸ F. Jaszuński, *Alfred Nobel...*, s. 178–179.

z odczuciami zdecydowanej większości rodaków. Można przypuszczać, że jego brak w ówczesnej sytuacji społecznej i politycznej mógłby, szczególnie w rządzonej przez konserwatystów Galicji, wzbudzić kontrowersje i obniżyć prestiż nagrody. Ograniczenie laureatów do urodzonych w przedrozbiorowych granicach ojczyzny miało podkreślić zapewne ponadzaborowy charakter nagrody oraz wpisywało się we wspomniane w poprzednich rozdziałach niniejszej książki apele przedsiębiorcy do rodaków o nieopuszczanie na stałe podzielonej między zaborców ojczyzny.

Zwraca uwagę podkreślanie przez fundatora w testamencie prawa kobiet do otrzymania tego typu nagrody. Znamienne są tu sformułowania: *Polakowi, względnie Polce (...) urodzonemu, względnie urodzonej (...) potrafił lub potrafiła*²²⁹. Być może wynikało to ze znajomości przez fundatora nastawienia członków Akademii w tej mierze.

Zapis wchodził w życie po śmierci żony filantropa. Otrzymała ona w dożywocie użytkowanie wspomnianą kwotę oraz majątek w Prokocimiu i 400 000 koron²³⁰. Wyciągając wnioski m.in. z zawikłanych początków fundacji przyznającej Nagrodę Nobla²³¹, Jerzmanowski zabezpieczył ufundowaną przez siebie strukturę przed roszczeniami prawnymi swych dalszych krewnych. Pragnąc ustrzec przekazane środki przed działaniami zaborców zastrzegł, że w razie zaprzestania przyznawania nagrody fundusze stanowiące jej podstawę przejdą w ręce rodziny. Fundusze ulokowane były w pewnych, jak się wówczas wydawało, listach zastawnych Uprzywilejowanego Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego, Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego i miasta Warszawy²³².

Jerzmanowski zmarł 7 lutego 1909 roku. Jeszcze w tym samym miesiącu²³³ władze Akademii przyjęły zapis. Przy tak znacznej kwocie, miejscu, jakie zajmował wówczas fundator nagrody w świadomości społecznej, oraz nagłośnieniu, była to rzecz przesądzona. Zdawano sobie ponadto sprawę, że jakakolwiek zwłoka przy uruchomieniu nagrody byłaby niekorzystna dla prestiżu Akademii, zabiegającej przecież o dalszą ofiarność społeczną. Procedury prawne musiały jednak trwać. W czerwcu 1909 roku sąd krajowy w Krakowie polecił wydzielić bankowi (w którym przechowywane były papiery wartościowe biznesmena) w osobną masę depozytową środki przeznaczone dla przyszłej Fundacji. W pierwszych miesiącach 1910 roku wdowa po Jerzmanowskim zgodziła się na przejęcie przez Akademię zarządu nad legatem, pozostawiając sobie dochód. Tuż po jej śmierci, w początkach listopada 1912 roku, Akademia przejęła w pełni zarząd nad funduszem, a 23 listopada 1912 roku Zarząd Akademii przyjął projekt Statutu. Został on zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie i zdominowane przez rodaków Namiestnictwo we Lwowie. W końcu marca 1913 roku władze Akademii podpisały Akt Fundacyjny i zatwierdziły (przygotowany najpóźniej w styczniu

²²⁹ Cyt. za: ibidem, s. 219–220.

²³⁰ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 355.

²³¹ F. Jaszuński, *Alfred Nobel...*, s. 178–179.

²³² *Statut Fundacji nagród im. Ś.p. Erazma i Anny Jerzmanowskich...*, s. 218–219.

²³³ Lutową decyzję zarządu w maju (najbliższy możliwy termin) zatwierdziło Walne Zgromadzenie członków Akademii.

lub lutym) regulamin Fundacji. Na początku maja na Walnym Zgromadzeniu zaakceptowano regulamin, wskazując jednak na konieczność drobnych zmian. W tym samym miesiącu Namiestnictwo zatwierdziło Akt Fundacyjny, a Zarząd Akademii uznał wspomniane poprawki do regulaminu. Zgodnie z Aktem Fundacyjnym działalność Fundacji mogła jednak rozpocząć się dopiero w następnym roku²³⁴.

Zgodnie z zapisami Aktu Fundacyjnego ostateczną decyzję o wyborze laureata podejmowały najwyższe władze AU na wiosennym zebraniu zwykłą większością głosów. Zdając sobie sprawę z tego, jak bardzo rozważania na ten temat mogą obciążyć obrady Walnego Zgromadzenia członków Akademii, zdecydowano, by nagrodę przyznawać na podstawie materiałów przygotowanych przez Komitet Fundacji. Personalia laureata postanowiono ogłaszać publicznie następnego dnia po podjęciu ostatecznej decyzji, na tradycyjnym uroczystym posiedzeniu członków Akademii. Gdyby nagrody w danym roku nie przyznano, kwota miała powiększać kapitał zakładowy²³⁵.

Jak podkreśla Biernacki, Akt Fundacyjny spełniał wszystkie oczekiwane w takich sytuacjach warunki: dokładny, zwięzły, w pełni zgodny z wolą zmarłego i niedopuszczający wyjątków. Ważne zasługi w tym zakresie miał rychło zmarły (w 1917 roku) wiceprezes Akademii, wybitny prawnik Fryderyk Zoll senior²³⁶.

Zgodnie z przyjętymi aktami prawnymi Komitet Fundacji (Funduszu) tworzony był przez Zarząd Akademii i sześciu wybitnych uczonych, tj. po dwóch reprezentantów poszczególnych Wydziałów Akademii: Filologicznego, Historyczno-Filozoficznego i Matematyczno-Przyrodniczego²³⁷. Od 1931 roku ten ostatni wystawiał reprezentację w porozumieniu z właśnie powstałym Wydziałem Lekarskim²³⁸. Reprezentantów Wydziałów Akademii wybierało początkowo Walne Zgromadzenie w maju roku poprzedzającego przyznanie nagrody, a później same Wydziały. Zgodnie z Regulaminem kandydatury do nagrody przedstawiało na forum Komitetu czterech referentów: dla nagrody literackiej, humanitarnej, nauk humanistycznych oraz nauk przyrodniczych²³⁹. Obecność aż dwóch referentów dla ludzi nauki można wyjaśnić na różne sposoby,

²³⁴ Najszersze w literaturze przedmiotu omówienie przejmowania przez Akademię kontroli nad ofiarowaną na Fundację kwotą: B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 54–58; zob. też: *Statut Fundacji nagród im. Ś.p. Erazma i Anny Jerzmanowskich...*, s. 220–221; *Akt Fundacyjny* [Fundacji Nagród im. Ś.p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich], „Rocznik Akademii Umiejętności” 1912/1913, s. 227.

²³⁵ *Akt Fundacyjny...*, s. 226–227.

²³⁶ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 356, zob. też s. 357.

²³⁷ Archiwum Nauki PAN i PAU (AN), PAU, Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) 219/1914, Regulamin dla Komitetu przygotowującego wnioski w sprawie przyznania Nagrody im. Jerzmanowskich; AN, PAU, KSG nr 743/1934, Pismo sekretarza generalnego PAU do I, II i III Wydziału Akademii z 30 maja 1934; *Akt Fundacyjny...*, s. 226–227.

²³⁸ AN, PAU, KSG nr 743/1934, Protokół posiedzenia Komitetu Funduszu z 15 czerwca 1934; AN, PAU, KSG nr 1059/1931, Pismo referenta „dla działu matematyczno-przyrodniczego i lekarskiego” do Komitetu Fundacji 10 czerwca 1931.

²³⁹ B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 58; AN, PAU, KSG nr 219/1914, Regulamin dla Komitetu przygotowującego wnioski w sprawie przyznania nagrody im. Jerzmanowskich; AN, PAU, KSG nr 334/1938, Protokół posiedzenia Komitetu Fundacji 21 marca 1938; AN, PAU, KSG nr 653/1938, Pismo sekretarza generalnego PAU do Cz. Białobrzeskiego z 19 maja 1938.

m.in. postępującą specjalizacją uczonych, wzorem Nagrody Nobla czy charakterem instytucji przyznającej nagrodę. W praktyce stosowane tu nazewnictwo było w Akademii zróżnicowane, np. „dział matematyczno-przyrodniczy i lekarski”²⁴⁰ czy „dział nauk matematyczno-przyrodniczych”²⁴¹. Spośród wytypowanych kandydatów Komitet, a następnie Walne Zgromadzenie członków Akademii, wybierały w danym roku jedną osobę²⁴². Najczęściej²⁴³ ścierały się więc w Akademii kandydatury z czterech tak różnych dyscyplin.

Nagroda miała być polskim odpowiednikiem Nagrody Nobla. Często zresztą zdarzało się, że wybrani mieli poważne zasługi w kilku z wymienionych dziedzin (np. Henryk Sienkiewicz). Brano pod uwagę dokonania całego życia kandydata. Dążono do tego, by pozycja laureata była powszechnie uznana przez współczesnych – niepodważalna. W praktyce najczęściej miała to być nagroda życia. Trzeba też dodać, że nie dziwi, iż wielu laureatów nagrody im. Jerzmanowskich ze względu na dorobek naukowy wybrano wcześniej członkami PAU.

Najczęściej Komitet obradował nad kandydaturami dwa razy. W protokole z pierwszego posiedzenia z reguły nie podawano w ogóle personaliów. Dyskusja była *wstępna, poufna i niezobowiązująca*²⁴⁴. Dopiero w protokole z drugiego posiedzenia zamieszczano zgłoszone kandydatury. Dyskusję zapisywano jednak nadal ogólnikowo. Największe znaczenie przy ustalaniu kandydatur mieli prezes lub wiceprezes Akademii, sekretarz generalny i czterej referenci. O znaczeniu tych ostatnich świadczy fakt, że referenci razem z sekretarzem generalnym Akademii i jej prezesem (lub w zastępstwie – wiceprezesem) stanowili ścisłejszy komitet. By ocena Akademii była bardziej obiektywna, Komitet nagrody w pełnym składzie miał prawo powoływać do swego grona osoby nienależące do Korporacji. Szczególnie dotyczyło to nagrody z dziedziny humanitarnej²⁴⁵. Z pozostałych Korporacja dysponowała bowiem zawsze wysłannymi specjalistami we własnym gronie. W zachowanych materiałach archiwalnych nie natrafiono na ślad korzystania z tej przewidzianej regulaminem nagrody możliwości – czego jednak przy obecnym stanie badań wykluczyć nie można²⁴⁶.

Jak pisał Biernacki, regulamin stał się wytycznymi dla działania Fundacji *oczywiście z pewnymi, przez życie podyktowanymi, modyfikacjami*²⁴⁷. Jak pokazała praktyka, pojawiły się nieprzewidziane i niezawinione przez Akademię okoliczności, w których niekiedy w żaden sposób nie dawało się utrzymać pewnych wymogów Regulaminu. Niestety nie chodziło tu jedynie o terminy zwoływania Walnych Zgromadzeń.

²⁴⁰ AN, PAU, KSG nr 1059/1931, Pismo referenta „dla działu matematyczno-przyrodniczego i lekarskiego” do Komitetu Fundacji 10 czerwca 1931.

²⁴¹ AN, PAU, KSG nr 172/1920, Protokół I posiedzenia Komitetu Fundacji 28 maja 1920.

²⁴² T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 66; AN, PAU, KSG nr 219/1914, Regulamin dla Komitetu przygotowującego wnioski w sprawie przyznania Nagrody im. Jerzmanowskich.

²⁴³ Czasem niektórzy referenci w danej dziedzinie nie przedstawiali kandydatur.

²⁴⁴ AN, PAU, KSG nr 68/1918, Protokół Komitetu im. Jerzmanowskich [z 8 lutego 1918].

²⁴⁵ B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 58.

²⁴⁶ Część badaczy daje tu odpowiedź negatywną.

²⁴⁷ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 358; por. A. Więch, *Polska Nagroda...*, s. 151 z przypisem 61, s. 152 przypis 66.

Dla rozpropagowania wśród członków i ułatwienia przestrzegania ustalonych zapisów na przyszłość, Regulamin wydrukowano w dość ograniczonej liczbie egzemplarzy i rozesłano do Wydziałów²⁴⁸. Wiadomo, że przynajmniej podczas części posiedzeń Komitetu nagrody zapisy regulaminu były odczytywane²⁴⁹. Ustalenie, czy była to powszechna praktyka, uniemożliwia jedynie częściowe zachowanie akt związanych z działalnością Fundacji i lakoniczność zapisów wielu protokołów z posiedzeń Komitetu²⁵⁰.

Nie znamy większości motywów, którymi kierowali się poszczególni członkowie Komitetu proponujący kandydata. Ze względu na charakter nagrody i jej prestiż starano się bowiem uniknąć urażenia kogokolwiek w przyszłości²⁵¹. Nie chodziło jedynie o urażone ambicje. Jak podkreślano, *Akademia powinna unikać wszystkiego, co by ją mogło wciągnąć choćby w sam pozór tylko politycznych czynności czy bieżących spraw albo sporów*²⁵². Zdarzały się oczywiście nieoficjalne przecieki. Jak pokazuje np. niepowodzenie w 1919 roku kandydatury pisarza i uczonego Jana Kasprowicza, nie wychodziły one Akademii na dobre. Wobec przyznania wówczas nagrody Ignacemu Janowi Paderwskiemu, chcąc ułagodzić artystę wybrano go na członka PAU. Mimo namów, Kasprowicz odmówił przyjęcia wyboru²⁵³.

Po przejściu zapisu kapitał zakładowy Fundacji wynosił 1 154 038 koron i 46 halerzy. Po uiszczeniu przez Akademię znacznych opłat, głównie skarbowych (60 509 koron), jej władze sprzedały listy zastawne Królestwa Polskiego i Miasta Warszawy. Uzyskane w ten sposób ruble zamieniono na korony, te zaś głównie na listy zastawne Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego²⁵⁴. Zważywszy na napiętą wtedy sytuację międzynarodową i mocną jeszcze wówczas pozycję waluty rosyjskiej²⁵⁵, było to posunięcie słuszne.

Zbiegiem okoliczności pierwsze wybory²⁵⁶ odbyły się w czasie I wojny światowej w 1915 roku. Wpływ na decyzję Akademii miały nie same działania wojenne, ile

²⁴⁸ B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 58.

²⁴⁹ AN, PAU, KSG nr 1059/1931, Protokół posiedzenia Komitetu Fundacji 12 czerwca 1931; AN, PAU, KSG nr 1024/1931, Protokół posiedzenia pełnego Komitetu Fundacji 21 marca 1931.

²⁵⁰ Na znaczenie tych okoliczności przy badaniu funkcjonowania fundacji słusznie zwraca uwagę A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 359, 366, 370 i in.

²⁵¹ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 356, 359; J. Dybiec, *Polska...*, s. 81; por. *Historia Nauki Polskiej*, red. B. Suchodolskie, Wrocław 1992, T. 5, cz. 1, s. 244. Wiele tez i hipotez dotyczących motywów, którymi kierowali się członkowie Komitetu podał A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*

²⁵² Przemówienie prezesa Akademii Umiejętności, „Rocznik Akademii Umiejętności” 1914/1916, s. 4.

²⁵³ M.in. AN, PAU, KSG nr 71/1919, Protokół posiedzenia komitetu Nagrody im. Jerzmanowskich 14 lutego 1919 z załącznikiem; *Poczet członków Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1872–2000*, oprac. E. Dziurzyńska et al., red. R. Majkowskiej, Kraków 2006, s. 57; T. Skrzyński, *Laureaci Nagrody Jerzmanowskich*, [w:] *Erazm Jerzmanowski 1844–1909. Życie i dzieło*, red. T. Skrzyński, Kraków 2012, s. 71–72.

²⁵⁴ *Statut Fundacji nagród im. Ś.p. Erazma i Anny Jerzmanowskich...*, s. 222–223.

²⁵⁵ Stracił gwałtownie wartość dopiero w 1918 r. (W. Morawski, *Od marki do złotego. Historia finansów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008, s. 40).

²⁵⁶ Najszerzej okoliczności wyboru laureatów omówili: A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 360–376 oraz T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 66–79.

ich kosztowne konsekwencje dla ziem polskich. Konsekwencje masowego poboru do wojsk zaborczych, setki tysięcy uchodźców, dokonywane często z premedytacją zniszczenia²⁵⁷ (odnośnie fabryk na terenie zaboru rosyjskiego większe niż w czasie II wojny światowej²⁵⁸). Jeśli nagroda miała utrzymać swój prestiż, powyższe wydarzenia musiały znaleźć swój wyraz w wyborze laureata. Nie dziwi więc, że szczególną uwagę przy rozpatrywaniu kandydatur zwrócono na działalność charytatywną i niosącą otuchę gnębiomym przez zaborców rodakom.

Nieprzypadkowo jednomyślnie wybrano biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiechę. Laureat był twórcą i kierującym powszechnie wówczas znanym, bardzo owocnie działającym Krakowskim Biskupim Komitetem Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny. Wobec ogromnych sukcesów Rosjan na froncie w Galicji, niemożliwe było odbycie Walnego Zgromadzenia w zagrożonym oblężeniem Krakowie. Trzeba było specjalnej prawnej interpretacji Fryderyka Zolla seniora i przychylności władz austriackich, by decyzję taką mógł w zastępstwie podjąć Zarząd²⁵⁹. Laureata wyjątkowo wybrano i nagrodę wręczono nie na Walnym Zgromadzeniu, ale na specjalnej uroczystości 30 czerwca 1915 roku²⁶⁰. Przeznaczając nagrodę na cele humanitarne, Sapiecha zapoczątkował praktykę często odtąd stosowaną przez laureatów z tej dziedziny. Wybór ten był wyjątkowy także z innych względów. Sapiecha jest jedynym, którego zasługi dla Ojczyzny po otrzymaniu nagrody znacznie przewyższyły wcześniejszą działalność. Warto też odnotować, że przeżył wszystkich następnych laureatów wybranych w XX wieku. Zmarł w 1951 roku.

Podobne względy – sytuacja ojczyzny rozdartej frontami wielkiej wojny – kierowały zapewne członkami Komitetu w czasie typowania kandydata w następnym roku. Początkowo Komitet wybrał prawnika Antoniego Osuchowskiego. Ten zaangażowany wówczas w działalność społeczną „wielki jałmużnik” Akademii²⁶¹ został jednak w ostatniej chwili zastąpiony Henrykiem Sienkiewiczem. Nie mamy pewności co do przyczyn tej decyzji. Być może wzięto też pod uwagę, że uhonorowanie osoby tak bardzo związanej z Akademią jak, współpracujący zresztą z pisarzem, Osuchowski mogło dość poważnie odbić się na prestiżu nagrody. W chwili wyboru autor *Krzyżaków* był uważany przez większość rodaków za najwybitniejszego współczesnego pisarza polskiego. Być może był jednak ważniejszy powód²⁶². Nieprzypadkowo Akademia nie podała dziedziny, w której uhonorowano wielkiego patriotę²⁶³. Mało dziś znany

²⁵⁷ O odbudowie ze zniszczeń Galicji pisał ostatnio T. Kargol, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012.

²⁵⁸ W. Morawski, *Od marki...*, s. 35.

²⁵⁹ A. Więch, *Polska Nagroda...*, s. 151 z przypisem 61.

²⁶⁰ AN, PAU, KSG nr 999/1915, Zaproszenie na uroczystość wręczenia biskupowi krakowskiemu Nagrody im. Jerzmanowskich, b.d. [czerwiec 1915]; zob. Z. Wigłusz, *Kronika życia i działalności Adama Stefana kardynała księcia Sapiehy*, [w:] *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, Przemysł 1995, s. 213.

²⁶¹ Szerzej o skali działalności Osuchowskiego na rzecz Akademii pisze J. Hulewicz, *Akademia...*, s. 65–67 i inne.

²⁶² A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 362–364, 377.

²⁶³ *Nagrody i konkursy*, „Rocznik Akademii Umiejętności” 1914/1916, s. 138.

jest fakt, że wykorzystując dla dobra rodaków swą wielką wówczas międzynarodową sławę, autor *Quo Vadis* kierował w Szwajcarii Generalnym Komitetem Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce²⁶⁴. Ogromna skala działań tej organizacji aż nadto wystarczała do przyznania tego typu nagrody. Nie skupiając się na dokonaniach literackich, Komitet trafnie odczytał własne odczucia Sienkiewicza, *gdy setki tysięcy ludzi mrą z głodu i nie mają dachu nad głową*²⁶⁵. Po dyskusji członkowie PAU zebrani na Walnym Zgromadzeniu zaakceptowali propozycję²⁶⁶. Pamiętać należy, że wsparto w ten sposób działalność pisarza bezpodstawnie ostro krytykowanego przez część rodaków *za zebranie, jaką urządził na rzecz Polski odwołując się do całego świata*²⁶⁷. Inna rzecz, że zapoczątkowano tym samym inną „tradycję”. Sienkiewicz zmarł kilka miesięcy po przyznaniu nagrody.

O zasługach Osuchowskiego nie zapomniano. Jego kilkudziesięcioletnią działalność humanitarną i społeczną nagrodzono w maju 1917 roku, gdy wskutek klęsk rosyjskich na froncie i wielkiego kryzysu tego państwa działania wojenne nie odbijały się tak bezpośrednio na losach rodaków na ziemiach polskich. Nagrodę, której realną wartość coraz bardziej nadszarpywała wysoka inflacja (nawet według bardzo zaniżonych oficjalnych danych w okresie I wojny światowej wartość korony spadła do 29% swej przedwojennej wartości²⁶⁸), „wielki jałmużnik” Akademii przeznaczył na cele dobroczynne. Zmarł w 1928 roku.

W ostatnim roku I wojny światowej przyszedł czas na nagrodzenie dochodzącego swych dni, wybitnego na polu badań fizjologicznych krakowskiego profesora Napoleona Cybulskiego (1854–1919)²⁶⁹. Przy ocenie tego wyboru warto pamiętać, że Kraków był wówczas najważniejszym ośrodkiem naukowym w kraju. Napoleon Cybulski zmarł w kwietniu następnego roku.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości i przebiegające równolegle bardzo znaczne przemiany w Europie oznaczały duże zmiany także dla Akademii. Protektorat prominentnego przedstawiciela dynastii Habsburgów, oznaczający dotąd prestiż, autonomię i ochronę przed zakusami lokalnych austriackich urzędników, udało się na stałe zastąpić specjalnymi relacjami z głową odradzającego się państwa – najpierw naczelnikiem państwa, a później prezydentem. Szło to w parze ze zmiennym dodaniem do nazwy instytucji słowa „Polska”. Jednak zniszczenia wojenne, dewaluacja i utrata wskutek przemian w Rosji wielu darowanych Akademii majątków ziemskich, przyniosły jej

²⁶⁴ Z najnowszych publikacji o wybitnym pisarzu np.: J. Szczublewski, *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, Warszawa 2006. Najbardziej poważaną pracą jest książka Juliana Krzyżanowskiego, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966.

²⁶⁵ List H. Sienkiewicza do W. Lutosławskiego z 27 lutego 1915, cyt. za: T. Mróz, *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*, Kraków 2008, *Monografie Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności*, T. 15, s. 166.

²⁶⁶ AN, PAU I–3, Protokół Walnego Zgromadzenia AU 9 czerwca 1916, s. 130–131.

²⁶⁷ Cyt. za: H. Florkowska-Frančić, *Między Łozanną Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914–1917*, Kraków 1997, s. 95 przypis 40.

²⁶⁸ W. Morawski, *Od marki...*, s. 40.

²⁶⁹ Więcej na jego temat pisze m.in. A. Śródka, *Uczni polscy XIX–XX stulecia*, Warszawa 1994, T. 1, s. 292–295.

ruinę gospodarczą. Tym głębszą, że zapaść gospodarczą kraju i odzyskanie niepodległości przez Polskę podcięły znacznie ofiarność społeczną na rzecz PAU. Równolegle nieskrępowany już przez zaborców rozwój nauki w dawnym zaborze rosyjskim i pruskim oraz nieuchronna w ówczesnych realiach degradacja Krakowa do ośrodka regionalnego sprawiły, że w nowej rzeczywistości Akademia straciła dużo ze swego znaczenia. Pozostała najważniejszą społeczną organizacją naukową w kraju, ale, jak określił wybitny znawca jej międzywojennych dziejów Jan Piskurewicz, nawet w tej dziedzinie była jedynie *prima inter pares*²⁷⁰.

W nowej rzeczywistości na Walnym Zgromadzeniu członków w 1919 roku zdecydowano, że laureatem zostanie Ignacy Jan Paderewski²⁷¹. Uczczono zarówno znane zasługi tego gorącego patrioty w odzyskaniu przez Polskę niepodległości, jak i (decydującą z punktu widzenia Statutu Nagrody) ogromną działalność charytatywną artysty. Nieprzypadkowo tę kandydaturę zgłoszono do nagrody imienia Jerzmanowskich już w 1916 roku właśnie w dziale humanitarnym²⁷². Warto odnotować, że mimo oporów PAU, przyznane środki finansowe wielki artysta przeznaczył na Fundusz im. Paderewskiego mający pomagać uczynom²⁷³.

W dobie decydujących o losach Polski walk z bolszewikami na froncie wschodnim jednomyślnie przeszła kandydatura historyka ustroju i prawa Oswalda Balzera (1858–1933)²⁷⁴. Istnieje pogląd, że w ówczesnych realiach w Akademii wzięto pod uwagę znany wówczas powszechnie udział Oswalda Balzera w brzemienne w skutki odrzucenie przed laty pretensji terytorialnych Węgrów wobec części Tatr z Morskim Okiem²⁷⁵. Uczony był bowiem zgłaszany bez powodzenia już kilkakrotnie do nagrody z Funduszu im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Zapewne warunki wojenne sprawiły, że historyk, powiadomiony w maju, zgłosił się po odbiór sumy towarzyszącej nagrodzie dopiero w październiku 1920 roku²⁷⁶. Rok 1920 był też wyjątkowy z innego względu. Po raz ostatni przyznawaną nagrodę planowano wypłacić w koronach. O jej ówczesnej niskiej wartości świadczy kurs wymiany (100 koron wymieniano na 70 marek polskich)²⁷⁷.

²⁷⁰ Najszerzej o jej losach międzywojennych: J. Piskurewicz, *Prima inter pares. Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczypospolitej*, Kraków 1998.

²⁷¹ AN, PAU, KSG nr 641/1919, Pismo Zarządu PAU do J.I. Paderewskiego 5 grudnia 1919; *Nagrody i konkursy*, „Rocznik PAU” 1918/1919, s. 96.

²⁷² M.in. AN, PAU, KSG nr 132/1916, Protokół posiedzenia referentów w sprawie Fundacji im. Erazma i Anny Jerzmanowskich 11 marca 1916; por. J.M. Ludwig, *Erazm Józef Jerzmanowski...*, s. 119.

²⁷³ M.in. AN, PAU, KSG nr 255/1921, Pismo rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego do PAU z kwietnia 1921; AN, PAU I–10, Protokół posiedzenia Zarządu PAU 23 lutego 1921, s. 1087.

²⁷⁴ M.in. *Nagrody i konkursy*, „Rocznik PAU” 1919/1920, s. 62; AN, PAU, KSG nr 71/1919, Protokół Komitetu Fundacji 14 lutego 1919; AN, PAU, KSG nr 68/1918 Protokół Komitetu [8 lutego 1918]; Najszerzej o tym historyku pisał R. Nowicki, *Oswald Balzer (1858–1933)*, Opole 1998.

²⁷⁵ J. Duda, 88. *Spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczanie” z serii: „W nauce i wiedzy” (8) p.t. „Erazm Jerzmanowski (1844–1909), przemysłowiec, społecznik, filantrop”*, Wieliczka 2005, s. 10 (wystąpienie Stanisława Grodzkiego).

²⁷⁶ AN, PAU, KSG nr 662/1920, Pismo O. Balzera do Kancelarii PAU 23 X 1920.

²⁷⁷ W. Morawski, *Od marki...*, s. 55. Faktycznie nagrodę wypłacono zapewne w markach polskich, będących, jak pisze Wojciech Morawski, od marca 1920 r. jedyną walutą w Galicji (ibidem).

Po humaniście rok później przyszła kolej na przedstawiciela nauk ścisłych. Uhonorowano współtwórcę nowoczesnej fizjologii roślin Emila Godlewskiego seniora (1847–1930)²⁷⁸. Kolejnego laureata, świetnego historyka literatury Józefa Tretiaka (1841–1923)²⁷⁹, w 1922 roku Walne Zgromadzenie członków Akademii zdecydowało się uhonorować za dorobek naukowy²⁸⁰. W następnym roku topniejącą znacznie wskutek szalejącej hiperinflacji nagrodę przyznano znanemu na świecie sędziwemu zoologowi i antropologowi Benedyktowi Dybowskiemu (1833–1930)²⁸¹. W 1924 roku, niemal tuż przed zgonem, uhonorowano za osiągnięcia naukowe, zgłaszanego już wcześniej do tej nagrody historyka Stanisława Smolkę, nieco skłóconego wówczas z Uniwersytetem Jagiellońskim i krakowskim środowiskiem naukowym²⁸². Była ona po raz pierwszy wypłacana w nowo wprowadzonej walucie: złotym polskim²⁸³. W następnym roku, niełatwym dla Polski pod względem politycznym i gospodarczym, doceniono dokonania wybitnego anatoma Tadeusza Browicza (1847–1928)²⁸⁴. Kolejnym uhonorowanym został wspomniany wyżej poeta i filolog Jan Kasprówicz. Nagrodzono go za całokształt pracy twórczej²⁸⁵. Specyfiką tej nagrody było m.in. zaplanowane jeszcze w marcu 1926 roku przyznanie sumy towarzyszącej nagrodzie w dwóch ratach²⁸⁶. Ostatecznie drugą część wypłacono po latach w formie wyrównania dla spadkobierców.

W 1927 roku, po długiej przerwie, uznano za właściwe uhonorować działalność humanitarną. Członkowie Akademii jednomyślnie docenili za półwieczną działalność najbardziej znaną wówczas krakowską felicjankę Annę Piksę (siostra Maria Samuela, 1849–1938), organizatorkę i wieloletniego kierownika jadalni dla ubogich studentów w Krakowie²⁸⁷. Jak pokazały postacie kolejnych rodaków nominowanych przez Komitet w tej dziedzinie (ks. Wacław Błaziński oraz, w pewnym stopniu – zważywszy na działalność w ostatnich latach życia – Aleksander Świątosławski), w praktyce było to zapoczątkowanie nowej tendencji honorowania działalności prowadzonej

²⁷⁸ Szerzej życie i działalność tego laureata ukazał m.in. S. Więckowski, *Emil Godlewski senior (1847–1930)*, [w:] *Złota księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. A. Zemanek, Kraków 2000, s. 84–88.

²⁷⁹ M.in. I. Chrzanowski, *Józef Tretiak (1841–1923)*, [w:] *Poloniści Uniwersytetu Jagiellońskiego. Portrety i życiorysy*, wyd. H. Markiewicz, Kraków 1998, s. 215–226.

²⁸⁰ Por. Cz. Brzoza, *Kraków między wojnami. Kalendarium 28 X 1918–6 IX 1939*, Kraków 1998, s. 89.

²⁸¹ AN, PAU, KSG nr 697/1923, Pismo sekretarza generalnego PAU do B. Dybowskiego z 20 czerwca 1923; biografię tego uczonego napisał G. Brzęk, *Benedykt Dybowski. Życie i dzieło*, Wrocław–Warszawa 1994, *Biblioteka Zesłańca*.

²⁸² Świetnie syntetycznie opisał tą postać J. Wyrozumski, *Stanisław Smolka (1854–1924)*, [w:] *Złota księga Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 88–95. Ze starszej literatury: H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, Kraków 1975.

²⁸³ Zob. tabela w niniejszym tekście.

²⁸⁴ Najszerszej o nim: M. Hanecki, *Tadeusz Browicz, Życie i działalność naukowa*, Warszawa 1956; z nowszych publikacji: J. Kowalczykowa, *Tadeusz Browicz (1847–1928)*, [w:] *Złota księga Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. J. Grochowski, Kraków 2000, s. 206–217.

²⁸⁵ R. Loth, *Jan Kasprówicz*, Wrocław 1994, s. 21, tam też dalsza literatura.

²⁸⁶ AN, PAU, KSG nr 803/1926, protokół Komitetu Fundacji 15 marca 1926.

²⁸⁷ W. Grzybek, *Piksa Anna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981, T. 26, s. 223–224; tam dalsza literatura.

z wieloletnim poświęceniem na mniejszą skalę, na rzecz konkretnej grupy ludzi lub wspólnoty. Nie wiadomo, czy do zwiększenia szans Anny Piksy nie przyczynił się fakt, że mimo wyraźnej woli fundatora nagrody, wśród laureatów nie było dotąd kobiety²⁸⁸. Wątpliwości jednak wydaje się nie podlegać fakt, że szanse przedstawicielki płci pięknej zwiększała dyscyplina, której przyznano pierwszeństwo. Według mocno niepełnych danych, kandydatek w tej dziedzinie było zdecydowanie najwięcej. Jest to widoczne już w okresie I wojny światowej. Na pierwszy rzut oka ważnym argumentem była wyjątkowo niska wówczas wysokość nagrody, czyniąca zbyt ryzykownym przyznanie jej osobie prowadzącej działalność na większą skalę. Przykładowo nagroda literacka niemal zupełnie dziś nieznaną Fundacji im. Stanisława Popowskiego dla Polaków i Polek pracujących na niwie społeczno-narodowej była pierwotnie ponad trzykrotnie wyższa²⁸⁹.

W 1927 roku za imponujący dorobek w dziedzinie matematyki laureatem został jeden z największych specjalistów w tej dziedzinie w Polsce XX wieku Stanisław Zaremba (1863–1942)²⁹⁰.

W drugim okresie przyznawania nagrody – po zakończeniu I wojny światowej – zdecydowanie dominowali uczeni. Przyznawano im ją na przemian z obu działów naukowych. Z szeroko pojętego przyrodniczego w 1921, 1923, 1925, 1928 roku, natomiast humanistów uhonorowano w 1920, 1922 i 1924 roku. Taka regularność nie była oczywiście przypadkowa²⁹¹. Inna rzecz, że – jak podkreśla Andrzej Biernacki – spośród nagrodzonych tylko Balzer²⁹², Emil Godlewski i sędziwy Dybowski mieli przed sobą okres owocnej działalności naukowej²⁹³. Honorowanie uczonych z różnych dziedzin miało przypomnieć o ich miejscu w społeczeństwie. Uznano widocznie, że sytuacja w kraju nie wymaga już odznaczania za działalność charytatywną. Co do honorowania za działalność literacką, na „posusze” zaważyła pośmiertna pozycja autora *Ogniem i mieczem*. Komitet fundacji rozpatrując w 1921 roku kandydatury dla Walnego Zgromadzenia uznał, że postaci tego formatu na razie wśród polskich pisarzy nie ma²⁹⁴. Pragnąc zachować prestiż nagrody, nie chciano obniżać wymagań.

²⁸⁸ Przy obecnym stanie badań nie wiadomo, czy wówczas za ten stan rzeczy krytykowano Akademię.

²⁸⁹ Dane za 1929 r.: M. Brykalska, *Aleksander Świątochowski. Biografia*, t. 2, Warszawa 1987, s. 399.

²⁹⁰ AN, PAU, KSG nr 1010/1928, Pismo sekretarza generalnego PAU do S. Zaremby 16 lipca 1928; S. Grodziski, *Wodziczcy i Jerzmanowscy oraz ich Prokocim*, [w:] *Przeszłość dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia*, red. M. Michalewicz, Kraków 1999, s. 13; AN, PAU I–4, Protokół Walnego Zgromadzenia PAU 8 czerwca 1928, s. 77. Z najnowszych publikacji o tym uczonym m.in. S. Kolankowski i Z. Pawlikowska-Brożek, *Zaremba Stanisław (1863–1942)*, [w:] *Słownik Biograficzny Matematyków Polskich*, red. S. Domoradzki et al., Tarnobrzeg 2003, s. 267–268.

²⁹¹ AN, PAU, KSG nr nr1059/1939, Protokół posiedzenia pełnego komitetu nagrody im. Jerzmanowskich 12 czerwca 1931.

²⁹² Podkreślając aktywność naukową tego uczonego, Biernacki nie przeczy, że w tym okresie znacznie ograniczył on swe działania w związku z przytępieniem słuchu (R. Nowacki, *Oswald Balzer...*, s. 239–241).

²⁹³ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 369, 372, 377–378.

²⁹⁴ AN, PAU, KSG nr 196/1921, Protokół posiedzenia komitetu nagrody im. Jerzmanowskich 22 marca 1921.

Można domniemywać, że przyznawanie nagrody uczonym mogło być korzystne też z innego względu. Trudna sytuacja finansowa Akademii oraz hiperinflacja bardzo poważnie nadwątlili i tak nadszarpniętą wojną realną wartość nagrody. Przyznanie jej poza środowiskiem naukowym, w którym Akademia cieszyła się dużym prestiżem, mogłoby nieść ryzyko, że kandydat nie uzna się za tak bardzo zaszczyconego, jak by tego oczekiwała PAU. Ostrzeżeniem był tu już bardzo lakoniczny telegram z podziękowaniem od Sienkiewicza²⁹⁵. Tylko pozornie podważa tę hipotezę nagroda z tytułu działalności humanitarnej przyznana siostrze zakonnej od kilkudziesięciu lat działającej pod Wawelem. Przyznanie nagrody kolejnym uczonym było też bezpieczniejsze z innego względu. Wobec postępującej specjalizacji w nauce i prestiżu Akademii w tym środowisku mniejsze byłyby przejawy niechęci ze strony przegranych kandydatów. O tym, że nie byłyby to obawy całkowicie bezpodstawne, świadczy sygnalizowany wyżej przypadek Jana Kasprówicza z 1919 roku.

Największymi „przegrany” w omawianym wyżej okresie byli językoznawca i obrońca praw człowieka Jan Nieciśław Baudouin de Courtenay, historyk i polityk Michał Bobrzyński oraz filolog i historyk kultury Aleksander Brückner. Można przypuszczać, że w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości na przeszkodzie uhonorowaniu historyka stałyby zapewne jego poglądy naukowe i działalność jako galicyjskiego polityka i austriackiego namiestnika Galicji. Wybór językoznawcy uniemożliwiałby zapewne przeszkody statutowe (nie był katolikiem²⁹⁶) i jego radykalne poglądy. Na odrzucaniu wówczas kandydatury filologa zaważyły przypuszczalnie poważne, zdaniem mu współczesnych, wady niektórych jego prac i bardzo ostry przebieg sporu z Henrykiem Ułaszynem²⁹⁷.

W okresie II Rzeczypospolitej bardzo poważny cios dla prestiżu nagrody stanowiło drastyczne obniżenie wartości przyznawanej kwoty. Inaczej niż w przypadku sławnego szwedzkiego wynalazcy, katastrofa finansowa związana z I wojną światową i jej następstwami obeszła się bezwzględnie z listami zastawnymi, w których ulokowano kwotę będącą podstawą finansową nagrody. Wartość kwoty towarzyszącej prestiżowi drastycznie spadła²⁹⁸. W końcu I wojny światowej obniżyła się nawet nominalna wartość przyznawanej kwoty (zob. tabela). Jak wspomniano, już w czasie wojny wartość korony, mimo starań władz, spadła co najmniej o 71% (niektórzy uznają ten szacunek za zdecydowanie optymistyczny). Gdy zabrakło władz Austro-Węgier, pilnujących zawyżonego kursu tej waluty, było jeszcze gorzej. Mimo to wartość nagrody do końca

²⁹⁵ Jego nietypowe ulokowanie w aktach (AN, PAU, KSG nr 296/1916, Zawiadomienie dla H. Sienkiewicza o przyznaniu nagrody, 18 czerwca 1916, na odwrocie karty podziękowanie Sienkiewicza za wybór) spowodowało, że niektórzy badacze w ogóle wątpili w istnienie podziękowań od wybitnego pisarza.

²⁹⁶ O znaczeniu wyznania przy wyborze przez Akademię laureata pisze m.in. J. Dybiec, *Polska...*, s. 82.

²⁹⁷ Szerzej: T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 72–73, tam dalsza literatura.

²⁹⁸ Syntetycznie tło spadku wartości nagrody w latach dwudziestych opisał m.in. W. Morawski, *Od marki...*, szczególnie s. 40, 55–56, 76, 96, 105–123. O losach waluty polskiej istnieje oczywiście znaczna literatura (ze starszej zob. np. J. Tomaszewski, *Stabilizacja waluty w Polsce 1924–1925*, Warszawa 1961).

możliwości prawnych podawano w koronach. Przy ówczesnej inflacji marki polskiej społeczeństwo postrzegało je lepiej niż większość innych walut funkcjonujących tuż po wojnie w Polsce. Trzeba podkreślić, że wspomniany powyżej drastyczny spadek wartości nagrody, uwidoczniiony szczególnie ostro po zmianie waluty w 1920 roku, dotyczył w równej mierze innych papierów wartościowych (a także długów, weksli, odszkodowań...) sprzed 1914 roku na ziemiach polskich. Jak stwierdzono publicznie w 1921 roku, *gdy zastanowimy się nad tem [!], co się dzieje na gruncie ustaw o przerachowaniu, to będziemy musieli stwierdzić ze wstydem, że na zasadzie i pod powagą prawa odbywa się zorganizowana grabież przedwojennych funduszów publicznych, pupilarnych [!] i prywatnych*²⁹⁹. Na tym nie koniec było problemów. Z koroną czy bez wartość nagrody nadal drastycznie spadała. Przykładowo wartość kwoty przyznanej Godlewskiemu była niemal czterokrotnie mniejsza od tej, którą otrzymał rok wcześniej Balzer. Widoczny w poniższej tabeli późniejszy nominalny wzrost związany był z powojenną inflacją i hiperinflacją. O skali tej ostatniej poucza fakt, że nominalnie wartość kwoty, którą dostał Dybowski w 1923 roku w kwietniu 1924 roku była warta nieco ponad 1 (jeden!) złoty. Drastyczna podwyżka przyznanej temu laureatowi kwoty pozostała daleko w tyle za inflacją. W 1924 roku udało się władzom Polski na stałe zlikwidować hiperinflację i wprowadzić wspomnianą nową walutę. Pozostawała jednak inflacja. Niewiele pomogła ustawa z 1924 roku zajmująca się przerachowaniem zobowiązań prywatno-prawnych z czasów zaborów³⁰⁰. Interweniowały władze Akademii dopłacając do nagrody z własnych funduszów. Tu tkwi zapewne źródło faktu, że realna wartość nagrody przyznanej Browiczowi była wyższa od nagrody otrzymanej przez Smolkę. Zastosowana rychło próba podniesienia poziomu nagrody przez wypłacenie jej części w późniejszym terminie (Kasprowicz), na dłuższą metę nie była korzystna³⁰¹.

Nominalna wartość Nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w latach 1915–1938

Laureat	Rok	Waluta	Wysokość nagrody
bp. Adam Stefan Sapieha	1915	korony	44 345,80
Henryk Sienkiewicz	1916	korony	44 245,80
Antoni Osuchowski	1917	korony	44 230,06
Napoleon Cybulski	1918	korony	44 294,60
Ignacy Jan Paderewski	1919	korony	31 635,80
Oswald Balzer	1920	korony	45 194,00
Emil Godlewski senior	1921	marki polskie	32 199,00
Józef Tretiak	1922	marki polskie	120 000,00
Benedykt Dybowski	1923	marki polskie	2 000 000

²⁹⁹ Cyt. za: R. Jastrzębski, *Wpływ siły nabywczej pieniądza na wykonanie zobowiązań prywatno-prawnych w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2009, s. 38.

³⁰⁰ Szerzej na jego temat: R. Jastrzębski, *Wpływ...*, s. 114–151.

³⁰¹ Tabela zawiera obliczenia własne autora.

Stanisław Smolka	1924	złote	500
Tadeusz Browicz	1925	złote	1 500
Jan Kasprowicz	1926	złote	1000+3 202,70
Siostra Samuela	1927	złote	1 500
Stanisław Zaremba	1928	złote	4 800
Władysław Abraham	1931	złote	10 000
ks. Wacław Bliziński	1935	złote	10 000
Aleksander Brückner	1938	złote	10 000

Źródło: A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 378; AN, PAU, KSG 524/1937.

Problem dyskutowany już wcześniej w ścisłym kierownictwie PAU ujawnił się przy kolejnym laureacie. Mimo podniesienia kwoty, wybitny matematyk (Stanisław Zaremba) wskazywał na piśmie drastyczną różnicę między prestiżem a wartością nagrody. Pozostawało arbitralne podniesienie przez władze Akademii wysokości nagrody w taki sposób, aby wysokość kwoty nie była tak drastycznie różna od prestiżu nagrody, by uniknąć wypłacania później dodatkowych kwot spadkobiercom lub laureatom. Wobec tego, że właśnie rozkwitał swymi zatrutymi owocami wielki kryzys ekonomiczny, w 1929 roku zdecydowano się nagrodę przyznawać rządziej, co 3 lata³⁰², za to z dużo wyższą kwotą. Wymagał tego prestiż PAU i przyznawanej nagrody, wypłacanej teraz już jedynie z własnych funduszów Akademii. Równocześnie obecni na tym zebraniu zgodzili się na plany odpowiedniej zmiany statutu fundacji³⁰³. Przyniosło to zamierzony efekt. Duże znaczenie miał tu jednak, niezależny od PAU, stały w następnym okresie wzrost wartości waluty zaaplikowany Polsce przez sanację. Dla przykładu w 1928 roku chleb żytni (1 kg) kosztował 62 grosze, a w 1938 roku 31 groszy. Pewna zmiana nastąpiła w tym zakresie dopiero w obliczu zbliżającej się wojny³⁰⁴.

Skoro fundusze są skromne, naturalnym jest dążenie do utrzymania prestiżu nagrody inną drogą. Jak nieprzypadkowo zauważył jeden z referentów w 1938 roku, *wymagania, wiązane z nagrodą tak wyjątkową jak Jerzmanowskiego, nie pozwalają na łatwy wybór kandydatów*³⁰⁵. Trzeba pamiętać, że, jak słusznie zauważył Arkadiusz Więch, nagroda stanowiła *swoisty symbol, dzięki któremu pamięć o Jerzmanowskim, „polskim baronie”, ciągle w społeczeństwie trwała*³⁰⁶.

Opisane wyżej zmiany zbiegły się nieco w czasie z zmianami struktury Akademii. Zaczął funkcjonować w niej Wydział Lekarski. Przy tej okazji zmieniono znów funkcjonowanie Fundacji. Przyczyn było co najmniej kilka. Przede wszystkim reforma struktur wymuszała przyznanie nowemu Wydziałowi jakiegoś wpływu na wybór

³⁰² M.in. A. Więch, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 297.

³⁰³ AN, PAU I-4, Protokół Walnego Zgromadzenia PAU 7 czerwca 1929, s. 90.

³⁰⁴ W. Morawski, *Od marki...*, m.in. s. 186, 192–193, 209.

³⁰⁵ AN, PAU, KSG nr 653/1938, S. Kot, Kandydatury do Nagrody im. Jerzmanowskich w 1938.

³⁰⁶ A. Więch, *Polska Nagroda...*, s. 153.

delegatów do Komitetu. Jak już wspomniano, odtąd wystawiał on wspólną reprezentację z Wydziałem Matematyczno-Przyrodniczym³⁰⁷.

Po nowelizacji regulaminu pierwszy raz nagrodę przyznano w 1931 roku. Uwzględniono postulat, by uhonorować literatów lub humanistów, którzy *dotąd najmniej nagród otrzymali*³⁰⁸.

Walne Zgromadzenie zdecydowało, że nagrodę dostanie wybitny lwowski historyk prawa kanonicznego Władysław Abraham (1860–1941)³⁰⁹. Tym razem wyborowi tak na forum Komitetu, jak i na forum Walnego Zgromadzenia daleko było do jednomyślności, gdyż rywalem był filolog i historyk kultury Aleksander Brückner³¹⁰.

Kolejny termin przyznania nagrody przypadał w 1934 roku. Przyczyny przesunięcia wyboru laureata w obecnym stanie badań nie można jednoznacznie ustalić. Raczej nie były to przyczyny ekonomiczne. W świetle badań cytowanego wyżej Jana Piskurawicza wydaje się, że mimo wielkiego kryzysu gospodarczego sytuacja PAU była lepsza niż na początku lat dwudziestych.

W 1935 roku Komitet, a następnie Walne Zgromadzenie znów wzięły pod uwagę sytuację w ojczyźnie nękanej wielkim kryzysem ekonomicznym. W czasach reżimu autorytarnego i głębokiego podziału społeczeństwa na zwolenników i przeciwników sanacji wybór działacza społecznego nie był łatwy. Zapewne uznano go jednak za konieczny – ze względu na sytuację w kraju oraz, jak wskazuje Biernacki, na konieczność większej równowagi w przyznawaniu nagród (dominacja uczonych)³¹¹. Uhonorowano ks. Wacława Bliźnińskiego (1870–1944). W czasie swej kilkudziesięcioletniej pracy proboszcz Liskowa w zaniedbanej ubogiej parafii leżącej w pobliżu Kalisza założył m.in. szereg organizacji społecznych, szkoły zawodowe różnego szczebla, internat, bank ludowy i sierociniec. Jego popularność sprawiła, że był on m.in. przewodniczącym Komisji Opieki Społecznej w pierwszym sejmie odrodzonej Rzeczypospolitej³¹². Wybierając osobę działającą pod Kaliszem być może chciano także uchronić się przed groźnym dla prestiżu nagrody zarzutem (formułowanym odnośnie okresu II RP i dziś), że *nikłe szanse na otrzymanie nagrody miały osoby mało znane i raczej niezwiązane ze środowiskiem krakowskim*³¹³. Akademia, podejmując kroki w celu nagłośnienia zasług laureata³¹⁴, nie spodziewała się, że wybór owego ideowego społecznika stanie się ry-

³⁰⁷ T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 65.

³⁰⁸ AN, PAU, KSG nr 1059/1939, Protokół posiedzenia pełnego komitetu Nagrody im. Jerzmanowskich 12 czerwca 1931.

³⁰⁹ Z nowszych publikacji szerzej tę postać na tle innych uczonych lwowskich opisano w książce: *Lwowscy uczeni XIX i XX wieku – prawnicy*, cz. 1, red. R. Nowacki, Opole 2000; zob. też przedmowę Tadeusza Silnickiego do kolejnego wydania książki W. Abrahama, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962.

³¹⁰ AN, PAU, KSG nr 1024/1931, Wniosek referenta działu humanistycznego w sprawie nadania Nagrody im. Jerzmanowskich w r. 1931; A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 375.

³¹¹ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 375–376.

³¹² Szerzej o jego działalności m.in. w: W. Bliźniński, *Przyszedłem wam przychylić nieba i chleba*, oprac. S. Kęszka, Kalisz 2005; W. Bliźniński, *Wspomnienia z mego życia i pracy*, oprac. G. Waliś, Kalisz 2003 (jak wspominał laureat – s. 161–162 – otrzymanie nagrody było dla niego sporą niespodzianką).

³¹³ A. Więch, *Polska Nagroda...*, s. 151.

³¹⁴ AN, PAU, KSG nr 881/1935, Pismo Sekretarza generalnego PAU do Franciszka Pułaskiego z 26 czerwca 1935.

chło dla części Polaków jedną z największych „skaz” na nagrodzie. Zasiadający, jak dziesiątki innych księży, w polskim parlamencie³¹⁵, w czasie przyznania nagrody nie był aktywny politycznie (wcześniej m.in. kierował Polskim Zjednoczeniem Ludowym i działał w Narodowym Zjednoczeniu Ludowym). Wbrew założeniom władz Akademii, wkrótce później został pozyskany do kierownictwa Obozu Zjednoczenia Narodowego walczącego o prawicowy, katolicki i wiejski elektorat. W latach 1937–1938 zgodził się kolejno na wejście do Prezydium Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego, do Rady Głównej tej organizacji oraz objęcie funkcji senatora w kontrolowanym przez sanację parlamencie. Po politycznym trzęsieniu ziemi, jakie przyniosła klęska wrześniowa, sanacja była fatalnie postrzegana przez większość obywateli oraz przez wszystkie ugrupowania liczące się na polskiej scenie politycznej. Ogromne nieszczęścia, jakie spadły na naszą ojczyznę w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu zepchnęły jednak laureata z roku 1935 w niemal całkowitą niepamięć. Zmarł on zresztą jeszcze w czasie wojny.

W 1938 roku nagrodę miał dostać – za działalność humanitarną lub w dziedzinie literatury – pozytywistyczny publicysta, dramaturg, prozaik, działacz kulturalny i społeczny, historyk i filozof Aleksander Świętochowski³¹⁶. Wobec jego śmierci w kwietniu, przed czerwcową decyzją Walnego Zgromadzenia³¹⁷, przychyłono się do kandydatury schorowanego wówczas filologa i historyka kultury Aleksandra Brücknera (1856–1939)³¹⁸. Jak dowiedziały się władze Akademii po przyznaniu nagrody, Aleksander Brückner zamierzał za otrzymane pieniądze poddać się kuracji³¹⁹. Zmarł niecały rok po uhonorowaniu. Warto odnotować ówczesną realną wartość nagrody – niepełna 7 pensji generalskich.

Zgodnie z regulaminem w 1939 roku nie przyznano nagrody Jerzmanowskich. Był to jednak rok, w którym po raz pierwszy Akademia przyznawała nową ważną nagrodę – z funduszu imienia Janiny z Rychterów Mościckiej, zwaną w literaturze Wielką Nagrodą PAU. Wobec przerwania przez hitlerowców normalnego funkcjonowania Akademii nie wiadomo, czy miała być ona najważniejszą odtąd nagrodą przyznawaną przez Korporację odnośnie aktywności naukowej. Wydaje się jednak, że – niezależnie od planów – skala konfliktu, jaki wywołał wybór przez komitet tej nagrody wybitnego matematyka Stefana Banacha, nie rokowała dobrze prestiżowi potencjalnej lub rzeczywistej konkurentki nagrody Jerzmanowskich. Na Walnym Zgromadzeniu kandydat przeszedł większością jednego głosu, przy nieobecności największego oponenta³²⁰.

³¹⁵ Tylko do Sejmu Ustawodawczego (1919–1922) weszło 41 (!) duchownych (M. Piel, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994, s. 170).

³¹⁶ Zgłaszano go już w 1935 r. Szeroko napisała o nim m.in. M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski...*, t. 1–2.

³¹⁷ *Nagrody*, „Rocznik PAU” 1937/1938, s. 155.

³¹⁸ Szerzej o tym wybitnym uczonym m.in. *Aleksander Brückner 1856–1939*, oprac. W. Berbelicki, Warszawa 1989.

³¹⁹ AN, PAU, KSG nr 797/1938, Korespondencja w sprawie wypłaty nagrody szczególnie list A. Brücknera z 10 września 1938.

³²⁰ Przyczyny konfliktu nie są dokładnie znane. Można spotkać się z przypuszczeniem, że chodziło o pochodzenie wybitnego matematyka; *Nagrody*, „Rocznik PAU” 1938/1939, s. 154; Zbiory

Jeśli przyjąć pogląd Biernackiego³²¹, że nagrodę powinni otrzymać Polacy w pełni sił, do najsluszniejszych w latach 1915–1938 należało uhonorowanie biskupa krakowskiego Sapiehy. Z tego punktu widzenia, nie dziwi krytykowanie przez niektórych badaczy wieku laureatów. Przyznający nagrodę brali jednak raczej pod uwagę wolę Jerzmanowskiego, który pisał w swym testamentie o rodaku lub rodaczce *który, względnie która, przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju, potrafił lub potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskim*³²². W PAU słusznie zinterpretowano to jako założenie honorowania całości dokonań. Nagroda, zgodnie z intencją fundatora, nie miała promować, ale potwierdzać osiągniętą pozycję. Przyznanie nagrody niepodważalnie wieńczącej działalność trudno pogodzić ze średnim wiekiem laureata. Nie dziwi więc, że wiele osób uhonorowano niedługo przed ich śmiercią. Taktyka ta miała jednak i plusy. Brano zapewne pod uwagę, że późniejsze postępowanie laureata może negatywnie wpłynąć na prestiż nagrody. O tym, że nie były to obawy bezpodstawne, świadczy przykład ks. Blizińskiego.

W Akademii przyznając nagrodę brano pod uwagę odbiór społeczny. Na przyznanie nagród wpływała więc sytuacja rodaków. W czasach wojny i wielkiego kryzysu gospodarczego większe szanse mieli Polacy zasłużeni na polu humanitarnym. Gdy sytuacja ojczyzny była lepsza, dominowali – działający w różnych częściach kraju – uczeni z *najprzeróżniejszych dziedzin, z których żadna nie mogła być przez opinię społeczną zakwestionowana i z których żadna nie ograniczała się do lokalnego środowiska naukowego*³²³. Być może największy problem stanowiły nagrody za osiągnięcia w dziedzinie literatury. Wiedzano, że szczególnie winni być *względni przy rozdawnictwie nagród, jako przeważnie skazani na utrzymanie z nieregularnego dochodu i niezabezpieczeni na przyszłość*³²⁴. Równocześnie jednak przekonanie wielu, że Sienkiewicz otrzymał nagrodę za dokonania w tej właśnie dziedzinie³²⁵ oraz świadomość zmienności trendów w literaturze przesuwających niejednego twórcę z pierwszego do trzeciego szeregu, nakazywały ostrożność.

Podział kandydatur naukowców tylko na dwa działy był posunięciem słusznym. W porównaniu do Nagrody Nobla, ogólność podziału daje przyznającym większą swobodę manewru przy wyborze.

Wola ofiarodawcy i zapisy regulaminu zaważyły na klęsce kandydatur co najmniej kilku zgłaszanych osób. Nie przeczy temu fakt, że – jak wskazano wyżej – nagrodę

Prywatne Rodziny Kordylewskich, T. Banachiewicz, *Notaty codzienne*, kajet II, zapisy z 23 maja i 9 czerwca 1939; AN, PAU I–4, Protokół posiedzenia Zgromadzenia Walnego PAU z 1939, s. 305–306; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Spuścizna T. Banachiewicza DC8, Listy W. Sierpińskiego do T. Banachiewicza z 18 czerwca 1938, 24 maja i 14 czerwca 1939; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Spuścizna T. Banachiewicza DC6, Pismo Sekretarza Generalnego PAU do T. Banachiewicza z 14 czerwca 1939.

³²¹ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 369.

³²² Cyt. za: *Statut Fundacji nagród im. Ś.p. Erazma i Anny Jerzmanowskich*, „Rocznik Akademii Umiejętności” 1912/1913, s. 219.

³²³ [Wystąpienie Stanisława Grodziskiego], [w:] J. Duda, *88 spotkanie...*, s. 10.

³²⁴ AN, PAU, KSG nr 653/1938, Wniosek referenta działu literackiego w sprawie nadania Nagrody im. Jerzmanowskich w 1938.

³²⁵ Ibidem.

niekiedy można interpretować jako uhonorowanie zasług także w innych dziedzinach. Przykładem Ignacy Jan Paderewski znany przecież nie tylko z szerokiej działalności charytatywnej, ale także m.in. patriotycznej. Warto wymienić chociaż niektórych kandydatów, którym nie udało się w I połowie XX wieku otrzymać nagrody. W dziedzinie literatury bliski tego wyróżnienia był Kazimierz Tetmajer. Za zbyt słabe w porównaniu do dorobku Sienkiewicza i Kasprówicza uznano dzieła Wacława Berenta; pisarza i wybitnego etnografa (oraz prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich, a później Polskiej Akademii Literatury) Wacława Sieroszewskiego (m.in. zapewne z powodu zbyt dużego emocjonalnego zaangażowania po stronie obozu rządzącego), Marii Rodziewiczówny oraz Leopolda Staffa.

Rywalizację o nagrodę humanitarną przegrały także m.in. kandydaty: działacza społecznego, masona, kierownika sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę w Busku Zdroju Szymona Starkiewicza (porównywanego do doktora Judyma z *Ludzi bezdomnych*); kanonizowanego niedawno arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego; zaangażowanej społecznie założycielki jednego ze zgromadzeń urszulańskich św. Urszuli Ledóchowskiej; twórcy Zakładów Domu Serca Jezusowego dla ubogich dzieci w Wilnie księdza Karola Lubiańca; znanego i dziś wybitnego działacza spółdzielczości Franciszka Stefczyka oraz założycielki działającego do dziś ośrodka dla niewidomych w Łaskach pod Warszawą Róży Marii Czackiej. Liczba księży i zakonnic wśród kandydatów nie dziwi, zważywszy na wysoki poziom religijności społeczeństwa. Oczywiście do nagrody zgłaszano też męzkatki. Bodaj najliczniej reprezentowane są tu pannie z wyższych sfer zaangażowane w pomoc dla rodaków w czasie I wojny światowej. Większość z niedoszłych laureatów jest dziś zupełnie nieznana, np. działający pod Wawelem jezuita Mieczysław Kuznowicz. Mało kto z przechodzących przez przedszpitalny plac (niedaleko Biblioteki Jagiellońskiej) wie, kim był jego patron.

Spśród uczonych poważne szanse mieli m.in. chemik Leon Marchlewski; botanik Józef Rostafiński; anatom Henryk Ferdynand Hoyer; fizycy Władysław Natanson i Marian Smoluchowski; chirurg Maksymilian Rutkowski; matematyk Wacław Sierpiński; światowej sławy językoznawca i obrońca praw człowieka Jan Niecisław Baudouin de Courtenay; filolog i historyk Tadeusz Zieliński czy historycy Tadeusz Korzon i Michał Bobrzyński. Szanse na nagrodę wielu z wymienionych przekreśliła wojna i rządy komunistów³²⁶.

Jak wskazują zapisy protokołów, wiele spraw rozstrzygano ustnie nieodnotowując tego w dokumentach. Nie była to bynajmniej jedynie *biurokratyczna „poufność”* na którą uskarżają się niektórzy badacze³²⁷. Nie do utrzymania w praktyce okazało się, zakładane przez regulamin, utrwalanie w pełni na piśmie czynności Komitetu. By zapewnić swobodę w dyskusji nad kandydaturami w stosownym protokole, najczęściej nie podawano nazwisk. Zamieszczano je dopiero w protokole z drugiego decydującego posiedzenia. Rozbieżności zdań zapisywano ogólnikowo, by nikogo nie urazić³²⁸. Sprawa była istotna zważywszy na prestiż nagody i rozważanie kandydatur osób po-

³²⁶ T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 76–78.

³²⁷ Pogląd i cyt. za: A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 360.

³²⁸ T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 66.

wszechnie znanych i piastujących znaczące stanowiska. Już w 1916 roku pozwoliło to Komitetowi nagrody na wspomnianą wyżej, nie do końca wyjaśnioną, zmianę osoby wytypowanej na drugim posiedzeniu. Warto przypomnieć w tym kontekście opisane już zawirowania związane z zakulisowymi przeciekami dotyczącymi niepowodzenia kandydatury Jana Kasprowicza w 1919 roku.

Przykładem drażliwości rozstrzyganych zagadnień niech będą także kandydatury wybitnych uczonych – zgłaszany co najmniej sześciokrotnie³²⁹ chemik (i sympatyk ruchu ludowego) Leon Marchlewski i odrzucony co najmniej dwukrotnie Emil Godlewski (syn). Nie wiemy i zapewne nie dowiemy się, co bardziej przesądziło o ich klęsce: słuszne przecież uniemożliwienie wyboru osób pełniących aktualnie funkcje w Akademii czy kwestie zupełnie innego rodzaju. Jak zanotowano po latach przy innej okazji, wybitny chemik *bardzo zawsze był pewny swego zdania, nieustępliwym wskutek tego trudny[m] w stosunkach*, a jego kolega *miał namiętnych po prostu wielbicieli na Wydziale III [Akademii – przyp aut.], ale równie niechętnych w innych Wydziałach*³³⁰.

Ze względu na sposób wybierania kandydatów w Komitecie trudno odnieść się do zarzutów stawianych Akademii³³¹, że nie dokonywano wspomnianych w regulaminie konsultacji z instytucjami lub wybitnymi osobistościami spoza Krakowa. Warto jednak zaznaczyć, że takim konsultacjom, niemożącym raczej znaleźć miejsca w protokołach Komitetu, sprzyjało zamieszkanie wchodzących w skład Komitetu części referentów w innych ośrodkach naukowych (np. Lwów, Wilno).

Wobec sposobu zapisu obrad Komitetu trudno obalić lub potwierdzić pojawiający się niekiedy pogląd, że po 1918 roku nie brano w PAU pod uwagę Polaków zamieszkających na tych obszarach I Rzeczypospolitej, które nie weszły w granice odbudowanej Polski³³². Krytykujący w tym zakresie postępowanie Akademii nie podają nazwisk tak wybitnych osób, które mogłyby być brane pod uwagę. Na pewno Komitet uwzględnił natomiast osoby urodzone w kraju, a zamieszkałe na stałe za granicą (przykładem – Aleksander Brückner zamieszkujący przez wiele lat w Berlinie).

Sygnalizowane luki w źródłach wynikają też z innych przyczyn. Część akt Akademii została zniszczona w czasie II wojny światowej. Na 10% oceniły te straty władze Archiwum PAU³³³. W Akademii strukturę tę powołano jednak dopiero kilka lat po klęsce III Rzeszy. Wcześniej porządkowaniem akt zajmowały się okresowo, w miarę potrzeb delegowane do tego osoby³³⁴. Można też spotkać pogląd, że po wymuszonym przez komunistów uśpieniu w 1952 roku działalności PAU *dokumenty odnoszące się do dziejów tej fundacji przechowywane były niezbyt starannie, tak że nawet ich część chyba*

³²⁹ Ibidem, s.78.

³³⁰ AN Spuścizna S. Kutrzeby, II/15, S. Kutrzeba, *Pamiętnik* (rozdział: W Akademii Umiejętności), s. 2–3 (stąd też oba cytaty).

³³¹ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 358–359.

³³² Ibidem, s. 359.

³³³ „Rocznik PAU” 1947/1952, s. 294.

³³⁴ Ostatnio o genezie i losach Archiwum PAU i jego zasobu: T. Skrzyński, *Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności: z przeszłości i teraźniejszości*, Kraków 2008; R. Majkowska, *Archiwum Polskiej Akademii Umiejętności – dzieje, zasób, stan opracowania*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 1996, R. II, tam dalsza literatura przedmiotu.

się zawieruszyła podczas przenosin archiwum³³⁵. Jego autor nie podaje jednak uzasadnienia i nie wspomina, którą przeprowadzkę Oddziału Archiwum Polskiej Akademii Nauk ma na myśli. Trudno się więc odnieść do tych tez.

Niektórzy krytykują władze Akademii za nieinformowanie na Walnym Zebraniu członków Korporacji o wszystkich zgłoszonych kandydaturach³³⁶. Powodów takiej decyzji można znaleźć co najmniej kilka. Zważywszy na wielkość zgromadzenia i różnice zdań wśród obecnych, prędzej czy później nieuniknione byłyby dyskusje w prasie nad zasadnością odrzucenia niektórych kandydatur, co negatywnie odbiłoby się na prestiżu nagrody. Po 1926 roku nietrudno sobie wyobrazić także sytuacje, w których niektóre kandydatury mogłyby wzbudzić niezadowolenie autorytarnych władz. Mogło to także utrudnić, stosowane często, branie pod uwagę w kolejnych latach kandydatów, którzy nie przeszli za pierwszym, za drugim lub za trzecim razem. W tym kontekście problemem była też specyfika omawianej nagrody odróżniająca ją np. od Nagrody Nobla: wspomniane wyżej konkurowanie ze sobą osób mających dokonania w tak różnych, trudnych do porównania dziedzinach jak literatura, nauka i działalność humanitarna. Warto w tym kontekście pamiętać, że – jak już wspomniano – w skład Komitetu nagrody wchodziły osoby reprezentujące wszystkie Wydziały Akademii i Zarząd.

Przy rozważaniu kandydatur w swoim gronie Komitet musiał jednak brać pod uwagę możliwości prawne obecnych na Zgromadzeniu. Jak bowiem pokazuje sprawa zaawansowania kandydata do nagrody z funduszu Janiny z Rychterów Mościckiej, gdyby którykolwiek wybór komitetu nagrody Jerzmanowskich budził wśród członków Akademii kontrowersje, jego „przepchnięcie” przez posiedzenie walne na pewno nie byłoby łatwe. O tym, że odnośne zapisy regulaminu nagrody nie poszły w zapomnienie, świadczy zastosowanie ich przy wspomnianym wyżej wyborze laureata w 1931 roku.

Nie można wykluczyć, że wbrew przypuszczeniom części badaczy³³⁷, a zgodnie z wymogami regulaminu, akta związane z Fundacją były w okresie międzywojennym wydzielone i przechowywane osobno, formalnie jako odrębny rektyfikat z korespondencji sekretarza generalnego Korporacji. W korzystaniu z nich jako materiału pomocniczego przy przyznawaniu kolejnych nagród pomagał, uzupełniany w okresie międzywojennym na bieżąco, indeks do korespondencji sekretarza generalnego Akademii. Od 1945 roku natomiast wydzielenie materiałów na temat Fundacji było niepotrzebne, a od końca lat czterdziestych nawet niebezpieczne ze względu na działalność komunistycznych organów bezpieczeństwa. Nieprzypadkowo indeks do korespondencji sekretarza generalnego PAU za lata 1945–1952 jest zdecydowanie mniej dokładny. Pewności co do sposobu przechowywania w latach 1915–1938 materiałów Fundacji mieć niestety nie można. Wskutek działań hitlerowskiego okupanta w latach wojny doszło m.in. do znacznego przemieszania akt Akademii. Nie kończy to proble-

³³⁵ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 330. Kontekst powyższego cytatu i zawartość „Rocznika PAU” 1947/1952 jednoznacznie wykluczają możliwość, by zarzut, który stawia A. Biernacki, dotyczył okresu, w którym funkcjonowała PAU.

³³⁶ A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 359.

³³⁷ Ibidem, s. 359.

mów. Obecny układ korespondencji sekretarza generalnego Akademii jest wynikiem późniejszego wieloetapowego, długiego okresu porządkowania akt według numerów z dzienników podawczych przez osoby, które raczej nie były zatrudnione w międzywojennej Kancelarii Akademii. W jego trakcie m.in. część rektyfikatów włączono w ciąg numeryczny Korespondencji Sekretarza Generalnego PAU.

Po 1945 roku w tworzonych przez władze komunistyczne warunkach materialnych i politycznych Akademia nie mogła wznowić przyznawania nagrody. Ze względu na jej charakter i prestiż nieuchronne byłyby instrukcje z Komitetu Centralnego partii komunistycznej, komu przyznać nagrodę. Do tego dochodziła bardzo niewygodna dla reżimu postać fundatora. PAU, licząc na lepszą przyszłość, zostawiła sobie możliwość odwieszenia przyznawania nagrody. Nieprzypadkowo, mimo rosnącej presji PZPR, do czasu wymuszonego uśpienia działalności Akademii w 1952 roku, Fundacja figurowała w „Roczniku PAU”. Pretekst uniknięcia likwidacji znaleziono bardzo neutralny politycznie – brak funduszy³³⁸.

Nie oznacza to, że – w razie gdyby, jak powszechnie oczekiwali Polacy, udało się po II wojnie światowej odbudować niepodległe demokratyczne państwo – zapisy regulaminu pozostałyby niezmienione. Nowelizacja była konieczna choćby z racji nieuchronnego wówczas zwiększenia liczby Wydziałów Akademii. Zaawansowane były bowiem plany powołania Wydziału Rolniczego i podziału Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego (zrealizowanego dopiero po wielu latach³³⁹). Sprzyjałyby jej, poważnie rozważane w latach 1945–1947 (także przez osoby wrogo nastawione do komunistów), plany głębokiego zreformowania Akademii również w innych sferach (m.in. powołanie nowych komisji, utworzenie instytutów, reforma członkostwa). Wobec po wojennej presji komunistów na Akademię, reformy te członkowie Korporacji zdecydowali się odłożyć na dogodniejszy czas³⁴⁰.

Po 1989 roku to, co za czasów PRL-u stanowiło o niepoprawności politycznej osoby Jerzmanowskiego, stało się atutem (zawód, sukces finansowy, kontakty z USA) lub straciło znaczenie (pochodzenie, wyznanie). W nowych realiach nie było przeszkód politycznych, by wznowić przyznawanie nagrody. Niestety wobec upływu długiego czasu od 1938 roku sława „polskiego Nobla” popadła w niemal całkowite zapomnienie. Nie mogły jej odbudować informacje w publikacjach naukowych zwolnionych od ciężaru cenzury, ale czytanych w ograniczonym kręgu (na czele z cytowanym tu wielokrotnie tekstem Andrzeja Biernackiego). Skoro sławy brakło, do wznowienia nagrody potrzebna była odpowiednia kwota oraz odbudowa struktur i autorytetu Akademii.

³³⁸ „Rocznik PAU” 1945/1946, s. LXXXIII; „Rocznik PAU” 1947/1952, s. CXLI; T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 78–79.

³³⁹ Była to jedna z pierwszych decyzji „odrodzonej” w 1989 r. PAU.

³⁴⁰ Syntetycznie o reformach Akademii i ich zaniechaniu: P. Hübner, *Sila...*, s. 21, 67–68 i in.; T. Skrzyński, *Związki Uczzonego z Akademią na przykładzie aktywności Tadeusza Banachiewicza w Polskiej Akademii Umiejętności 1919–1952*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2013 (w druku); AN, PAU I–5, Protokół Walnego Posiedzenia członków PAU 20 marca 1947, s. 18; AN, PAU VIII–6b, Protokoły posiedzeń Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego PAU, s. 17–18, 29, 79–80; Zbiory Prywatne Rodziny Kordylewskich, T. Banachiewicz, *Notaty codzienne*, kajet IV, zapisy m.in. z 18 lipca 1945 i 13 czerwca 1947.

Te ostatnie zakończyły się w ciągu kilku lat pełnym powodzeniem. Problemem okazały się środki finansowe. Udało się co prawda odbudować niektóre funkcjonujące wcześniej fundacje, ale wskutek polityki komunistów i zawirowań prawnych Akademia, mimo odzyskania niektórych nieruchomości, nie dysponuje znacznie większym majątkiem własnym pozwalającym finansować równocześnie przyznawanie takiej nagrody jak ta imienia Jerzmanowskich. Prestiż takiej nagrody jest ściśle związany z rozmachem działań przyznającej go instytucji, stąd zapewne nie rozważano ograniczenia jej kosztem bieżącej działalności Akademii. Wobec trudnej sytuacji finansowej państwa podnoszącego się z kryzysu, przez wiele lat uzyskanie od niego środków w odpowiedniej wysokości nie było możliwe. Także odwołanie się do krewnych fundatora nie mogło dać efektu (potomków w prostej linii nie posiadał). Tylko częściowo lukę po „polskim Noblu” zapełniła nowo utworzona godność honorowego członka PAU. O jej prestiżu świadczą nazwiska pierwszych osób, którym ją przyznano: papież Jan Paweł II, Jan Nowak-Jeziorański³⁴¹.

Pozytywną zmianę przyniósł schyłek poprzedniej dekady. Coraz lepsza sytuacja finansowa kraju oraz zbliżająca się setna rocznica śmierci Jerzmanowskiego stwarzały po temu doskonałą okazję. Co najmniej od 2007 roku władze PAU oraz Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich podejmowały starania o odnowienie nagrody³⁴². Nie bez związku z tym faktem Rada Miasta Krakowa zwróciła się do parlamentu Rzeczypospolitej o ogłoszenie roku 2009 rokiem Jerzmanowskiego. Finansowanie nagrody zdecydowano oprzeć o władze samorządowe województwa małopolskiego. Udało się pozyskać m.in. Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Nawarę. Fundatorem nagrody został Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego³⁴³. Oznaczało to jednak uzależnienie od decyzji sejmiku wojewódzkiego. Stąd waga przekonywania polityków do wyasygnowania nagrody w wysokości 100 000 zł w trakcie kluczowych trzech pierwszych lat przez Grażynę Fijałkowską (działającą aktywnie w jednej z głównych partii politycznych w Krakowie)³⁴⁴. Jest ona też autorką pierwszej, przystępnie napisanej, wydanej nieprzypadkowo właśnie w tym czasie, syntetycznej książki o Jerzmanowskim i jego działalności³⁴⁵.

³⁴¹ „Rocznik PAU” 2003/2004, s. 15.

³⁴² Dla porządku warto odnotować, że jedyni bliżej badający tę kwestię uczeni dochodzą do nie do końca zbieżnych wniosków. Bernadeta Wilk wskazuje tylko na Akademię jako inicjatora odnowienia nagrody (B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 61). Arkadiusz Więch z kolei pisze w 2012 r.: *dopiero w 2009 roku, dzięki staraniom czynionym przez Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia, Polska Akademia Umiejętności reaktywowała Nagrodę*. (A. Więch, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 297). Ówczesny prezes Towarzystwa w rozmowie z autorem niniejszego tekstu (marzec 2013) wspominał o równoległych staraniach obu instytucji o odnowienie nagrody. O współpracy między obiema instytucjami tak mówił oficjalnie reprezentant Akademii Stanisław Grodziski: *w 1989 r. odbudowano działalność Polskiej Akademii Umiejętności. Na pierwszym posiedzeniu Zarządu, pierwszą instytucją, która wyraziła z tego powodu radość i złożyła gratulacje było Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia. Cienimy sobie to bardzo. Od tego czasu trwa nasza współpraca* ([Wypowiedź S. Grodzkiego], [w:] J. Duda, *88 spotkanie...*, s. 17).

³⁴³ B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 60–61; Rozmowy z Romanem Rozlachowskim i Grażyną Fijałkowską w marcu 2013 r.

³⁴⁴ Rozmowa z Grażyną Fijałkowską (marzec 2013).

³⁴⁵ G. Fijałkowska, *Tyle życia, ile w czynie. Rzecz o Erasmie Józefie Jerzmanowskim*, Kraków 2009. Zawarty w niej rozdział napisany przez innego autora powstał z inspiracji G. Fijałkowskiej.

Odbudowując działalność Fundacji po około siedemdziesięciu³⁴⁶ latach zachowano wiele z dotychczasowych zasad regulaminu ze znamiennymi modyfikacjami. Przekazywane z zewnątrz fundusze wchodziły do preliminarza PAU. Kandydatury ustalał, tak jak przed laty, Komitet nagrody. Jego obradom przewodniczył prezes Akademii (w razie konieczności może go zastępować wiceprezes). Jak przed laty w skład Komitetu wchodził m.in. po dwóch przedstawicieli każdego z Wydziałów Akademii. By zwiększyć prestiż nagrody, jeden z przedstawicieli każdego z sześciu (obecnie) Wydziałów Akademii musi jednak pochodzić spoza Krakowa. Poza uczonymi wchodził do niego także: prominentny przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego oraz reprezentant Towarzystwa Przyjaciół Prókocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich (obecnie jego prezes). Nie dziwi to, zważywszy na genezę odnowienia nagrody i jej obecne finansowanie. Można postawić hipotezę, że obecność w Komitecie osób spoza Akademii podnosi prestiż nagrody. Obowiązek zgłaszania kandydatów na laureatów rozszerzono na wszystkich członków Komitetu. Od 2009 roku przywrócono coroczne przyznawanie nagrody. Kadencję Komitetu wydłużono do trzech lat. Prawo zgłaszania kandydatów przyznano także wszystkim pozostałym członkom PAU. Corocznie otrzymują oni od władz Akademii specjalną informację w tej sprawie. Na kolejnych dwóch posiedzeniach Komitet ustala listę kandydatów, a następnie nominuje trzy osoby. Wyboru spośród nich dokonuje Rada PAU³⁴⁷. Organ ten, utworzony w strukturze Akademii w XXI wieku, nawiązuje w praktyce do roli Prezydium AU (PAU), funkcjonującego od czasu zaborów do 1952 roku³⁴⁸. Głosowanie kandydatur odbywa się według przedłożonej przez Komitet kolejności. Laureatem zostaje kandydat, który otrzymał 2/3 głosów osób obecnych na posiedzeniu Rady³⁴⁹. Część zmian można uznać za wyciągnięcie wniosków z rozwiązań stosowanych w praktyce w latach 1915–1938.

Przyjęte rozwiązania wydają się praktyczniejsze, zarówno jeśli chodzi o łatwość zebrania gremium podejmującego w praktyce ostateczną decyzję, jak też upraszczające sytuację w razie rozbieżności zdań wewnątrz Komitetu. Zrezygnowano z ograniczenia laureatów do osób wyznania rzymskokatolickiego. Z jednej strony, co słusznie podkreślają przeciwnicy tego rozwiązania, brak zapisu o wyznaniu laureata jest sprzeczny z życiorysem i intencjami Fundatora. Z drugiej wskazuje się, że żył on w innym kontekście społecznym i politycznym. Sprawa jest tym bardziej istotna, że przyznawane obecnie środki pochodzą z funduszy nieprywatnych, wprost zależnych od woli polityków.

Sygnalizowane zwiększenie ilości przedstawicieli Wydziałów było koniecznością wobec rozbudowy struktur Akademii. Zważywszy na kierunek tych zmian trudno sobie wyobrazić, by dwóch przedstawicieli reprezentowało trzy wydziały (Lekarski,

³⁴⁶ Przyznawanie przerwała w 1939 r. wojna (zgodnie z ówczesnymi unormowaniami, nagroda powinna być przyznana w 1941 r.).

³⁴⁷ B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 61–62.

³⁴⁸ M.in. AN, PAU, Indeks Kancelaryjny Akademii (część do 1939 r.), hasło: *Prezydium AU*; P. Hubner, *Sila...*

³⁴⁹ B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 61–62.

Przyrodniczy i Matematyczno-Fizyczno-Chemiczny). Jak zaznaczono wyżej, przemiany w nauce, w tym coraz większa specjalizacja uczonych, już w 1945 roku przesądziły o konieczności powołania kolejnych wydziałów. Także inne kierunki rozbudowy struktury Akademii nie były nowe. Początki idei powołania Wydziału Artystycznego sięgają daleko przed 1939 rok.

Przy pierwszym wyborze laureata odnowionej nagrody wzięto pod uwagę, za co uhonorowano pierwszego jej laureata i wielkie zasługi samego Jerzmanowskiego na polu działalności charytatywnej. Dnia 9 lutego 2009 roku, niemal w setną rocznicę śmierci Jerzmanowskiego, wręczono nagrodę znanej dziś powszechnie Janinie Ochojskiej. Kolejni laureaci to: niemal w przededniu śmierci, znany artysta i uczony Jerzy Nowosielski (2010), uczony i organizator bardzo znanej Fundacji na rzecz Nauki Polskiej Maciej Grabski (2011) i wybitny chemik Adam Bielański (2012)³⁵⁰.

Ze względu na prestiż i początkowo bardzo znaczny kapitał, Nagroda im. Jerzmanowskich była często uznawana za polski odpowiednik Nagrody Nobla³⁵¹, nagrody za całokształt dokonań. Stąd kilka razy zbiegała się ona z jubileuszami laureatów (Sienkiewicza, Dybowskiego, Abrahama). Znamienne, że – jak obliczył Biernacki – do 1938 roku aż 7 na 17 laureatów otrzymało nagrodę u samego schyłku życia³⁵². Najważniejszymi wyjątkami byli dotąd Janina Ochojska i biskup Adam Sapieha.

Roli, jaką pełniła Nagroda im. Jerzmanowskich, nie mogła pełnić oficjalnie niżej ceniona (na co wskazuje choćby kolejność wymieniania nagród w „Roczniku PAU”) Nagroda im. Probusa Barczewskiego, przyznawana przez Akademię z reguły równocześnie kilku osobom za określone dzieła. Zdaniem Biernackiego, mimo większego prestiżu, nagroda Jerzmanowskiego ustępowała jednak w okresie II RP rozgłosem nagrodzie Probusa Barczewskiego, przyznawanej za konkretnie dzieła uczonym w pełni sił twórczych³⁵³. Najwyżej ceniona Nagroda im. Jerzmanowskich była w okresie I wojny światowej. Znaczenie jej zmniejszało się wraz z rozwojem innych polskich instytucji ogólnopolskich odrodzonego po zaborach państwa i związanym z tym nieuchronnym względny spadkiem prestiżu Akademii (szczególnie poza środowiskami naukowymi), topnieniem realnej wartości przyznawanej kwoty oraz nieuniknionej w nowej sytuacji politycznej degradacji kulturalnej Krakowa na rzecz Warszawy. Niekorzystnie na prestiżu nagrody odbiła się także konkurencja ze strony innych instytucji, np. nagród przyznawanych przez związaną z rządzącą sanacją Polską Akademię Literatury. Skupienie się na uczonych w okresie II RP wynikało m.in. z ograniczenia prestiżu Akademii poza środowiskami naukowymi. W PAU zagrozić Nagrodzie im. Jerzmanowskich nie zdążyła wspomniana wyżej nagroda z funduszu imienia Janiny z Rychterów Mościckiej przyznana po raz pierwszy (i ostatni) w 1939 roku.

Spśród 22 dotąd nagrodzonych, 7 osób otrzymało nagrodę za działalność humanitarną, 7 w dziedzinie nauk humanistycznych, 7 w szeroko pojętej dziedzinie nauk

³⁵⁰ Por.: <http://pau.krakow.pl/index.php/2008031765/Nagrody-PAU/Page-7.html> (odczyt: 15.03.2013).

³⁵¹ B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 52.

³⁵² A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 377.

³⁵³ Ibidem, s. 377.

przyrodniczych, a jedynie 1 osoba za dzieła literackie. Trudno uznać ten układ za przypadkowy. Wskazując, śladem części badaczy, na odbieganie niekiedy działań Komitetu nagrody od zapisów regulaminu, warto przypomnieć pogląd Biernackiego, że powstał on zasadniczo *dla pierwszej nagrody*³⁵⁴. Można przyjąć, że nie zadbano o stronę formalną. Komitet nagrody zamiast nowelizować regulamin, zastosował z niego wszystko to, co wytrzymało próbę praktyki. Precedensem był tryb wspomnianego wyżej, swoją drogą bardzo trafnego wyboru laureata w 1915 roku. Warto przy tej okazji odnotować za Biernackim większą staranność w przestrzeganiu zapisów regulaminu odnośnie dokumentacji od przełomu lat dwudziestych i trzydziestych. Było to prawdopodobnie pośrednio związane ze zmianami w statucie Fundacji.

Przyznawana znów od 2009 roku nagroda dobrze wpisała się w odbudowę struktur tego rodzaju w ramach Akademii. Powróciła na swoje miejsce. W obecnych, niezbyt sprzyjających realiach, można przypuszczać, że jej prestiż w przyszłości zależy głównie od trafności wyboru kolejnych laureatów i losów PAU.

³⁵⁴ Ibidem, s. 358.

TOMASZ ŚCIEŻOR

ZAKON ŚW. AUGUSTYNA KONTYNUATOREM IDEI ERAZMA JERZMANOWSKIEGO W PROKOCIMIU

Gdy 7 lutego 1909 roku umierał Erazm Józef Jerzmanowski, wydawało się, że różnorakie działania podjęte przez niego w Prokocimiu pozostaną niedokończone. Erazm Jerzmanowski i jego żona Anna nie posiadali dzieci, a ewentualni spadkobiercy zamieszkiwali w innych częściach podzielonej przez państwa zaborcze Polski i niewątpliwie majątek prokocimski nie był dla nich w żaden sposób atrakcyjny. Również Anna Jerzmanowska nie wykazywała, jak się wydaje, zrozumienia dla działań męża, wyjeżdżając wkrótce do Drezna. Wydawało się, że powtórzy się sytuacja, która nastąpiła po 1855 roku, gdy z Prokocimia wyjechał na stałe jego ówczesny dziedzic, hrabia Kazimierz Wodzicki. W kolejnych latach inwestycje jego ojca, Józefa Wodzickiego, dzięki którym nastąpił rozkwit Prokocimia w pierwszej połowie XIX wieku, podupadły, a hrabia Józef Grodzicki, obejmując majątek w 1891 roku, zastał jedynie położony w zarośniętym parku zaniedbany pałac, a zabudowania folwarku praktycznie w stanie ruiny³⁵⁵. Czy taki los czekał Prokocim również po śmierci Erazma Jerzmanowskiego?

Można postawić tezę, że pozbawiony opieki Prokocim uległby zanikowi na rzecz powstającej w jego zachodniej części osady kolejarskiej Szutry, właściwie w żaden sposób niepowiązanej ze Starą Wsią. Możliwe, że w efekcie straciłby swoją tożsamość, stając się właściwie jedynie „noclegownią” dla robotniczej społeczności kolejarskiej. Jediną szansą dla Prokocimia było znalezienie nowego „diedzica”, który kontynuowałby podjętą przez Erazma Jerzmanowskiego pracę u podstaw w dziedzinie oświaty, kultury i działalności społecznej wśród lokalnego społeczeństwa. Wydawało się, że tak się nie stanie. W dniu 11 marca 1910 roku Anna Jerzmanowska sprzedała swoje dobra w Prokocimiu Zakonowi Św. Augustyna, reprezentowanemu przez o. Grzegorza Utha

³⁵⁵ T. Ścieżor, *Historyczny Prokocim. Monografia wsi podkrakowskiej XIV-XX w.*, Kraków 2008, s. 118.



Ryc. 46. Ojciec Wilhelm Gaczek (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

oraz o. Andrzeja Stylę³⁵⁶. Można się było spodziewać, że nowo nabyte dobra staną się jedynie zapleczem gospodarczym krakowskiego klasztoru, a w najlepszym razie letnią rezydencją przeora. Stało się jednak inaczej – nowi właściciele stali się w Prokocimiu godnymi kontynuatorami idei Erazma Józefa Jerzmanowskiego. W szczególności miano to przysługiwać o. Wilhelmowi Gaczce, przyszłemu pierwszemu proboszczowi parafii prokocimskiej, działającemu tu od 17 sierpnia 1911 roku aż do 9 maja 1937 roku³⁵⁷. W dalszej części pracy postaram się przedstawić różne przejawy działalności oo. augustianów w Prokocimiu, jako kontynuatorów myśli Erazma Józefa Jerzmanowskiego.

Na majątek prokocimski, przejęty po Jerzmanowskich przez oo. augustianów, składały się przede wszystkim³⁵⁸:

³⁵⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Akta Augustiańskie (dalej: Aug) 123.

³⁵⁷ Ibidem.

³⁵⁸ Ibidem.

- pałac, w którym od początku planowano umieścić siedzibę szkoły,
- budynek służbowy, będący pierwotnie siedzibą zarządu folwarku, w którym umieszczono klasztor, a później plebanię dla utworzonej parafii,
- dwie bliźniacze, połączone z sobą oficyny mieszkalne (tzw. czworaki),
- stajnia koni cugowych i wozownia, już w 1911 roku przekształcona na kaplicę,
- zespół elektrownia-wieża wodociągowa-oranżeria,
- zabudowania folwarku,
- młyn wodny.

Spuścizną po Erazmie Jerzmanowskim był ponadto ufundowany przez niego budynek Szkoły Ludowej w Starej Wsi³⁵⁹.

W takim właśnie otoczeniu nowi właściciele majątku – Zakon Św. Augustyna – prowadzili swoją, przejawiającą się w różnych aspektach, działalność.

Prokocim był pod względem życia religijnego mieszkańców od dawna miejscowością zaniedbaną, na co zwracano uwagę już w XIX wieku. Związane było to głównie z brakiem własnego kościoła parafialnego, albo nawet kaplicy – Prokocim najpierw należał do parafii św. Jakuba na Kazimierzu, później do parafii w Biezanowie. Na pewno nie przyczyniało się do rozwoju życia religijnego powstanie w zachodniej części wsi kolonii kolejarskiej Szutry, w której dominowały tak wtedy modne wśród ludności robotniczej Krakowa idee lewicowe lub wręcz komunistyczne. Tym pilniejsze stało się zorganizowanie od podstaw życia religijnego w Prokocimiu. Nie wiemy, czy i jakie plany w tym zakresie miał Erazm Jerzmanowski – podobno planował przekazanie majątku oo. jezuitom, nie jest to jednak potwierdzone.

Działalność duszpasterska oo. augustianów w Prokocimiu rozpoczęła się już w sierpniu 1911 roku, gdy w dawnym reprezentacyjnym budynku stajni i wozowni została poświęcona kaplica po wezwaniu Matki Bożej Dobrej Rady³⁶⁰, a do pomocy ojcu superiorowi Uthowi w czynnościach duszpasterskich przy tej kaplicy przydzielono, jako kapelana, o. Wilhelma Gaczka³⁶¹.

Czynności te polegały przede wszystkim na regularnym odprawianiu mszy św. zarówno w niedziele, jak również w dni powszednie. Organizowano również publiczne uroczystości religijne, jak np. procesje Bożego Ciała czy też procesję na Skalkę³⁶².

O. Gacek był organizatorem szeregu pielgrzymek, nie tylko do sąsiedniego Biezanowa, lecz również do Kalwarii Zebrzydowskiej, a nawet do Częstochowy³⁶³.

Starał się również organizować życie prokocimian poprzez angażowanie jego mieszkańców w różnego rodzaju stowarzyszeniach religijnych, jak np. już w 1911 roku w istniejącym przy zakonie augustiańskim Arcybractwie Pocieszenia Najświętszej Marii Panny. Ukoronowaniem duszpasterskich działań oo. augustianów było utwo-

³⁵⁹ *Kronika prokocimska o. Wilhelma Gaczka*, red. M. Kubala, T. Ścieżkor, Kraków 2007, s. 22.

³⁶⁰ ANK: Aug 133; w mowie wygłoszonej na otwarciu kaplicy o. Przeor Grzegorz Uth powiedział: (...) przed rokiem nabył klasztor Augustianów dobra w Prokocimie po wielkim patriotcie polskiego narodu, śp. Erazmie Jerzmanowskim i piękna ta posiadłość pozostała nadal własnością narodu (...).

³⁶¹ *Kronika...*, op. cit., s. 20; ANK: Aug 133.

³⁶² *Kronika...*, op. cit., s. 8.

³⁶³ *Ibidem*, s. 44.



Ryc. 47. Kaplica pw. Matki Bożej Dobrej Rady (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).



Ryc. 48. Procesja Bożego Ciała, 1936 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).



Ryc. 49. Oddział Prokocimski Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

zenie własnej parafii przy kaplicy w Prokocimiu w dniu 1 stycznia 1917 roku, której proboszczem został oczywiście o. Wilhelm Gaczek.

Z inicjatywy oo. augustianów powstawały w Prokocimiu różne organizacje katolickie. Oprócz wymienionego Arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Marii Panny, które w 1931 roku liczyło 200 członków, w 1926 roku zainaugurowano działalność Katolickiej Ligi Parafialnej, która później przekształciła się w Akcję Katolicką. Akcja Katolicka w Prokocimiu liczyła 85 członków i posiadała własną siedzibę³⁶⁴.

Opieką duszpasterską objęto także młodzież prokocimską. W 1926 roku w Prokocimiu założono oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (KSMM). W budynkach czworaków, położonych między pałacem i kaplicą, z inicjatywy proboszcza otwarto świetlicę Stowarzyszenia, w której mieściła się wypożyczalnia książek oraz czytelnia młodzieżowych pism katolickich. Aktywność Oddziału Prokocimskiego była tak znacząca, że powierzono mu zorganizowanie 31 maja 1936 roku I Okręgowego Zlotu KSMM powiatu krakowskiego.

Naturalną kolejną rzeczą w 1931 roku z inicjatywy o. Gaczka w Prokocimiu powstał również oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ)³⁶⁵.

Rok wcześniej, w 1930 roku, powstał w Prokocimiu Związek Katolickich Kolejarzy, liczący 189 członków³⁶⁶. W dniach 19 i 20 lipca 1932 odbyła się pielgrzymka

³⁶⁴ Ibidem, s. 50; ANK: Aug 121.

³⁶⁵ *Kronika...*, op. cit., s. 60.

³⁶⁶ Ibidem, s. 56.



Ryc. 50. Oddział Prokocimski Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

członków Związku na Jasną Górę, w 550-lecie sprowadzenia cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

W kolejnych latach liczba stowarzyszeń katolickich w Prokocimiu nadal się powiększała. W 1935 roku zostały powołane Stowarzyszenie Mężów Katolickich oraz Stowarzyszenie Niewiast Katolickich³⁶⁷.

Wszystkie powyższe prokocimskie organizacje katolickie, liczące łącznie kilkuset członków, działały bardzo aktywnie wśród ludności Prokocimia. W efekcie w 1936 roku na 7000 mieszkańców aż 1000 osób było zrzeszonych w stowarzyszeniach i organizacjach katolickich.

Nie można też zapomnieć o organizowaniu przez kolejnego proboszcza, o. Hieronima Struszcza, kółka ministrantów oraz orkiestry smyczkowej dla uświetnienia nabożeństw.

Ukoronowaniem działalności duszpasterskiej oo. augustianów w Prokocimiu było niewątpliwie wystawienie nowego kościoła przy ul. Prostej³⁶⁸, wspólnego dla Szutrów, kolonii kolejarskiej i Starej Wsi. Warto pamiętać, że już w 1912 roku, tuż przed swą śmiercią, przebywająca w Dreźnie Anna Jerzmanowska pragnęła ofiarować znaczną kwotę na rzecz jego budowy, czego jednak nie zdążyła uczynić³⁶⁹. Kamień węgiel-

³⁶⁷ Ibidem, s. 71; ANK: Aug 121.

³⁶⁸ *Kronika...*, op. cit., s. 69.

³⁶⁹ ANK: Aug 131; Warto tutaj postawić otwarte pytanie: czyżby realizowała w ten sposób plany swojego męża?



Ryc. 51. Związek Katolickich Kolejarzy (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).



Ryc. 52. Stowarzyszenie Mężów Katolickich (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).



Ryc. 53. Stowarzyszenie Niewiast Katolickich (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

ny poświęcony został w 1934 roku³⁷⁰, jednak budowa została zakończona dopiero w okresie powojennym.

Kościół ten przy ul. Prostej jest niewątpliwie pomnikiem obecności augustianów w Prokocimiu i zwieńczeniem ich działalności duszpasterskiej.

Jerzmanowscy znani byli, zarówno w Krakowie, jak i w Prokocimiu, z prowadzonych przez siebie akcji charytatywnych, nakierowanych na wspomaganie ubogiej ludności. Augustianie, po przejęciu majątku, kontynuowali tę chlubną tradycję, już w czasie I wojny światowej przeprowadzając zbiórki pieniędzy i kosztowności w celu wspomnienia rannych i uchodźców.

Działalność charytatywna augustianów w Prokocimiu stała się w pełni widoczna po odrodzeniu się państwa polskiego. Wielokrotnie przeprowadzano składki na potrzebujących. W okresie zimowym o. Wilhelm Gaczek przeprowadzał akcje zakupu węgla z przeznaczeniem głównie na ogrzewanie szkół prokocimskich. Organizowano również dożywianie uczniów tych szkół³⁷¹.

W 1924 roku o. Gaczek powołał Parafialny Komitet Ratunkowy, którego celem było przyjsię z pomocą najbiedniejszym parafianom w Prokocimiu. Zebraną przez Komitet kwotę rozdzielono pomiędzy 6 najuboższych rodzin, a piątą część tej sumy przekazano na potrzeby ubogich w Krakowie³⁷².

³⁷⁰ *Kronika...*, op. cit., s. 69.

³⁷¹ *Ibidem*, s. 39.

³⁷² *Ibidem*, s. 45.



Ryc. 54. Kościół pw. Matki Bożej Dobrej Rady w latach 50. XX wieku (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

Działalności charytatywnej oo. augustianów mieszkańcy Prokocimia zawdzięczali łagodzenie skutków klęsk żywiołowych, jak np. powodzi w 1927 czy 1934 roku.

Oprócz takich „globalnych” klęsk, także w życiu poszczególnych prokocimian zdarzały się katastrofy, głównie pożary, których skutki oo. augustianie starali się złagodzić poprzez ogłaszanie składek na pogorzalców³⁷³. Sprawiało to niewątpliwie, że każdy mieszkaniec Prokocimia mógł mieć poczucie, iż znajduje się pod opieką członków Zakonu Św. Augustyna.

W 1932 roku z inicjatywy o. Gaczka zorganizowano Gminny Komitet Niesienia Pomocy Biednym, dzięki staraniom którego udało się zebrać środki spożywcze i odzież, rozdzielone następnie między 396 potrzebujących osób³⁷⁴.

W 1939 roku, po wybuchu II wojny światowej, augustianie zorganizowali w Prokocimiu stołówkę dla biednych. Założono także odrębną stołówkę dla dzieci w wieku od 5 do 10 lat, tzw. dożywialnię, w której otrzymywały one trzy posiłki dziennie. W okresie wakacji szkolnych przy parafii prowadzono półkolonię dla dzieci najbiedniejszych, pozbawionych rodziców przez śmierć lub uwięzienie w obozach koncentracyjnych. Przeprowadzono także akcję dożywiania dzieci – wszystkie potrzebujące dzieci w wieku od 7 (a nawet od 5) do 10 lat miały 3 razy dziennie otrzymywać posiłek.

W grudniu 1940 roku z inspiracji ówczesnego proboszcza, o. Hilarego Kurowskiego, udało się zorganizować paczki gwiazdkowe wraz z opłatkami dla jeńców polskich,

³⁷³ Ibidem, s. 54.

³⁷⁴ Ibidem, s. 66; ANK: Aug 121, Aug 133.

chorych lub rannych, przebywających w szpitalach. Paczki te były następnie przekazywane potrzebującym za pośrednictwem PCK.

W 1942 roku kolejny proboszcz, o. Hieronim Struszcak, zorganizował w Prokocimiu ochronkę dla sierot i małych dzieci pozbawionych opieki rodziców. Powstała w efekcie ochronka, prowadzona na prośbę proboszcza przez siostry augustianki, zapewniała dzieciom trzy posiłki dziennie a także wykwalifikowaną opiekę³⁷⁵.

Po upadku Powstania Warszawskiego z inicjatywy o. Struszcza zorganizowano w Prokocimiu opiekę dla dzieci poległych bądź więzionych powstańców.

W lutym 1946 roku o. Struszcak otworzył w Prokocimiu, na parterze budynku plebanii, przedszkole Caritasu dla 50 dzieci, wraz ze stołówką.

W związku z postawą władz komunistycznych, które przeciwnie były prowadzeniu działalności charytatywnej przez Kościół, tego typu działalność oo. augustianów w kolejnych latach uległa niestety prawie całkowitemu zahamowaniu.

Należy zauważyć, że działalność charytatywna prowadzona w Prokocimiu przez oo. augustianów była rozwinięciem na wielką skalę tego rodzaju działalności, prowadzonej przez Erazma Jerzmanowskiego. Wiadomo, że jedną z głównych trosk Erazma Jerzmanowskiego było wykształcenie ludu polskiego, czemu dał wyraz, zakładając już na początku swojego pobytu w Prokocimiu Szkołę Ludową³⁷⁶. Także i tę działalność kontynuowali, w o wiele szerszym zakresie, oo. Augustianie, którzy już w 1910 roku zaplanowali utworzenie w Prokocimiu gimnazjum. Miało się ono składać z gmachu szkoły połączonego z internatem, położonych w parku. Sale lekcyjne miały być obszerne, jasne, oświetlane elektrycznie, z centralnym ogrzewaniem. Oczywiście nie mogło zabraknąć wodociągów, łazienek i kanalizacji. Planowano, że staw parkowy, służący latem za pływalnię, zimą będzie mógł być wykorzystywany jako ślizgawka. Program nauczania przewidywał nauczanie wszystkich przedmiotów oraz obu języków klasycznych, greki i łaciny. Nauka odbywać się miała przed i po południu, zajęcia te miały być przedzielone ćwiczeniami fizycznymi i zabawami, zapewniając w ten sposób całodzienną opiekę nad uczniami³⁷⁷.

Do organizacji szkoły według przedstawionych zasad zobowiązał się książę Witold Czartoryski z Pełkini wraz z Konstantym Buszczyńskim z Krakowa. Zaproponowali oni założenie przez siebie Towarzystwa Nowej Szkoły (TNS), którego celem było by stworzenie w Prokocimiu „zakładu naukowego” wraz z internatem dla chłopców z zamożnych rodzin ziemiańskich i przemysłowych. Oferta została przyjęta i w dniu 21 czerwca 1911 roku podpisano umowę dzierżawną³⁷⁸.

Do „Nowej Szkoły” uczęszczało ok. 20 uczniów. Kształcenie obejmowało trzy najstarsze klasy gimnazjalne. Warto wspomnieć, że przez cały okres działania szkoły, w latach 1911–1914, języka polskiego i łaciny uczył w niej Stanisław Pigoń, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitny historyk literatury polskiej,

³⁷⁵ Warto pamiętać, że również Erazm Jerzmanowski był fundatorem ochronek.

³⁷⁶ *Kronika...*, op. cit., s. 22; T. Ścieżor, *Historyczny Prokocim...*, op. cit., s. 141.

³⁷⁷ ANK: Aug 124.

³⁷⁸ Ibidem.



Ryc. 55. Szkoła na Szutrach (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

który zresztą w 1911 roku był jednym z założycieli harcerstwa polskiego³⁷⁹. Niestety działalność szkoły przerwał wybuch I wojny światowej, a do jej odrodzenia w kolejnych latach nie doszło.

Pragnąc wpłynąć na rozwój oświaty wśród kolejarzkiej społeczności Szutrów, w 1919 roku oo. augustianie zachęcili kolejarzy do zawiązania komitetu budowy szkoły dla swoich dzieci. W dniu 13 stycznia 1919 roku klasztor oo. augustianów zobowiązał się sprzedać temu komitetowi parcelę gruntową położoną na swoich gruntach, naprzeciw osady kolejarzkiej Szutry. Warto wspomnieć, że augustianie sprzedali grunt pod szkołę po tak niskiej cenie, że aż wzbudziło to podejrzenia władz o pomyłkę. Już w 1920 roku, jeszcze przed zakończeniem budowy osiedla, na wymienionej parceli „Na Szutrach” została zbudowana nowa, murowana, piętrowa szkoła siedmioklasowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego³⁸⁰.

Do działalności edukacyjnej i kulturalnej oo. augustianów w Prokocimiu można także zaliczyć współpracę z Towarzystwem Szkół Ludowych (TSL)³⁸¹. W 1926 roku sprzedali oni parcelę pod budowę Domu Oświatowego TSL. W warunkach umowy zostało zapisane, że TSL przyjmuje klasztor na swojego członka, a także że działa-

³⁷⁹ ANK: Aug 121.

³⁸⁰ *Kronika...*, op. cit., s. 42; należy też pamiętać o tym, że oo. augustianie zarówno w dawnej Szkole Ludowej, jak również w szkole „Na Szutrach” prowadzili katechizację.

³⁸¹ ANK: Aug 133.



Ryc. 56. Uroczystości jubileuszowe w budynku TSL, 1931 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).



Ryc. 57. Uczniowie i nauczyciele gimnazjum oo. Augustianów (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

jąca w Domu Oświatowym ochronka będzie prowadzona przez siostry augustianki. Budynek, wzniesiony w kolejnym roku, pełnił też funkcję Ośrodka Gminnego, czyli był siedzibą Rady Gminnej³⁸².

Mieściła się w nim również biblioteka oraz sala widowiskowo-teatralna, w której organizowano wiele uroczystości patriotycznych, jak również wystawiano sztuki teatralne³⁸³, w których aktorami byli mieszkańcy Prokocimia.

Najistotniejszą augustiańską inwestycją edukacyjną w Prokocimiu było niewątpliwie Prywatne Liceum i Gimnazjum, powstałe tuż po zakończeniu II wojny światowej, w kwietniu 1945 roku. Celem szkoły było danie wykształcenia średniego oraz przygotowanie do studiów akademickich i zawodowych młodzieży męskiej. Pełny okres nauki miał wynosić 6 lat, z czego pierwsze 4 miało wypełnić gimnazjum ogólnokształcące, natomiast pozostałe 2 liceum z wydziałami: ogólnokształcącym, rolniczym i ogrodniczym³⁸⁴. W miarę potrzeb mogły być tworzone inne wydziały. Do gimnazjum mogli być przyjmowani chłopcy w wieku 14–16 lat na podstawie egzaminu wstępnego; później utworzono również klasę żeńską³⁸⁵.

Grono nauczycielskie stanowiło 5 osób, z których 4 miały pełne kwalifikacje pedagogiczne. Łącznie w roku szkolnym 1945/1946 do szkoły uczęszczało 80 uczniów w 4 oddziałach: kl. I a, I b, II męskiej i II żeńskiej. Aż 30% uczniów stanowiły dzieci kolejarzy. Nauka prowadzona była zgodnie z programem gimnazjum państwowego, z językiem obcym francuskim³⁸⁶.

Niestety tak dobrze rozwijająca się szkoła uległa likwidacji na skutek działań Urzędu Bezpieczeństwa w 1947 roku³⁸⁷. Młodzież gimnazjalna została przeniesiona do innych szkół w Krakowie, a pałac został przejęty *na cele użyteczności publicznej* i stał się wkrótce siedzibą Państwowego Domu Dziecka, którym pozostał do 2000 roku.

Od początku swojej działalności w Prokocimiu oo. augustianie, głównie poprzez osoby kolejnych proboszczów, a zwłaszcza o. Wilhelma Gaczka, brali aktywny udział w życiu społecznym Prokocimia, współdziałając z wieloma organizacjami katolickimi i społecznymi, a niekiedy je współtworząc.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę na to, że augustianie aktywnie działali w zarządzie gminy Prokocim. Pierwszy proboszcz prokocimski, o. Wilhelm Gacek, przez cały okres swojego pobytu w Prokocimiu był członkiem Rady Gminnej.

Kontynuując idee patriotyczne Erazma Jerzmanowskiego, oo. augustianie nieustannie, poprzez odprawianie mszy okolicznościowych oraz organizowanie spotkań na plebanii i w budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej, przypominali ludności Prokocimia o najważniejszych rocznicach i wydarzeniach w historii Polski i świata. W ten sposób upamiętniono m.in. rocznice Cudu nad Wisłą³⁸⁸ czy Odsieczy Wiedeńskiej.

³⁸² ANK: Aug 121.

³⁸³ Wyświetlano tu również pierwsze w Prokocimiu filmy.

³⁸⁴ ANK: Prywatne Gimnazjum Augustiańskie (dalej: PGA) 4.

³⁸⁵ ANK: PGA 14.

³⁸⁶ ANK: PGA 4.

³⁸⁷ Ibidem.

³⁸⁸ *Kronika...*, op. cit., s. 58. Po obchodach 10. rocznicy Cudu nad Wisłą pozostała trwała pamiątka w postaci tablicy umieszczonej na zewnętrznej ścianie kaplicy, obecnego kościoła św. Mikołaja z Tolentino.



Ryc. 58. Akademia ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego, 1935 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

Bardzo ważnym elementem działalności oo. augustianów w Prokocimiu była ich współpraca z dominującą w nim społecznością kolejarską. W 1914 roku Stowarzyszenie Spożywcze Warsztatowców C.K. Kolei Państwowej w Prokocimiu, planując stworzenie na jego terenie kolonii kolejarskiej, zakupiło od augustianów parcelę położoną na Szutrach, na której został zbudowany dom Stowarzyszenia Konsumpcyjnego Kolejarzy (SKK), przeznaczony głównie na zebrania i odczyty. Budynek ten, zwany powszechnie „Konsumem”, poświęcono w dniu 26 grudnia 1920 roku. Na parterze umieszczono sklep oraz magazyny SKK, aptekę, zakład fotograficzny, a także pomieszczenia biurowe. Na pierwszym piętrze powstała sala konferencyjno-teatralna wraz z zapleczem. W kolejnych latach w „Konsumie” niejednokrotnie odbywały się ważne dla Prokocimia wydarzenia, często inspirowane przez oo. augustianów, np. w 1926 roku właśnie tutaj została powołana Liga Katolicka, poprzedniczka późniejszej Akcji Katolickiej. W sali tej odbywały się również zabawy taneczne, uroczystości i akademie. Jeśli uwzględnimy powstały w kilka lat później wspomniany już budynek TSL, to można stwierdzić, że w przedwojennym Prokocimiu działały aż dwa domy kultury, jeden na Starej Wsi i drugi na Szutrach.

Z inicjatywy augustianów w Prokocimiu w 1929 roku powołano do istnienia Związek Katolickich Kolejarzy pw. Matki Bożej Dobrej Rady. Celem związku było niesienie pomocy członkom i ich rodzinom, pokrywanie kosztów pogrzebu oraz pomoc rodzinie pozostałej po zmarłym członku Związku. Powstały Związek Katolickich Kolejarzy przejawiał swoją aktywność w wielu dziedzinach, wspomagając także działalność charytatywną i duszpasterską oo. augustianów.

Oprócz kolejarzy, Prokocim zamieszkiwali oczywiście nadal rolnicy na Starej Wsi, skupieni wokół Kółka Rolniczego. Miejscowe Kółko Rolnicze, działające od 1896 roku, zamarło oczywiście w okresie I wojny światowej. Już jednak 15 października 1917 roku z inicjatywy o. Gaczka, odbyło się zgromadzenie reorganizacyjne Kółka, na którym jego przewodniczącym wybrano oczywiście właśnie księdza proboszcza³⁸⁹. Także z myślą o rolnikach prokocimskich, oczywiście z inicjatywy o. Gaczka, w dniu 3 maja 1926 roku w Prokocimiu został założony krótkoterminowy bank lokalny, czyli „Kasa pożyczek i oszczędności systemu Raiffeisena”, zwany od nazwiska pioniera spółdzielczości rolniczej, dra Franciszka Stefczyka, „Kasą Stefczyka”³⁹⁰.

W Prokocimiu pod patronatem oo. augustianów powstawały także inne organizacje społeczne. W niedzielę 11 października 1936 roku nastąpiło np. poświęcenie sztandaru oddziału prokocimskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej (LMiK). Trzeba zauważyć, że był to pierwszy sztandar LMiK w powiecie krakowskim³⁹¹.

Warto może wspomnieć, że oo. augustianie sprzyjali także rozwojowi sportu prokocimskiego. To na gruntach augustiańskich i w uzgodnieniu z o. Gaczkiem powstało boisko sportowe klubu „Orion”, położone między ul. Bieżanowską a linią kolejową.

W efekcie tak szybkiego rozwoju w 1937 roku w Prokocimiu działały następujące organizacje społeczne i katolickie, inspirowane przez oo. augustianów³⁹²:

- Katolicka Liga Parafialna
- Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej
- Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej
- Klub sportowy „Pogoń” (powstały z połączenia „Oriona” ze Starej Wsi i „Świtezianki” z Szutrow)
- Kolejowe Przysposobienie Wojskowe
- Koło Młodych Towarzystwa Szkół Ludowych
- Koło Właścicieli Sadów
- Kółko Ministrantów
- Liga Morska i Kolonialna
- Liga Obrony Powietrznej Państwa
- Sekcja Sportowa Towarzystwa Strzeleckiego
- Stowarzyszenie Mężów Katolickich
- Stowarzyszenie Niewiast Katolickich
- Związek byłych Ochotników Armii Polskiej
- Związek Katolickich Kolejarzy
- Związek Maszynistów
- Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet
- Związek Rezerwistów POW
- Związek Strzelecki
- Związek Zawodowy Kolejarzy

³⁸⁹ *Kronika...*, op. cit., s. 35; ANK: Aug 121.

³⁹⁰ ANK: *Kronika...*, op. cit., s. 51; Aug 133.

³⁹¹ ANK: *Kronika...*, op. cit., s. 75.

³⁹² T. Ścieżor, *Augustiański Prokocim. OO. Augustianie w Prokocimiu w latach 1910–1950*, Kraków 2006, s. 94.



Ryc. 59. Klub sportowy „Pogoń”, 1936 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).



Ryc. 60. Związek Strzelecki (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).



Ryc. 61. Stowarzyszenie Kolejarzy dla budowy domów, 1932 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).

Inspirowana przez oo. augustianów aktywność społeczna i zawodowa ludności Prokocimia sprawiła, że w 1937 roku bezrobocie było w nim niższe od 1%!

Działalność kulturalno-oświatowa i społeczna oo. augustianów była niewątpliwie zgodna z działaniami Erazma Jerzmanowskiego, który dążył do tego, żeby każdy z obywateli Prokocimia był wykształcony i miał stałą pracę. Nierozwiązanym przez Erazma Jerzmanowskiego problemem pozostawała integracja Starej Wsi z powstającą w zachodniej części Prokocimia osadą kolejarską Szutry, zwłaszcza że jeszcze za jego życia C.K. Dyrekcja Kolei w Krakowie czyniła starania w sprawie zakupu części majątku prokocimskiego w celu budowy nowej kolonii kolejarskiej. Jerzmanowski żądał jednak za swoje grunty zbyt wygórowanej ceny, toteż władze kolejowe odstąpiły od tej idei. Rozmowy przerwała jego śmierć w 1909 roku³⁹³.

Przeludnienie Krakowa pod koniec wojny sprawiło, że w 1918 roku powrócono do idei budowy kolonii kolejarskiej. Sprawę tę podjęto na nowo dzięki staraniom oo. augustianów, którzy widzieli konieczność takich działań. Z inicjatywy Wacława Popławskiego, w celu realizacji wspomnianych zamierzeń utworzono w Prokocimiu „Komitet Kolejarzy dla Budowy Własnych Domów”³⁹⁴.

Komitet ten zwrócił się oficjalnie do zakonu oo. augustianów jako właściciela obszaru dworskiego w Prokocimiu, o odstąpienie pewnej części gruntów na budo-

³⁹³ ANK: Aug 126.

³⁹⁴ Ibidem.

wę kolonii kolejarskiej. Augustianie rozumieli konieczność stworzenia takiej kolonii, toteż idąc na rękę Komitetowi, jeszcze przed ukończeniem rozmów dotyczących sprzedaży całego parcelowanego obszaru, już w październiku 1919 roku sprzedali parcelę pod budowę szkoły kolejowej „Na Szutrach”, o czym już była mowa. Ostatecznie w dniu 11 sierpnia 1920 roku zakon oo. augustianów, reprezentowany przez o. przeora Grzegorza Utha oraz o. ekspozyta Wilhelma Gaczka, sprzedał Komitetowi Zespołu Pracowników Kolejowych grunty położone w zachodniej i północnej części majątku, o łącznej powierzchni 60 morgów, czyli 34 ha 87 a 75 m², w celu budowy na nich osiedla kolejarskich domów mieszkalnych. Zakupione grunty podzielono następnie na 201 parcel budowlanych, które drogą losowania rozdzielono pomiędzy 200 członków Komitetu³⁹⁵.

Niezależnie od budowy kolonii kolejarskiej planowana była parcelacja większej części majątku³⁹⁶. W maju 1932 roku została zawarta umowa z Bankiem Ziemskim w Krakowie w sprawie założenia kolonii urzędniczo-robotniczej. Parcelację postanowiono przeprowadzić w trzech etapach, z których ostatni został zrealizowany dopiero w lipcu 1940 roku. W efekcie parcelacji sprzedano łącznie 14 ha 32 a 11 m² gruntów, na których powstało osiedle domków jednorodzinnych zamieszkałych głównie przez robotników kolejowych³⁹⁷. Postarano się również o budowę, i to w warunkach okupacyjnych (w 1940 roku), nowoczesnego systemu zaopatrzenia w wodę nowo powstającego osiedla³⁹⁸.

Osiedle to do dzisiaj, wraz z kolonią kolejarską, kształtuje obraz środkowej części Prokocimia, zawarty między al. Dygasińskiego a ul. Bieżanowską.

Kończąc warto postawić pytanie: jaka spuścizna pozostała po zakonie oo. augustianów w Prokocimiu? Przede wszystkim jest to, budowany z takim trudem przez prawie 30 lat, kościół parafialny pod wezwaniem Matki Bożej Dobrej Rady, „Kościół-Pomnik”, znany każdemu, kto udaje się z Krakowa w kierunku wschodnim, na Tarnów. W parku prokocimskim, na terenie dawnego obszaru dworskiego, wznosi się kaplica, obecnie pw. św. Mikołaja z Tolentino, niegdyś pierwszy kościół prokocimski, od którego zaczęła się działalność duszpasterska oo. augustianów w Prokocimiu. Naprzeciw kaplicy stoi dawna Rządówka, w której później znalazł siedzibę dom zakonny oo. augustianów i plebania parafii prokocimskiej. Obok parku, przy ul. Na Wrzosach, wznosi się dawny budynek Towarzystwa Szkół Ludowych, postawiony na parceli sprzedanej za „symboliczną złotówkę” przez oo. augustianów, w którym odbywały się m.in. zebrania Komitetu Budowy Kościoła.

Spuścizną po augustianach jest też cała dawna kolonia kolejarska, stanowiąca rdzeń dzisiejszego Prokocimia, wraz z położonym na jej terenie budynkiem dawnej szkoły „Na Szutrach” przy ul. Bieżanowskiej, obecnie mieszczącym przedszkole państwowe.

³⁹⁵ *Kronika...*, op. cit., s. 41; ANK: Aug 126.

³⁹⁶ ANK: Aug 126.

³⁹⁷ Ibidem.

³⁹⁸ ANK: Aug 128, Aug 129.

Spuścizną tą jest także osiedle urzędniczo-robotnicze na Dworskich Polach. Razem ze wspomnianą osadą kolejarską zapobiegło ono zamianie Prokocimia w wielkie blokowisko, co stało się w wielu innych częściach Krakowa.

Listę pośrednich i bezpośrednich efektów pracy augustiańskiej w Prokocimiu można by mnożyć oczywiście dalej. Warto zauważyć, że w okresie działalności oo. augustianów w Prokocimiu jego liczba ludności, wynosząca w 1910 roku zaledwie niecałe 1000 osób, w 40 lat później wzrosła ośmiokrotnie.

OO. augustianie, poprzez różnorodną działalność społeczną, kulturalną i oświatową doprowadzili do integracji kolejarskiej społeczności Szutrów i rolniczej społeczności Starej Wsi, tworząc jeden, wspólny Prokocim. Można bez przesady stwierdzić, że przez 50 lat działalności augustianów w Prokocimiu zrobili oni dla niego więcej, niż którykolwiek z poprzednich właścicieli majątku, będąc bezspornie kontynuatorami działań i idei Erazma Józefa Jerzmanowskiego³⁹⁹.

³⁹⁹ Więcej danych o działalności oo. augustianów w Prokocimiu w: T. Ścieżor, *Augustiański Prokocim...*, op. cit., passim.

GRAŻYNA FIJAŁKOWSKA

ERAZM JERZMANOWSKI W PAMIĘCI SPOŁECZNEJ MIESZKAŃCÓW PROKOCIMIA. WSPÓŁCZESNE INICJATYWY UPAMIĘTNIAJĄCE „POLSKIEGO NOBLA”

Postać Erazma Jerzmanowskiego wyryła się złotymi zgłoskami w pamięci mieszkańców krakowskiego Prokocimia. Opowieść o *czułym na potrzeby społeczne dobrym dziedzicu* przekazywana była przez kolejne pokolenia, stała się także motorem napędzającym społeczne działania zmierzające z jednej strony do upamiętnienia postaci „polskiego Nobla”, z drugiej zaś do kontynuowania podjętego przez niego dzieła, które najkrócej, a zarazem najlepiej obrazuje zaczerpnięta z wiersza Horacego myśl *Non omnis moriar*.

Przed przybyciem Erazma Jerzmanowskiego Prokocim nie cieszył się zbyt dobrą opinią. Nie było tam nawet szkoły z prawdziwego zdarzenia. Pierwsza szkoła parafialna założona została w 1842 roku, a hrabia Józef Wodzicki, budowniczy pałacu, twórca parku oraz układu wsi, odstąpił na jej potrzeby izbę w jednym z dworskich domów. Pierwszym nauczycielem został Piotr Flanek, a gdy już rok później powołano go do wojska, funkcję tę przejął Roman Dąbrowski. W 1846 roku do szkoły uczęszczało 46 dzieci, uczących się *śpiewu pieśni nabożnych*. Kolejne informacje o szkole elementarnej dotyczą lekcji prowadzonych około 1890 roku przez nauczyciela Wawrzyńca Kosibę. Nauka odbywała się w drewnianej chacie w Starej Wsi.

Zmiana nastąpiła po nabyciu majątku przez Erazma Jerzmanowskiego. Po zapoznaniu się z sytuacją na miejscu, rozpoczął on pracę organiczną, która zmieniła oblicze Prokocimia i zapoczątkowała jego niebywały rozwój w pierwszej połowie XX wieku. Jednym z pierwszym zadań była budowa szkoły ludowej. Piękny, murowany budynek został otwarty przy ul. Nadbrzeżnej (obecnie Żabia) w 1896 roku. W pierwszym roku uczęszczało do niej 29 uczniów, a za naukę odpowiadało sprowadzone przez Jerzmanowskiego małżeństwo nauczycielskie oraz wspomniany Wawrzyniec Kosiba. Maria Różycka prowadziła lekcje i zajmowała się szerzeniem kultury zdrowotnej, Władysław

ślaw Różycki kierował szkołą, uczył religii, był również założycielem Kółka Rolniczego, w którym formowały się nowe kadry działaczy społecznych; podczas I wojny światowej prowadził też kwestę na Skarb Narodowy. Szkołę często odwiedzał Jerzmanowski, któremu zależało na tym, aby dzieci, które bardzo lubił, wiedziały, że warto się uczyć i zdobywać wiedzę.

Początkowo była to szkoła jednoklasowa, mieszana, trzystopniowa. Świadcstwo nazywało się „Zawiadomieniem Szkolnym”. Uczono: religii, czytania, języka polskiego, rachunków połączonych z nauką o formach geometrycznych, wiadomości z dziejów i przyrody, rysunków, śpiewu, robót ręcznych, gimnastyki. Skala ocen była następująca: obyczaje – chwalebne, dobre, dość dobre, naganne; pilność – wytrwała, dobra, dość dobra, mała; postępy – bardzo dobre, dobre, dostateczne, niedostateczne; porządek zewnętrzny: wzorowy, dobry, niejednostajny, naganny. W 1908 roku, jeszcze za życia Jerzmanowskiego, szkołę jednoklasową zmieniono na dwuklasową, czterostopniową. Religii uczył ks. Józef Ludkowski, który przyjeżdżał z Biezanowa w środy. Gdy w 1911 roku została założona w Prokocimiu stacja duszpasterska, religii uczył o. Wilhelm Gaczek.

Szkoła wybudowana przez Jerzmanowskiego funkcjonowała nieprzerwanie przez ponad 100 lat, do 1989 roku, kiedy to, decyzją władz komunistycznych, została wyburzona. W miejscu, gdzie dawnej stała, znajdują się obecnie budynek i boiska sportowe Zespołu Szkół Integracyjnych nr 4 im. Polskich Noblistów.

1 września 1899 roku otwarta została szkoła w Krzyszkowicach koło Wieliczki, w budynku, który na ten cel zakupił Erazm Jerzmanowski. Początkowo jednoklasowa, w 1904 roku została przekształcona w szkołę czteroklasową; uczyło się tu wówczas 117 uczniów. W 1985 roku wybudowano nowy budynek dla Szkoły Podstawowej nr 4, która od 1999 roku nosi imię Erazma Jerzmanowskiego.

W latach komunizmu postać tego wybitnego Polaka została całkowicie wykreślona z kart naszej historii. Pamięć o nim jednak przetrwała we wspomnieniach wśród najstarszych mieszkańców Prokocimia, którzy słyszeli te opowieści od swoich rodziców lub dziadków. Zapamiętali różne szczegóły lub zdarzenia, wszyscy jednak zgodnie twierdzili, że Jerzmanowski był bardzo dobrym i życzliwym człowiekiem, a mieszkańcy Prokocimia wiele mu zawdzięczali.

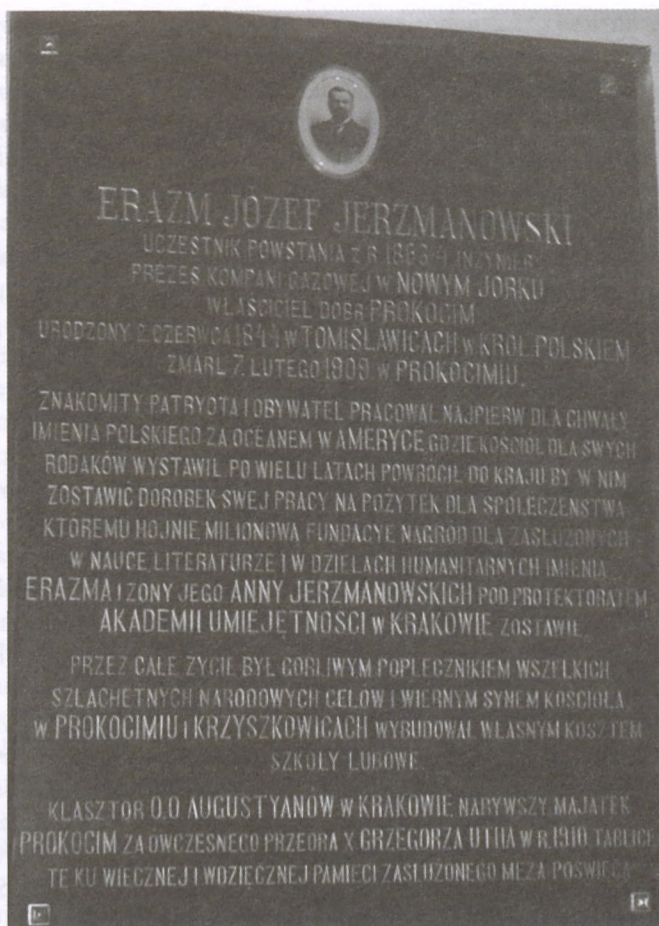
Anna Pyrczakowa, pochodząca ze starej prokocimskiej rodziny Dziegłów, zapamiętała wspomnienia ojca, Jakuba, według których Erazm Jerzmanowski był bardzo przystojny, słusznego wzrostu, zawsze elegancko ubrany. Często jeździł do Krakowa powozem zaprzężonym w trzy pary koni. Często towarzyszyła mu żona, zawsze w pięknych strojach. Z kolei Stanisława Orzechowska pamięta z kolei z opowieści rodzinnych, że Anna Jerzmanowska, która była bardzo piękną kobietą, lubiła spacerować po parku, ochraniając się parasolką. Również Jerzmanowski bardzo lubił park i często właśnie tu przyjmował swoich gości. O czasach Jerzmanowskiego opowiadano również w domu pani Anny Wenc. Jej dziadkowie mieszkali w Starej Wsi, w drewnianym domu z ogródkiem, obok mostku. Opowiadano, że Jerzmanowski uruchomił pod wieżą łaźnię dla służby i pracowników z dworu. Potem, za czasów austriaków, łaźnia ta była dostępna dla wszystkich mieszkańców Prokocimia. Pan Jan

Wojciechowski, członek Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia, opowiada, że Jerzmanowskiego pamiętał jego dziadek, ciotki i wujowie. Wspominali, że był bardzo dobry dla ludzi, pomagał im materialnie, dawał za darmo drewno na budowę nowych domów. Pamiętają też, że kiedy przychodziła pora żniw lub wykopków, odzywała się sygnaturka przy pałacu, która nawoływała chętnych do pracy. Szli tłumnie, gdyż u Jerzmanowskiego można było dobrze zarobić. Inna mieszkanka Prokocimia, Danuta Wróbel, pamięta z opowieści babci, że Jerzmanowski bardzo lubił dzieci, chociaż sam ich nie posiadał. Potwierdzają to wspomnienia pana Czesława Jaglarza, które przekazał mu jego ojciec. Podczas spotkania z Jerzmanowskim miał około 10 lat, był półsierotą, pochodził z bardzo biednej rodziny. Stał obok stajni dworskich, gdy zatrzymał się powóz, z którego wysiadł elegancko ubrany pan Jerzmanowski. Zobaczywszy biednie odzianego, bosego chłopca zawołał go i dał 5 koron na kupno butów. Ucieszone dziecko pobiegło z pieniędzmi do domu, lecz matka, zamiast butów, kupiła jedzenie. Po pewnym czasie Jerzmanowski znów zobaczył tego samego chłopca, rozpoznał go i zapytał, gdzie ma buty. Gdy zawstydzony chłopiec wyjąkał, że zamiast butów mama kupiła jedzenie, Jerzmanowski jeszcze raz ofiarował mu pieniądze, upominając, aby tym razem mama na pewno wydała pieniądze na buty. Pan Czesław pamięta, że po śmierci Jerzmanowskiego w jego domu i w wielu innych na Starej Wsi, obok obrazów świętych, wisiały portrety Jerzmanowskiego, którego ludzie wspominali jako dobroczyńcę. O tym, że Jerzmanowski bardzo lubił dzieci, opowiadała również Anna Pyrczakowa. Podczas świąt przybiegały do pałacu, a on obdarowywał je słodyczami, które kupował u Żydów na Kazimierzu.

Marian Majcher pamięta, że szczególnie w rocznicę śmierci Erazma Jerzmanowskiego, o której pamięć wśród mieszkańców Prokocimia była bardzo żywa, jego ojciec, z zawodu stolarz (umiał również naprawiać instrumenty muzyczne), sąsiedzi i dawni pracownicy z dworu wspominali, jak to było za Jerzmanowskiego. Mały Marian wysłuchiwał tych opowieści, siedząc ukryty pod stołem. Ludzie mieli pracę, Jerzmanowski dbał o swój majątek i pracowników, wybudował dla ich dzieci murowaną szkołę i sprowadził nauczycieli. Wybudował też szkołę w Krzyszkowicach, nieopodal Krzyszkowskiego Lasu, z którego wycinał drewno. Ładowano je na stacji w Bieżanowie do pociągów i wysyłano do Poznania, a stamtąd przysyłano siano dla dużego stadu krów w majątku Prokocim. Ludzie pamiętali, że Jerzmanowski wspomagał kościół parafialny w Bieżanowie i ufundował witraże, które wykonano w Austrii w Innsbrucku⁴⁰⁰. Do dziś w rocznicę śmierci Jerzmanowskiego szkoły noszące jego imię oraz Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia składają na jego grobie wiązanki kwiatów i świecą znicze. W 2009 roku ze środków przeznaczonych z budżetu miasta Krakowa wykonano restaurację grobowca Jerzmanowskich.

Po śmierci Erazma Jerzmanowskiego, żona i spadkobierczyni zmarłego, Anna Jerzmanowska, w 1910 roku sprzedała majątek prokocimski zakonowi augustianów. Zgromadzenie, wywdzięczając się za ofiarowane pierwszeństwo, zobowiązało się ufundować tablicę pamiątkową poświęconą śp. Erazmowi Jerzmanowskiemu i umieścić

⁴⁰⁰ Wspomnienia mieszkańców dawnego Prokocimia oraz ich potomków zebrane zostały pomiędzy XII 2012 a I 2013.



Ryc. 62. Tablica w kaplicy (Fot. G. Fijałkowska).

cić ją w kaplicy, jaką zamierzano utworzyć w Prokocimiu, a ponadto w kaplicy tej po wieczne czasy odprawiać w każdą rocznicę śmierci Erazma Jerzmanowskiego mszę za jego duszę. Marmurowa czarna tablica z fotografią Erazma Jerzmanowskiego i opisem jego zasług została wmurowana w świątyni w 1910 roku. Msze w rocznicę śmierci odprawiane są po dzień dzisiejszy⁴⁰¹. Napis na tablicy brzmi: *Erazm Józef Jerzmanowski uczestnik powstania z 1863/4, inżynier. Prezes Kampanii Gazowej w Nowym Jorku, właściciel dóbr Prokocim, urodzony 2 czerwca 1844 r. w Tomislavicach w Królestwie Polskim. Zmarł 7 lutego 1909 r. w Prokocimiu. Znakomity patriota i obywatel, pracował najpierw dla chwały imienia polskiego za oceanem w Ameryce, gdzie kościół dla swoich rodaków wystawił. Po wielu latach powrócił do kraju, by w nim zostawić dorobek swej pracy, na pożytek społeczeństwa, któremu hojnie naukową fundację nagród dla zasłużo-*

⁴⁰¹ *Kronika prokocimska* O. Wilhelma Gaczka, Kraków 2007, s. 25.

nych w nauce, literaturze i działach humanitarnych imienia Erazma i żony jego Anny Jerzmanowskich pod protektorem Akademii Umiejętności w Krakowie zostawił. Przez całe życie był gorliwym poplecznikiem wszelkich szlachealnych narodowych celów i wiernym synem kościoła. W Prokocimiu i Krzyszkowicach wybudował własnym kosztem szkoły ludowe. Klasztor OO. Augustianów w Krakowie nabywszy majątek Prokocim za ówczesnego przeora X Grzegorza Utha w r. 1910 tablicę tę ku wiecznej i wdzięcznej pamięci zasłużonego męża poświęca.

Od początku swojej działalności w Prokocimiu ojcowie augustianie, głównie przez osoby kolejnych proboszczów, brali aktywny udział w życiu społecznym, współdziałając z wieloma organizacjami katolickimi i społecznymi, a niekiedy je współtworząc, przyczyniając się do dalszego rozwoju Prokocimia⁴⁰². Wiele wspólnych inicjatyw i działań doprowadziło do tego, że przed włączeniem Prokocimia do Krakowa w 1941 roku należał on do najlepiej rozwiniętych gmin w Małopolsce⁴⁰³.

Pierwszym działaniem augustianów było utworzenie stacji duszpasterskiej pw. Matki Bożej Dobrej Rady dla około 800 mieszkańców. Już w lipcu 1910 roku została otwarta kaplica w budynku dawnej rządcówki, a od 13 sierpnia 1911 roku msze odbywały się w dostosowanym do celów sakralnych pomieszczeniu dawnej stajni dla koni bryczkowych. 1 stycznia 1917 roku biskup diecezji krakowskiej ks. Adam Sapieha erygował parafię w Prokocimiu, czyniąc z kaplicy kościół parafialny. Tę funkcję pełnił on do czasu konsekracji nowego kościoła, czyli do 24 listopada 1957 roku. 2 lutego 1917 odbyła się uroczystość poświęcenia cmentarza⁴⁰⁴.

W 1912 roku w dawniejszej rezydencji Erazma Jerzmanowskiego otwarto gimnazjum prywatne dla chłopców z rodzin ziemiańskich i przemysłowych. Jednym z nauczycieli był Stanisław Pigoń (późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, założyciel pierwszej drużyny skautowej w Prokocimiu i Krakowie). Gimnazjum, zwane potocznie „nową szkołą”, przetrwało do wybuchu I wojny światowej w 1914 roku⁴⁰⁵.

W marcu 1945 roku w pałacu Jerzmanowskich zostało założone koedukacyjne Prywatne Gimnazjum OO. Augustianów pod kierownictwem dyrektora Kazimierza Rudzkiego, które działało do 1947 roku. Uczyli tu m.in. Eugeniusz Szwed oraz Kazimierz Piszczek, późniejszy dziekan Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej. Na zachowanym świadectwie z 1947 roku⁴⁰⁶ widnieje okrągła pieczęć szkoły z napisem: *Gimnazjum i Liceum Prywatne w Krakowie Prokocimiu*. Pośrodku pieczęci otwarta księga z augustiańskim napisem (łac.): *Tolle et lege (Bierz i czytaj)*. Uczniami szkoły byli m.in. Rajmund Boroń, długoletni prezes TPP, który o jej działalności pisał we wspomnieniach: *Wiele zawdzięczam temu „startowi” do wiedzy jak i utrwaleniu*

⁴⁰² T. Ścieżor, *Augustiański Prokocim. OO. Augustianie w Prokocimiu w latach 1910–1950*, Kraków 2006, s. 90.

⁴⁰³ Zob. R. Boroń, *Prokocimskie wspomnienia o Zakonie OO. Augustianów*, „Dobra Rada” 1997, nr 33(175) z 17 VIII.

⁴⁰⁴ Ibidem.

⁴⁰⁵ Zob. T. Ścieżor, *Historyczny Prokocim*, Kraków-Prokocim 2004, s. 82–83; R. Boroń, *Prokocim XX wieku*, Kraków-Prokocim 2007, s. 11; *Kronika prokocimska...*, op. cit., s. 23.

⁴⁰⁶ Świadectwo szkolne Rajmunda Boronia wydane 28 czerwca 1947 roku (kopia). Za udostępnienie dziękuję Andrzejowi Boroniowi.

mojej osobowości, której jestem wierny do dni mojej starości⁴⁰⁷, a także Adam Żelazny, późniejszy nauczyciel Szkoły Zawodowej nr 3 w Prokocimiu.

Erazm Jerzmanowski był jednym z największych mecenasów powołanego do życia Towarzystwa Szkoły Ludowej, na której działalność wielokrotnie przeznaczał znaczne środki finansowe. Działalność na tym polu znalazła swoistą kontynuację w wymiarze Prokocimia.

Wybrana w 1924 roku Rada Gminy Prokocim jako priorytetowe zadanie uznała budowę Ośrodka Gminnego dla rozrastającej się społeczności (ok. 7 tys.). Inicjatywę tę podjął Jan Kielar, nauczyciel i wpływowy działacz TSL, założyciel koła TSL w Prokocimiu. W porozumieniu z Zarządem Głównym TSL w Krakowie uzyskano poparcie dla Ośrodka Gminnego pod nazwą Dom Oświatowy Towarzystwa Szkół Ludowych. Protektorat nad budową, w dowód wdzięczności dla Erazma Jerzmanowskiego, objął Witold Ostrowski, ówczesny Prezydent Miasta Krakowa, pełniący również funkcję Prezesa Zarządu Głównego TSL w Krakowie. Dom Oświatowy TSL, zwany potocznie „ochronką”, zaprojektowany przez wybitnego architekta Franciszka Mączyńskiego, stanął w 1928 roku na pięknej, dużej narożnej parceli przy ul. Na Wrzosach, na działce, którą augustianie przekazali za symboliczną złotówkę. W pełni ukończony obiekt otwarto uroczystie 11 listopada 1928 roku. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz metropolita krakowski, ks. Adam Sapieha. Do dziś na frontonie budynku zachował się napis: TSL i data 1928.

W Domu Oświatowym znalazły miejsce Urząd Gminy Prokocim, ochronka prowadzona przez siostry augustianki, wypożyczalnia książek (1500 dzieł), którą kierował Jan Kielar, pełniąca też rolę sali konferencyjnej. W budynku mieściła się również duża sala kinowo-teatralna ze sceną i operatornią. Przy Domu Oświatowym działało Koło Młodych TSL, klub sportowy „Orion” wraz z kółkiem artystycznym, a także orkiestra. Obok budynku znajdował się ogródek jordanowski dla dzieci z przedszkola, boiska sportowe, korty tenisowe. Od początku swojego istnienia Dom Oświatowy w Prokocimiu stał się głównym ośrodkiem życia kulturalnego i oświatowego. Tu odbywały się uroczystości rocznicowe, festyny, tzw. wieczornice, tu działał bardzo dobrze prowadzony teatr amatorski. W latach 1928–1939 w Domu Oświatowym miało miejsce kilkanaście znaczących imprez o charakterze państwowym, patriotycznym, środowiskowym i parafialnym, co świadczy o wielkiej aktywności społecznej ludzi kierujących tą placówką. W TSL odbywały się również zebrania związków i organizacji działających w latach 30. XX wieku na terenie Prokocimia, a były to: Oddział Związku Strzeleckiego, Koło Rezerwistów, związek byłych ochotników Armii Polskiej, Koło L.O.P.P., Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej, Związek Zawodowy Maszynistów, Związek Sądowników i Pszczelarzy, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz cały szereg związków młodzieżowych. Podczas II wojny światowej w budynku mieścił się ośrodek niemieckiej służby budowlanej – Baudienst, a po wojnie miały tu swą siedzibę szkoły o profilu zawodowym.

W 1995 roku Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 3 przyjęła imię Erazma Jerzmanowskiego. Uroczystość ta była dla prokocimian wyjątkowym wydarzeniem. Po pierwsze

⁴⁰⁷ Zob. R. Boroń, *Ostatnie pół wieku*, [w:] *100 lat oświaty w Prokocimiu...*, op. cit., s. 10.

dawny właściciel Prokocimia znów pojawił się jako patron szkoły (władze komunistyczne wyburzyły, jak wspomniano, starą szkołę wybudowaną przez Jerzmanowskiego), po drugie zaś było to potwierdzenie, że wysiłek społeczny wybudowania Domu Oświatowego nie poszedł na marne⁴⁰⁸.

W 2002 roku Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 3 decyzją władz samorządowych została przeniesiona i włączona w Zespół Szkół Mechanicznych nr 2 im. Kazimierza Górskiego (ul. Skrzyneckiego). Zachowała jednak swoją tożsamość i kultywuje dzieło patrona. W latach 2009–2011 szkoła uczestniczyła w międzynarodowym projekcie Comenius. Jego celem było przedstawienie sławnych inżynierów, architektów, ludzi nauki i ich związków ze sztuką. W każdym kraju prezentowano dokonania jednej postaci. W kwietniu 2011 roku, w ramach projektu sfinansowanego ze środków Unii Europejskiej, szkoła zorganizowała kilkudniowy pobyt dla opiekunów i młodzieży z Polski, Niemiec, Hiszpanii, Francji, Turcji i Włoch (około 60 osób), podczas którego zaprezentowana została postać Erazma Jerzmanowskiego. Prelekcję *Tyle życia ile w czynie – rzecz o Erazmie Jerzmanowskim* (tłumaczoną na język angielski) wygłosiła autorka niniejszego tekstu. Zwiedzano pałac, park i Izbę Historii Prokocimia, a także Izbę Historii Szkoły, w której znajduje się m.in. popiersie patrona i sztandar szkoły. Uczniowie przygotowali przedstawienie teatralne poświęcone życiu i dziełu Erazma Jerzmanowskiego oraz nakręcili krótkometrażowy film. Dla przybliżenia postaci Erazma Jerzmanowskiego Szkoła Zawodowa wydała broszurę zatytułowaną *Erazm Józef Jerzmanowski 1844–1909, człowiek, który żył nie tylko dla siebie* (z tłumaczeniem na język angielski). Uczestnicy programu byli pod wrażeniem dokonań Erazma Jerzmanowskiego. Jest wielce prawdopodobne, że nazwisko to, znane coraz bardziej w Polsce i Ameryce, będzie rozpoznawane również w tych krajach europejskich, z których przybyli uczestnicy projektu Comenius⁴⁰⁹.

W 2002 roku dawny Dom Oświatowy TSL stał się siedzibą filii Młodzieżowego Domu Kultury im. K. I. Gałczyńskiego. Odbywają się tu, podobnie jak w latach przedwojennych, koncerty i przedstawienia, a także m.in. zajęcia plastyczne, muzyczne, językowe dla dzieci i młodzieży. Oprócz tego, co roku organizowane są imprezy integrujące mieszkańców Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim. Młodzieżowy Dom Kultury czynnie współpracuje z Polską Prowincją Zakonu Św. Augustyna, Towarzystwem Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, Klubem Sportowym Kolejarski – Prokocim, Radą Dzielnicy XII oraz innymi placówkami oświatowymi. Wspólnymi działaniami były m.in. obchody 100-lecia śmierci Erazma Jerzmanowskiego, w ramach których w małym budynku przylegającym do dawnego Domu Oświatowego została otwarta Izba Historii Prokocimia. Jeszcze przed wejściem uwagę przykuwa mural umieszczony na fasadzie, wykonany w 2011 roku, przedstawiający portrety Erazma i Anny Jerzmanowskich oraz panoramę Prokocimia z początku XX wieku, wykonaną

⁴⁰⁸ Zob. W. Sokół, *Dom Oświatowy w latach 1927–1946*, [w:] *100 lat oświaty w Prokocimiu...*, op. cit., s. 1–3; *Zarys historii Prokocimia i Domu Oświatowego...*, op. cit., s. 10–15; *Skorowidz Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej oraz Sejmu Śląskiego. Kadencja 1935/1940*, Kraków 1936, s. 344.

⁴⁰⁹ Zob. *Erazm Józef Jerzmanowski 1844–1909. Człowiek, który żył nie tylko dla siebie*, Kraków 2011.

na podstawie archiwalnych fotografii. Wśród eksponatów umieszczonych w gablotach i na ścianach można zobaczyć m.in. kopie średniowiecznych dokumentów dotyczących wsi, oryginalne przedwojenne świadectwa szkolne, pisaną ręcznie przez Jana Kielara kronikę Prokocimia, album pamiątkowy o. Wilhelma Gaczka, a wśród oryginalnych fotografii i kopii starych fotografii – portrety Erazma i Anny Jerzmanowskich. W Izbie Historii Prokocimia znajdują się również pamiątki związane z życiem codziennym mieszkańców i tak istotnym dla Prokocimia środowiskiem kolejarzy.

Izba ma charakter uniwersalny, służy zarówno dorosłym (przypominając o odległych już czasach), ja i młodym, przekazując w atrakcyjny sposób informacje, których nie znajdą w żadnych szkolnych podręcznikach⁴¹⁰. Od 2011 roku przy MDK działa Stowarzyszenie Edukacyjno-Kulturalne im. Anny i Erazma Jerzmanowskich, którego prezesem jest dyrektor MDK, Teresa Grzybowska.

W 2011 roku jeszcze jedna szkoła zlokalizowana w naszej dzielnicy miała otrzymać imię Jerzmanowskiego – było to Gimnazjum nr 31 na osiedlu Kozłówek. To właśnie Jerzmanowskiego, jako patrona szkoły, wybrali uczniowie, rodzice i nauczyciele w 2010 roku. Do uroczystości jednak nie doszło, gdyż samorządowa szkoła została zlikwidowana przez Urząd Miasta w 2012 roku. Prowadzenie placówki przejęli jezuici i nadali jej imię św. Stanisława Kostki. Nie zrezygnowano jednak całkowicie z poprzednich planów. Nazwiskiem Erazma Jerzmanowskiego zostanie nazwany w 2014 roku reprezentacyjny hol na parterze budynku (po wykonaniu remontu)⁴¹¹.

31 marca 1989 roku Urząd Miasta Krakowa zarejestrował pod numerem 424 stowarzyszenie o nazwie Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich z siedzibą w Krakowie. Statut i założenia programowe zatwierdził Sąd Wojewódzki – Wydział Cywilny w Krakowie postanowieniem z dnia 25 lipca 1989 roku. 13 kwietnia odbyło się pierwsze zebranie członków założycieli TPP w liczbie 23 osób, które jako patronów wybrało Erazma i Annę Jerzmanowskich. W tym czasie mijała 100. rocznica nadania Erazmowi Jerzmanowskiemu Krzyża Komandorskiego Św. Sylwestra przez papieża Leona XIII, który nazwał go *wiernym synem Kościoła Katolickiego*.

Członkami założycielami byli: Tadeusz Augustyn, Andrzej Bogunia-Paczyński, Rajmund Boroń, Mieczysław Czop, Stanisława Czop, Leszek Dziedzic, Jerzy Furmanek, Andrzej Giza, Róża Grochal, proboszcz parafii Matki Bożej Dobrej Rady ks. Stanisław Górecki, Ryszard Hubicki, Edward Jaglarz, Antoni Kielar, Stanisław Kielar, Leszek Król, Tadeusz Kruk, Angelika Lasiewicz, Andrzej Leśkiewicz, Krystyna Ronikier, Włodzimierz Rożnowski, Jan Stalmach, Jan Wojciechowski, Kazimierz Zabielski. Pierwszym przewodniczącym TPP został Kazimierz Zabielski, wiceprezesem Rajmund Boroń, sekretarzem Angelika Lesiewicz, skarbnikiem Włodzimierz Rożnowski. Do współpracy pozyskano o. Williama Faix'a OSA, prowincjała Zakonu Augustianów, prof. Jana Grochowskiego, dyrektora Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej w Prokocimiu, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. Stanisława Skąpskiego, prof. Ryszarda Kantora z Instytutu Badań Polonijnych, prof. Janinę Bieniarzówną, prof. Juliana Dybieca a także biskupa Juliana Groblickiego.

⁴¹⁰ Zob. *Zarys historii Prokocimia i Domu Oświatowego...*, op. cit., s. 15–16.

⁴¹¹ Inicjatywa obecnego dyrektora szkoły o. Pawła Brożyniaka, któremu dziękuję za informację (styczeń 2013).

W krótkim czasie do stowarzyszenia przystąpiło wiele osób (liczba członków wzrosła do 102); część z nich współpracuje z TPP do dnia dzisiejszego. Są to m.in.: Jan Banaś, Andrzej Boroń, Kazimierz Balog, Andrzej Chytkowski, Grażyna Fijałkowska, Bogumiła i Janusz Ludwigowie, Józef Osuch, Adam i Edward Polowiec, Małgorzata Radwan-Ballada, Edmund Sprowski, Tomasz Ścieżor, Kazimiera Tyrańska.

Celem Stowarzyszenia jest wzbogacanie i upowszechnianie wiedzy o historii Prokocimia i jego zasłużonych mieszkańców, w tym propagowanie w kraju i na świecie dokonań patrona, Erazma Jerzmanowskiego, jednego z największych zapomnianych filantropów XIX i XX wieku, podejmowanie działań zmierzających do rozwoju inicjatyw lokalnych w zakresie potrzeb społecznych i charytatywnych, a także kultury, nauki i oświaty, oraz przywracanie zespołu pałacowo-parkowego do dawnej świetności. Już na początku działalności towarzystwo otrzymało życzenia i błogosławieństwo od Ojca Świętego Jana Pawła II: *Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął z zadowoleniem wiadomość o powołaniu w parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Krakowie-Prokocimiu Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Równocześnie posyła nowemu Towarzystwu gorące życzenia, by inspiracja wielkiego filantropa, patrioty i proroka jedności polskiego narodu pomagała Przyjaciółom Prokocimia podejmować i dokonywać dzieła na miarę współczesnych czasów. W takim też duchu Ojciec Święty udziela parafii, wszystkim członkom i członkiniom specjalnego błogosławieństwa apostolskiego.*

W ciągu pierwszych 5 lat nastąpił znaczący rozwój Stowarzyszenia. Istotnym wydarzeniem było nawiązanie do tradycji filantropijnej Jerzmanowskiego, zwłaszcza założenie 21 maja 1991 roku Fundacji Prokocimskiej im. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich. Prezesem jej zarządu został Janusz Ludwig, wiceprezesami Krzysztof Wdowiarz i Edward Polowiec, zaś sekretarzem Józef Prasol.

W 1991 roku TPP i Fundacja rozpoczęły redagowanie lokalnego pisma „Wspólnota”, nawiązującego do korzeni historycznych i tożsamości lokalnego społeczeństwa, współredagowały dodatek pod nazwą „Dobra Rada” przy piśmie katolickim „Źródło” oraz przez kilka lat wydawały biuletyn „Na Harcerskim Szlaku”. Organizowano również imprezy o znaczeniu historycznym, a także spotkania towarzyskie.

W 1991 roku, staraniem TPP, a szczególnie ówczesnego wiceprezesa, śp. inż. Rajmunda Boronia, który przygotował całą dokumentację, zespół pałacowo-parkowy wpisano do rejestru zabytków – otrzymał imię Anny i Erazma Jerzmanowskich. W tym samym zresztą roku jedna z dużych ulic na osiedlu Nowy Prokocim jako patrona zyskała Erazma Jerzmanowskiego.

Na początku lat 90. XX wieku w ramach stowarzyszenia rozpoczęło działalność kilka zespołów tematycznych. Zespół „Źródła” prowadzi kwerendę historyczną, „Korzeni” – opracowuje materiały w formie biuletynów monograficznych oraz ma pieczę nad archiwum, zespół „Dołęgi” zajmuje się rodem Jerzmanowskich, a „Polonusa” – sprawą Fundacji Prokocimskiej, rodem Jerzmanowskich i akcjami charytatywnymi.

W 1993 roku prezesem TPP został Rajmund Boroń. Wtedy też Towarzystwo wraz z Fundacją przeprowadziło konkurs z nagrodami dla dzieci i młodzieży *Erazm Józef Jerzmanowski – wielki Polak, patriota, wynalazca i humanista*. Wzięło w nim udział ponad 200 uczestników.

W 1994 roku powstały trzy autonomiczne młodzieżowe koła TPP im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, propagujące dokonania patrona i historię Prokocimia, organizujące konkursy i wystawy tematyczne. Były to: Koło Młodych przy Domu Dziecka nr 3, mającym swoją siedzibę w danym pałacu Jerzmanowskich, Koło Szutry przy SP nr 61 oraz Koło Przyjaciół Harcerzy, współdziałające ze szczepem harcerskim w Prokocimiu. W 1995 roku przy ZSZ nr 3 powstało Koło Wrzosey. Również w 1994 roku TPP oraz Fundacja Prokocimska zorganizowały uroczystości obchodów 150-lecia urodzin i 85-lecia śmierci Erazma Jerzmanowskiego, połączone z odsłonięciem pamiątkowej tablicy (11 lutego 1994) na frontonie pałacu Jerzmanowskich. Znalazł się na niej następujący napis: *W tym pałacu spędził ostatnie lata życia 1895–1909 Erazm Józef Jerzmanowski – inżynier, filantrop zwany polskim Noblem, zasłużony dla Polski i Ameryki Północnej. W 150. rocznicę urodzin i 85-lecie śmierci Towarzystwo i Fundacja Prokocimska im. Erazma i Anny Jerzmanowskich; 1994.* W godzinach popołudniowych odbyła się sesja poświęcona osobie i dokonaniom Erazma Jerzmanowskiego, którą prowadził prezes Rajmund Boroń. W godzinach wieczornych TPP i Fundacja oraz Koła Szutry i Młodych zorganizowały pierwsze Dni Prokocimia. Był to festyn na stadionie w parku Jerzmanowskich, połączony z zabawą taneczną, loterią fantową oraz pokazem sztucznych ogni. Obchodom towarzyszyła również wystawa poświęcona Erazmowi Jerzmanowskiemu, a otwarta w Domu Kultury Pogórze.

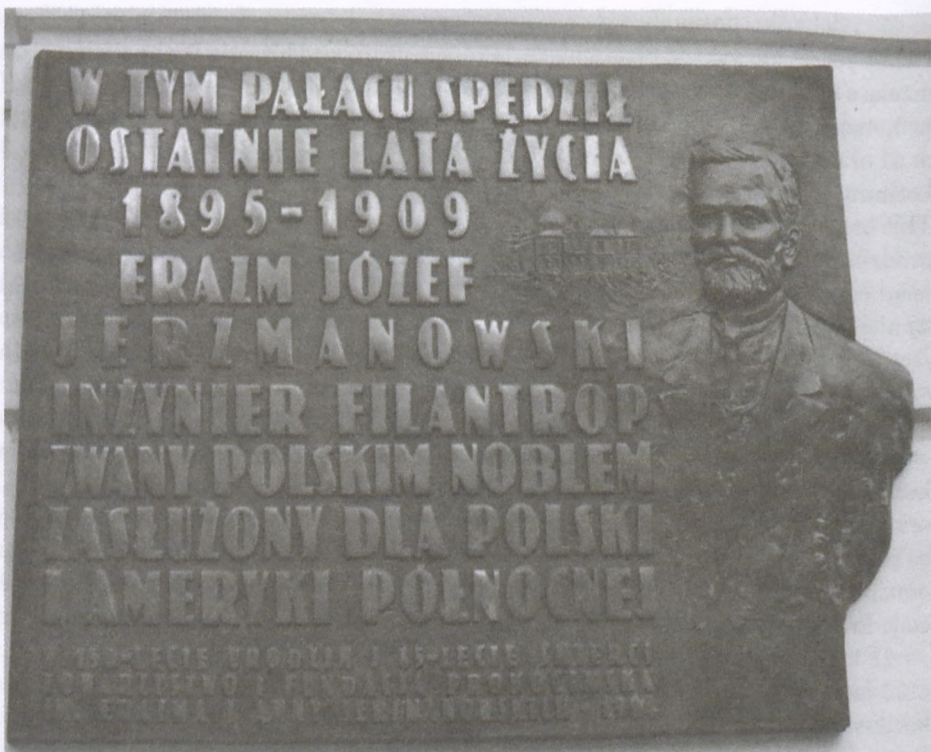
22 kwietnia 1995 roku TPP wraz ze Szkołą Podstawową nr 61 zainaugurowało „100-lecie oświaty w Prokocimiu” dla uczczenia 75-lecia SP nr 61 oraz pierwszej prokocimskiej szkoły zbudowanej przez Erazma Jerzmanowskiego w 1896 roku. W ramach obchodów odbyło się – wspomniane już wyżej – nadanie Szkole Zawodowej nr 3 imienia Erazma J. Jerzmanowskiego, przyjęcie hymnu szkoły oraz uroczyste poświęcenie sztandaru. Powołano wówczas także wymienione wcześniej Koło TPP Wrzosey⁴¹².

W 1995 roku Koło Przyjaciół Harcerzy działające przy TPP zorganizowało obchody 50-lecia powstania 17. Drużyny Podgórskiej im. Tadeusza Kościuszki. Odsłonięto m.in. pamiątkową tablicę poświęconą harcerstwu w Prokocimiu⁴¹³.

W 1998 roku, w związku z planami budowy tzw. Trasy Bagrowej, która – przebiegając bezpośrednio obok zespołu pałacowo-parkowego – przyczyniłaby się do jego nieodwracalnego zniszczenia, TPP wraz z Akademią Umiejętności i Instytutem Pediatryi zorganizowało sesję naukową: „Przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia”, podczas której, oprócz podniesienia licznych głosów sprzeciwu w sprawie

⁴¹² Zob. R. Boroń, *Dla kultury i integracji, [w:] 100 lat oświaty w Prokocimiu...*, op. cit., s. 11–15; *Dzieje Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich*, Kraków 1995 (mps w posiadaniu autorki); R. Boroń, *Jubileusz 10-lecia Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich*, Kraków 1999 (mps w posiadaniu autorki); R. Boroń, *Ważniejsze wydarzenia z działalności Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia i fundacji Prokocimskiej im. E. i A. Jerzmanowskich w 1993 r.* (mps w posiadaniu autorki).

⁴¹³ I Drużyna Skautowa im. ks. Stanisława Brzózki została założona w Prokocimiu 16 listopada 1911 roku przez druha Stanisława Pigionia, profesora prokocimskiego gimnazjum, tzw. nowej szkoły, która w latach 1911–1914 działała w dawnym pałacu Jerzmanowskiego. Zob. też „Dobra Rada” 1995, nr 6(43) z 5 II, s. 2; *100 lat harcerstwa w Prokocimiu*, oprac. Sztab Jubileusz, „Wiadomości” 2011, nr 12.



Ryc. 63. Tablica na frontonie pałacu Jerzmanowskich (Fot. A. Więch).

budowy wspomnianej trasy, podkreślono zasługi Jerzmanowskiego i szczególną wartość zespołu pałacowo-parkowego dla mieszkańców Prokocimia⁴¹⁴. W 1998 roku prezesem Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia został inż. Roman Rozlachowski, który pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego.

Ważnym rokiem okazał się rok 1987, kiedy augustianie wrócili do Krakowa, na Kazimierz, a w 2001 roku do Prokocimia. Duszpasterstwo od początku prowadzi ojciec Jan Biernat, były proboszcz kościoła św. Katarzyny, przeor, a następnie prowincjał Zakonu Augustianów, Człowiek Roku 1999. Tytuł ten otrzymał w konkursie ogłoszonym przez „Gazetę Krakowską” za pomoc ludziom starszym i samotnym, zorganizowanie bezpłatnych korepetycji dla dzieci z Kazimierza oraz przywracanie świetności zabytkowemu kościołowi pw. św. Katarzyny. Po przybyciu do Prokocimia rozpoczął prace remontowe w zaniedbanych budynkach. W program renowacji włączył się Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa i dzięki jego wsparciu zespół pałacowo-parkowy odzyskuje dawny blask.

Pałac Jerzmanowskich, w którym od 2003 roku funkcjonuje klasztor augustianów, można zwiedzać podczas Dni Otwartych Podgórze. Organizowane są tu sesje

⁴¹⁴ Zob. *Przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia*, red. M. Michalewicz, Kraków 1999.

naukowe, m.in. poświęcone życiu i działalności Erazma Jerzmanowskiego, wieczornice, koncerty. W sali na parterze, poświęconej laureatom nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, znajdują się ich fotografie i krótkie biogramy. Można tam zobaczyć również fotografie archiwalne z życia i działalności filantropijnej Jerzmanowskiego oraz współczesne zdjęcia Prokocimia wykonane przez jego mieszkańców: Wiesława Majkę i Macieja Hajdusianka.

Po powrocie augustianów do Prokocimia zacieśniła się wzajemna współpraca z TPP oraz placówkami kulturalnymi i oświatowymi działającymi na tym terenie; powstało też wiele cennych inicjatyw popularyzujących postać Erazma Jerzmanowskiego.

Warto dodać, że wielkim dziełem TPP było również doprowadzenie do postawienia pomnika upamiętniającego lotników z Prokocimia walczących podczas II wojny światowej, który w 2002 roku stanął obok dawnego Domu Oświatowego TSL.

W 2001 roku, z inicjatywy Grażyny Fijałkowskiej, nauczycielki Szkoły Podstawowej nr 61 i członka TPP, szkoła ta podczas obchodów 80-lecia istnienia powróciła do imienia pierwszego patrona z 1920 roku – Marszałka Józefa Piłsudskiego (w latach komunizmu patronem był Jakub Jasiński).

W 2009 roku zorganizowane zostały obchody Roku Jerzmanowskiego w Prokocimiu. Aby uczcić 100. rocznicę śmierci Erazma Jerzmanowskiego, która przypadała 7 lutego 2009 roku, oraz 165. rocznicę jego urodzin, TPP wraz z Zakonem OO. Augustianów, Akademią Umiejętności, MDK im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego oraz Radą Dzielnicy XII przygotowali wspólny program obchodów. Honorowy patronat nad uroczystościami objęli: Jego Eminencja Kardynał Stanisław Dziwisz, prezydent Miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski oraz Przewodnicząca Rady Miasta Krakowa, jednocześnie członek TPP, Małgorzata Radwan-Ballada. Na wniosek TPP Rada Miasta Krakowa przyjęła uchwałę, aby pamięć Erazma Jerzmanowskiego uczcić pomnikiem. Uroczystości rocznicowe rozpoczęły się 6 lutego 2009 roku od złożenia kwiatów oraz zapalenia zniczy przed grobowcem Jerzmanowskich na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. W tym samym dniu w Młodzieżowym Domu Kultury otwarta została, wspominana już w tym tekście, Izba Historii Prokocimia. 7 lutego Polska Akademia Umiejętności w Krakowie wraz z TPP zorganizowała sesję naukową poświęconą 100. rocznicy śmierci Jerzmanowskiego. W auli PAU referaty wygłosili: prof. Stanisław Grodziski – *Weterani Powstania Styczniowego*, dr Tomasz Ściężor – *Ludzie, którzy tworzyli Prokocim*, inż. Roman Rozlachowski – *Erazm Jerzmanowski – przedsiębiorca i społecznik*, dr Bernardeta Wilk – *Z dziejów fundacji Jerzmanowskich*, dr Tomasz Skrzyński – *Laureaci Jerzmanowskiego*, mgr Jerzy Żmudziński – *Zespół pałacowo-parkowy Jerzmanowskich w Prokocimiu*. Sesi towarzyszyła wystawa fotograficzna sfinansowana przez Radę Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim, na której prezentowane były fotografie pochodzące z archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia oraz współczesne zdjęcia wykonane przez Wiesława Majkę oraz Macieja Hajdusianka. 8 lutego w kaplicy pw. św. Mikołaja z Tolentino (dawniej pw. Matki Bożej Dobrej Rady) odprowadzona została Msza święta w intencji Erazma Jerzmanowskiego, której przewodniczył kardynał metropolita krakowski ks. Stanisław Dziwisz. Podczas Mszy świętej poświęcono sztandar TPP ufundowany przez Zakon OO. Augustianów, a w pa-

łacu Jerzmanowskich odbyła się uroczystość wbijania gwoździ. Na awersie sztandaru został przedstawiony portret Erazma Jerzmanowskiego.

Ważką inicjatywą TPP oraz Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, która – odrodzona w 1989 roku – nigdy nie zapomniała o wspaniałym darze Jerzmanowskiego, były działania na rzecz wznowienia nagrody im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Wieloletnie starania przyniosły w końcu pozytywny oddźwięk u Marszałka Województwa Małopolskiego, śp. Marka Nawary, który w 2009 roku przekazał na reaktywowanie nagrody środki w wysokości 100 tysięcy złotych. Nagroda Jerzmanowskich, wznowiona po 60 latach przerwy, ma rangę ogólnopolską.

9 lutego 2009 roku otrzymała ją Janina Ochojska-Okońska, założycielka Polskiej Akcji Humanitarnej, która przekazała kwotę na pomoc w Strefie Gazy i kształcenie dziewcząt w Afganistanie. Kolejnymi laureatami zostali: artysta malarz Jerzy Nowosielski (2010), prof. Maciej Grabski (2011), prof. Adam Bielański (2012).

24 kwietnia 2009 uroczystości rocznicowe odbyły się w Szkole Podstawowej nr 4 w Wieliczce-Krzyszkowicach, a 29 maja w Szkole Podstawowej nr 61 w Prokocimiu, gdzie zorganizowano międzyszkolny konkurs: *Erazm Jerzmanowski – władarz Prokocimia*.

1 czerwca 2009 roku przy ul. Erazma Jerzmanowskiego otwarty został pierwszy w Krakowie „Orlik” – kompleks boisk sportowych ze sztuczną nawierzchnią, wybudowany z inicjatywy Rady Dzielnicy XII (z budżetu Miasta Krakowa, Województwa Małopolskiego i Ministerstwa Sportu za kwotę ponad 1 600 tysięcy złotych). Gospodarzem obiektu usytuowanego na terenie dawnego majątku Prokocim został Klub Sportowy Kolejarz – Prokocim. Pod koniec 2009 roku, na wniosek TPP, polskiej prowincji Zakonu Św. Augustyna oraz Klubu Sportowego Kolejarz – Prokocim, „Orlik” otrzymał imię Erazma Jerzmanowskiego.

W dniach 6–7 czerwca w parku Jerzmanowskich odbyły się Dni Prokocimia, poświęcone pamięci Erazma Jerzmanowskiego, zorganizowane przez TPP, Zakon OO. Augustianów, MDK im. K. I. Gałczyńskiego, Klub Sportowy Kolejarz – Prokocim, Radę Dzielnicy XII oraz prokocimskie placówki oświatowe. Podczas uroczystości wręczono nagrody laureatom wspomnianego konkursu *Erazm Jerzmanowski – włodarzem Prokocimia*, rozegrana została również gra terenowa *Jerzmanowscy i ich Prokocim*, a jej uczestnicy wystąpili z strojach z epoki. W siedzibie MDK przy ul. Na Wrzosach przygotowano wystawę fotograficzną *Jerzmanowscy i ich Prokocim*.

Jesienią 2009 roku z funduszy SKOSK-u odnowiona została elewacja części pałacu Jerzmanowskich, a dzięki środkom przekazanych z budżetu miasta Krakowa wykonano konserwację grobowca Jerzmanowskich na Cmentarzu Rakowickim.

31 stycznia 2010 roku w pałacu Jerzmanowskich odbyła się promocja książki autorki niniejszego tekstu: *Tyle życia, ile w czynie. Rzecz o Erazmie Jerzmanowskim*. Książki trafiły m.in. do bibliotek szkolnych i publicznych oraz do przedstawicieli Polonii amerykańskiej w Chicago i Nowym Jorku.

Punktem kulminacyjnym obchodów Roku Jerzmanowskiego było odsłonięcie 7 lutego 2010 roku pomnika Erazma Jerzmanowskiego autorstwa prof. Stefana Dusy, ufundowanego przez Radę Miasta Krakowa. Pomnik o wysokości 2,4 m ukazu-



Ryc. 64. Odsłonięcie pomnika Erazma Józefa Jerzmanowskiego (Fot. G. Fijałkowska).

Je postać Jerzmanowskiego w sposób realistyczny, twarz wzorowano na zachowanej fotografii. Wydaje się, że idzie przez park, który był ulubionym miejscem jego wypoczynku, ubrany w długi, lekko rozwiany płaszcz. Otaczają go gołębie – jeden z nich przysiadł nawet na wyciągniętej dłoni. W uroczystości wzięli udział: prezydent Miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski, który dokonał odsłonięcia pomnika, prof. Stefan Dousa, autor pomnika i medalu pamiątkowego, Wojewoda Małopolski Stanisław Krąpiec, członek zarządu Województwa Małopolskiego Wojciech Kozak, Konsul Generalny USA Alan Greenberg, prezes PAU Andrzej Białas, senator RP Janusz Sepioł, poseł na Sejm Łukasz Gibała, przewodnicząca RMK Małgorzata Radwan-Ballada, radna Miasta Krakowa Grażyna Fijałkowska, radny Sejmiku Małopolskiego Kazimierz Czekała, radni Dzielnicy XII z przewodniczącym Zbigniewem Kożuchem i wiceprzewodniczącym Rafałem Bucheltem, proboszczowie prokocimskich parafii: ks. Krzysztof Strzelczyk, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego, który wygłosił homilię podczas Mszy świętej, ks. dziekan Florian Kosek, proboszcz parafii Matki Bożej Dobrej Rady, który dokonał aktu poświęcenia pomnika, ks. Stanisław Górecki, poprzedni długoletni proboszcz prokocimskiej parafii, oraz ks. Bogdan Markiewicz, proboszcz parafii pw. Nawiedzenia NMP w Bieżanowie. Uroczystość swą obecnością uświetniło kilkanaście pocztów sztandarowych, uczniowie, harcerze, zawodnicy Klubu Sportowego Kolejarski – Prokocim oraz licznie przybyli mieszkańcy Prokocimia.

Druga część uroczystości odbyła się w pałacu Jerzmanowskich, gdzie osoby, które w szczególnie sposób przyczyniły się do upowszechniania wiedzy o Erazmie Jerzmanowskim w Polsce i na świecie oraz do przywracania dawnej świetności zespołowi



Ryc. 65. Medal „Zasłużony dla Prokocimia” (Fot. G. Fijałkowska).



Ryc. 66. Medal edukacyjny (Fot. G. Fijałkowska).

pałacowo-parkowemu, otrzymały z rąk gospodarza pałacu, o. Jana Biernata, medale pamiątkowe.

8 maja 2010 roku w pałacu Jerzmanowskich odbyły się uroczystości kończące obchody Roku Erazma Jerzmanowskiego. Medale pamiątkowe otrzymały kolejne osoby, m.in.: prof. Jerzy Wyrozumski, długoletni prezes PAU, prof. Franciszek Ziejka, prezes SKOSK, prof. Zbigniew Piasek, Sekretarz Generalny Światowego Stowarzyszenia Dziedzictwa Kulturowego Polonii, inż. Roman Romański, wiceprezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Stanach Zjednoczonych, dr Danuta Piątkowska, członek Rady Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, autorka książki *Kościół w Ameryce*, prof. Grażyna Wrona (AP), dyrektor Joanna Niedziałkowska (ZIKiT), dyrektor Krzysztof Kowal (ZIS), dyrektor Stanisław Dziedzic (Wydział Kultury UMK). Podczas uroczystości prof. Zbigniew Piasek w imieniu Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Stanach Zjednoczonych wręczył dyplomy za działalność na rzecz Prokocimia i upowszechniania wiedzy o Erazmie Jerzmanowskim ojcu Janowi Biernatowi, prezesowi TPP Romanowi Rozlachowskiemu oraz Grażynie Fijałkowskiej⁴¹⁵.

W 2011 roku z inicjatywy o. Jana Biernata i Grażyny Fijałkowska został ustanowiony medal „Zasłużony dla Prokocimia” im. Erazma Jerzmanowskiego oraz stypendium i medal edukacyjny im. Anny i Erazma Jerzmanowskich dla uzdolnionej młodzieży z Prokocimia. Stypendium i Medal „Zasłużony dla Prokocimia” przyznawane są przez Kapitułę, w skład której wchodzi przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia, krakowskich parafii: Matki Bożej Dobrej Rady i Miłosierdzia Bożego, Polskiej Prowincji Zakonu Św. Augustyna, Rady Dzielnic XII, Klubu Sportowego Kolejjarz – Prokocim oraz Młodzieżowego Domu Kultury im. K. I. Gałczyńskiego. Oba medale zostały wykonane z brązu, według projektu prof. Stefana Dousy. Medal

⁴¹⁵ Zob. G. Fijałkowska, *Najważniejsze wydarzenia Roku Erazma Józefa Jerzmanowskiego*, „Gazeta Dzielnicowa «Dwunastka»” 2010, czerwiec, s. 8; eadem, *Pomnik Erazma Jerzmanowskiego*, „W Prokocimiu. Miesięcznik Religijno-Społeczny” 2009, nr 7, czerwiec, s. 10; *Program prac konserwatorskich oraz kosztorys grobowca Anny i Erazma Jerzmanowskich*, Kraków 2008.

„Zasłużony dla Prokocimia” jest szczególnym wyróżnieniem dla osoby, która swoją pracą i zaangażowaniem, działalnością społeczną lub wychowawczą przyczyniła się do upowszechniania pamięci i wiedzy o Erazmie Jerzmanowskim, do przywracania piękna zespołowi pałacowo-parkowemu im. Erazma i Anny Jerzmanowskich lub do dalszego rozwoju Prokocimia. W 2011 roku medal otrzymał Jan Banaś, członek TPP, aktywny działacz społeczny i kronikarz Prokocimia. W 2012 roku medal przyznano pośmiertnie współzałożycielowi TPP oraz wieloletniemu prezesowi Rajmundowi Boroniowi, w 2013 roku, decyzją Kapituły Medalu, która obradowała w marcu bieżącego roku, medal otrzyma Marian Majcher. Na awersie przedstawiony został pałac Jerzmanowskich w Prokocimiu na tle zabytków Krakowa; pod nim nazwisko laureata nagrody oraz data. Wokół obrzeża napis: *Tyle życia, ile w czynie. Zasłużony dla Prokocimia*. Na rewersie znalazł się portret Erazma Jerzmanowskiego, a w tle jego żony Anny⁴¹⁶.

Medal i stypendium edukacyjne im. Anny i Erazma Jerzmanowskich przeznaczone są dla uzdolnionych młodych mieszkańców Prokocimia. W 2011 roku stypendium w wysokości 2000 zł otrzymał Krystian Figiel, uczeń Szkoły Muzycznej II stopnia, wiolonczelista. W 2012 roku zorganizowana została aukcja charytatywna na rzecz stypendium. Ze sprzedaży obrazów oraz innych prac plastycznych ufundowano aż dwa stypendia i jedno wyróżnienie. Stypendia w kwocie 2000 zł otrzymały: Michałina Sarba, utalentowana wokalistka, oraz Anna Siedlecka, łyżwiarka. Wyróżnienie w wysokości 1000 zł otrzymał Łukasz Wantuch, zawodnik Klubu Sportowego Kolejarski – Prokocim. Na awersie medalu przedstawiony został pałac Jerzmanowskich wśród starych dębów. Nad nim przelatujące „ptaki nadziei”, w tle zabytki Krakowa, a na obrzeżu napis: *Umysł gorliwy zdobędzie światy*. Na rewersie uwieczniono Erazma Jerzmanowskiego, w tle jego żonę Annę, a wokół umieszczono laurowy wieniec⁴¹⁷.

Jednym z działań mających na celu upowszechniania wiedzy o Erazmie Jerzmanowskim są spotkania członków TPP m.in. z uczniami szkół oraz z różnymi środowiskami, które można zainteresować postacią Jerzmanowskiego. W październiku 2012 roku autorka niniejszego tekstu wygłosiła odczyt o jego życiu i dziele podczas sesji naukowej zorganizowanej na Akademii Polonijnej w Częstochowie przez Światowe Stowarzyszenie Dziedzictwa Kulturowego Polonii, którego od 2010 roku jest członkiem, pełniąc też funkcję Przewodniczącej Komisji Współpracy z Polonijnymi Pisarzami i Artystami w Unii Europejskiej.

⁴¹⁶ Zob. G. Fijałkowska, *Medal im. Erazma Jerzmanowskiego...*, op. cit., s. 9; eadem, *Stypendium Edukacyjne im. A. i E. Jerzmanowskich dla uzdolnionej młodzieży z Prokocimia*, „Gazeta Dzielnicowa «Dwunastka»” 2011, maj, s. 9; eadem, *Jan Banaś – laureatem medalu im. Erazma Jerzmanowskiego „Zasłużony dla Prokocimia”*, „Gazeta Dzielnicowa «Dwunastka»” 2011, lipiec–sierpień, s. 7; G. Fijałkowska, R. Rozlachowski, *Dni Prokocimia – Medal „Zasłużony dla Prokocimia” im. Erazma i Anny Jerzmanowskich dla śp. Rajmunda Boronia*, „Gazeta Dzielnicowa «Dwunastka»” 2012, lipiec, s. 5.

⁴¹⁷ G. Fijałkowska, *Dni Prokocimia 11–12 czerwca 2011*, „Gazeta Dzielnicowa «Dwunastka»” 2011, lipiec–sierpień, s. 2; eadem, *Aukcja charytatywna na rzecz Stypendium Edukacyjnego im. Erazma i Anny Jerzmanowskich*, „Gazeta Dzielnicowa «Dwunastka»” 2012, kwiecień, s. 8; eadem, *Dni Prokocimia – laureaci Nagrody Edukacyjnej im. Erazma Jerzmanowskiego*, „Gazeta Dzielnicowa «Dwunastka»” 2012, lipiec, s. 5, 12.

Członkowie TPP są autorami lub współautorami wielu książek promujących postać Erazma Jerzmanowskiego oraz historię i dzień dzisiejszy Prokocimia. Są to następujące pozycje: *Przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia*, red. Maria Michalewicz, Kraków 1999; Jan Banaś, *Ludzie Prokocimia*, cz. I, Kraków 2004; Andrzej Chytkowski, *Lotnicy z Prokocimia*, Kraków 2004; Tomasz Ścieżor, *Historyczny Prokocim*, Kraków 2004; Janusz Ludwig, *Erazm Józef Jerzmanowski. Korzenie i pamięć*, Kraków 2005; Mirosław Zajac, *Dzieje Janka Stawarza, kadeta z Krakowskiego z Prokocimia*, Prokocim 2006; Jan Banaś, Grażyna Fijałkowska, *Miejsca Pamięci Narodowej na terenie Podgórze*, Kraków 2006; Grażyna Fijałkowska, *Zespół pałacowo-parkowy im. Erazma i Anny Jerzmanowskich*, Kraków 2006; Tomasz Ścieżor, *Augustiański Prokocim. OO. Augustianie w Prokocimiu w latach 1910–1950*, Kraków 2006; Grażyna Fijałkowska, *Park im. Lilli Wenedy*, Kraków 2007; Rajmund Boroń, *Prokocim XX wieku*, Kraków 2007; *Kronika Prokocimska o. Wilhelma Gaczka*, red. Marek Kubala i Tadeusz Ścieżor, Kraków 2007; Tomasz Ścieżor, *Historyczny Prokocim – monografia wsi podkrakowskiej XIV–XX w.*, wyd. II, Kraków 2008; Grażyna Fijałkowska, *Tyle życia, ile w czynie. Rzecz o Erazmie Jerzmanowskim*, Kraków 2009; *Na harcerskim szlaku – 100 lat historii w Prokocimiu*, red. Kazimierz Balog, Stefan Schab, Andrzej Boroń, Maciej Kluza, Monika Wójcik-Wic, Kraków 2011; *Erazm Józef Jerzmanowski 1844–1909. Życie i dzieło*, Kraków 2012.

O historii Prokocimia opowiadają również książki wydane z okazji 80-lecia (2000), 85-lecia (2005) i 90-lecia (2010) Klubu Sportowego Kolejarz – Prokocim. W 2012 roku Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia wydało tom XIX rocznika, w którym znalazł się rozdział autorstwa Arkadiusza Więcha zatytułowany *Erazm Jerzmanowski – fundator polskiej nagrody Nobla. Życie w służbie idei*.

W maszynopisach autorstwa Jana Banasia, Grażyny Fijałkowskiej, Mariana Majchra i Janusza Ludwiga znajdują się następujące pozycje dotyczące historii Prokocimia: Jan Banaś: *Prokocim wczoraj i dzisiaj na fotografiach. Aby uratować od zapomnienia* (1997), *Historia Stowarzyszenia Kolejarzy dla budowy własnych domów w latach dwudziestych* (1998), *Parafia M. B. Dobrej Rady w Prokocimiu* (1998), *Księga pamięci poświęcona postaciom związanym z dziejami Prokocimia* (1999), *Dzieje Trasy Bagrowej 1996–1999* (1999), *Prokocim w czasie II wojny światowej i latach 1945–1956* (1999), *Prokocim. Dokumentacja pomnika Lotników z Prokocimia 2000–2002* (2002), *Prokocimskie harcerstwo 1911–1996*, *Fundacja im. śp. Erazma i Anny Jerzmanowskich* (2002), *Zabójstwo Józefa Hachlicy, prezesa koła PSL, XV Liceum Ogólnokształcące im. Marii Curie-Skłodowskiej w Krakowie*, *Kronika budowy kościoła pomnika pw. Matki Bożej Dobrej Rady jako dowodu wdzięczności Panu Bogu za ocalenie Krakowa z przedmieściami od zniszczeń podczas II wojny światowej* (2003), *Mapy administracyjne Polski 1939–2008 i plany Prokocimia XVII, XVIII, XIX, XX wieku*; Grażyna Fijałkowska, Janusz Ludwig, *100-lecie oświaty w Prokocimiu* (1996); Janusz Ludwig, *Cmentarz w Prokocimiu*; Marian Majcher: *Album historii Prokocimia*, *Album chórów Prokocimskich*, *Chata w Starej Wsi*, *Dzielnice Prokocimia*, *Hej kołęda, kołęda*, *Huta szkła*, *Kolejka wąskotorowa*, *Kolej*, *Losy Żydów w Prokocimiu*, *Oświata w Starym Prokocimiu*, *Prokocim w niedoli*, *Prokocim z dawnych lat*, *Stary młyn*, *W hołdzie Lotnikom z Prokocimia*,

Wspomnienia ks. A. Chojnackiego, również *Liryczne wiersze wybrane, Karta Zdrowie, W dziwnym świecie*. Marian Majcher jest także autorem *Zbioru piosenek z 1950 roku*⁴¹⁸.

Mam nadzieję, że wspólne działania Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia (TPP), Polskiej Akademii Nauk, Polskiej Prowincji Zakonu Św. Augustyna, Sejmiku Województwa Małopolskiego, Rady Dzielnicy XII, MDK im. K. I. Gałczyńskiego, Klubu Sportowego Kolejarski – Prokocim, placówek oświatowych i kulturalnych działających na terenie Prokocimia i Krzyszkowic oraz osób zainteresowanych postacią patrona TPP, jak również sesja naukowa, która odbyła się 8 lutego 2013 roku, przyczynią się do upowszechnienia nazwiska Erazma Jerzmanowskiego i jego dzieła.

Jednym z najnowszych działań TPP, Prowincji OO. Augustianów oraz grupy prokocimskich działaczy społecznych jest zapewnienie pomocy finansowej na rzecz odbudowy kościoła Św. Trójcy w Okopach na Ukrainie. W 1894 roku Jerzmanowski przeznaczył na ten cel środki finansowe. Będzie to również kontynuacja dzieła Jerzmanowskiego i spełnienie prośby komitetu odbudowy kościoła w Okopach, który w liście z podziękowaniem skierowanym do Jerzmanowskiego zawarł następujące słowa: *Z podzięką tą składamy w Twe, dostojny Panie, ręce i prośbę, abys ze sprawą (...) zapoznać raczył i innych zacnych obywateli zamorskiej Polonii i pobudzić ich, iżby w Twoje wstępując ślady pamiętali o kościele w Okopach*⁴¹⁹.



⁴¹⁸ Marian Majcher, mieszkaniec Prokocimia, wieloletni członek chórów kościelnych i krakowskich, założyciel Stowarzyszenia Zwykłego „Poemat”, współpracuje z TPP, MDK im. K. I. Gałczyńskiego, Biblioteką Podgóorską (filia ul. Jasińskiego), SP nr 61.

⁴¹⁹ *Do Pana Erazma Jerzmanowskiego w Nowym Jorku*, „Nowa Reforma” 1894, nr 24 z 2 II.

NOTY BIOGRAFICZNE AUTORÓW ARTYKUŁÓW

Grażyna Fijałkowska, nauczycielka, radna Miasta Krakowa i Dzielnicy XII Bieżanów – Prokocim. Członek Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia. Animatorka życia kulturalnego, autorka licznych książek popularyzujących historię Prokocimia oraz postać Erazma Jerzmanowskiego, m. in.: *Zespół pałacowo-parkowy im. Erazma Jerzmanowskiego, Tyle życia, ile w czynie. Rzecz o Erazmie Józefie Jerzmanowskim, Park Lilii Wendy*.

Anna Gabryś, dr, historyczka. Pracuje w sferze kultury oraz na styku nowoczesnych technologii i kultury. Pracowała w muzeach w Polsce oraz w Niemczech, obecnie zaś w krakowskiej firmie Ontia, w której zajmuje się projektowaniem oprogramowania dla muzeów polskich i francuskich, rozwijając tym samym zainteresowania badawcze w zakresie stosowania nowych technologii w przedstawianiu historii. Prowadziła badania z zakresu pamięci historycznej oraz nowoczesnych sposobów prezentacji przeszłości. Szczególne miejsce w jej badaniach zajmowała historia Krakowa w XIX wieku. Jest autorką książki *Salony krakowskie*.

Tomasz Skrzyński, dr, historyk. Adiunkt na Wydziale Studiów Politycznych Wyższej Szkoły Biznesu – National- Louis-University w Nowym Sączu. Zainteresowania badawcze to: partie polityczne w Polsce w latach 1945–1950, Wojsko Polskie oraz historia nauki. Autor licznych publikacji naukowych, m. in. książek: *Z dziejów przejmowania władzy przez Polską Partię Robotniczą w województwie krakowskim w latach 1947–1948*; *Z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej w województwie krakowskim w 1945 i 1946 r.*; *Wokół wydania ostatniego numeru „Kwartalnika Filozoficznego” w 1950 roku*; *Powstanie i dzieje zbiorów archeologicznych i Muzeum Archeologicznego AU i PAU*;

Marek Sosenko, krakowski antykwariusz i kolekcjoner. M.in. twórca największej w Polsce i jednej z największych na świecie kolekcji pocztówek oraz kolekcji zabawek.

Tomasz Ścieżor, dr, fizyk. Adiunkt na Wydziale Inżynierii Środowiska Politechniki Krakowskiej. Kierownik zespołu zajmującego się badaniem i monitorowaniem zanieczyszczenia świetlnego w południowej Polsce. Interesuje się także historią, archeologią, genealogią i astronomią. Autor szeregu publikacji, w tym książki: *Historyczny Prokocim. Monografia wsi podkrakowskiej XIV-XX w.*

Adam Świątek, dr, historyk. Absolwent historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 2006–2007 prezes Koła Naukowego Historyków Studentów UJ. Zainteresowania badawcze:

myśl historiozoficzna Jana Matejki, historia idei w XIX w., dzieje społeczne i kulturalne Galicji. Redaktor naczelny „Krakowskiego Pisma Kresowego”.

Artur Radecki-Pawlik, profesor w Katedrze Inżynierii Wodnej i Geotechniki Wydziału Inżynierii Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Jego działalność i aktywność zawodowa jest związana z badaniami procesów korytowotwórczych, hydromorfologicznych, hydrogeomorfologicznymi, hydrodynamicznymi i hydrologicznymi zachodzących w korytach rzek i potoków górskich, a także z pracami dotyczącymi utrzymania koryt rzek i potoków górskich z wykorzystaniem budowli wodnych bliskich naturze. Jest autorem lub współautorem ponad 180 prac zarówno w formie rozpraw, artykułów naukowych, a także ekspertyz i projektów technicznych.

Isabella Wodzińska, dr, historyczka. Pracownik Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Ukończyła studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, doktorat z zakresu historii obroniła na Uniwersytecie Rzeszowskim. Jest autorką artykułów naukowych i popularnonaukowych z zakresu historii i kultury materialnej. M. in. *Kucharka niepospolita, czyli życie i twórczość Lucyny Cwierczakiewiczowej* oraz *W walce ze stereotypami. Zdrowie i higiena doby pozytywizmu*, *Kalendarz „Wieńca” i „Pszczółki” i jego rola w upowszechnianiu oświaty ludowej na ziemiach polskich w II połowie XIX wieku*.

Arkadiusz S. Więch, historyk. Doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, absolwent studiów historycznych na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania badawcze: historia społeczna, nauki i kultury XIX i XX wieku, historia Galicji, historia kobiet i biografistyka. Autor artykułów naukowych poświęconych historii społecznej, relacjom polsko-żydowskim oraz postaci Erazma Jerzmanowskiego, a także książek: *Miasteczko. Życie codzienne mieszkańców Dębicy w latach 1900–1939*; *Tadeusz Gawryś (1881–1914). Wychowawca Polskości oraz Zapomniana Olimpijka. Julia Wojciechowska-Senfileben 1915–1986 i Michał Władysław Urbanek. Dębickie lata*.

ZUSAMMENFASSUNG

Das Buch „*Erazm Józef Jerzmanowski. Ein Leben im Dienst der Idee*“, unter der Redaktion von P. Jan Biernat OSA und Arkadiusz S. Więch, bildet eine umfangreiche Zusammenstellung von Reden, welche auf der Feier zum 150. Jubiläum des Januaraufstands 1863, am 8. Februar 2013 in Krakau – Prokocim, gehalten wurden: *Erazm Józef Jerzmanowski (1844–1909). Aufständischer-Erfinder-Menschenfreund. Ein Leben im Dienst der Idee. Feierliche Sitzung zum 150. Jahrestag des Januaraufstands*. Die Zielsetzung der Autoren dieses Bandes war es, die drei bedeutendsten Aspekte hervorzuheben, welche den Geist und Lebensauffassung von Erazm Jerzmanowski am besten widerspiegeln: *Aufständischer, Erfinder, Menschenfreund*.

Die Autoren der einzelnen Texte vertreten verschiedene wissenschaftliche Zentren in Polen. Die Einleitung bilden zwei Texte, welche sich bemühen dem Leser das Klima der *Belle époque* näherzubringen. Anna Gabryś bietet im ersten ein äußerst plastisches Bild, wie das Gesellschaftsleben der adeligen, kulturellen und wissenschaftlichen Eliten von Krakau am Ende des 19. Jahrhunderts ausgesehen hat (*Im Schatten der Krakauer Salons. Das Gesellschaftsleben in Krakau im 19. und 20. Jahrhundert*). Im zweiten Text präsentiert Marek Sosenko eine interessante Sammlung von Postkarten, welche in jener Zeit aus Prokocim versandt wurden. (*Postkarten aus Prokocim*).

Der zweite Teil der Monographie besteht aus Artikeln, welche sich auf die Beschreibung des Lebens und Schaffens von Erazm Jerzmanowski konzentrieren. Diesen Teil eröffnen zwei Texte von Arkadiusz Stanisław Więch (*Die Rolle des Januaraufstandes im Lebensweg von Erazm Józef Jerzmanowski* und *Die Verwirklichung der christlichen Idee von Nächstenliebe – um den Katholizismus von Erazm Józef Jerzmanowski*), in denen zum einen bis jetzt unbekannte Geschehnisse aus der Beteiligung des „polnischen Barons“ am Januaraufstand enthüllt, und zum anderen den großen Einfluss, welchen die katholische Soziallehre während des Pontifikats von Leo XIII auf das Leben und die Tätigkeit von Jerzmanowski hatte. Der zweite Text desselben Autors bezieht sich auf Ideologische Fragen bezüglich jener patriotischen Werte, welche Jerzmanowski am nächsten waren (*Nationalheld über dem Kamin. Über die Kultivierung der patrio-*

tischen Werte im 19. Jhd. in Krakau am Beispiel der Medaillons im Ballsaal des Erazm Jerzmanowski Schlosses.).

In ihrem Artikel „Das Bild der Tätigkeit von Erazm Jerzmanowski in polnischer Pressepublizistik um das 19. und 20. Jhd.“ misst sich Izabela Wodzińska auf interessanter Art und Weise mit dem Bild von Jerzmanowski, das von der damaligen Publizistik geschaffen wurde. Eine äußerst wichtige Arbeit, die völlig neue und bisher noch nicht veröffentlichte Informationen aus dem Bereich des wissenschaftlichen Schaffens des „polnischen Nobels“ beinhaltet, ist der Text von Artur Radecki-Pawlik (*Ingenieurpatente „des polnischen Nobels“ Erazm Jerzmanowski*). Dieser ist das erste vollständige Verzeichnis eingetragener Patente von Erazm Jerzmanowski.

Die letzten Lebensjahre verbrachte der Held des vorliegenden Buches in Prokocim, einem Vorort von Krakau. Der Tätigkeit Jerzmanowskis zu jener Zeit und ihrer Fortsetzung durch den Augustinerorden widmete Tomasz Ścieżor seine beiden Texte (*Prokocim von Erazm Jerzmanowski (1895–1909)* und *Der Augustinerorden als Fortsetzender der Idee von Erazm Jerzmanowski in Prokocim*).

Das Lebenswerk von Erazm Jerzmanowski ist zweifelslos sein Vermächtnis, in dem er eine Stiftung für hervorragende humanitäre, wissenschaftliche und literarische Leistungen gründete, welche in Polen einzigartig ist und weltweit lediglich mit der Alfred Nobel Stiftung verglichen werden kann. Den Vollzug dieses Vermächtnisses und das Schicksal dieses Preises selbst – sowohl in der Vorkriegszeit, als auch nach dessen Reaktivierung in der Gegenwart – sah sich in seiner Arbeit Tomasz Skrzyński an (*Das Schicksal der Jerzmanowskich Stiftung und ihre Nutznießer*).

Den Abschluß, oder im gewissen Sinne das Resümee über den in dem vorliegenden Buch enthaltenen Überlegungen, bildet der Text von Grażyna Fijałkowska (*Erazm Jerzmanowski in gesellschaftlichen Erinnerungen der Bewohner von Prokocim*), in welchem das Bild von Jerzmanowski dargestellt wird, das in den Erinnerungen von den Nachfahren des Krakauer Prokocims geblieben ist. In diesem Text werden auch vielfältige Formen präsentiert, wie die Person von Erazm Jerzmanowski in der polnischen Gesellschaft popularisiert wurde.

SPIS RYCIN*

Ryc. 1. Karta korespondencyjna z 1869 roku (kolekcja rodziny Sosenków).....	23
Ryc. 2. Karta korespondencyjna nadana w urzędzie pocztowym w Niepołomicach w 1875 roku (kolekcja rodziny Sosenków).....	23
Ryc. 3. Sklep z pocztówkami (kolekcja rodziny Sosenków).....	24
Ryc. 4. Pocztówka z Prokocimia (kolekcja rodziny Sosenków).....	25
Ryc. 5. Pocztówka wielowidokowa z Prokocimia (kolekcja rodziny Sosenków).....	25
Ryc. 6. Jeden z widoków z pocztówki wielowidokowej (kolekcja rodziny Sosenków).....	26
Ryc. 7. Pocztówka z 1926 roku. Park w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).....	26
Ryc. 8. Zabudowania pałacowe w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).....	27
Ryc. 9. Pałac w Prokocimiu od strony parku (kolekcja rodziny Sosenków).....	27
Ryc. 10. Pałac w Prokocimiu od strony frontowej (kolekcja rodziny Sosenków).....	28
Ryc. 11. Pocztówka z podobizną Erazma Jerzmanowskiego (kolekcja rodziny Sosenków). 29	
Ryc. 12. Prokocim (kolekcja rodziny Sosenków).....	29
Ryc. 13. Narożna kamienica przy ulicy Marszałka Piłsudskiego (kolekcja rodziny Sosenków).....	30
Ryc. 14. Ołtarz z obrazem Matki Bożej Dobrej Rady (kolekcja rodziny Sosenków).....	31
Ryc. 15. Obrazek z wizerunkiem Matki Bożej Dobrej Rady (kolekcja rodziny Sosenków)....	32
Ryc. 16. Projekt kościoła w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).....	33
Ryc. 17. Dzwony w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).....	34
Ryc. 18. Cegielka na budowę kościoła w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).	35
Ryc. 19. Członkowie prokocimskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej (kolekcja rodziny Sosenków).....	35
Ryc. 20. Członkowie Związku Legionistów Polskich z Prokocimia (kolekcja rodziny Sosenków).....	36
Ryc. 21. Pocztówka fotograficzna (kolekcja rodziny Sosenków).....	36
Ryc. 22. Pocztówka upamiętniająca budowę kopca na Sowińcu (kolekcja rodziny Sosenków).....	37

* Spis nie zawiera rycin znajdujących się w tekście Artura Radeckiego-Pawlika *Patenty inżynierskie „polskiego Nobla” Erazma Jerzmanowskiego*.

Ryc. 23. Podmiejskie, uprzemysłowione tereny Krakowa (kolekcja rodziny Sosenków).....	37
Ryc. 24. Obóz pracy przymusowej w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).....	38
Ryc. 25. Obóz pracy przymusowej w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).....	38
Ryc. 26. List robotnika na pocztówce z obozu pracy w Prokocimiu (kolekcja rodziny Sosenków).	39
Ryc. 27. Otwarcie nowej linii tramwajowej (kolekcja rodziny Sosenków).	39
Ryc. 28. Pocztówka przedstawiająca projekt domów spokojnej starości (kolekcja rodziny Sosenków).	40
Ryc. 29. Gmina Prokocim w XIX–XX wieku (autor T. Ścieżor).	104
Ryc. 30. Elewacja zachodnia pałacu (fot. T. Ścieżor).	106
Ryc. 31. Elewacja południowa pałacu (fot. T. Ścieżor).	106
Ryc. 32. Rządcówka. Zdjęcie z lat 20. XX wieku (Archiwum Tomasza Ścieżora – dalej: ATS).	108
Ryc. 33. Elewacja południowa wozowni, obecny kościół pw. św. Mikołaja z Tolentino (ATS).....	108
Ryc. 34. Wieża wodna. Zdjęcie z lat 20. XX wieku (ATS).....	110
Ryc. 35. Ażurowy mur wokół parku i folwark prokocimski w latach 20. XX wieku (ATS).....	112
Ryc. 36. Szkoła Ludowa. Zdjęcie z lat 20. XX wieku (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	113
Ryc. 37. Krajobraz Prokocimia (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).	114
Ryc. 38. Typowy budynek mieszkalny Starej Wsi (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	114
Ryc. 39. Zabudowa Szutrów w latach 20. XX wieku (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	115
Ryc. 40. Fragment planu Prokocimia z 1869 roku z późniejszymi poprawkami (Archiwum Narodowe w Krakowie, Kataster Krakowski, operat 473).	116
Ryc. 41. Fragment planu Prokocimia z 1937 roku. (Archiwum Narodowe w Krakowie, Kataster Krakowski, operat 475).....	116
Ryc. 42. Plan Prokocimia z lat 1897–1899 (Przeszość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia, Kraków 1999).....	117
Ryc. 43. Fragment planu Prokocimia z lat 1897–1899 pokazujący obszar dworski w czasach Erazma Jerzmanowskiego (Przeszość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia, Kraków 1999).....	117
Ryc. 44. Sala balowa pałacu Jerzmanowskiego. Wizerunki w medalionach (od lewej): Paweł Jerzmanowski, Romuald Traugutt (Fot. T. Ścieżor).	120
Ryc. 45. Sala balowa pałacu Jerzmanowskich. Wizerunki w medalionach (od lewej): T. Kościuszko, S. Staszic, Jan III Sobieski (Fot. L. Grabowski).....	123
Ryc. 46. Ojciec Wilhelm Gaczek (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).	158
Ryc. 47. Kaplica pw. Matki Bożej Dobrej Rady (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	160
Ryc. 48. Procesja Bożego Ciała, 1936 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	160
Ryc. 49. Oddział Prokocimski Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).	161

Ryc. 50. Oddział Prokocimski Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	162
Ryc. 51. Związek Katolickich Kolejarzy (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	163
Ryc. 52. Stowarzyszenie Mężów Katolickich (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	163
Ryc. 53. Stowarzyszenie Niewiast Katolickich (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	164
Ryc. 54. Kościół pw. Matki Bożej Dobrej Rady w latach 50. XX wieku (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	165
Ryc. 55. Szkoła na Szutrach (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	167
Ryc. 56. Uroczystości jubileuszowe w budynku TSL, 1931 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	168
Ryc. 57. Uczniowie i nauczyciele gimnazjum oo. Augustianów (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	168
Ryc. 58. Akademia ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego, 1935 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	170
Ryc. 59. Klub sportowy „Pogoń”, 1936 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	172
Ryc. 60. Związek Strzelecki (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	172
Ryc. 61. Stowarzyszenie Kolejarzy dla budowy domów, 1932 rok (Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich).....	173
Ryc. 62. Tablica w kaplicy (Fot. G. Fijałkowska).....	179
Ryc. 63. Tablica na frontonie pałacu Jerzmanowskich (Fot. A. Więch).....	186
Ryc. 64. Odświeżenie pomnika Erazma Józefa Jerzmanowskiego (Fot. G. Fijałkowska).....	189
Ryc. 65. Medal „Zasłużony dla Prokocimia” (Fot. G. Fijałkowska).....	190
Ryc. 66. Medal edukacyjny (Fot. G. Fijałkowska).....	190

SPIS TREŚCI

Przedmowa.....	5
Wprowadzenie	7
Anna Gabryś W cieniu salonów krakowskich. Życie towarzyskie Krakowa przełomu XIX i XX wieku	11
Marek Sosenko Pocztówki z Prokocimia	20
Arkadiusz S. Więch Rola powstania styczniowego w drodze życiowej Erazma Józefa Jerzmanowskiego	41
Arkadiusz S. Więch Realizacja chrześcijańskiej idei miłości bliźniego – wokół katolicyzmu Erazma Józefa Jerzmanowskiego	49
Izabela Wodzińska Obraz działalności Erazma Jerzmanowskiego w polskiej publicystyce prasowej przełomu XIX i XX wieku.....	56
Artur Radecki-Pawlik Patenty inżynierskie „polskiego Nobla” Erazma Jerzmanowskiego	66
Tomasz Ścieżor Prokocim Erazma Jerzmanowskiego (1895–1909)	103
Adam Świętek Bohater narodowy nad kominkiem. O kultywowaniu wartości patriotycznych w XIX-wiecznym Krakowie na przykładzie medalionów w sali balowej pałacu Erazma Jerzmanowskiego.....	119
Tomasz Skrzyński Losy Fundacji Jerzmanowskich i jej beneficjenci.....	131
Tomasz Ścieżor Zakon Św. Augustyna kontynuatorem idei Erazma Jerzmanowskiego w Prokocimiu.....	157

Grażyna Fijałkowska

Erazm Jerzmanowski w pamięci społecznej mieszkańców Prokocimia. Współczesne inicjatywy upamiętniające „polskiego Nobla”	176
Noty biograficzne autorów artykułów	195
Zusammenfassung	197
Spis rycin	199
Spis treści.....	203

SPIS TREŚCI





Postać żyjącego na przełomie XIX i XX wieku Erazma Józefa „polskim baronem”, „człowiekiem, który oświecił Amerykę”, po dziesięcioleciach zapomnienia stopniowo powraca na należne jej miejsce w panteonie polskiej pamięci narodowej. Taki także cel – przypomnienia i utrwalenia, a zarazem odkrycia na nowo Erazma Jerzmanowskiego – przyświecał organizatorom sesji naukowej, która odbyła się w krakowskiej rezydencji Jerzmanowskiego w Prokocimiu, w dniu 8 lutego 2013 roku, pod znamienym tytułem: *Erazm Józef Jerzmanowski (1844–1909). Powstaniec-wynalazca-filantrop. Życie w służbie idei. Uroczysta sesja w 150. rocznicę powstania styczniowego*. Powstaniec, wynalazca, filantrop – trzy aspekty biografii Erazma Jerzmanowskiego, najlepiej oddające jego ducha i przekazujące nam jego życiową ideę, której prezentacja stała się celem autorów niniejszej książki (...).

Erazm Józef Jerzmanowski sam wielokrotnie w wygłaszanych przemówieniach lub udzielanych wywiadach prasowych prezentował swoje *credo* swojego życia: (...) *pozwalam sobie zrobić kilka uwag, które pochodząc z głębokiej miłości do Ojczyzny, i od człowieka, który swą wytrwałą pracą potrafił zdobyć sobie szacunek u swoich i obcych, który nie potrzebując nic od innych, pragnie tylko waszego dobra, waszego wywyższenia i polepszenia bytu materialnego jak i podniesienia patriotyzmu, którym każdy Polak powinien być ożywiony, mam nadzieję, że nie tylko odepchnięte nie będą, ale że będą przyjęte z tym samym uczuciem, z jakim je wypowiadał.*

(Z Wprowadzenia)

